

Por. Innocenty Libura

**Dziennik jeńca
Oflagu IIC Woldenberg**

(opracował Konrad Małys OSB)

Kraków – Tyniec 2021

Opis źródeł i zasady transkrypcji

Tekstem źródłowym jest oryginalny rękopis dziennika jenieckiego porucznika Innocentego Libury, powstały w Oflagu IIC Woldenberg, obejmujący okres niewoli od 24 sierpnia 1941 r. do wyzwolenia w dniu 30 I 1945 r., z dodatkiem drogi powrotnej do domu. Ostatni zapis nosi datę 14 III 1945 r.

Rękopis zawiera się w dwóch brulionach. Pierwszy, liczący 46 stron formatu 24x17,5 cm i obejmujący okres od 24 marca 1941 do Wielkanocy 1943, ma formę albumu wykonanego własnoręcznie przez autora w Oflagu IIC Woldenberg. Poszczególne karty rękopisu przedzielone są wkładkami z czarnego kartonu, na których autor przyklejał nadsyłane mu zdjęcia rodzinne, odbitki zdjęć robionych przez jeńców w obozie, jak również własne rysunki lub prace graficzne wykonane w obozie przez towarzyszy niewoli, takie jak drzeworyty, stemple okolicznościowe itp. Całość oprawiona jest w płótno, a na przedniej okładce naklejony jest rysunek przedstawiający fragment obozu.

Drugi brulion – formatu 18,5 x 13 cm – zszyty jest z różnych kart: czystych, liniowanych bądź w kratkę. Trudności z zaopatrzeniem w papier do pisania sprawiły, że autor złożył go z takiego materiału, jaki akurat mógł zdobyć. Całość ma sztywną, płócienną oprawę, przy czym – jak pamiętam z ustnych opowieści autora – płótno wzięte jest z poszewki obozowej poduszki. Brulion zawiera dziennik osobisty prowadzony również po wojnie do roku 1952. Pierwsze 60 stron to dziennik obozowy do momentu wyzwolenia i powrotu do domu.

Oba bruliony zapisane są drobnym, kształtnym pismem, bardzo gęstym ze względu na oszczędność miejsca. Do pisania służył dobrze zaokrąglony ołówek, co sprawia, że zapis jest zasadniczo czytelny i jedynie sporadycznie trafiają się zamazane wyrazy.

Ani jeden, ani drugi rękopis nie noszą pieczętek niemieckiej cenzury. Z opowiadań autora pamiętam, że specjalnie czuwał nad tym, by jego zapiski uniknęły kontroli i tak przemyślnie ukrywał je podczas licznych rewizji, że nigdy nie wpadły w ręce Niemców. W zapisie z dnia 13.12.1942 znajduje się wzmianka o szczególnie dokładnej rewizji osobistych rzeczy jeńców, podczas której nieocenzurowane zapiski I. Libury nie zostały jednak odkryte. Jest to ważny szczegół, ponieważ nieocenzurowane zapiski pozwalają na szerszy wgląd w informacje otrzymywane przez jeńców z zewnątrz drogą konspiracyjną, a także lepiej oddają atmosferę obozowych dyskusji, poglądów żołnierzy itp.

Gęstość tekstu wpłynęła jednak ujemnie na pewną kulturę zapisu. Autor skupił się przede wszystkim na przekazie informacji, mniej natomiast na graficzno-interpunkcyjnej stronie notatek. W tekście często brakuje podstawowych znaków przestankowych, pojawiają się „wiszące” myślniki, niezamknięte nawiasy, chaotyczne cudzysłowy itp. Dochodzi do tego niekonsekwentna pisownia wielkich liter, tak że z samej grafii nie wynika czasami, gdzie kończy się jedno zdanie, a zaczyna następne.

Dobrze jest, gdy transkrypcja jak najwierniej trzyma się oryginalnego zapisu, jednak ze względu na jej przejrzystość, zdecydowałem się odejść od absolutnej wierności oryginałowi w następujących kwestiach:

- wstawiłem ewidentnie brakujące znaki interpunkcyjne lub dodałem je tam, gdzie sprzyjało to przejrzystości tekstu (usunąłem też zbędne)*
- poprawiłem pisownię wielkich liter*
- wyróżniłem graficznie niektóre fragmenty dialogowane (autor najczęściej zapisywał dialogi w jednym ciągu)*
- wprowadziłem więcej akapitów (autor stosował je niekonsekwentnie)*
- wyróżniłem kursywą tytuły dzieł literackich, muzycznych itp. oraz przytaczane przez autora cytaty w obcych językach (głównie z prasy niemieckiej)*

Zachowałem natomiast oryginalną pisownię form gramatycznych oraz nazw własnych, których zapis nie zawsze był poprawny lub zgodny z dzisiejszą formą (w tym wypadku właściwe formy podaję w przypisach).

Wyrazy lub fragmenty nieczytelne oznaczone są znakiem (...), wyrazy trudno czytelne znakiem (?) umieszczonym na końcu wyrazu (dotyczy głównie nazwisk).

Uzupełnienia redakcyjne ujęte są w nawiasach kwadratowych. Zastosowane skróty wyrazów czy nazwisk uzupełniłem tam gdzie nie budziły wątpliwości wg mojej wiedzy. Uczyniłem tak dla lepszej lektury.

Przypisy, przy których nie umieszczono źródła informacji, pochodzą bezpośrednio od redaktora.

Dla uatrakcyjnienia lektury, tam gdzie było to możliwe, opracowanie zostało wzbogacone o grafiki i ilustracje pochodzące z moich zbiorów, a także ze zbiorów Stowarzyszenia Woldenberczyków. Wykorzystano tutaj prace obozowych grafików: spółki autorskiej Michalski-Knothe, Z.Pazdy, M.Sasykina, M.Stępnia i St.Żukowskiego.

Jeśli chodzi o pisownię nazwisk i identyfikację poszczególnych osób – posługiwałem się listą jeńców Oflagu II C Woldenberg opracowaną przez Lubuskie Towarzystwo Genealogiczne (lista oznaczona jest skrótem LTG), opublikowaną w książce „Oflag II C Woldenberg – to brzmi jak tajemnica” (praca zbiorowa pod redakcją Wiesława Dembka, Dobiegniew 2017) oraz na stronie internetowej Stowarzyszenia Woldenberczyków, gdzie prezentowane są również bieżące wyniki badań nad uzupełnieniami do tej listy. Bardzo pomocna w identyfikacji osób była także praca Wojciecha Lewickiego „Dzienniki jenieckie polskich oficerów w niewoli Wehrmachtu” (Wydawnictwo Wojciecha Lewickiego, Warszawa 2007). Autor tej pracy poświęcił wiele trudu skrupulatnej identyfikacji osób, konfrontując dane z wielu źródeł. Znaczną część prezentowanego przezeń zbioru zajmuje dziennik obozowy woldenberczyka, ppor. Józefa Bohatkiewicza, w którym występuje wiele postaci wymienianych również przez Innocentego Liburę. W niniejszym opracowaniu książka Lewickiego oznaczona jest skrótem DJ.

Ponieważ Innocenty Libura najczęściej notował same tylko nazwiska oficerów (ewentualnie ich stopień wojskowy), nie podając imion, precyzyjna identyfikacja osoby stawała się niemożliwa, gdy na liście LTG pojawiała się więcej osób o tym samym nazwisku. Z pomocą przychodziły jednak często dodatkowe informacje zawarte w tekście dziennika, charakteryzujące danego oficera, jak np. jego funkcja w obozie, stopień wojskowy, stopień naukowy, autorstwo dzieł artystycznych i wiele innych szczegółów. Pomocne były również wyniki badań Wojciecha Lewickiego oraz inne prace podane w bibliografii. Jeśli mimo to nie udało się danej osoby precyzyjnie zidentyfikować – zostało to odnotowane w przypisach.

Z pewnością istotną zaletą dziennika jest stosunkowo duża liczba występujących w nim postaci. Autor – filolog i nauczyciel z powołania – miał szczególną pamięć do osób i nazwisk. Portretował postacie skrótowo, lecz wyraziście – króciutką sceną z obozowego życia, przytoczonym fragmentem wypowiedzi, czasem nawet jednym słowem. Na kartach dziennika, liczącego w sumie około stu stron zeszytowych, spotkamy około trzystu oficerów – towarzyszy niewoli, sportretowanych często wielokrotnie, w różnych sytuacjach. Zrozumiałe, że na szczególnym miejscu znajdują się i członkowie rodziny autora, również w niebagatelnej liczbie niemal pięćdziesięciu osób, o których bieżące wiadomości czerpał autor z otrzymywanych listów. Pozostałe nazwiska wymienione w dzienniku wiążą się z szerszym teatrem działań wojennych, stosunków politycznych, zagadnień społecznych i kulturowych. Ze względu na dużą liczbę postaci, dodatkowe informacje dotyczące poszczególnych osób potraktowane zostały wybiórczo i umieszczone w przypisach.

Chciałbym też wyraźnie zaznaczyć, że niniejsze opracowanie jest pierwszą jego wersją. Wiele przypisów powinno opierać się na lepszych źródłach niż ogólnie dostępna Wikipedia, nad czym obecnie pracuję.

Konrad Małys OSB
Tyniec, listopad 2021

Bibliografia

Teksty źródłowe:

1. Innocenty Libura, *Dziennik jeniecki z okresu 24.08.1941-25.04.1943* (rękopis, oryginał, zbiory prywatne: Archiwum Rodziny Liburów, sygn. IPL-RC-I-11).
2. Innocenty Libura, *Dziennik jeniecki z okresu 07.07.1943-14.03.1945* (rękopis, oryginał, zbiory prywatne: Archiwum Rodziny Liburów, sygn. IPL-RC-I-1).

Opracowania:

1. *Dzienniki jenieckie polskich oficerów w niewoli Wehrmachtu*, red. Wojciech Lewicki, Wydawnictwo Wojciecha Lewickiego, Warszawa 2007.
2. David Jordan, Andrew West, *Atlas II Wojny Światowej*, tłum. Agnieszka Jaworska, Danuta Zgliczyńska, wyd. Dragon, Bielsko Biała 2014.
3. *Oflag IIC Woldenberg – to brzmi jak tajemnica*. Praca zbiorowa pod redakcją Wiesława Dembka, Dobiegniew 2017.
4. *Oflag IIC Woldenberg. Wspomnienia jeńców*. Praca zbiorowa pod redakcją Edmunda Ginalskiego, Stefana Kotarskiego i in., wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1984.
5. *Wykaz Legionistów Polskich 1914-1918* zamieszczony na stronie internetowej Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.
6. Wikipedia.

Wykaz skrótów bibliograficznych

AWŚ – David Jordan, Andrew West, *Atlas II Wojny Światowej*, tłum. Agnieszka Jaworska, Danuta Zgliczyńska, wyd. Dragon, Bielsko Biała 2014.

DJ – *Dzienniki jenieckie polskich oficerów w niewoli Wehrmachtu*, red. Wojciech Lewicki, Wydawnictwo Wojciecha Lewickiego, Warszawa 2007.

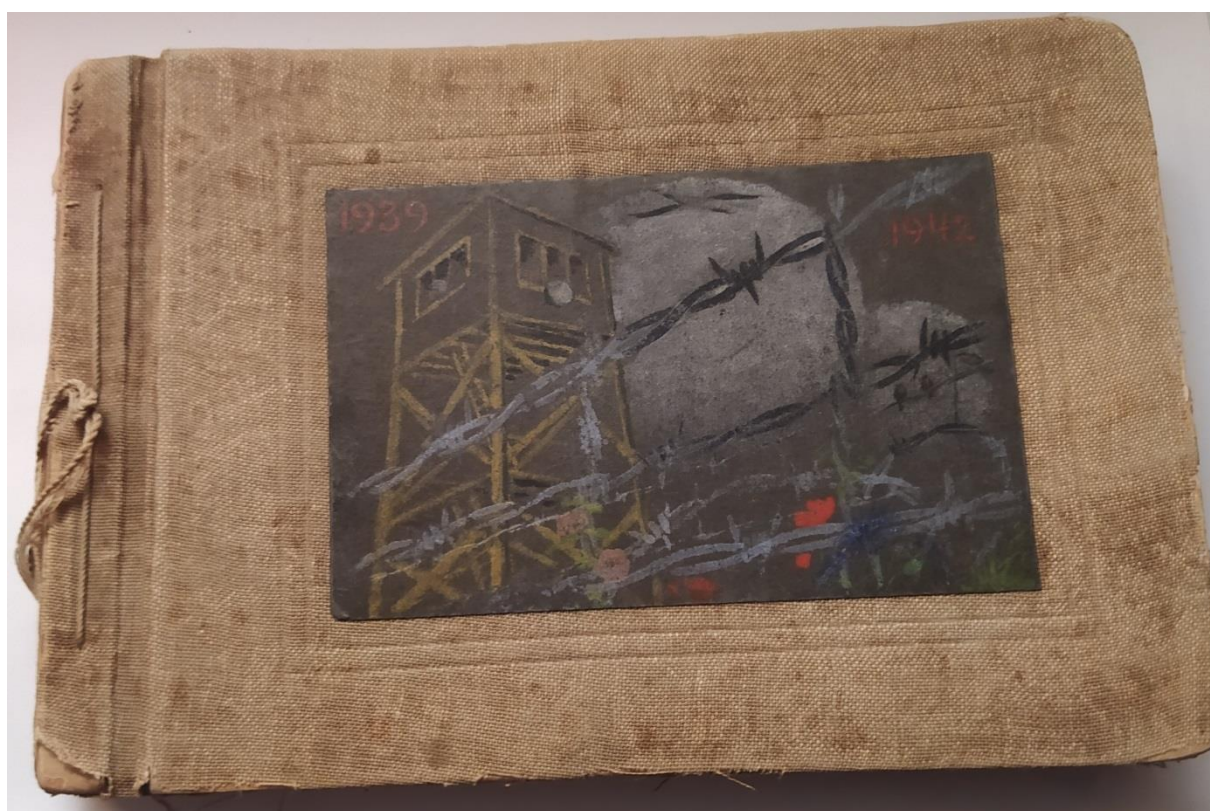
LTG – lista jeńców Oflagu IIC Woldenberg opublikowana przez Lubelskie Towarzystwo Genealogiczne.

OWT – *Oflag II C Woldenberg – to brzmi jak tajemnica*. Praca zbiorowa pod redakcją Wiesława Dembka, Dobiegniew 2017.

WLP – *Wykaz Legionistów Polskich 1914-1918* zamieszczony na stronie internetowej Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

Por. Innocenty Libura

Dziennik jeniecki 24.08.1941 – 14.03.1945



Niedziela, 24 sierpnia 1941

5 października się zbliża (przepowiednia na 102!), a koniec wojny daleki. Uderzenie na bramę smoleńską się nie udało, więc trzecia ofensywa niemiecka wali na Krzywy Róg i Odesę. Spod Kowla, ominąwszy Kijów, może na Moskwę uderzą, a wzdłuż fińskiej zatoki na Petersburg. Bolszewicy nadspodziewanie się biją twardo. Anglia ręce zaciera, że Niemców wykiwała. Churchill z Rooseveltem czekają aż pieczeń dojdzie, aż się obaj bardziej wyszarpią.

Drużyny szpaków podrosłe, tęgie, zbierają się i ćwiczą przysiadając na drutach naszych dla odpoczynku. Pięć wielkich czarnosiwych czapli zleciało wczoraj na jezioro pod stodołą. Myszołowy przepatrują puste rżyska i ściernie. Lecz za drogą na wschodzie żyto od miesiąca stoi, czernieje i moknie. Ludzi, koni, wozów widać brak – poszły na *Feldzug nach Osten*. Dwóch starych dziadów kiedyś wolniutko zbierało snopy z pola. Cisza...

Marysieńka¹, córuchna droga, na imieniny swe przybyła, uśmiechnięta pocziwie (właśnie głowiłem się, jak ją z pamięci dorobić na portrecie zbiorowym naszej gromadki). I na grobie Dziadusia² ona jedna patrzy się (buzi nie schowała) zamyślona i poważna.

Franiuta³ na zdjęciach ostatnich młoda i radosna. Królewicz jej, Władyś, to jak dumny pan, to gazda rumiany. Sięga Jurkowi do pasa, a Jurecek – do pasa Zbyszkowi! Terusita już panna w pretensjach. Anieliśka na każdym zdjęciu inna, że jej poznać nie mogę.

Jutro ojczulka mądrego imieniny i powołanie do nieba obchodzę. I dziaduś, i wnuczka jego kochana krzepią mię tu i cieszą w smutku.

Roterman z aresztu wrócił po 3 dniach. Profos nowy jest, ale też drze się i urąga. Przysiężny Edzio w natchnieniu coraz nowe wiersze układa, Zagłoba z żołnierzami zabawy i obchody uradza.

(Słuchowisko ostatnie łyż wyciska ludziom). „Maleńki Polski Jezusie – przyjm od nas purpurę czerwonych trójkątów i wieniec z drutów kolczastych, i listy naszych matek, bo innej nie mamy, zgłiszczą naszych wiosek i Wisłę jako granicę!. Zmiłuj się, zmiłuj się nad nami” – woła chór i na zakończenie *Bogurodzicę* śpiewa Żukowskiego⁴. Poza tym moc piosenek jest od *Witaj majowa jutrzeńko* do strzeleckiego marsza i deklamacyj sporo z Mickiewicza, Wyspiańskiego i in.

Niedziela 31 VIII [1941]

Druga rocznica mobilizacji (batalionu naszego pod Oświęcimiem). Jop⁵ o triumwiracie Keitel, Goering, Brauchitsch nie sprawdził się. Iran zajęli Anglicy z Rosjanami. Benito i Adolf spotkali się na wschodnim froncie. Pisz o tym pan Edzio Przysiężny, sąsiad z przeciwległej pryczy:

Tej jesieni coś się zmieni –
Mówię prawdę wam –
Już na wschodzie i zachodzie
Czuję mały kram...

¹ Tym mianem nazywa tu autor córkę swoją, Marylę, zmarłą w wyniku tragicznego wypadku w czasie wojny.

² Ludwik Libura, ojciec Autora.

³ Franciszka z Dylkiewiczów Liburowa – żona autora. W dalszym ciągu autor wymienia swe dzieci: Władysława, Jerzego, Zbigniewa, Teresę i Anielę.

⁴ Ppor. Stanisław Żukowski (ur. 1911 r.) – artysta malarz, dowódca plutonu w II batalionie 180 ppres. (SGO „Polesie”). Do niewoli dostał się 6 X w Woli Gułowskiej pod Kockiem. Numer jeniecki 683/IXA. Przebywał w obozach: Ziegenhain, Weilburg, Osterode i Woldenberg, gdzie zajmował się wykonywaniem drzeworytów (np. cykle *Teka YMCA* i *Teka leśna*), malarstwem olejnym i rysunkiem – łącznie około 300 prac. (DJ 395)

⁵ W żargonie jenieckim skrót od „jeden oficer powiedział”.

Już podobno, jak słyszałem,
Mówił pewien gość,
Właśnie wam powtórzyć chciałem –
Miał wszystkiego dość...

Nie wytrzymał tu nerwowo
Starszy – pan go zna –
Na chorobę zmarł sercową,
Ot ci los, że ha!

Roosevelt, Churchill się spotkali
Na okręcie... czy pan wie?
O czymś długo rozmawiali,
Czy pan słyszał co? – Ja nie!

Coś nie bardzo Mussolini –
Tak mi mówił ktoś –
Poszczególnych wodzów wini
No, bo skrzypi oś.

Irak, Iran – pan rozumie?!
Dziecko o tym wie –
Każdy broni się, jak umie,
Lecz ogólnie – źle!

Oblegają tych w Bejrucie
I blokują fest,
Roosevelt kiwa palcem w bucie –
To już wiele jest.

Kijów drży o swoje życie –
Pan rozumie sam –
Baćko walczy dziko, skrycie,
Nie otwiera bram.

Widziałem sam raz w gazecie
I żołdatki dwie –
Śmiały się, co wy powiecie?
Mówię, że to źle!

Już dziesiąty tydzień bojów,
Ale jakoś nic,
Mimo trudów, wielkich znojów –
Wszystko czysty pic.

Wzięli milion do niewoli,
Czołgów tysiąc dwa,
Niech pan słucha, pan pozwoli –
Pan mnie za kpa ma.

Cała wschodnia eskapada –
Wspomnisz kiedyś sam –
To idei pewnej zdrada,
To jest wielki kram.

Mówią o tym astrologi –
To nie pusty żart –
Los odmieni się wnet srogi,
Wróżą tak i z kart.

Panów dwóch znów się spotkało
– Na Brennerze?⁶ – Nie!
– Co mówili? – Bardzo mało...
Pan rozumie, bo jest źle!

Tej jesieni coś się zmieni
W październiku już,
Będiesz wolny i swawolny
Jak twój „anioł stróż”.

9 października – powiedział Ossowiecki w Warszawie
4 października – orzekli nasi astrologi w czerwcu
15 września – wypisał kapitan Swoboda na baraku I.B

A ogół w napięciu czeka: już zdaje się czuć
podmuchy wiosenne. Dlatego nawet „Wiosenną
sonatę” Beethovena dał Młodziejowski⁷ w
sobotnim koncercie „dobrej muzyki”.

31 VIII 1941

W zastępie starych harcerzy uchwaliliśmy
następujące wytyczne dla seniorów harcerstwa:

1. Spełnia swe obowiązki wobec Boga i Polski w poczuciu zrozumienia swej odpowiedzialności za losy Narodu i państwa.
2. Jest twórczym i pożytecznym członkiem społeczeństwa w wykonywaniu swych rodzinnych i zawodowych obowiązków.
3. Postępuje zawsze według etyki chrześcijańskiej.
4. Dbą o swe siły duchowe i fizyczne współpracując z przyrodą i nie ulegając szkodliwym nałogom.
5. Współdziała z organizacją młodzieży harcerskiej⁸.



Plac apelowy Oflagu IIIC. Występ Chóru Echo pod batutą J. Młodziejowskiego

⁶ Brenner – przełęcz alpejska na granicy Austrii i Włoch (1374 m.n.p.m.), od wieków ważne przejście graniczne.

⁷ Ppor. rez. dr Jerzy Młodziejowski (ur. 1909 r.) – kompozytor, dyrygent, skrzypek i krytyk muzyczny. Przydział mobilizacyjny nieznany. Numer jeniecki 502/XVIIIIC. Przebywał w oflagach: Nienburg, Spittal i Woldenberg, gdzie zorganizował chór „Echo”. W niewoli skomponował utwór orkiestrowy *Elegia fantastyczna na spalony dwór w Czombrowie* i utwór wokально-muzyczny do słów K. Tetmajera *Legenda o Janosikowej stawie, miłości i śmierci*. (DJ 37)

⁸ Na marginesie powyższego zapisu z 31.08.1941 znajduje się następująca notatka z dnia 02.10.1942: *Masaż (2 X 1942) głaskanie 1,2,3; nacieranie, szczypanie, ugniatanie, naciskanie, rolowanie, uderzanie, klepanie,*

6. Deklaracja przy wstąpieniu:⁹

22 IX 1941

Żegnamy umierające ślicznie lato, pływając się w słońcu. Jaskółeczki dziś rano przy apelu obsiadły druty na pożegnanie i teraz cisza wokół (nie uganiają się wokół wychodków).

Ostatnią ofensywę zrobił Führer: wzdłuż Morza Czarnego i na środkowym froncie: *Kiev u[nd] Poltawa erobert*. Wczoraj obserwowaliśmy za dnia obłoczki wybuchów plot. daleko za lasem (Frankfurt?) od 10 – 11.30 huki szły bez przerwy od północy. Wobec tego i kolega Jędrusiak sądzi, że lotnicza ofensywa anglo-amerykańska już się rozpoczęła.

Leżę na trawniku obok innych. Oczywiście Zawadzki¹⁰ i 4 październik z ust nie schodzi.

– Czy wiecie najnowszy dowcip o Zawadzkiem?

– No?

– Pyta się ktoś gościa, czy wierzy Zawadzkiemu. „Nie”. „No to bardzo pana przepraszam”. „Dlaczego?” „Bo Zawadzki powiedział, że wszystkich, którzy mu nie wierzą, ma w... nosie”.

25 IX [1941]

Ofensywa na południu trochę zwolniła, gryząc zamknięte 50 dywizyj Budionnego. Na północy za to cisza, Timoszenko naciera. Petersburg płonie i broni się. Nowe miliardy uchwała Ameryka i nowe ustawy przeciw neutralności. *Aus deutschen Kriegsberichten geht hervor, dass der eiserne Ring um Leningrad sich vom Tag zu Tag mehr verengert. Die letzten Lücken sind geschlossen und riesige bolschewistische Truppenmassen in einem Kessel zusammen getrieben, aus dem kein Entrinnen mehr gibt. Eine neue Vernichtungsschlacht grössten Ausmasses bahnt sich an.*¹¹

Wiara w obozie dalej z fasonem Niemców kiwa. W studziencie koło drutów (III bat[alion]) zrobili dziurę i podkop wzdłuż kanału ziemnego, ziemię wiaderkami ciągnąc sznurkiem, wysypywali do kanału i spływała z wodą. Już 8 metrów mieli, gdy to nakryli Niemcy.¹² I stąd dziubali po całym obozie, wietrząc nowe podkopy. Kiedyś pod łupinami

rqbanie, wstrzqsanie, natrzqsanie, klaskanie. Dopisek: *przesuwanie skóry, ćwicz z oporem, ćwicz z nacieraniem, chwyt własny.*

⁹ Dalszego ciągu brak, być może chodzi o to, by wymienione wyżej wytyczne stały się treścią jakiejś formalnej deklaracji.

¹⁰ Precyzyjna identyfikacja niemożliwa, bowiem w oflagu przebywało siedmiu oficerów o nazwisku Zawadzki. Wiadomo jednak, że wspomniana osoba była słynnym wrożem obozowym, który nieraz zapowiadał rychły koniec niewoli. (DJ 338)

¹¹ *Z niemieckich doniesień wojennych wynika, że stalowy pierścień wokół Leningradu zacieśnia się z dnia na dzień. Zatkane są ostatnie luki i ogromne bolszewickie masy wojsk zamknięte są w kotle, z którego nie ma ucieczki. Szykuje się nowa totalna bitwa największego rozmiaru.* (niem.)

¹² Podkop został wykryty w wyniku denuncjacji ppor. Seemana. Podczas „nalotu” schwytano jedynie ppor. Ostrowskiego, choć dla wszystkich było jasne, że takiej pracy nie mogła wykonać tylko jedna osoba. By uniknąć śledztwa i nie zdekonspirować całego oddziału – ujawniło się jeszcze dwóch oficerów, przyznając się do udziału w pracach nad tunelem. Wszyscy trzej zostali ukarani 21-dniowym aresztem. (DJ 338)

Ppor. Karol Seeman (ur. 1915 r.) – oficer 50 pp (Armia „Pomorze”). Do niewoli dostał się 2 IX w Świątowie pod Bydgoszczą. Numer jeniecki 238/XA. Przebywał w obozach: Itzehoe, Sanbostel i Woldenberg, gdzie prowadził kursy z języka niemieckiego, uchodził za czynnego kolegę. Polski kontrwywiad ustalił jednak, że jest on agentem Abwehry, odpowiedzialnym za wykrycie 24 IX 1941 r. podkopu ze studzienki kanalizacyjnej przed barakiem 14b i dekonspirację tunelu budowanego z baraku 24b (zob. s. [20]). W rezultacie, za zgodą polskiego Starszego Obozu, płka Biestka, postanowiono konfidenta zlikwidować, a ciało wrzucić do dołu kloaczego, co jest precedensem w historii wszystkich oflagów. Wykonanie wyroku nie powiodło się – tylko dzięki przypadkowi ciężko pobity zdrajca zdołał zbiec na wartownię unikając śmierci. Po wyjściu ze szpitala ppor. Seeman został agentem Gestapo na Śląsku i w Częstochowie, odpowiedzialnym za dekonspirację kilkuset

ukryli się w wozie kuchennym, nakrywszy się okiennicą. Po tygodniu ich złapali, co prawda. Ongiś za robotników się przebiali.

Niedziela 28 IX [1941]
Za tydzień ma być koniec.

*Aniu, Aniu, wyjdź przed sień
Wojsko wróci lada dzień*

Śpiewa obozowa piosenka (dziś na koncercie Gajdeczki¹³ chór „Lech”¹⁴ Lecha Bursy¹⁵). Patrząc przez okno – biegnie wiara z baraków na zachodnie pole. Myślę – ultimatum angielskie się kończy i bombardowanie! A to tylko lądował samolot. W każdym razie coś jest: w Bułgarii desanty i walka trwa (*Pommersche Zeitung*), Charkowa dotąd nie zdobyto. Na środkowym froncie Timoszenko naparza pono Niemców, bo milczą.

Koło dziury przy płocie warta stoi, betonują podobno otwór. Spryciarze rozkładali koc na pokrywie studzienki i robili gimnastykę, fikając koziołki, w międzyczasie wsuwali się dwoje pod koc i do studzienki. Dwa chlebaki na sznurze ciągnęły kanałem w górę ziemię. Tam druga grupa „ćwiczyła” i za ustępem rozsypywali urobek nieznacznie. Cwaniaki! Ale ktoś zdradził i nakryli.¹⁶

Niedziela 12 X [1941]

Kawiarnia „Sen”¹⁷ miała moc tematów z powodu niedoszonego proroctwa wieszczka obozowego (4-5-6 w sali koncertowej). – „Uś, zwyciężałem!” – ocenił sytuację por. Dobkowski („Dziedzic”) po perorze ppułkownika Becka¹⁸, którego kpt. Zygałłowicz sprowadził do baraku. „Wyrzucają Żydka na zbity łeb, to on drzwiami od kuchni się pcha. Zresztą o tyle przykra rzecz, że on pono katolikiem już się urodził...” (Zresztą wszyscy oni różnice i medaliki pokazują).

Ostatnie decydujące uderzenie w tym roku (!) zrobił Hitler okrążając podobno armie Timoszenki na froncie środkowym. Orel i Wiaźma zajęte. *Schlag ins Herz! Entscheidung!*¹⁹ – ryczą gazety.

Sobota i Niedziela, Wszystkich Świętych i Zaduszki [1941]

Śnieg, mróz, szlaki, a Moskwa i Leningrad nie zdobyte. Niemiaszki wkopują się w ziemię. *Komfort für ein paar Tage*²⁰ – pocieszają napisy. Rząd wprowadzie do Samory się

osób (m.in. kierownictwa PPR i Gwardii Ludowej z tego terenu). Po wojnie mieszkał w Niemczech pod własnym nazwiskiem. (DJ 349)

¹³ Ppor. rez. Stanisław Gajdeczka (ur. 1913 r.) – oficer 20 pp (Armia „Kraków”). Do niewoli dostał się 20 IX w Cieszanowie. Numer jeniecki 1023/IIB. Przebywał w obozach: Arnswalde i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem obozowym. Założył też i prowadził własną orkiestrę rozrywkową (jazzową). (DJ, 323)

¹⁴ Jeden z trzech chórów działających w obozie (DJ, 323)

¹⁵ Ppor. rez. Lech Bursa (ur. 1904 r.) – kapelmistrz 19 pp (Armia „Pomorze”). Do niewoli dostał się 19 IX nad Bzurą. Numer jeniecki 48630/IVA. Przebywał w obozach: Hohnstein, Arnswalde i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem obozowym i orkiestrą symfoniczną, którą czasami dyrygował. Założył też chór „Lech”, komponował melodie do wierszy powstałych w obozie. (DJ, 324)

¹⁶ Zob. przyp. 12.

¹⁷ Kawiarenkę „Sen” zorganizował por. rez. Światopełk-Czetwertyński. Powstała ona w zniszczonej i wilgotnej izbie pomagazynowej – wystrój i stoliki z bukietami sztucznych kwiatów stwarzały nawet pozór pewnej elegancji. Ponadto w kawiarence ukryty był odbiornik radiowy. (DJ 339)

¹⁸ Na liście LTG Beck Ferdynand Stanisław, ale w randze majora, zatem identyfikacja niepewna.

¹⁹ *Cios w serce! Rozstrzygnięcie!* (niem.)

²⁰ *Komfort na kilka dni.* (niem.)

przeniósł. Wavell na Kaukazie Indusów gromadzi i nad Donem z Timoszenką coś kombinują. Charków padł. Rostów się fortyfikuje. Myślę sobie w nocy: jeśli tak odrzekają się Anglicy od ofensywy na zachodzie („to samobójstwo” – mówią) i na wiosnę dopiero zapowiadają, to kto wie, czy jakiej niespodzianki nie chcą teraz późną jesienią zrobić. Tam niemieckie armie wciągnięte, związane, zamrożone, utopione w błotach, a teraz już zaczną miasta im w Reichu naparzać. Mróz, zima, ludność nie zdierży, wojska nie dojadą. I tak bez wielkich ofiar zduszą gada.

Franiuta paczuszkę przysłała: chlebki 2, placek z marmoladą, maselko (Biedulka sobie i dzieciom odjęła), pigułki czosnkowe i wapniowe. Cały październik bez paczki byłem.

Nastroj niedzielny w baraku: snują się wolno po cegle drewniaki, mruczą pod nosem piosenki, gwarzą z cicha, brząka w kącie mandolina (Urbanik), kpt. Zwartyński rosyjski chór z Morozem tworzą. Nade mną Lucht (bo Witold się przeprowadził) dzierga swe maty ze szmacianych kłębków.

Orkiestra miała bęben kupić nowy za 1000 mk. „Poczekajcie, panowie, za 2 tygodnie może stąd się rozjedziecie” – radzi „Zahlmeister”. Pono w Berlinie nad naszym losem radzą. Ten idiota Rudy Radziecki rząd podobno jakiś tworzy. Rezerwę do urzędów, a resztę na front chcą więc Niemcy wysłać. Takie jopy.

W każdym razie kapitan i 19-go (choć o miesiąc później) zmarł, jak to przepowiadał Zawadzki. Mówią też o przewiezieniu nas do Austrii, a tu 20.000 bolszewików mają dać. Już rozmierzają (pono) uczelnie i łóżka masowe robią dla nich.

9 listopada [1941]

Tyfus głodowy i ludożerstwo pono w obozach jeńców bolszewickich (wycinają nieboszczykom wątroby). Po 100 dniach umiera podobno w obozie pod Berlinem. Gdzie indziej śpią pod gołym niebem, chleb na 10 czy 12 i trochę zupki z brukwi – oto wszystko. Opowiadał sanitariusz (bar. 1b, który stamtąd wrócił).

Pod Moskwą i Leningradem utknęli Niemcy. Zdobywają za to Krym, grożąc Kaukazowi, gdzie czekają Anglicy. Roosevelt upewnił Julianę, że wkrótce wróci do Holandii. A Churchill, że najgorszy okres minął.

Dziś koncert w baraku naszym (kpt. Sauter²¹, ppor. Bursa, Kowalski²²), pianino znieśli. Lucht już gra i robi się salon. Kiedyś nieoceniony Trojanowski²³ radiowe miał wspomnienia, do późna w noc ryczało bractwo.

Adwokat Malczyk śląskie migawki sądowe („Verkehr idzie cały rok” – zeznaje stróż parku Kościuszki itp.). Młodziejowski, Hulanicki²⁴ (dowcipy z życia marynarki na Polesiu, jak się łajdaczli, topili jakąś panią itp.). Wspaniale o kabinie bombowca, samoczynnym sterowaniu elektrycznością por. Steinduchert²⁵ mówił. W ogóle zdolnych ludzi moc: takie wizje architektoniczne Bogusławskiego²⁶, Ptaszyckiego²⁷, urbanistyka i wnętrza naszych

²¹ Kpt. Stefan Sauter (ur. 1901 r.) – przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 9 XI w Warszawie (z rejestracji). Numer jeniecki 1816/XIB. Przebywał w obozach Braunschweig, Laufen i Woldenberg, gdzie prowadził chór „Harfa” i jedną z grup gimnastyki porannej. W 1944 r. zaangażował się w przygotowania do olimpiady jenieckiej. (DJ 331)

²² Ppor. rez. Mieczysław Kazimierz Kowalski (ur. 1906 r.) – dowódca plutonu w II bat. 40 pp (Armia „Warszawa”). Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 375/XVIII C. Przebywał w obozach: Nienburg, Spittal i Woldenberg, gdzie był solistą orkiestry symfonicznej (skrzypce). (DJ, 325)

²³ Ppor. rez. Wojciech Trojanowski (ur. 1894 r.) – sprawozdawca sportowy, dowódca plutonu w 10 baterii artylerii plot. (Armia „Łódź”). Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 1336/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie w 1944 r. wchodził w skład komitetu organizacyjnego Roku Olimpijskiego. (DJ 400)

²⁴ Eugeniusz por. mar. lub Jeremi ppor. mar.

²⁵ Na liście LTG pisownia: Szeinduchert.

²⁶ O ppor. Janie Bogusławskim jako architekcie i plastyku zob. OWT 44.

obozowych teatrów, prof. Górski²⁸ – historyk, Michałowski²⁹ – badacz wykopalisk w Egipcie (Tefru), malarze: Czarnecki³⁰, Żukowski (Stanisław z Wilna, np. *Kaziuk* na wystawie), Tournelle – twórca kukiełek, Hiszpański³¹ druh, śpiewacy, kompozytorzy: Młodziejowski,

²⁷ Por. rez. inż. Tadeusz Ptaszycki (ur. 1908 r.) – architekt, oficer Ośrodka Zapasowego 8 DP (Modlin). Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 1178/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg,, gdzie współpracował z teatrem obozowym (scenografie) i wykładał na jenieckim uniwersytecie „Bratniej Pomocy”. (DJ 341)

²⁸ Ppor. Karol Górski (ur. 1903 r.) – dowódca plut. w 7 psk (Wielkopolska Brygada Kawalerii), ranny 19 IX. Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 751/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg. Członek Komisji Kulturalno-Oświatowej polskiej komendy oflagu, wykładowca Nauczycielskiego Instytutu Pedagogicznego i jenieckiego uniwersytetu „Bratniej Pomocy”. Działał również w organizacjach politycznych – np. w prawniczym Kole Etyczno-Religijnym. Po wojnie wrócił do Polski, uzyskał tytuł profesora. (DJ, 322)

²⁹ Por. Kazimierz Michałowski. Ur. 14 grudnia 1901 w Tarnopolu, zm. 1 stycznia 1981 w Warszawie – polski archeolog, egiptolog, historyk sztuki, członek PAN, twórca polskiej szkoły archeologii śródziemnomorskiej, profesor.

Jego dziadkiem był Emil Michałowski, poseł do Sejmu Krajowego Galicji i dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Tarnopolu i burmistrz tego miasta. Kazimierz Michałowski ukończył gimnazjum w Tarnopolu, po czym odbył studia z zakresu archeologii klasycznej i historii sztuki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, pod naukowym kierownictwem Jana Bołoz-Antoniewicz i Edmunda Bulandy, był też słuchaczem wykładów znakomitego filozofa i wielkiej osobowości - prof. Kazimierza Twardowskiego. W czasie studiów odbył podróż do Wenecji i Mediolanu, a następnie przez południową Francję do Paryża. Na początku lat trzydziestych opublikował swoje pierwsze książki. Opracował cztery zeszyty poświęcone ikonografii mitologii greckiej i rzymskiej wraz ze Stefanem Cybulskim. W 1932 roku ukazało się dzieło *Les portraits héllénistiques et romains. Exploraion de Délos*, które na stałe wpisało polskiego badacza do osiągnięć archeologii klasycznej.

Swoją wiedzę poszerzał na uczelniach w Berlinie, Heidelbergu, Paryżu, Rzymie i Atenach. Po obronie doktoratu na UJK został docentem w Katedrze archeologii klasycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza, następnie (od 1933) Uniwersytetu Warszawskiego. Biorąc czynny udział w wykopaliskach szkoły École Française d'Athènes w Delfach, na Tasos i na Delos został tym samym pasowany na archeologa klasycznego. W 1937 roku ukazały się w Polsce jego *Delfy*, wznawiane następnie w kilku wydaniach. Kazimierz Michałowski nie stronił od popularyzacji. Przetłumaczył i wydał książkę Boultona pt. *Wieczność piramid i tragedia Pompei*, poprzedzając ją obszernym wstępem. Książka ta stała się jednocześnie zapowiedzią poważnych zmian w kierunku zainteresowań naukowych badacza.

Po wieloletnich staraniach udało się zorganizować polsko-francuskie wykopaliska w Edfu w Górnym Egipcie w latach 1937-1939. W wyniku prac opublikowano trzy tomy szczegółowych raportów w języku francuskim oraz wzbogacono zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie uzyskanymi zabytkami. Zapoczątkowano w ten sposób stałą ekspozycję sztuki starożytnej, która stała się przedmiotem badań nie tylko uczonych, ale także studentów piszących pod okiem profesora swoje prace magisterskie i doktorskie.

W czasie wojny przebywał w niemieckim obozie jenieckim Oflag II C Woldenberg.

Stworzona przez Kazimierza Michałowskiego polska szkoła archeologii – przyjmowana dziś jako wzorcowa – łączy wykopaliska i badania z pracami konserwatorskimi. (Napisał książkę pt. *Od Edfu do Faras*)

W 2007 r. przed Muzeum Egipskim w Kairze odsłonięto popiersie prof. Kazimierza Michałowskiego. (Wikipedia)

W opracowaniu W. Lewickiego czytamy:

Sekcja Oświatowo-Społeczna Wolnej Wszechnicy Polskiej była częścią tzw. Uniwersytetu Woldenberskiego „Bratniej Pomocy”. Powstawał on stopniowo od 1941 r., poprzez włączanie kolejnych kursów i kół naukowych działających w obozie. Wreszcie, we wrześniu 1943 r. przyjęto statut uniwersytetu i powołano radę profesorską z por. rez. prof. Kazimierzem Michałowskim na czele. Do 1944 r. stworzono 27 wydziałów (sekcji), na których zajęcia prowadziło 80 wykładowców, a liczba studentów osiągnęła około 1500 oficerów (blisko 25% stanu obozu). Była to największa uczelnia jeniecka na świecie. (DJ 403)

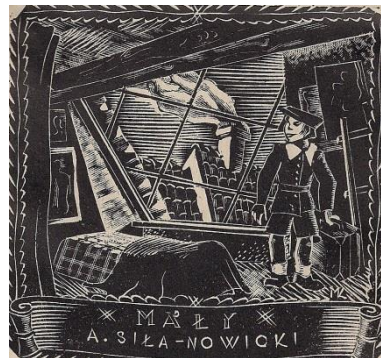
³⁰ Ppor. Edmund Czarnecki, artysta malarz.

³¹ Ppor. Stanisław Hiszpański (ur. 1904 r.) – przydział mobilizacyjny nieznan. Do niewoli dostał się 19 IX w Mrozach. Numer jeniecki 19183/XVIII A. Przebywał w obozach: Lienz i Woldenberg, gdzie współpracował

Sauter, Bursa, literaci, krytycy, Bukowski³² młodziutki, Knothe³³ (na pamięć wszystkie poezje nowoczesne godzinami wygłasza – architekt!). Wallis³⁴ – Żydek i historyk sztuki (*Russkije sobory*), a sportowcy, prawnicy, aktorzy, samorządowcy, to znów książęta, hrabiowie, magnaci, co po 40 paczek miesięcznie tureckich, angielskich i amerykańskich otrzymują, jak złośliwcy mówią. Co za bogactwo ludzi wybitnych.

Niedziela 16 listopada [1941]

Generał „Mróz” naciera potężnie; wichry przy –11st. i piaszczyste burze, aż dachy zrywa. Por. Kubin³⁵ obłożył cegłami nasz dach. W teatrze odnowionym (firmy „Ciężki Przemysł Ptaszycki”, „Elektroguzik” itp.) *Mały Nowickiego*³⁶ (reż. Koecher³⁷). Pierwszorzędnie! Neuman³⁸, b. dyrektor cyrku jako malarz i czuły opiekun chłopca sieroty, doskonały także chłopiec, który go duchowo wyzwala i pcha twórczo, obrazy sprzedaje. A stróż kapitalny, jak grdyką rusza i ręką, albo dyr. Blausz, ojciec nieślubny chłopca – dygnitarz i trochę



Drzeworyt Michalski-Knothe - *Mały*

podlec (Sawa), jak palcami... gra! No i problem pozytywny: dziecko źródłem siły, napływu twórczości, powodzenia. A wewnątrz spokojne, klasyczne.

z teatrem kukiełek (scenografia i projekty lalek) oraz rysował karykatury (np. otrzymał wyróżnienie w konkursie na ilustracje książki, a w 1944 r. – II nagrodę w konkursie na karykaturę sportową). (DJ 420)

³² Ppor. Andrzej Bukowski (ur. 1911 r.) – oficer Ośrodka Zapasowego Artylerii nr 8 w Skierniewicach. Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 611/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie był członkiem Komisji Kulturalno-Oświatowej polskiej komendy oflagu oraz wykładowcą polonistyki na jenieckim uniwersytecie „Bratniej Pomocy”. Po wojnie wrócił do kraju, uzyskał tytuł profesora. (DJ 374)

³³ Ppor. Jan Knothe (ur. 1912 r.) – inż. architekt, przydział mobilizacyjny nieznan. Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 883/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie wykładał na jenieckim uniwersytecie „Bratniej Pomocy”. Jako człowiek wybitnie uzdolniony zajmował się niemal każdą dziedziną działalności artystycznej: współpracował z teatrem (dekoracje), pocztą obozową (projekty znaczków), wykonywał drzeworyty (wspólnie z ppor. Michalskim) i szkice piórkiem, pisał poezje (np. ilustrowana 24 gwaszami, licząca 5 tys. wierszy parafraza *Ramayany* – przez niektórych uznawana za największe dzieło jenieckie, zaginęła podczas ewakuacji obozu). (DJ 374)

³⁴ Ppor. Mieczysław Walfisz (ur. 1895 r.) – historyk sztuki, przydział mobilizacyjny nieznan. Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 1181/XIA. Przebywał w obozach: Osterode i Woldenberg, gdzie wykładał na Nauczycielskim Instytucie Pedagogicznym i na jenieckim uniwersytecie „Bratniej Pomocy”. Po wojnie wrócił do Polski, uzyskał tytuł profesora. Uwaga – po wojnie używał wyłącznie nazwiska Wallis, które jednak nie figuruje ani w „Rocznikach Oficerskich”, ani w kartotekach jenieckich (WAST). (DJ 391)

³⁵ W dzienniku występuje dwóch oficerów tego nazwiska: Kubin Stanisław ppor. mar. (bar. XVIIIc) oraz Kubin Adam mjr. (bar. XIb/IVc). Autor nie zawsze jednak podaje przy nazwisku stopień lub imię, co utrudnia dokładną identyfikację (zob. indeks osób). W tym wypadku chodzi o ppor. mar. Stanisława Kubina.

³⁶ Ppor. Andrzej Stanisław Siła-Nowicki, autor utworów satyrycznych i in.

³⁷ Ppor. Jan Koecher (ur. 1908 r.) – oficer płтник 6 ppLeg (GO „Wyszków”). Do niewoli dostał się 14 IX w Jagodnie pod Stoczkiem Łukowskim. Numer jeniecki 232/XVIII B. Przebywał w obozach: Wolfsberg i Woldenberg, gdzie był reżyserem i aktorem teatru obozowego. (DJ 397)

³⁸ Ppor. Bogdan Neuman (ur. 1911 r.) – dowódca plutonu w 9 p.uł. (Podolska Brygada Kawalerii). Numer jeniecki 1060/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem (jako aktor i doradca literacki, a w latach 1942-1943 jego kierownik). Największą sławę przyniósł mu jednak tzw. Cyrk Neumana – jedyne takie przedsięwzięcie we wszystkich oflagach. Po wojnie powrócił do Polski, był dyrektorem Zjednoczenia Kruszywa i Materiałów Budowlanych. (DJ 329) W obozie przebywało w sumie czterech jeńców o tym nazwisku, najprawdopodobniej na dalszych kartach dziennika chodzi jednak o tę samą osobę.

„Po co się zaplątał w tę nieszczęsną wojnę z Rosją?” – pyta naród Adolfa, a on się gęsto tłumaczy w mowie z dn. 8/9 XI w Monachium. Propaganda pociesza (*Pommersche Zeitung*), że wszystko do kampanii zimowej gotowe: ciepłe czapki, mundury, piecyki naftowe i elektryczne, domki składane, biblioteki, butelki z winem i wódką itd.

Przed chwilą „jop” przyniósł Paczosa (Xa). Lotnik zestrzelony pod Wiaźmą opowiada: 2 miliony Anglików na Kaukazie i 300 tys. polskiej armii. Ameryka zajęta Portugalią, Irlandią i Norwegią. Czeka tylko aż Rosja się podkończy.

Walą już kolumny ze wschodu szosą.

23 XI [1941]

Ostatnia niedziela roku kościelnego. O bracie [Albercie] lektura krzepiąca (Pii Górskiej)³⁹. Na Marylkę spojrzenie świąteczne. Józek Folwarczny urządził sobie w pryczy hamak i samouczek męczy rosyjski. Paczosa do Przysiężnego przyszedł na gawędę. „Tyle tytoniu, co zdobyłem od Kazika Ogrodowskiego (amerykański, opiumowany), to za mało – powiada – dla tego faceta, co może zdobyć kartkę do fotografa”.

Zaczęło się coś nareszcie w Afryce. „Rozreklamowana brytyjska ofensywa” – mówią Niemcy. „90 w (...) czołgów stracił Wavell⁴⁰” – piszą. Marznąc pod Moskwą i Leningradem, pocieszają swoich, pokazując zdjęcia polowych kuchni, piekarni, domków zimowych w ziemi z elektrycznością i łóżkiem. Kpt. Mieszkowski genialnie przedstawił działanie ścigaczy, torped, cudo precyzyjne po sinusoidalnie pionowej i płaskiej (po odchyleniu) samosterownie zachowującej kierunek. Cena 100 tysięcy złotych. Miliardy, tysiące miliardów genialna ludzkość wydaje na wzajemny mord i niszczenie.

30 XI [1941]

Cisza była śliczna w baraku – rysowałem swoje winiety, gdy drzwi stuknęły tłumikiem i poleciały wieści.

– Zajęli!

– Dakar, Tunis? Oran? Moskwę zajęli?!

– XII barak do pierdla! Po dokonanej rewizji...

Seria „wypadków” lotniczych. We Francji Huntziger⁴¹ z dokumentami o de Gaulle’u, Udet, Mölders⁴², Briesen⁴³ w Niemczech.

³⁹ Prawdopodobnie książka *Szary brat* Pii Górskiej.

⁴⁰ Archibald Percival Wavell (1883-1950) – brytyjski dowódca wojskowy, marszałek polny, dowódca sił Armii Brytyjskiej na Bliskim Wschodzie i w Azji podczas II wojny światowej. Między grudniem 1940 a lutym 1941 przeprowadził Operację Compass rozbijając wojska włoskie w Libii, a następnie zajął Włoską Afrykę Wschodnią. Jego generał, Richard O’Connor, wziął 130 tys. włoskich jeńców wojennych. Dalszą ofensywę w Afryce Północnej powstrzymała w kwietniu 1941 niemiecka inwazja na Grecję. Wavell otrzymał rozkaz przerzucenia części oddziałów na ten teatr walki i poniósł tam porażkę. W rezultacie Niemcy mogli wzmocnić włoskie siły w Afryce swoim Afrika Korps, który zepchnął Brytyjczyków do granicy Egiptu. Wydarzenia w Grecji i Afryce spowodowały wzrost sympatii dla nazistów w Mezopotamii. W strategicznych interesach Wielkiej Brytanii szczególne miejsce zajmował Irak. Brytyjczycy nie mogli dopuścić, aby sprzyjający Niemcom Arabowie przejęli kontrolę nad tym obszarem. Zmusiło to Wavella do objęcia w kwietniu 1941 dowództwa nad brytyjskimi siłami w Iraku. Zostały one wzmocnione przez niektóre jednostki przerzucone z Mandatu Palestyny i Emiratu Transjordanii, prowadząc walki podczas wojny brytyjsko-irackiej). W czerwcu 1941 Winston Churchill odebrał Wavellowi dowództwo na Bliskim Wschodzie przekazując je Claude’owi Auchinleckowi. (Wikipedia)

⁴¹ Charles Léon Clément Huntziger (1880-1941) – generał armii Francuskich Sił Zbrojnych. Po agresji Niemiec na Polskę i przystąpieniu Francji do wojny z III Rzeszą został dowódcą 2 Armii w Ardenach. Wspomnianym związkiem operacyjnym dowodził w czasie kampanii francuskiej. 4 czerwca 1940 został mianowany dowódcą 4 Grupy Armii. Został wyznaczony przez marszałka Philippe’a Pétaina do przewodniczenia delegacji Francji upoważnionej do prowadzenia z Niemcami rokowań w sprawie zawieszenia broni. 22 czerwca 1940 w Compiègne podpisał rozejm. W latach 1940-1941 był członkiem rządu Pétaina we Francji Vichy, a od września

Wczoraj znów opowieści o działaniach zmotoryzowanej brygady od Chabówki i Naprawy poprzez Żabno, Rzeszów, Łańcut, Lwów, Żółkiew do Stanisławowa i węgierskiej granicy. 10p strzelców konnych, 24p ułanów, batalion saperów, dyon rozpoznawczy czołgów, 2 baterie artylerii 75 i 100, kilkanaście działek ppanc., no i samochodów ze 200. 150 oficerów i 3700 strzelców.

Niezwykła załoga włoska została pokonana w (...), wczoraj Gonder(?). „Ulegliśmy” – melduje dowódca załogi – Dżali(?) – Zwyciężymy!” Uderzenie angielskie wali naprzód. Polityczna [gra] czy w poczuciu siły? Timoszenko rąbie, odcinając Niemców w Rostowie.

W wigilię św. Andrzeja o powrocie do Olkusza sen i walce o Franiutę, która w obcych apartamentach, w sypialni jakiegoś grubaska. By dzieciom matkę wrócić.

8 XII N. Pocz. M.B. [1941]

Jakoś długo była cisza i naraz bomba: wojna między Ameryką i Japonią! Timoszenko gromi Szwabów na południu aż strach. Desantem Kijów zdobyty. Anglia wypowiedziała wojnę Węgrom, Finlandii, Rumunii. Prezydent Raczkiewicz przez radio krzepi naród polski, że wkrótce lawina nastąpi wydarzeń, o jakiej nie mamy pojęcia. I niedola nasza na miesiące już tylko się liczy. Sto tys. lotników w Ameryce się ćwiczy, 2 miliony armii lądowej, dziesiątki pancernych dywizyj. Niemcy wściekle na Roosevelta i Amerykanów. „Ta podła banda gangsterów pożogę rozpala na Pacyfiku.” Baranki, psiakref!⁴⁴ Aniołki pokoju.

Kpt. Mieszkowski po 10 dniach aresztu ścisłego rano dziś powrócił. Zaraz go kawką, kanapkami otoczono, pytają. Jednak nie życzyłbym nikomu (on stary wyga!). Gorąco, duszno, okienek uchylać nie wolno. Profos drze się, poniewiera.

U Al. Carrela⁴⁵ (*Człowiek istota nieznana*) moje dawne myśli i działania: „własne środowisko stworzyć w tłumie bezmyślnym”, do ascezy swego rodzaju zakonów średniowiecznych, grup ideowych zachęca.

1941 roku głównodowodzącym wojsk lądowych. Zginął 12 listopada 1941 w wypadku lotniczym, wracając z inspekcji, w pobliżu Le Vigan. (Wikipedia)

⁴² Ernst Udet, Werner Mölders – piloci myśliwców, znane asy niemieckiej Luftwaffe. Ernst Udet w czasie I wojny światowej odniósł 62 zwycięstwa powietrzne. W 1933 wstąpił do partii nazistowskiej NSDAP, za namową Hermanna Göringa – również pilota z I wojny. W 1935 został pułkownikiem w nowo utworzonych wojskach lotniczych, Luftwaffe, w następnym roku objął kierownictwo Urzędu Technicznego (Technisches Amt) w Ministerstwie Lotnictwa Rzeszy (RLM). Odegrał zwłaszcza istotny udział w rozwoju lotnictwa bombowego i powstaniu bombowca nurkującego Junkers Ju 87 Stuka, stanowiącego jeden z kluczowych elementów niemieckiego Blitzkriegu. Po niepowodzeniu lotnictwa w bitwie o Wielką Brytanię, o które był obwiniany, na skutek rosnącej wrogości Göringa, Milcha i innych zwierzchników partyjnych, Udet popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z pistoletu 17 listopada 1941. Adolf Hitler urządził Udetowi pogrzeb państwowy; oficjalnie jako przyczynę śmierci propaganda niemiecka podawała wypadek podczas testowania nowego samolotu. (Wikipedia)

Werner Mölders w czasie wojny domowej w Hiszpanii odniósł 14 zwycięstw powietrznych, a dalszych 101 w czasie II wojny światowej (gł. na froncie wschodnim). 22 listopada 1941 roku jako pasażer samolotu He 111, podczas fatalnej pogody, wracał z Krymu do Berlina na pogrzeb przyjaciela, Ernsta Udet. Samolot, którym leciał, rozbił się podczas lądowania na lotnisku we wrocławskim Gądowie. Werner Mölders i pilot samolotu zginęli w katastrofie. Przeżył tylko adiutant Möldersa – major Paul Wenzel. Przy zwłokach znaleziono listy, w których krytykował reżim hitlerowski. (Wikipedia)

⁴³ Kurt von Briesen (1883-1941) – niemiecki dowódca piechoty, generał armii, zginął pod Isjum na Ukrainie podczas ataku lotniczego. (Wikipedia)

⁴⁴ Pisownia oryginalna.

⁴⁵ Alexis Carrel (1873-1944) - francuski chirurg, filozof i moralista. Laureat nagrody Nobla z fizjologii i medycyny w 1912 roku. Gorący zwolennik eugeniki. W swojej książce *l'Homme, cet inconnu*, opublikowanej w 1935, nawoływał do rozpoczęcia programu udoskonalania społeczeństwa naukowo opracowanymi metodami. Cytat: „Komórka jest nieśmiertelna! To tylko płyn, w której otoczeniu żyje, ją degeneruje! Odnawiając ten płyn



Drzeworyt M. Sasykin - Z szopką

Boże Narodzenie 25 XII 1941

– Widzi pan, rotmistrzu, jak pięknie i dobrze było!

Rzeczywiście, Wigilia, jak powinno. Braterstwo życzliwe z opłatkiem, kolędami, muzyką, „grami” przy stole („Mikado” o YMCi⁴⁶). Do snu grał jeszcze raz ppłk. Udziela⁴⁷ nokturny i preludia Szopena (np. te z Majorki w noc wigilijną). I wszystko się uściśniło, odrzucając złości i niechęci (sprawy żydowskie z „usiami”, rtm. Chłudzińskiego z ppor. Kosikowskim).

systematycznie oraz dając komórce pożywienie którego wymaga, może ona praktycznie żyć wiecznie!” Jednym z najważniejszych środków do tego celu miała być według niego eutanazja, szeroko rozumiana jako eliminacja osobników kryminalnych i szkodliwych dla społeczeństwa. Chociaż nie można uznawać Carrela za prekursora faszyzmu, wysunął on między innymi propozycję używania w eutanazji komór gazowych. (Wikipedia)

Rzecz jasna – autor dziennika traktuje idee Carrela wybiórczo.

⁴⁶ YMCA – z ang. Young Men’s Christian Association (Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej) – międzynarodowa ekumeniczna organizacja, założona w 1844 r. w Londynie, propagująca program oparty na wartościach chrześcijańskich. Od 1851 obecna również w Stanach Zjednoczonych. Głównym celem organizacji jest słuzenie harmonijnemu rozwojowi fizycznemu, umysłowemu i duchowemu. Związek ten pojawił się w Polsce wiosną 1919 r. wraz z Armią Hallera. Armia ta tworzona była we Francji od czerwca 1917 r. i składała się między innymi z ponad 20 tys. kontyngentu Polaków – ochotników, przybyłych z Ameryki przez Kanadę (obozu w Niagara – on – the – Lake i St. John). Wraz z włączeniem „importowanej” Armii Hallera do Armii Polskiej pojawiła się potrzeba uregulowania statusu YMCA. Minister Spraw Wojskowych wydał rozkaz w dniu 11 listopada 1919 r., który uprawniał YMCA do działania w Armii Polskiej do czasu jej demobilizacji. Utworzony został oddział polski amerykańskiego związku, który miał prawo do finansowania wyłącznie z funduszy zebranych w USA. Transporty YMCA traktowane były jako wojskowe podobnie jak korespondencja wojskowa, telegraficzna i kurierzy. YMCA zajmowała się w Polsce prowadzeniem sklepów żołnierskich, organizacją imprez kulturalnych oraz sportem. M.in. tuż po zakończeniu I wojny światowej zorganizowała w Krakowie schronisko dla żołnierzy, a dla oficerów – Dom Oficera Polskiego. Ponadto tworzyła boiska sportowe, prowadziła kino dla wojskowych z najnowszym repertuarem oraz wybudowała pierwszy w Krakowie kryty basen. W lesie na Lubogoszcu w Beskidzie Wyspowym organizacja wybudowała czynną do dzisiaj Bazę Szkoleniowo-Wypoczynkową Lubogoszcz dla młodzieży i dorosłych. W 1923 powstał Związek Młodzieży Chrześcijańskiej Polska YMCA. Obecnie zgodnie ze statutem do Związku Młodzieży Chrześcijańskiej Polska YMCA mogą należeć wszyscy, bez względu na płeć i wiek. YMCA funkcjonuje dziś w 130 krajach i zrzesza prawie 30 milionów członków. (Wikipedia)

⁴⁷ Ppłk. Mieczysław Karol Udziela. Ur. 20 I 1894 w Wieliczce, w rodzinie Seweryna, kustosa Muzeum Etnograficznego w Krakowie i Heleny z d. Piotrowskiej, nauczycielki. W 1912 r. ukończył gimnazjum w Krakowie, a w roku następnym Akademię Handlową w Krakowie. W Legionach służył początkowo w 3 pp (4 IX 1914 do 30 XI 1915). Następnie do 12 IX 1916 leczył się w szpitalu. Od 13 IX 1916 do 4 II 1917 pełnił obowiązki podoficera gospodarczego w Komendzie Grupy LP, następnie służył jako podoficer kancelaryjny w Komendzie LP w Warszawie (5 II 1917-2 VIII 1917). Od 3.8.1917 do 20.2.1918 w Intendenturze Wojskowej GG w Lublinie, oddział LP. Na przełomie lutego i marca 1918 r. pozostawał bez przydziału, od 10 III 1918 do 10 IV 1918 internowany w w Witkowicach. W WP od 2.11.1918 gdzie jako podchorąży wstąpił do 4 pp. , od 28.1.1919 w intendenturze DOGen. Kraków. Awansował na podporucznika z dniem 1.03.1919 , od 1.4.1920 kapitan. 1 stycznia 1921 odkomenderowany został do Wyższej Szkoły Intendentury , którą ukończył w 1924 z pierwszą lokatą. W 1921 r. uzyskał tytuł doktora praw na UJ. W 1922 przydzielony został do Departamentu Intendentury MSWojsk. w Warszawie, gdzie został kierownikiem referatu (do 1932). W latach 1935-1939 był Kierownikiem Wydziału Szefa Intendentury Okręgu I. w Warszawie. Awansował na podpułkownika z dn. 1 I 1938. We wrześniu 1939 r. w dywizji gen. Olbrychta, 27 IX 1939 r. dostał się do niewoli w Terespolu n. Wieprzem. Internowany w obozach jenieckich Rotenberg i Woldenberg, uwolniony 30 I 1945 . W marcu 1945 powrócił do Krakowa. (WLP) O wystęпах ppłka Udzieli w woldenberskich Audycjach Dobrej Muzyki wspomina Jerzy Młodziejowski w artykule *Woldenberskie muzykowanie* zamieszczonym w zb. *Oflag IIC Woldenberg, wspomnienia jeńców*, W-wa 1984 s. 291; w tymże zbiorze, w artykule Ignacego Mrożkowskiego i Witolda Tyrakowskiego *Tajny nurt pracy wojskowej* znajdujemy też informację, iż *na polecenie ppłk. Int. dypl. Mieczysława Udzieli od września 1943 r. zorganizowano kursy dla oficerów żywnościowych, materiałowych i płatników oraz kurs dla zastępców do spraw gospodarczych, zwanych kwatermistrzami.* (tamże s. 134)

Ppor. Przysiężny orkiestrę domową stworzył, pianino ściągnięto. „Proboszcz” Przeździecki dwie nowelki wigilijne odczytał (mowa Sikorskiego wigilijna). I sami panowie Folwarczny, Dziemidok, co nie lubią „szop” i obłudy, byli całkowicie zadowoleni. Por. Dobkowski cukiernię swą zainstalował w boksie na stoliku. Kłótnia z Edkiem Przysiężnym o pierogi, których nie zrobił, szczęśliwie nie wybuchła. A moje kluski z makiem przejdą do historii oflagu, jak powiedział Dziemidok. No i najważniejsze: klęska Niemców w Rosji (rok 1812!), Libii i Cyrenajce. Już jopy o przewrocie mówią. W każdym razie Brauchitscha⁴⁸ Führer usunął!

1942. !

„Tym razem już bez proroków będzie koniec” – powiada na rewii noworocznej (dopiero wczoraj 11 I tam byłem) Neuman⁴⁹ do Rudzkiego⁵⁰, który był rok temu Nowym Rokiem na rewii noworocznej i zapowiadał: „194 – pierwszy i ostatni!” (w niewoli).

W każdym razie pieczeń germańska kruszeje na mrozie coraz lepiej. Syberyjskie dywizje nękają wciąż: jopy mówią o zdobyciu sprzętu na 5 dywizji pod Tułą, o wycięciu 2 dywizyj SS pod Taganrogiem itp. Pułkownik (już!) Bajan⁵¹ ma 318 zwycięstw lotniczych,

⁴⁸ Walther von Brauchitsch (1881-1948) – niemiecki feldmarszałek, naczelny dowódca niemieckich wojsk lądowych w okresie 1938-1942; kierował kampanią przeciwko Polsce w 1939 r., w 1940 dowodził wojskami niemieckimi w Danii, Norwegii i Francji. W 1941 dowodził działaniami Wehrmachtu na Bałkanach i atakiem na Związek Radziecki. Brauchitsch został obarczony przez Adolfa Hitlera winą za niepowodzenia pod Moskwą i 19 grudnia 1941 r. zdymisjonowany. Do końca wojny nie powrócił do czynnej służby. (Wikipedia)

⁴⁹ Zob. przyp. 38.

⁵⁰ Na liście LTG jest dwóch oficerów tego nazwiska, jednak na podstawie opublikowanych wspomnień woldenberczyka, Jana Koechera, ustalić można, iż z pewnością chodzi tu o ppor. Kazimierza Rudzkiego, którego Koecher wymienia jako jednego z reżyserów i aktorów teatru obozowego (zob. Jan Koecher, *Teatr obozowy, w: Oflag IIC Woldenberg. Wspomnienia jeńców, Warszawa 1984, s. 255-258*).

⁵¹ Jerzy Bajan (1901-1967) – polski pilot myśliwski i sportowy, pułkownik pilot wojska polskiego. W 1918 r., w wieku 17 lat wstąpił do nowo organizowanego Wojska Polskiego. Podczas wojny polsko-ukraińskiej uczestniczył w obronie Lwowa jako jeden z "Orląt". Służąc w kawalerii, następnie w piechocie, walczył w 1920 w wojnie polsko-bolszewickiej w kampanii kijowskiej jako żołnierz piechoty. W 1922 przeniósł się do lotnictwa. Pomimo początkowych problemów zdrowotnych, ukończył Oficerską Szkołę Lotniczą w Grudziądzu oraz kurs wyższego pilotażu w Bydgoszczy jako pilot myśliwski. Z dniem 1 stycznia 1931 awansował na kapitana w korpusie oficerów zawodowych aeronautyki. Podczas służby w eskadrze myśliwskiej, jego pasją, którą doskonalił, stała się akrobacja lotnicza. Bajan stał się twórcą akrobacji zespołowej w Polsce – z Karolem Pniakiem i kpr. Mackiem sformował zespół nazywany "trójką Bajana", prezentujący figury akrobacji na trzech samolotach myśliwskich PWS-A, których skrzydła były połączone ze sobą sznurami podczas lotu. Brał udział w wielu międzynarodowych zawodach lotniczych, zdobywając liczne trofea, m.in. w 1931 roku na mityngu lotniczym w Zagrzebiu zwyciężył w konkursie akrobacji, w dniach 22-31 lipca 1932 wziął udział na prototypie PZL P.11 w III Międzynarodowym Mityngu Lotniczym w Zurychu (wyścigu alpejskim), zdobywając drugie miejsce i pokonując myśliwce z kilku krajów. W maju 1933 wziął udział z P. Dudzińskim na dwóch PZL.19 w zlocie gwiazdowym na I Międzynarodowy Lot Alpejski do Wiednia, pokonując w dwóch etapach rekordową trasę Warszawa-Charków-Leningrad-Lwów-Wiedeń i zdobywając I miejsce w zlocie. W ostatnich międzynarodowych zawodach Challenge 1934, organizowanych w dniach 28 sierpnia – 19 września 1934 w Warszawie, Bajan wraz z mechanikiem Gustawem Pokrzywką zajął pierwsze miejsce na samolocie RWD-9. Zwycięstwo to uczyniło go jednym z najpopularniejszych lotników w Polsce, został za nie odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W drugiej połowie lat 30. Bajan awansował do stopnia majora. Po odbyciu stażu w Wielkiej Brytanii, został szefem szkolenia w Wyższej Szkole Pilotażu w Grudziądzu. W latach 1936-37 był słuchaczem rocznego kursu w Wyższej Szkole Lotniczej przy Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. 15 czerwca 1939, w stopniu podpułkownika, objął stanowisko komendanta Szkoły Podchorążych Lotnictwa – Klasa Taktyczna w Centrum Wyszczolenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie. Po wybuchu II wojny światowej, 2 września, podczas niemieckiego nalotu bombowego na Dęblin, został ciężko raniony odłamkiem bomby w lewą rękę, po czym utracił do końca życia władzę w dłoni. Wraz z innymi polskimi pilotami, przedostał się w 1940 do Francji, następnie do Wielkiej Brytanii. Z uwagi na niepełnosprawność, pełnił tam funkcje sztabowe, jednakże okazjonalnie w dalszym ciągu latał, sporządziwszy sobie hak mocowany do lewej dłoni, którym mógł częściowo

dawny kapral podchorąży, a obecnie już major! Jankowski⁵² 228!⁵³ W Afryce pod Agedabią⁵⁴ walki. Rommel przeciwuderzał wielokrotnie, teraz znów gdzieś odskoczył. Japończycy zdobywają Filipiny, Borneo, Celebes, Malajski półwysep. Churchill z Rooseveltem uchwalili, że najpierw Europa, potem z Japonią się załatwią.

Zbych wyjątkowo dojrzały list napisał (wysztorchany przez matkę). Dowcipy literackie, rośnie jak wieża gotycka na las patrząc (175 cm). Sklepikarzowi towary wozi z miasta i tak rozmaicie zarabia. Jak my w czasie 1914-18!

17 I [1942]

Nalepki niebieskie (na żywność) spadły z 8 mk 50 na 7,50, bo puścił ktoś jop, że wschodni front już nie wyrównuje się, ale pęka i 1,5 miliona Niemców do niewoli wpadło. „Darmstädterjada” – mówi Folwarczny. – „Co za głupi ludzie” (kpt. Darmstädter jest słynnym jopowiczem).

Jakiś wesoły gość (może się założył, a może samobójca jak strzelec Molenda w lecie) w biały dzień zdjął sobie płaszcz, przekroczył pierwsze druty i wskoczył na drugie, spadł, podniósł się, wdrapał znowu, stanął na słupku, skoczył poprzez splątany wał na ostatni rząd i zeskoczył w pole. Dopiero po 50 m wartownik z wieży zaczął strzelać. Przewrócił się, ale poszedł, utykając, dalej na przełaj ku drodze i domom. Złapali go nazajutrz dopiero (kompania ruszyła na obławę). Ale jakiś cywil wydał. I teraz wartownicy mają potrójne posterunki wzdłuż drutów. A tu mróz 15st. i śnieżycy! Ten zaś litościwy wartownik dostał miesiąc aresztu (że go nie zastrzelił). „Choroba drutów” – powiadają. Drudzy mówią, że w gorączce – rano dnia tego miał 39 st.

Dziś, 17-go, nowy jop: Anglicy mają nas wziąć na swój żołd (mają podnieść) i polepszyć wyżywienie: soczewica pono już przyszła. Płk. Biestka⁵⁵ wzywali w tym celu do niemieckiej komendy. Portret żony ppor. Augustyna (7b) po tygodniu pracy przy zamrożonym oknie dziś szczęśliwie ku zadowoleniu klienta ukończony. Na 105 mk, jak zgłosiłem, wyjdę bez długu. Chwała Bogu. W poniedziałek jakaś paczuszka na mnie czeka (punkt I godz. 9) za niebieską nalepką (może cebula i marchew od siostry, może coś od „cioci Porwity” z USA, może z Turcji?). A już zaczęło się poszczenie, krajanie chleba na plasterki i suszenie na piecu, by dłużej gryźć.

Środa 21 stycznia [1942]

– Daję mydło niemieckie za zawiasę do walizki – ogłasza Flak. – List za 70 papierosów.

obsługiwać przyrządy sterownicze samolotu. Początkowo służył w Inspektoracie Polskich Sił Powietrznych. Od 7 kwietnia do 17 października 1941 był pierwszym polskim oficerem łącznikowym w sztabie dowództwa szkolenia lotniczego RAF (dowódcą polskiego lotnictwa szkolnego). W 1942 brał udział w lotach bojowych w 316 Dywizjonie Myśliwskim. Od 1 czerwca 1943, po śmierci Stefana Pawlikowskiego, został polskim oficerem łącznikowym w sztabie dowództwa lotnictwa myśliwskiego (RAF Fighter Command). Stanowisko to – faktycznie dowódcy polskiego lotnictwa myśliwskiego, pełnił do końca istnienia tej funkcji. Uzyskał w tym czasie awans do stopnia pułkownika. W czasie II wojny światowej wykonał łącznie 28 lotów bojowych i 4 operacyjne, za co odznaczony został dwukrotnie Krzyżem Walecznych. (Wikipedia)

⁵² Trudno ustalić precyzyjnie, o kogo chodzi. W czasie II wojny światowej w siłach powietrznych RAF latało co najmniej dwóch polskich pilotów o tym nazwisku.

⁵³ Podawane przez autora astronomiczne liczby zwycięstw pojedynczych pilotów nie są w ogóle prawdopodobne.

⁵⁴ Dziś Ajdabiya – miasto w północno-wschodniej Libii.

⁵⁵ Płk. Stefan Biestek – dowódca piechoty dywizyjnej 33 DPRez. (GO „Wyszków”). Numer jeniecki 8/VIIC. Przebywał w obozach: Laufen i Woldenberg, gdzie w okresie od 16 XII 1941 r. do 15 VIII 1942 r. pełnił funkcję Starszego Obozu. (DJ 350)

Wchodzi komandor⁵⁶ Kubin:

– Dam 30!

– To za nalepkę niebieską daję 60, a pan da za list!

Fasolę istic królewską dostałem z Łękawy (zdaje się). Smaczna jak chleb i słonina! Bogu dzięki.

Niedziela, 1 lutego [1942]

Pół zimy odwalone i największe mrozy – do –24 st. Na przyszłą zimę obiecał gen. Mertens dać podłogi i podwójne okna. I to może być! Rommel grzmoci Anglików, z kolei zajął Agedabię, Bengazi, a dziś mówią, że i Darnę!⁵⁷ Koło Borneo była wielka bitwa morska. Pono Japończycy moc okrętów stracili.⁵⁸

Wuj Stasik chlebka przysłał, serek i kawałek suszonego mięsa. Znowu jem, szkoda, że „rybi łój” mi się skończył. Dziemidok od swej matusi słoniny kawały 2, placka, kielbasy dostał. Caputa śnił dziś jajecznice, wczoraj ogromne koło sera szwajcarskiego.

Churchill w Izbie Gmin powiada, że słońce między chmurami coraz jaśniej rozbłyśka. Dotąd tylko o czekających trudnościach mówił. Wojska amerykańskie w Irlandii. Anglicy mają z wiosną uderzyć na ląd. Przód Hitler, potem Japonia.

– Co pan czyta? – pyta kiedyś kpt. Węgleński ppor. Bągarskiego.

– *Hodowla indyków* – to jest bardzo ważne. To jest ważniejsze niż socjalizm.

8 II [1942]

Osobna praca dla Polaków i Żydów w Poznańskim i ziemiach wcielonych (aż pod Warszawę i Kraków). Mają prawa tylko jako siła robocza. Dla nich też obozy karne (bo więzienie im ujmy nie przynosi) po 12 godzin dziennie i dodatkowe ewentualne kary: twarde łóżko o chlebie i wodzie do 4 tygodni itd. Za ziemie zachodnie nigdy nie walczyli, dostali darmo w podarunku od Anglii. Gad krzyżacki ten sam jak za Konrada, Jagiełły, Bismarcka.

⁵⁶ Chodzi ponownie o ppor. mar. Stanisława Kubina.

⁵⁷ Po wielkich sukcesach brytyjskich w Afryce na przełomie 1940/41 r. w walce z armią włoską Churchill przeniósł oddziały dowodzone przez gen. Wawella do obrony Grecji, pozostawiając tylko jeden oddział do obrony Cyrenajki. W tym samym czasie Hitler wysłał swemu sojusznikowi spóźnione wsparcie w walkach toczonych w Afryce Północnej – 5. Lekką Dywizję Piechoty i 15. Dywizję Pancerną. Mimo że oddziały niemieckie były stosunkowo słabe i miały zły system zaopatrzenia, Afrika Korps zyskał wielką sławę pod dowództwem gen. Erwina Rommla, mistrza broni pancernej. Początkowo Rommel, który teoretycznie miał podlegać włoskiemu dowództwu, otrzymał zadanie obrony linii pod El Agheila. Mimo że do Afryki nie przybyły jeszcze wszystkie jego jednostki, wyczuł słabość Brytyjczyków i postanowił zaatakować 31 marca. Po krótkiej walce brytyjska 2. Dywizja Pancerna wycofała się ze swoich pozycji obronnych w Mersa al-Burajka, otwierając drogę wojskom Rommla. Wojska brytyjskie wycofywały się, a Rommel skierował część swoich oddziałów w kierunku wybrzeża, w stronę Bengazi. 5. Lekka Dywizja Piechoty miała uderzyć na Mechili od strony pustyni. Chociaż oddziały Rommla były nieliczne, a zapasy paliwa na wyczerpaniu, Brytyjczycy nie przeprowadzili kontrataku. Wycofywanie wojsk zakończyło się dramatycznie, kiedy 7 kwietnia w Darnie Niemcy schwytali samego gen. O’Connora oraz większość brytyjskiego dowództwa. (AWŚ 69-70)

⁵⁸ Bitwa pod Balikpapan – bitwa morska pomiędzy flotą amerykańską a japońską, stoczona podczas II wojny światowej w Cieśninie Makasarskiej u wybrzeży Borneo. W nocy z 23 na 24 stycznia 1942 niewielki zespół amerykańskich niszczycieli dokonał ataku na japoński konwój przeprowadzający desant w pobliżu centrum przemysłu naftowego w Balikpapan. Wykorzystując element zaskoczenia wynikający z ich błędnej identyfikacji przez dowódców japońskiej eskorty, amerykańskie okręty bez strat własnych zatopiły co najmniej 4 japońskie statki transportowe oraz okręt patrolowy. Była to pierwsza operacja bojowa amerykańskiej floty nawodnej w drugiej wojnie światowej i na jej pacyficznym teatrze, a także jej pierwsza walka od czasów wojny hiszpańsko-amerykańskiej pod koniec XIX wieku. Bitwa ta nie miała jednak większego wpływu na losy kampanii w Holenderskich Indiach Wschodnich. (Wikipedia)

Zdobyłem dodatkowy list od strzelca z Pojałowic, co do Przysiężnego przychodzi. Piszę do Franuti i Stacha z Łekawy. Odwiedziła mnie wczoraj we śnie Babutia – zgrabna, śliczna, w pasku na białym sweterku w złote i zielone nici. Mróz trzyma jeszcze, ale słaby. Ponowa spada raz po raz i ptaszki już dzwonią, jak na przedwiośniu. W Jerozolimie już pono ptaki na północ lecą. Będzie po tych mrozach wczesna wiosna. Sławniów kawał boczku przysłał i sucharów moc. Tylko myszki już odkryły i siekły dziś w worku zawzięcie, jak kolega Lucht twierdzi (z drugiego piętra sąsiad). Kolega Dobkowski przeniósł swoje spichrze, więc do mnie przyszedł. Sarenki w lansadach aż pod obóz dziś podeszły. Koziołek – wódz na przedzie. 15 sztuk jedno stadko, 6 – drugie. „21 razy po 16 kilo mięsa = 326 kg mięsa – wyobraża sobie pan” – mówi leśnik Kosikowski. – „I u nas należałoby tak wykorzystać wszystko”.

11 II [1942], środa

Na żałobnej akademii po śmierci płk. Misiąga⁵⁹ pięknie przystrojono salę koncertową w kandelabry i ogromny krzyż Virtuti na tle ciemnej kotary (z koców). Zebrali się delegaci z 50 baraków. Przyszli Niemcy też. Kazali zdjąć orzełek z krzyża Virtuti. Na to wstali wszyscy i wyszli z sali. Niemcy postali, pooglądali się i poszli.

Postępy Rommla zaciemniły orientację: czy tacy słabi Anglicy, czy jakaś kombinacja?. Pod Singapurem stoją Japończycy. Wysepkę w cieśninie Johor już zajęli. Już czołgi lekkie przeprawili. Co jest właściwie?!⁶⁰

Przysiężny stanął wczoraj pierwszy w kolejce po obiad. „Tak zawsze każdy powinien robić. Lepsza zupa” – dowodzi. – „Potem dolewają wody. Lecieć dopiero na ostatku to nie po koleżeńsku...” Rozmawiam o tym z Dziemidokiem i dziedzicem Dobkowskim. A ten zuchwale: „To kłamiesz!” – krzyczy – jako że nie mówił nic o koleżeństwie. Musiałem wysłać zastępców, bo za bardzo sobie pozwala. Do życia rodzinnego włączył z butami (z powodu listu Danuty), złośliwe aluzje o obłudzie, interesowności itp. rzuca. Przed tym znów z Folwarcznym utarczka, że maluję i światło mu zabieram, że kluski robię przy oknie. Specjalnie ustępstwa robiłem, płaszcz po cudzych hakach wieszam, by mu cień nie padał, odsuwam zbliżających się i sam się usuwam, a ten się rozzuchwalał. Tak, Babutia Droga, nie trzeba za bardzo przed wszystkimi się uniażać.

12 II [1942]

Pięciu strzelców w zawiei kopie grób, kilofem na zmianę wałą. Ppor. Ulbrych Władysław z baraku 6a. Zapalenie płuc, krwotok czy gruźlica. Dziś pogrzeb z wartą, szpalerem, chórami, orkiestrą w świetlicy i trąbką nad grobem. Twardo rysowały się nastawione wkoło za drutami pikiety.

Wałą znów na wschód kolumny samochodów. 72 naliczył Flak w pewnej partii. – „To i tak nie pomoże” – powiada na to niemiecki wartownik. Polak widocznie.

⁵⁹ Płk. Ignacy Misiąg (1891 – 1941) – dowódca piechoty dywizyjnej 6 DP i oddziału wydzielonego „Ignacy” (Armia „Kraków”). Do niewoli dostał się 20 IX w Cieszanowie. Numer jeniecki 133/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie w okresie od 4 VII 1940 r. do 15 XII 1941 r. pełnił funkcję Starszego Obozu, równocześnie będąc dowódcą konspiracji. Zmarł w 1941 r. w lazarecie jenieckim w Stargardzie Szczecińskim. (DJ, 320)

⁶⁰ Epizod z inwazji Japończyków na Malaje i Singapur. Singapur był uważany za silną bazę brytyjską, pomimo że miasto było chronione od strony morza, a nie lądu. Japończycy łatwo przekroczyli wąską cieśninę Johor, a wkrótce potem wyparli przeciwnika. Do 13 lutego w pobliżu miasta otoczono około 80 tys. żołnierzy. Brytyjski generał Percival zaczął rozważać kapitulację, a w dwa dni później wywieszono białą flagę. Dla brytyjskich sił zbrojnych było to największe upokorzenie, jakiego doświadczyły w całej historii. Klęska całkowicie zrujnowała morale żołnierzy brytyjskich. (AWS 185)

Singapur Japońcy stopniowo zajmują. Ale Rommel podobno wpadł. Po Reichenau⁶¹ marszałku (to też z gazet wiadomość) minister Todt⁶², twórca autostrad niemieckich, linii Zygryda i zbrojeń kierownik, zginął *in soldatischer Pflichterfüllung*⁶³.

Płk. Kurcz⁶⁴ (ten tęgi, postawny, śniady jak Moskal) wrócił cało z więzienia. Groziła mu kara śmierci. Stracił 27 kilo w 3 miesiące. Chudy jak drabina, chwieje się chodząc.

Niedziela, 22 II [1942]

Dziwny list z wykreślonym podpisem „Wadki”. Jeżeli to nie cenzor, to może już nie ma królewicza (ten sen?.. królewicz!) mamuti, słoneczka. Pełen męki czekam na wyjaśnienie. I zamętu w duszy. Boże Miłosierny, Matko Najświętsza – dzieciątka nasze ratuj! Terusita rośnie i gorączkuje. Zbych z Jurkiem (sam sobie narty wystrugał) na śniegu używają. Jurecek Mamie wszystko załatwia.

Znów dziś mróz poniżej –12 st. Singapur w rękach Japonii. Upokorzona duma brytyjska – cieszy się Mistygacz (gdy generał angielski musiał wszystkie żądania japońskie wykonać, oddać doki, zakłady itp.). Pod nosem Anglii pancerniki niemieckie („Scharnhorst” i „Gneisenau”) przejechały przez kanał z Brestu do Hamburga czy Kilonii.⁶⁵

Taki wykres podchor. inż. Tryniuk⁶⁶ (z rosyjska mówi, blondynek, jąka się trochę) przebiegu działań wojennych wykombinował. Zbrojenia niemieckie, zbrojenia angielskie, koniec przewagi niemieckiej w 43, a nawet w 42, wzięwszy pod uwagę przemęczenie narodu niemieckiego, okres walki i okres produkcji. Zdemobilizowani żołnierze zaraz do fabryk zimą 39/40 po kampanii polskiej i zimą 40/41 po kampanii francuskiej. Błyskawiczna wojna z Rosją nie udała się. Jeńcy pracują gorzej, więc w 1 kwartale nastąpi już przewaga angielskiego potencjału zbrojnego i początek niemieckiej katastrofy. Rok 46 wg Churchilla miał być terminem naturalnego wyczerpania się siły niemieckiej. Wojna miała być zabawna i wygodna. Ale Francja padła, więc Anglia zaczęła się na gwałt zbroić i przyspiesza.

⁶¹ Walter Karl Ernst August von Reichenau (1884 - 1942) – generał Wehrmachtu, od 19 lipca 1940 feldmarszałek III Rzeszy, politycznie sympatyzujący z NSDAP, zbrodniarz nazistowski. (Wikipedia)

⁶² Fritz Todt – niemiecki inżynier i hitlerowski działacz państwowy, oficer SS, od 1933 generalny inspektor niemieckich dróg, od 1934 Urzędu Techniki, a od 1940 minister uzbrojenia i amunicji III Rzeszy. Pod jego kierunkiem do 1938 r. wybudowano w Niemczech 3000 km autostrad. Stworzył paramilitarną „Organizację Todt”, która w l. 1938-1945 zajmowała się głównie budownictwem obiektów wojskowych, (gł. Linia Zygryda, Wał Atlantyczny oraz szereg wojennych kwater Hitlera, jak np. Wilczy Szaniec). Zginął 8 lutego 1942 w katastrofie lotniczej na lotnisku Kętrzyn-Wilamowo obsługującym Wilczy Szaniec, wracając po konferencji z Hitlerem na temat uzbrojenia. (Wikipedia)

⁶³ *Pełnić żołnierski obowiązek.* (niem.)

⁶⁴ Płk. Stanisław Kurcz (ur. 1896 r.) – dowódca 37 pp (Armia „Poznań”). Do niewoli dostał się 19 IX nad Bzurą. Numer jeniecki 48507/IVA. Przebywał w obozach: Hohnstein, Arnswalde i Woldenberg. We wrześniu 1941 r. został aresztowany i oskarżony o mordowanie Niemców w 1939 r. Przed sądem jednak nie stanął i 26 I 1942 r. powrócił do obozu. (DJ 342)

⁶⁵ Niemieckie pancerniki biorące udział w II wojnie światowej; zatopity łącznie prawie 40 brytyjskich statków handlowych i liczne okręty wojenne. 12 lutego 1942 "Gneisenau" wraz z okrętami "Scharnhorst" i "Prinz Eugen" przedarł się z bombardowanego przez Royal Air Force Brestu do Kilonii (Operacja Cerberus). Na wysokości Terschelling w Holandii "Gneisenau" został jednak uszkodzony przez bliski wybuch miny magnetycznej, która wybuchła w pobliżu rufowej części jednostki. Okręt skierowano następnie na remont do Kilonii. Podczas tej operacji uszkodzeniu uległ również „Scharnhorst”, skierowany następnie na remont do Wilhelmshaven. Po remoncie oba pancerniki brały dalszy udział w operacjach wojennych. „Scharnhorst” zatopiony został przez brytyjskie niszczyciele wraz z niemal całą załogą liczącą blisko 2000 ludzi 26 grudnia 1943 u wybrzeży Norwegii. "Gneisenau" został zatopiony przez wycofujące się wojska niemieckie u wejścia do portu w Gdyni w marcu 1945. (Wikipedia)

⁶⁶ Brak na liście LTG.

Niedziela, 1 marca [1942]

Druga niedziela postu. *Jezu Chryste, Panie miły* rozlega się w kaplicy (sali koncertowej). Kawał ojczyzny. Ornat biały, bo fioletowego nie ma, tylko czarny.

Władysław, słoneczko Mamuti, żyje, zdrowy, ale Ewunia śliczna drogiej Maryśce umarła w grudniu na zapalenie płuc.

Plotki ulotki, że front wschodni idzie od jeziora Peipus przez Wielkie Łuki, Orszę, Kowel, Krzywy Róg. A Niemcy ostrzeliwują artylerią ciężką Leningrad (piszą). Kupy bolszewików pobitych pokazują i swoich żołnierzy jedzących smaczno, ciepło i biało ubranych, wesółych i otrzymujących *goldene i Ritterkreuze*⁶⁷.

Mówi p. Rosenberg⁶⁸ o roli narodu niemieckiego, że prawa i przestrzeń życiową innych narodów uznaje i twórcze ich siły popiera. *Es sei dabei eine schöne Pflicht jene kleine Völker, die unter dem Schutz des grossdeutschen Volkes stehen, behutsam in ihrer Seele zu behandeln und sie teilnehmen zu lassen an allem, was zu der inneren Gestaltung unseres allen ehrwürdigen Kontinents gehört. Deshalb sei die Idee der Freiheit beim deutschen Volke nie sosehr mit Rechten als mit Pflichten zusammen gedacht worden.*⁶⁹

Gad krzyżacki słowiczym głosem śpiewa.

Pacuszka Franiuty – rozkosz obcowania z domem swoim: i kielbaskę skądś zdobyła, i kawałeczek boczką, i miodownik świetny, w którym czuć pomarańczę, i płatki owsiane, i zupki Knorra, i chlebek zapiekany.

Niedziela, 8 marca [1942]

20 st. mrozu zważyło się po Kaziuku z wichrem wschodnim. Może ostatnia fala. Na Paryż nalot – 700 zabitych, 1300 rannych. I desant był na wybrzeżu lotniczy. Zrobili swoje i wycofali się na morze. Próbuje. Może i zapowiedziana ofensywa wiosenna runie. Odkąd Cripps⁷⁰ ministrem wojny. Rewizje po barakach za radiowym aparatem. W braku jopów wojennych – plotka, że mają dać zielone nalepki na 4 kg chleba miesięcznie. Może puszczona, by obniżyć cenę niebieskich, które podskoczyły na 2,5 chleba albo 30 marek! Flak Dyzio dla zgody powrócił przeciągnął swą siatkę na prawą stronę pryczy: „Przenoszę się, panie por. Libura, do innego boksu.” Tzn. od strony Stefańskiego będzie wchodził na pryczę. Istotnie teraz tylko 3 w przejściu, gdy nas tu było sześciu.

Mieszkowski opowiada przed snem Kozińskiemu: „O tak, na pewno biorą. Mają komory z blachy 7,5 cm na dwa wodnopławce. W razie głębszego zanurzenia automatycznie pompuje się do nich sprężone powietrze, by zapobiec zgnieceniu przez zewnętrzne ciśnienie. Bo na każde 10 m przybywa 1 atmosfera ciśnienia. A łódź teoretycznie

⁶⁷ *Krzyże złote i rycerskie* (niem.)

⁶⁸ Alfred Rosenberg (1893-1946) - zbrodniarz niemiecki, jeden z najbardziej wpływowych nazistów, twórca najważniejszych teorii rasistowskich narodowego socjalizmu oraz minister Rzeszy do spraw okupowanych terytoriów wschodnich. Był członkiem tajnego Towarzystwa Thule. Jest uważany za twórcę takich założeń ideologicznych NSDAP, jak skrajny antysemityzm, przekonanie o wyższości rasy aryjskiej, teoria Lebensraumu (przestrzeni życiowej dla narodu niemieckiego na obszarach wschodnich) czy dążenie do obalenia traktatu wersalskiego. W procesie norymberskim skazany na karę śmierci. (Wikipedia)

⁶⁹ *Byłby to przy tym piękny obowiązek, aby wszystkie małe ludy pozostające pod opieką wielkiego narodu niemieckiego traktować ostrożnie w ich duchu i dopuścić je do uczestnictwa we wszystkim, co należy do wewnętrznego kształtu całego naszego czcigodnego kontynentu. Dlatego naród niemiecki nigdy nie miał tak bardzo zarazem praw i obowiązków myśleć o swej idei wolności.* (niem.)

⁷⁰ Stafford Cripps (1889-1952) - brytyjski polityk, członek Partii Pracy, minister w rządach Winstona Churchilla i Clementa Attlee. W 1940 r. otrzymał od Churchilla stanowisko ambasadora w Związku Radzieckim. Odegrał poważną rolę w nawiązaniu stosunków brytyjsko-radzieckich po niemieckim ataku na ZSRR w 1941 r. Powrócił do Wielkiej Brytanii w 1942 r. i niemalże od razu został członkiem gabinetu wojennego jako Lord Tajnej Pieczęci i przewodniczący Izby Gmin. Rychło jednak zrezygnował z tego stanowiska i został ministrem ds. produkcji lotniczej. Na tym stanowisku nie wchodził już w skład gabinetu. (Wikipedia)

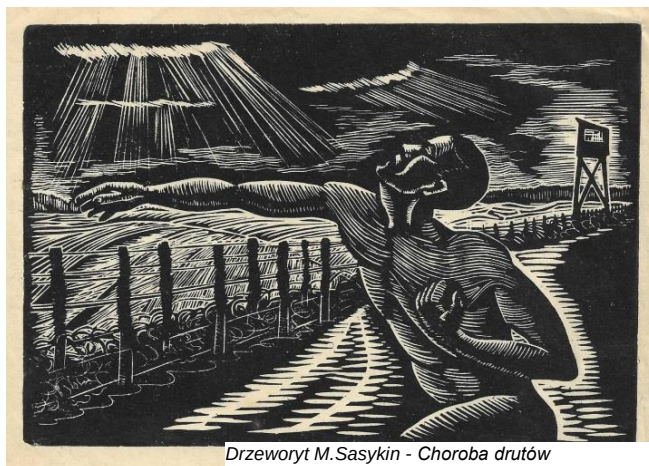
może zagłębiać się do 80 metrów. Aparaty mają skrzydła składane – windą się je wyciąga i stawia na wodę. Są wywiadowczo-myśliwskie, bomb nie zabierają.”

„Podobno teraz chwycili się naszego sposobu Niemcy. Ustaliwszy kierunek kursu konwoju, zanurzają się pod wodę i zatrzymują motory. Gdy aparaty podsłuchowe dają znać, wynurzają się nagle, wypuszczają torpedy z odległości paruset metrów. Jest to ryzykowne, ale skuteczne”.

Z kolei mjr Olszewski zapadł na „chorobę drutów”. Zaczął wykłady o broni przeciwpancernej, a właściwie wspomnienia własne o swoich studiach w „Teresianum”, o przodkach generałach i ojcu dygnitarzu małopolskim. To znów wybuchał krzykiem na legionistów, na rzekomą nagonkę w baraku na niego. Gdy mjr Kubin stukał w swoim pokoiku przeszkadzając wykładowi – wezwał rtm. Chłudzińskiego, by go uspokoił. Wiara (zwłaszcza „lotnik”) ryczała do łez.

„Adasio” Firlik umarł na skręt kiszek (czy wyrostek robaczkowy).

Dziś rano stary Żaboklicki⁷¹ pobudził wszystkich o 7. „Pyf! puf! Łapaj!” Toż to dopiero: dwaj strzelcy podeszli pod okno obwieszone kielbaskami, słoniną itp. Jeden podsadził drugiego, zerwali jedno zawiniątko i w nogi! Frajer by był, gdyby puszczał, kiedy miał w garści! Wywołało to później dyskusję o komunizmie. Kolega Dziemidok był oburzony.



Drzeworyt M. Sasykin - Choroba drutów

Niedziela, 15 marca [1942]

Mrozy, śnieżyce. Paczki z Posady dotąd nie ma (9 II wysłałem nalepkę). Terusita gorączkuje. Głodu – pisze Fren – nie mieli. Za to Chruszczynę ze zgrozą wspomina. Książka Gräfa *Tak, Ojczy*⁷² dodała sił i otuchy. „Wiecznie zatroskanych i trwożliwych dusz Bóg nie lubi” – powiada. Każe i w nieprzyjaznych ludziach widzieć Boga i samemu promieniować Bogiem. Tak, Ojczy! Jest w tym i ufność, i pokora, i męstwo, i miłość. Stąd stałe zadowolenie wewnętrzne, stąd siła i radość.

Japończycy zdobyli Jawę. Na Gwinei dopiero napotkali na silny opór australijsko – amerykański. Persję ustąpili Rosji Anglicy („Dawne dążenie od Aleksandra III się spełnia” – mówi Franek Grabowski). Indie muszą ratować, Birmę już bowiem zajmują Japończycy (Rangun, Droga Birmańska⁷³). Ciekawe, jak będzie z zapowiadaną wciąż ofensywą na zachodnim froncie. „Odczekają, aż się Niemcy z Bolszewią wykrwawią” – powiada Bonuś Waligórski⁷⁴.

W *Pommersche Zeitung* wciąż pełno słowiańskich nazwisk. Gensier, Koplin. Kummerow, Klitzke, Karow, Wilkos, Senz, Kriwitzki, Nowacki, Stanislawski (SS!)⁷⁵

⁷¹ Kilka osób tego nazwiska na liście LTG.

⁷² O. Ryszard Gräf SJ, *Tak, Ojczy! Na co dzień z Bogiem*. W owym czasie jedna z najpopularniejszych książek propagujących duchowość chrześcijańską. W ciągu niespełna dwóch lat miała czternaście wydań w języku niemieckim i przetłumaczona została na kilkanaście języków, w tym również na j. polski.

⁷³ Ukończona w 1938 r. droga łącząca Lashio na końcu linii kolejowej z portu Rangun z chińską prowincją Junnan. Ważny szlak transportowy, wykorzystywany m.in. dla zaopatrywania armii chińskiej Czang-Kai-Szeka, walczącej z Japończykami. (Wikipedia)

⁷⁴ Właśc. Roman Waligórski kpt.

⁷⁵ W rękopisie dwie błyskawice – znaczek SS.

Woititzki, Gensor *für Führer und Vaterland gefallen*⁷⁶. Rewizji spodziewamy się w baraku lada dzień. W XXIIa i w XXIII była ostatnio. A oto miejscowości: Sydow, Podeiuch, Ziellchow, Pölitz, Messenthin, Polchow, Wussow, Warsow, Glambeck, Kreckow, Mandelhaw, Prilipp, Pritzlow, Karow, Gustaw, Kurow.

25-29 marca [1942]

„To były żurawie, nie bociany” – poprawia mię Dziedzic. Istotnie – były jakby siwe, cięższe w locie. 7 sztuk. Gromadka szpaków też się zjawiała, a czajek 19, gdy staliśmy na rannym apelu. A niebo aż dzwoni od skowronków. Grymaszewski (ppor. bar. XXIa) znów skoczył przez druty szukając śmierci. W piątek rano o 20 kroków na roli dostał w żołądek. Leżał godzinę. Bractwo wołało o doktora. Dopiero za godzinę odnieśli go do izby chorych. Umarł o 13.00. Nad grobem się mozołą strzelec, bo ziemia widać jeszcze zmarznięta.

Za Matulę P. Jezusa prosiłem. Jej tęsknoty by ukoił, jasnością oblał swoją. Za to, co mi dobrego w duszy przekazała, dziękowałem.

Post ścisły 2 tygodnie przeszło: od 9-go czekałem na paczkę z Posady, rano do poczty o 11.00 i po południu do 16.00. Nareszcie 26-go z Posady, 28-go z Łękawy, jutro dwie: od Feli i Franiuty. Zaraz dziedzic i Caputa, Folwarczny, Dziemidok przymówki, żarty, docinki, dzielić się chcą (żartem, oczywiście). Pełny worek sucharów za plecami wisi, drugi – od Kasi w szafce, 3 kawałki boczku, ciastka, cukru pudełko. Brzuch ocieżał i swoboda, i lotność myśli.

Dzięki Ci, Boże, za post. Daj, bym teraz w dostatku zachował myśl swobodną.

Wielkanoc 1942, 5 i 6 kwietnia

Dość syta, 4 paczki (Fren, Fela, Bronio, Kasia), spokojna, dość pogodna.

8 IV [1942]

Sznury dzikich gęsi z krzykiem lecą wieczorami, skowronki wciąż dzwonią. Na działkach komisje mierzą, wytyczają nowe grządki, trawniki. Z piątego miejsca już mię wydziedziczają, gdzie sobie grunt przygotowałem, zbierając na łopatkę nawóz koński, łupiny, zlewki itp. W 1940, 41 i teraz znów w 1942. To dla innego baraku, to na trawnik. Drugą przydzielają. „Oszałeć można!” – powiada spokojny zawsze Staś Mistygacz. Poczta obozowa ze znaczkami na F.W. i S. zasypała mię życzeniami niespodziewanie od kursantów, doradców fachowych, Jarka Meuszyńskiego, sąsiada z Ib.

Tych pięciu, co zwało 19 III, dotąd nie złapali Niemcy. Ów jop, że zrobili sztuczny hełm, karabin i mundur niemiecki, że ich kapitan przez bramę jako konwojent przeprowadził. Kazał posterunkowi przypilnować (!), a sam „poszedł po papiery” do komendy. „No los, los!” – krzyczał beczelnie na towarzyszków, udając gorliwość wobec warty. Kazik Ogrodowski daje do zrozumienia, że to umyślnie na fałszywy tor puszczają niemiecki pościg. Uciezka odbyła się inaczej pono.⁷⁷

Franiuta pisała 27[-go]. Dzieci nie zdobyły się jakoś na list.

⁷⁶ *Polegli za Wodza i Ojczyznę*. (niem.)

⁷⁷ W ucieczce wzięło udział pięciu oficerów: kpt. Zdzisław Pacak-Kuźmirski, por. Edward Madej, por. Kazimierz Nowosławski, ppor. Jerzy Kleczkowski i ppor. rez. Zygmunt Siekiński. Bramę obozu przekroczyli jako oficerowie prowadzeni pod strażą do budynku Abwehry, później udawali transport jeńców eskortowanych przez wachmana na rozprawę do Warszawy. Pociągiem dojechali do Torunia, gdzie dzięki pomocy niemieckiego komendanta stacji wsiedli do transportu urlopowanych żołnierzy, jadących do Generalnej Guberni. Dzięki temu bez żadnej kontroli przekroczyli granicę Rzeszy i wysiedli na stacji w Sochaczewie. Wszyscy wstąpili do AK, a czterech z nich zginęło w walce. Wojnę przeżył tylko kpt. Zdzisław Pacak-Kuźmirski „Andrzej”, dowódca oddziału dywersyjnego KG AK „Osa-Kosa”. Po wojnie – na wniosek płk. Szalewicz (Starszego Obozu) – za męstwo wykazane podczas ucieczki z oflagu kpt. Pacak-Kuźmirski został odznaczony orderem *Virtuti Militari* IV klasy, natomiast pozostałych czterech oficerów otrzymało order *Virtuti Militari* V klasy. (DJ 352)

Huysmansa *W drodze* (zalecił Michał Więckowski) znakomita lektura świąteczna. Dzieje nawrócenia. Zachwyty nad śpiewem gregoriańskim, ciekawy pobyt w klasztorze. Notre Dame de l'Atre (d'Igny, jak wyjaśnia w przedmowie), rozważania o mistycyzmie, pokusach (np. skrupuły to jedna z taktyk szatana). O postach trapistów (raz na dzień jedli od 14 IX do Wielkanocy), wczesnym wstawaniu (2 rano). Łatwiej niewolę znosić! – i zupki niemieckie i chleb na 6-ciu.

9 IV [1942]

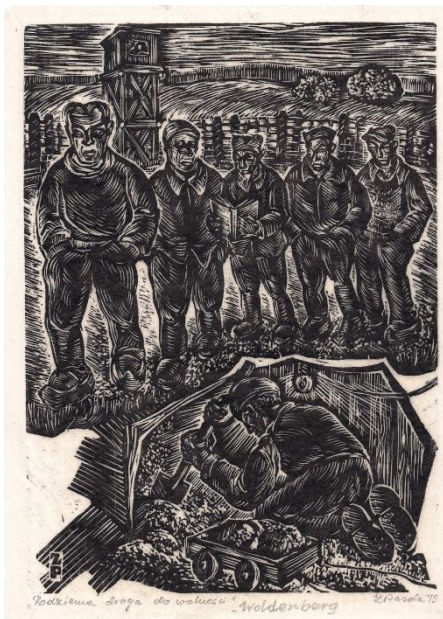
Na grządkach rwetes – nowy znów przydział – łapią, co lepsze, i znów przenosiny ziemi, kopią, grzebią, noszą w wanienkach blaszankach. Moja znów została zarekwirowana, na trawnik tym razem. Przydzielili mi połówkę daleko. Trzeba znów przenosić, co przez jesień nagromadziłem, uprawilem – 15 taczek ziemi! Znów w imię porządku bałagan i krzywda, i lekceważenie ludzkiej pracy.

19 IV, niedziela [1942]

Miesiąc temu, jak piątka związała. Teraz nowa sensacja. W muzeum jenieckim osobny dział Niemcy temu poświęcili. Z Woldenbergu wycieczki oficerów przychodziły. Sam generał chodził oglądać przewód puszczone pod dachem i w szparze izolacyjnej ściany elektryczny wentylator, płytę zakrywającą wejście. Dzieło sztuki po prostu. Od pięciu miesięcy robili. Drudzy mówią, że jeszcze przed zamieszkaniem baraku. Ściany i strop deskami dokładnie stemplowane. Specjalną piłkę do nacinania zrobili. 40 metrów już było. Po zejściu zamykano otwór spojonymi ceglami (worki, paka z piaskiem tłumiły ew. dudnienie). Gość pracował w masce, przewód z węzów od maski dochodził do wentylacji. 2 godziny najwyżej. Sanki na sznurze odwoziły urobek. Potem do woreczków nasypywali i spod płaszców spacerując po placu nieznacznie rozsiewali. Wymiary 75x75x75 cm, jak deska od łóżka. Więc 20 m³ ziemi musieli wydobyć. Teraz warta dzień i noc stoi przy odkrywce. Przypuszczają, że jakiś donosiciel zdradził.⁷⁸ Ostatnio buchnięcie desek z Ia naprowadziło na trop, choć już od dawna chodzili po placu ze szpikulcami żgając ziemię.⁷⁹

W każdym razie musiało to Niemcom zaimponować. W 3 roku niewoli i takich rzeczy wam się zachciewa? Podkop miał być gotowy na lipiec, gdy zboża wyrosną. W tym kierunku za druty prowadzili. Przy okazji wspomina się podobne próby w Arnswalde (ziemię na sufit hali wyciągali), w Lienzu czy Spittalu⁸⁰ w Austrii. Raz się zarwało, raz uciekli aż pod Jugosławię.

Tydzień był ożywiony: 2 kapitanów zmarło (Jaworowski⁸¹ ...⁸²), jeden zwariował znowu (syfilis), kpt. Sawicki⁸³, z którym sąsiadowałem w Ib. Nawet skórki z boczku od niego brałem. Dzięki Bogu, żem się nie zaraził.



Drzeworyt Z. Pazda Podziemia droga do wolności

⁷⁸ Zob. przypis 12.

⁷⁹ Wspomniany podkop był drążony z boksu ppłk. Kazimierza Pruszkowskiego przez oddział ucieczkowy, dowodzony przez kpt. Zdzisława Pacak-Kuźmierskiego. Pracami konstrukcyjnymi kierował natomiast saper – mjr Juliusz Levittoux. Wykonany na głębokości 4 metrów tunel był wyposażony w instalację elektryczną, wentylację, wózki do poziomego transportu ziemi i windę oraz przemyślnie skonstruowaną kłapę w ceglanej podłodze baraku. Prace nad podkopem wstrzymano wskutek denuncjacji ppor. Seemana (zob. przyp. 12) (DJ 354)

⁸⁰ Arnswalde (Choszczno), Lienz, Spittal – inne obozy jenieckie.

Wiosna śliczna. Skowronki niestrudzenie dzwonią wspinając się pod niebo. Na grzędce między słupkami do wieszania posiałem wszystko: rzodkiewkę, marchew, buraczki, sałatkę, kalarepę i kwiaty. I 8 cebulek od Feli.

Niedziela, 26 IV [1942]

Znów szkopy kopią wzdłuż południowej ściany 16 i 17 baraku 200 m długi rów na głębokość 2,5 m, szukając podkopu. W ustępach zwłok tych 5, co zwało (myślą, że to Volksdeutsche wiara ukatrupiła) szukają podobno.

Nareszcie przyjechali. I z Lubeki właśnie, jak jopy mówiły. M. in. Staszek Bobowski i cała kolonia z Rybnika: Norbert Razonka (aż we Francji się oparł po tomaszowskiej klęsce), Franuś Butler (17 czołgów pod Pszczyną zniszczył swymi pepancami, w tym 7 osobiście – radość od razu była w okopach!), Słonina⁸⁴, Jochemczyk, co to miał zginąć pod Rybnikiem (Tatarczyk też żyje). Widowisko w Lubece było wspaniałe, morze ognia. Robota precyzyjna: najprzód poleciały jedne i zapaliły lampy na spadochronach, potem czerwone światła zapaliły drugie, gdzie bić mają bombowce. I wtedy nadleciały one. Widzieli nurkujące samoloty. Zestrzelono jeden. Dwóch ocalało się – Polacy. Za Warszawę. „To jeszcze mało” – powiedział komendantowi obozu, Niemcowi (który się żalił na zniszczenia), nasz starszy obozu. „Co!? – mało – a Wiesmar, Bremen.”

Moda teraz na loterie. Po I obozowej druga (już afisz na kantynie obwieszcza – podnieśli premię do 500 mk, dodali nagrody pocieszenia po 5 mk). W barakach – fantowe. 7b właśnie dziś urządził: obok „plenów” ang. fajki, mydła do golenia, pióra, ołówki, jajko kurze prawdziwe – i główna wygrana: paczka z majątku. W XVIa była wystawa i loteria pisanek wielkanocnych. Wagi też sprowadzają z kuchni i ważą po 10 fen. Wszystko na Fundusz Wdów i Sierot.

Błogosławieństwo słońca wiosennego oblewa pola nagie. I już ruń pod lasem się zieleni (te z bliska żyta łyse), wypuściły baze obozowe brzoźki i listki się wychylają, na grządkach rzodkiewka wypycha ziemię i wschodzi. Wiatr piaskiem wieje.

Po St. Nazaire na Boulogne zrobili wypad Anglicy. Na wschodzie dalej bolszewicy nacierają. U Niemców cisza. Nekrologów sznury w gazetach. I z Rybnika wielu poległo na wschodzie, m.in. nasi uczniowie (Siupka z Wodzisławia i in.).

Kiedyś bolszewicy byli w łaźni za drutami. Rosłe, opalone chłopcy w czapach futrzanych, popielatych szynelach, plecakach. Podkarmili ich szkopy, bo pracować muszą dla nich.

29 IV [1942]

Pogrzeb mjr Gawrońskiego⁸⁵. W niedzielę był w odwiedzinach w Ib. Wrócił do baraku i umarł. Feldwebel równiutko do szeregu krzyż z deski szerokiej mu zrobił, pieczołowicie przyklepał mogiłę, którą nasi usypali. („On zawsze to robi, musiał być grabarzem” – powiadają w zgromadzonym przy drutach chórze.) Z szpikulcami wkoło knechty niemieckie. Meyerhofer (w nowej pruskiej czapie) i naszych gromadka zielona, orkiestra Gajdeczki z tej strony drutów (Galocz na waltorni, Wałek flet, Mroczkiewicz fagot z cienką rurką i grubym drzewcem). *Trąbka do boju wzywa nas!* przy spuszczeniu trumny, w mogile ciemnej *Ojczy*

⁸¹ Brak na liście LTG.

⁸² Drugiego nazwiska brak w rękopisie.

⁸³ Brak na liście LTG.

⁸⁴ Dwóch oficerów tego nazwiska na liście LTG.

⁸⁵ Prawdopodobnie chodzi o mjr. dypl. Stanisława Gawrońskiego (1898-1942) – szefa sztabu Zgrupowania KOP gen. Rückemann-Orlika. Do niewoli dostał się 6 X w Gułowie pod Kockiem. W niektórych opracowaniach występuje pod imieniem Lucjan Adam. Nie figuruje w kartotekach jenieckich (WASSt). (DJ 356)

nasz z kpt. Sauterem i Bursą. Chmurki na niebie białe i wiatr zimny, przenikliwy. Szkopy bez płaszców.

W ostatniej mowie Führer powiada o bezwzględnych „Masnamach”, gdzie musiał ukrócić objawy słabości. Wobec tego śmierć Udet, Todta, Möldersa, jopy o Guderianie i innych generałach to może jego dzieło.

Kol. Rozmus w akcentach dot. sądownictwa i praw widzi groźbę pod adresem prawników niemieckich, którzy bezprawiom wodza (i różnym wyjątkowym prawom, np. wobec Polaków) może się przeciwstawiali. Teraz najwyższym sędzią się mianował. Widocznie coraz mniej budzi zaufania i posłuchu. Wielu poważnych i trzeźwych gości na ten rok bezwzględnie stawia.

W pismach w dalszym ciągu propaganda *Soldatentumu*, zaborczości (maski wodzów pośmiertne, różne *Angriffy*, typy żołnierzy, których rysy rzeźbi wojna, kształcenie smarkaczy w zakładach lotniczych Heinkla, japońskie wychowanie żołnierzy (*Mut – körperliche u. geistige Kraft, Ausdauer*⁸⁶ itp.)

3 MAJ [1942]

Ołtarz na wzniesieniu przy pompie II Bat. Kompanie w czworoboki, pułkownicy, sztabowcy przy ołtarzu. Chóry „Lech”, „Harfa” pod ścianą świetlicy. Słońce zza chmur promienie na plac i wiosenne pola. Pierwsza jaskółka. (Niepotrzebna tylko z Malczykiem scysja – za uciszanie).

Teraz dzwonią talerze, bo 120 gramów sałatki kantyna sprowadziła na twarz. No i jopy świąteczne!: Desanty we Francji, w Norwegii, rewolucja we Włoszech (Umberto wezwał pomocy wojsk angielskich i amerykańskich). Odwrót „strategiczny” Niemców (z gazety!) z 800 samolotów na Anglię rzuconych 100 powróciło. 4 nowe miasta niemieckie zrabane itd. itd.

Otwarcie sezonu sportowego, gimnastyka batalionami.

Kapitan Węgleński mówi: „No to i ja przechodzę do optymistów wobec tego”.

Kartka z Anglii do XV baraku: „Wasi optymiści u nas nazywaliby się pesymistami, bo (wymazane⁸⁷).

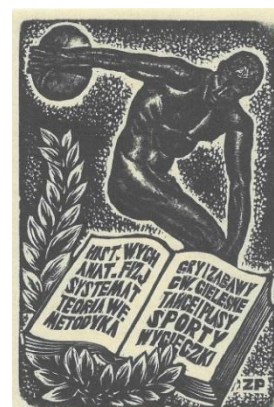
Wczoraj mieli Niemcy święto (zamiast 1 V). Przypuszczamy, że to ostatnie. Strzelcy donieśli, że w stolarni zrobiono skrzynki dla oficerów wyjeżdżających na front. 17! Z wypalonymi nazwiskami, m.in. jest i dla Meyerhofera. „I tak strzaskają!” – miał powiedzieć („Żeby wiedział, że to dla pana kapitana, byłbym lepszą zrobił” – mówił strzelec).

170 mk Babuti wysłałem za kwiecień i maj. Roboty znów nie ma. Kpt. Godek, Zgirski, B(...) zrezygnowali niestety. Od Stanisława z Wilna (Żukowskiego) dostałem świetny szkic olejny wnętrza baraku za ręcznik. (...)skiego (wymieniłem). Pół z górnym piętrem prycz i mieszkańców, już odciałem czyjś portret.

Jutro 6 tydzień zacznę bez paczki. Jakoś trzymam się. Choć nóżki robią się ciężkie – może to po wczorajszej „pomidorowej” zupce (brukiew z łojem).

5 V [1942]

Na Piuska imieniny i urodziny (14 lat!) do Pana Jezusa po siłę, pokój, jasność. Dla wszystkich synaczków i dla Mamuśki, i dla braci, i siostr, i dla dusz ojców naszych i rodziców. Boże, któryś uweselał młodość i wiek męski umacniał!



Drzeworyt Z. Pazda - Sport WKN

⁸⁶ *Odwaga, siła fizyczna i duchowa, wytrzymałość.* (niem.)

⁸⁷ Taki zapis oryginalny w rękopisie.

Zdążyłem jeszcze na rzecz Trojanowskiego o Kusocińskim⁸⁸. Z bieżni nie schodził walcząc do ostatka, choroby zwalczył, AWF skończył i maturę zdał i znów na bieżnię wrócił (Sztokholm 1938) i na forcie wilanowskim walczył do ostatka tonąc w łuskach. 35000 amunicji dziennie (rekordzista przecie). Ranny dwukrotnie. Wykończyli go Niemcy dopiero 10 V 1940. W obronie Warszawy zginęli także inni sportowcy: Noji⁸⁹, Staniszewski (nawet Rotholc⁹⁰, Żydek). Proste, a jednak podniosłe wspomnienie.

Bo już znudzone bractwo: farsę Rostworowskiego⁹¹ (...) „szmirą” ktoś nazwał za plecami. Kantatę Młodziejowskiego (*Ballada o Janosikowej śmierci*) dłużyzną pełną dziur i wstawek zbytanych. Mnie się podobała, zwłaszcza zakończenie (słowa Janosika i pieśń o Krywaniu i ta liptowska(?) *Pre zelone zitko woda ciece*.

Najnowszy jop: Jopy świąteczne odwołane!

Wtorek, 12 maja [1942]

– My taki sposób obmyślimy, że się uda – rzekł Benio.⁹² I udało się. Jako strzelcy poszli na wartownię: „Kiedyż dacie tego wachmana! Mieliliśmy iść po drzewo do lasu. Czekamy i czekamy! Niech pan wyznaczy prędko, bo nie zdążymy nazbierać.”

No, i wyznaczył. Wieczorem wrócił wachman z płaszczami tylko na rękę. Jeńców ani śladu. Było ich 4: 3 oficerów i 1 kapral.⁹³ Puścili psy, cyklistów. Apel jeden, drugi,

⁸⁸ Janusz Kusociński (1907-1940) – polski lekkoatleta, złoty medalista igrzysk olimpijskich w Los Angeles w biegu na 10000m, wielokrotny mistrz i rekordzista Polski w biegach średnich i długodystansowych. W kampanii wrześniowej walczył w obronie stolicy, dwukrotnie ranny m.in. 25 września w obronie Fortu Czerniaków na ulicy Powsińskiej. 28 września 1939 został odznaczony Krzyżem Walecznych z rozkazu gen. Juliusza Rómmla. Był członkiem podziemnej Organizacji Wojskowej „Wilki” (działał pod pseudonimem Prawdzic). Po jej dekonspiracji (denuncjacji przez Niemca Szymona Wiktorowicza) 26 marca 1940 został aresztowany przez Gestapo w bramie domu przy ulicy Noakowskiego 16, w którym mieszkał. Uwięziony początkowo na Mokotowie, następnie na Alei Szucha. Torturowany w celu wymuszenia zeznań w czasie przesłuchań przez Gestapo. W dniach 20-21 czerwca 1940 roku został wywieziony z Pawiaka transportem do Palmir pod Warszawą, a następnie rozstrzelany w pobliżu Palmir, w Puszczy Kampinoskiej, w ramach akcji AB, mającej na celu eksterminację polskiej inteligencji. Razem z nim rozstrzelano: Macieja Rataja, marszałka Sejmu w II Rzeczypospolitej, Tomasza Stankiewicza, lekarza, wicemistrza olimpijskiego z igrzysk w Paryżu w 1924 w kolarstwie (4000 m na torze drużynowo), Mieczysława Niedziałkowskiego, członka ponadpartyjnego Komitetu Obywatelskiego przy Dowództwie Obrony Warszawy, Feliksa Żubera, lekkoatletę, uczestnika olimpiady w Amsterdamie w 1928. (Wikipedia)

⁸⁹ Józef Noji (1909-1943) – polski lekkoatleta, olimpijczyk, 10-krotny mistrz Polski w biegach długodystansowych, stolarz i warszawski tramwajarz. Zawodnik Sokoła Poznań oraz dwóch warszawskich klubów sportowych Legii i Syreny Warszawa. W czasie II wojny światowej w okresie niemieckiej okupacji Polski działacz niepodległościowy, aresztowany przez Gestapo i więziony na Pawiaku, zastrzelony w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Auschwitz. (Wikipedia)

⁹⁰ Informacja błędna. Rotholc Szapsel (Stanisław)(1913-1996), bokser, 16-krotny reprezentant Polski (żydowskiego pochodzenia) w wadze muszej (15 zwycięstw, 1 remis), mistrz Polski 1934 i wicemistrz 1935, w czasie okupacji przebywał w getcie warszawskim, lecz przeżył wojnę. (Wikipedia)

⁹¹ Ppor. rez. Henryk Rostworowski (ur. 1912 r.) – zmobilizowany w 2 p.uł. (Suwalska Brygada Kawalerii), później oficer ordynansowy dowódcy Dywizji Kawalerii „Zaza” (SGO „Polesie”). Do niewoli dostał się 6 X w Gułowie pod Kockiem. Numer jeniecki 559/IXA. Przebywał w obozach: Ziegenhain, Weilburg, Osterode i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem obozowym, będąc nawet przez krótki czas jego kierownikiem literackim. Dla sceny jenieckiej napisał: programy muzyczno-baletowe *Piknik* i *Wigilia żołnierska*, farsę *Nic nie rozumiem* oraz jako współautor rewię *Jajka Kolumba*, a dla teatru kukiełek *Bal na Szklanej Górze*. (DJ 356)

⁹² Por. Bernard Drzyzga (zob. niżej przyp. 93).

⁹³ W ucieczce wzięło udział czterech jeńców: por. Stanisław Bes, por. Bernard Drzyzga, ppor. Mieczysław Uniejewski i kpr. Brożek. Dopiero w okolicy Wroniek natknęli się oni na niemiecką obławę, w której por. Bes został ranny. Reszta grupy szczęśliwie dotarła do Generalnej Guberni i w większości włączyła się w pracę konspiracyjną – por. Drzyzga „Jarosław” dowodził konspiracyjnym oddziałem „Zagra-Lin”, organizującym na terenie Niemiec akcje odwetowe (przeżył wojnę), natomiast ppor. Uniejewski „Marynarz” zasilł oddział

sprawdzanie znaczków. I nic. Aż się staruszek Pienecha rozchorował, nie mógł dojść do bramy. Lubimy go nawet, bo solidny i życzliwy. Ręką macha jakby kropił przy raporcie. „Spocznij!” – zakomenderował po polsku w czasie wizyty generała w baraku. Podobno 2 synów jego w polskim wojsku służyło. Jeden zwał do Rosji.

Od Franiuty ani listu, ani paczki. „Mój dawny mąż stara się o mnie i pewnie za niego wyjdę” – pisze Danuta. – „Śmieszne, gdyby nie było takie smutne.” Bo powiedziałem: najlepiej gdyby Maciuś i Ania odzyskali swoich rodziców.

„Na wschodzie – piszą Niemcy – na ogół zdołaliśmy front utrzymać”. Wspaniały komunikat. Na Morzu Koralowym wielka bitwa morska.⁹⁴ W Ameryce entuzjazm.

Piątek 15 V [1942]

A jednak paczuska z przydziału pospołu z mjr. Kiejdaną: troszkę mleczka, miodku, groszku, mięsa, rybki, pasztetu, marmoladki, czekoladki, kakao, cukru trzcinowego, herbaty, figi 4, keksów cieniutkich pięć. Na 2 śniadania i 3 podwieczorki. Zmarnowałem przytem pół dnia: zebranie z Węgrzeckim instruktorskie, *speech* angielski przepadły.

Frania milczy. 3 paczki (z sandałami, szczotkami, patelnią; z grochem i fasolą, z Mysławczyc 3-cia) *versenkt*⁹⁵.

Drzewa zakwitły zielenią i tam w cudnym lesie pod górą. Odrobinę deszczu wczoraj. Znów sucho, wiatr.

Na drutach przybili nowy rząd palików u góry ukośnie. Twarde hełmy i sylwetki opalonych, surowych, wygolonych żołnierzy niemieckich trwają niezłomnie na ścieżce wokół obozu, maszerują w południe na wartę. Punktualnie grają trąbki rano i wieczorem. (I zaraz za trzecim uderzeniem knechty do bram i psiarcz, wszyscy z powagą i nabożeństwem). Ten porządek i obowiązkowość ich trzyma. No i terror.

Pannę Bronikowską lat 22 ze Szczypiorna rozstrzelali. Kapitanowi (...) ⁹⁶ żonę i córkę 17-letnią por. Ptaszyckiego brata, ostatnio Sedlaczka⁹⁷, w Oświęcimiu zmarł niedawno druh Kret i setki, tysiące innych, nawet dzieci, kobiet i starców zgrzybiałych. Miliony pozbawili dachu (w mróz nawet), własności, środków do życia. Twórcy „nowej Europy”, młodej Europy.

Zielone Świątki, 24 maja [1942]

Nareszcie ołtarz zrobili przyzwoitszy. Dotąd Ptaszycki wyżywał się w teatrze, Hiszpański w kukielkach. Bogusławski w projektach na wystawę. Pomalowali białe cegły na

dywersyjny KG AK „Osa-Kosa” (aresztowany 5 VI 1943 r. podczas własnego ślubu w kościele św. Aleksandra w Warszawie, zginął rozstrzelany przez gestapo). Po wojnie tylko por. Bes – na wniosek płk. Szalewicz (Starszego Obozu) – za męstwo wykazane podczas ucieczki z oflagu został odznaczony orderem *Virtuti Militari* V klasy. (DJ 357) J. Bohatkiewicz o tej ucieczce wspomina tylko zdawkowo: *Dziś mieliśmy po południu dodatkowy apel, ponieważ kilku oficerów uciekło. Poszli oni jako strzelcy do lasu zbierać chrust i nie przyszli. Mówią, że wartownik przyniósł płaszcze płacząc.* (zapis z 8 V 1942, DJ 357)

⁹⁴ Bitwa na Morzu Koralowym 28 kwietnia – 11 maja 1942. Japończycy podjęli decyzję o zajęciu Port Moresby (stolica Papui Nowej Gwinei). W tym czasie Amerykanie złamali już szyfry, którymi posługiwał się przeciwnik, co pozwoliło im wysłać odpowiednie siły, by powstrzymać natarcie. Bitwa na Morzu Koralowym była pierwszą bitwą morską, w której przeciwne floty nie brały udziału w zmaganiach, ponieważ była prowadzona wyłącznie przez samoloty. 7 maja został zatopiony lotniskowiec „Shoho”, a w ciągu kolejnej doby celami samolotów stały się kolejne okręty. Japończycy wraz z niszczycielem oraz tankowcem zatopili „Lexington”. Amerykanie nie osiągnęli takich sukcesów, ale mimo że bitwa nie została rozstrzygnięta, japońska inwazja została powstrzymana. (AWŚ 196)

⁹⁵ *Przepadły (dosł. zatoneły)* (niem.)

⁹⁶ Brak nazwiska w tekście.

⁹⁷ Stanisław Sedlaczek (1892-1941) pedagog, instruktor, działacz harcerski, harcmistrz RP, Naczelnik ZHP. (Wikipedia)

ciepłe barwy, obieliwszy ściany, dali baldachim z koców (jak cenna makata!) i piękna Madonna Słowiańska z gipsu. Świeczniki też swojskie, jakby sosnowe gałęzie. Duchu Święty Wspomożycielu, Męstwa, Roztropności Dawco! Pierwszą mszę św. z komunią miał ten unicki ksiądz (do śp. Misiąga tak podobny z rzymskim profilem), druga na placu szerokim przy śpiewie skowronków i pianiu szkopskich kogutów tam z dołu.

Niemcy wzięli Kercz, a Timoszenko na Charków uderza mnóstwem czołgów. Bitwa trwa. Do Irlandii, Gibraltaru Amerykanie wciąż jadą. „Oni widać na Japończyka chcą jeszcze Rosję pchnąć – a sami z Niemcem skończą. Tylko niech się jeszcze bardziej skrwawią” – kombinują stare Poznańczyki (z kpt. Pięknym) siadłszy na zachodnim skraju placu przy wychodku.

Słabuję już solidnie. Nóżki w kolanach się gną, trudno unieść. Ale już się przyzwyczajam, chodzę mało, siedzę na słoneczku z książką (o Wagnerze Świdorskiej⁹⁸, teraz św. Alfons Liguori). Dziś zresztą ten znajomy kucharz z Czortkowa, poruszony, wlał mi sporą kość i troszkę nawet dolał grochówki. A rano poczęstował mię Edek Przysiężny kiszoną gęsiną na chleb (od Prądyńskiego – Pomorzaka). A „pan kapral” Caputa nawet kawałeczka chleba wczoraj mi żałował, choć winien mi za portret. Dziedzic też objada się, tyje, nie zwracając uwagi na głodnego, -ych dolę. Zresztą kiedyś pożyczył mi szklankę fasoli, a potem śmierzącego szmalcu dał za cukier. Już zaprzestał żartów z mej zupy i podziału paczek, gdy ich w marcu zbiegło się cztery. „Jak lebiada wyrośnie – będzie profesor dopiero używał!”

W domu chorowali – Frania najdłużej i dlatego było milczenie. Zbych całymi dniami gdzieś lata, chce go więc matka wysłać do Stasia, a Jurka proszą do Sławniowa – pisała do Walerka, by po nich przyjechał. Że żyją – Bogu dzięki. 20 V poszli do lasu jeża wypuścić, który u nich zimował. Władysław nie dawał, chcąc pokazać ojcu, jak wróci. Sandały itp. dopiero 21. mieli posłać – czy zdążą przed 1 VI (termin niemiecki na przesyłki z czerw[onymi] nalepkami).

„Takim, co porządku się nie trzymają, tylko tak: kolbami prac, zastrzelić” – oburza się pan inż. Folwarczny, Ślązok cieszyński – że jakiś gość z 9 baraku wyskoczył rano oknem przed pobudką i z wieży Niemiec doń strzelił, a potem leżącego na ziemi skopał.

Oni też mają od swoich, i tak robią nam względy. Zbytek ludzkości, panie Folwarczny!

Świętej Trójcy. Cudowny (31.) maj, po deszczach pyszna zieleń wokoło naszej odrutowanej wyspy. Nad czworobokiem batalionów i ołtarzem majowym skowronków granie. Msza św. (chór „Harfa”: *Na stopniach Twego upadamy tronu; Święty, Święty*, obie *Bogurodzice, Błękitne rozwińmy sztandary*). Nadzieja rośnie jednak w duszy z zielenią, że jednak w tym roku da Bóg. Propaganda angielska dmie także na rok 42 zwycięstwo. Wprost wierzyć się nie chce. Bój pod Charkowem trwa. Niemcy chwalą się, że armie nacierającego Timoszenki w kotły zamknęli i niszczą. Do Anglii zjechali generałowie amerykańskiego lotnictwa. O potężnych 65-tonowych bombowcach się mówi (nawet *Pommersche Ztg* pisze).

Uświetniliśmy święto szpinakiem z lebiody (tylko na dmuchawce⁹⁹ 2 razy musiałem palić, bo żużli brakło. Częstuje mię dalej Edek Przysiężny to boczkiem, to fasoli łyżką, to chlebkiem, to czosnkiem, to kawą. Dwa miesiące prawie bez paczki jestem (wyjąwszy te sucharki od Warcholów). Lekarską porcję przyznał mi od 1 VI dr Molka. Bo wieczorami puls

⁹⁸ Alina Świdorska (1875-1963) – powieściopisarka i tłumaczka. Tłumaczyła twórczość Percy'ego Bysshe'a Shelley'a, George'a Gordona Byrona, Vicenta Blasco Ibáñeza, Marka Twaina, Charlesa Baudelaire'a, Antonia Negri, Helen Keller a także bajki japońskie oraz *Boską komedię* Dantego Alighieri (1947), za co uhonorowano ją członkostwem w Artis Templum. Jest autorką cyklu o Richardzie Wagnerze (do wybuchu wojny wyszły części: *Prometeusz i perliczka* oraz *Królowie*). (Wikipedia)

⁹⁹ „Dmuchawki” – jenieckiej konstrukcji piecyki do gotowania. Do paleniska zrobionego z puszki po konserwie zamontowany był wiatrak na korbkę, przez co uzyskiwano efekt kuźni. (DJ 352)

43/min, w oczach się czasem kręci i nóżki tak unieść ciężko! A tu bestia sapachy¹⁰⁰ od smażenia słoninki, boczków, kasz, grochów, makaronów, kielbas dziedzice (Ostrowscy bracia, Dobkowski) i nie dziedzice, aż mdło się robi na żołądku¹⁰¹.

W baraku VIIa dziś loteria: główna wygrana – paczka amerykańska i bochenek chleba! Papierosy. Ogon poczwórny stał od rana. W mig rozkupili. W sali koncertowej – kawiarnia (dziś mandoliniści), w teatralnej – koncert Gajdeczki – wszyscy zachwyceni. Grają świetnie, dekoracje śliczne i światła, ale ta muzyka nowoczesna – ewangelia rozpusty i zblazowania. Rozumiem upadek obyczajów – kiedy taką karmi się inteligencja strawą. Właśnie co chwila dolatuje od kuchni trzask oklasków i obija się o ściany ceglane baraków. Piszę to przy swej grzędce na dworze; wietrzyk wesoło dmucha, słoneczko przez okulary zielone świeci. Białe obłoki, w dali aleja asfaltowa do Arnswalde (rok temu nieprzerwanie sunęły na wschód motorowe kolumny). Czasami zapaszek od wychodka zaleci. Pompa się tłucze i woda szeleści nieustannie. Na „wschodzie” mecz piłki nożnej „Orle – Iskra” czy też „Warta – Kresy” albo może „Lwów – Wawel”, nie przepadam.

Na konferencji instruktorów: ruch, organizacja czy instytucja? Wałkowaliśmy dh Laurentowski Franciszek (Poznań). Rzeczowo, dojrzałe dh Ryba – Węgrzecki. Za i przeciw zebrał zresztą za ruchem się mniej opowiadając. Harmonia – powiadam, bo ruch – romantyzm, zdobywczy pęd, rozmach – to dusza, ale i ciało potrzebne, formy, władze, kursy, osiedla, domy, koła przyjaciół, życzliwa i umiarkowana pomoc państwa. Ale mniej może teoretyzujemy (nic nie wygadało przez 20 lat starsze harcerstwo). Ważniejsze to, co robimy: że Ptaszycki teatr zbudował, druh Hiszpański kukielki, Zagłoba świetlicę żołnierską. Michał (Więckowski) religijne dzieła i nabożeństwa, Janek Bugajski, Ryba że prowadzą kursy – to jest harcerska rzecz.

Św. Innocentego.¹⁰² Niespodziewanie zjawia się kpt. Curzytek prezes „Harfy” i por. Juras – uroczyści. „Sztyniaki?..” – myślę sobie (wstając od spleśniałego serka, z którego wybierałem, co zostało. I tak się wydało. Zaraz kompania brydżowa u dziedzica (ppor. Połoński, Szynekarczuk, admirał Kubin, sam gospodarz Dobkowski) z życzeniami. Potem Folwarczny, kpt. Kahanek, Rozmus i inni. A tu nie mam czym poczęstować (suchary, kawał mięsa lekko woniejącego, kasza, groch, bób – oto zawartość paczek. Ale Bogu dzięki, że przyszły nareszcie i znowu seriami, cztery dzień po dniu prawie (a pierwsza Franiuty na czerwoną nalepkę! – udało się wyrwać: „*Aber zum letzten mal*”¹⁰³ – no i nie mów nic w baraku *um Gottes Willen!*”¹⁰⁴). I znów mogą wydziwiać sąsiedzi. Ale już sobie nic nie robię. Roztropność, wstrzeźliwość. Spokój, nie ulegać przewrażliwionym sugestiom. Jak znośłem mężnie dwumiesięczny brak.

Po Karolinach Midway (japońską flotę strzepano, ileś tam lotniskowców, krążowników, torpedowców itp.)¹⁰⁵ (*Japan kämpft auf amerikanischem Boden!*”¹⁰⁶) rzekomo pod Midway robili manewr. Raczej odwrotnie.

3% dopisał kpt. Mieszkowski na „ten rok”, już 73% uzbierał. Pod Charkowem cisza. Pod Sewastopolem też nie idzie. Czekają może, by Anglia z desantem zaczęła. Anglia znów czeka, by oni się związali.

¹⁰⁰ Tak w tekście, na pewno chodzi o ‘zapachy’.

¹⁰¹ W oryginale tekst mało czytelny, sens niejasny.

¹⁰² Imieniny autora.

¹⁰³ *Ale po raz ostatni* (niem.)

¹⁰⁴ *Na miły Bóg!* (niem.)

¹⁰⁵ Bitwa o Midway 4-6 czerwca 1942 r. zakończyła się wielkim sukcesem Amerykanów i była punktem zwrotnym w wojnie na Pacyfiku. Podczas tej bitwy Japończycy w ciągu jednego dnia stracili wszystkie swoje lotniskowce. (Wikipedia)

¹⁰⁶ *Japonia walczy na ziemi amerykańskiej!* (niem.)

Dziś znów Mamulki biednej rocznica druga śmierci. Cały czerwiec potem wspomnienia (urodziny, matura, egzaminy dyplomowe i doktorat, ślub, nominacje, urodziny Władka i Terusity).

24 VI [1942] Św. Jan.

Zdobyciem Tobruku (Rommel – feldmarszałkiem!)¹⁰⁷ zatuszowali rocznicę bolszewickiej wojny i niepowodzeń. Churchill znów do Roosevelta. Jakies z Rosją trudności (jedni drugich chcą wykiwać). Serrano Suner¹⁰⁸ hiszpański pono pośredniczy między Rooseveltem a Włochami. Dlatego też tam, w Afryce Niemiaszki zrobili sukces, żeby ich podtrzymać.

Obciążę brodę: śmieszna, krągła gęba jakby z odciętym podbródkiem. Pokora, nie ma co ukrywać. Upodobniony do reszty zresztą. I tak dobrze.

Niedziela, 5 lipca [1942]

Terusitka do 1. Komunii dziś poszła. Sukienkę Mamutia chodziła szyć do Orzupowic. Dziś za łaską Pana Jezusa towarzyszyłem im w tej uroczystości duchem. I list do Terusitki. Tydzień temu 15-lecie ślubu z Franusią święciłem (kwiatuszki od niej z grządki do dziś na stoliku dotrwały). O Boże Radosny, Mocny i Łaskawy, bądź z nami dalej.

Zakłady robią już, czy Niemcy Aleksandrię wezmą. 90 km jeszcze.¹⁰⁹ Ale Auchinleck¹¹⁰ z flanki im zajechał. I w Rosji nareszcie ruszyła ofensywa. Anglia czeka dalej. Syn Stalina¹¹¹ w Lubece siedząc w niewoli – pełen dobrej myśli. „Mowy nie ma, by nas Niemcy pobili. Już bat’ko da sobie radę” – mówił naszym.

8 VII [1942]

Franusia nie pisze od miesiąca. 4 listy już bez odpowiedzi zalegają 21 V, 2 VI, 18 VI i 5 VII. Niedobrze. Niemcy zajęli Woroneż. 250 km na pn. wsch. od Charkowa. Anglia czeka, milczy. Flotę 5 oceanów na 46 rok budują. O drugim froncie cisza. Widać naprawdę coś zrobią tym razem.

2800 paczek amerykańskich przyszło i znów 600. Cały obóz obdzielą. Podobno i mundury angielskie są. I ryż do kuchni. Przegląd mundurów robili. Zaczynają dbać o jeńców. Bo swoich mają coraz więcej.

¹⁰⁷ Mimo znacznie słabszego uzbrojenia i braków w zaopatrzeniu, dzięki talentowi taktycznemu Rommla niemiecki Afrika Korps zadawał w Libii Brytyjczykom cios za ciosem (Mersa al-Burajka, El Ghazala, Bir Hakeim). 10 czerwca 1942 r., po upadku Bir Hakeim, Rommel z pozostałymi 184 czołgami ruszył na Tobruk. Precyzyjne i zdecydowane natarcie rozgromiło Brytyjczyków, niszcząc im 138 czołgów. Zaskoczona siłą uderzenia 8. Armia nie potrafiła zorganizować dobrej obrony Tobruku, który poddał się 21 czerwca. Po bitwie tej Rommel otrzymał rangę marszałka polnego. (AWŚ 77)

¹⁰⁸ Ramón Serrano-Súner (1901-2003) – hiszpański polityk, minister spraw zagranicznych Hiszpanii. (Wikipedia)

¹⁰⁹ Po zdobyciu Tobruku Rommel, przekonany o całkowitym zwycięstwie nad Brytyjczykami, poprosił o pozwolenie ataku na Egipt i zajęcie Kairu oraz Kanału Sueskiego. Hitler wyraził zgodę, mimo że oddziały Afrika Korps były bliskie wyczerpania. Rommel ruszył w pościg za wycofującymi się wojskami brytyjskimi, które przygotowywały się do stworzenia nowego bastionu obrony pod El Alamein w Egipcie. (AWŚ 77)

¹¹⁰ Claude Auchinleck (1884-1981) – brytyjski generał, od 1946 marszałek polny, jeden z najważniejszych dowódców brytyjskich podczas walk w północnej Afryce. (Wikipedia)

¹¹¹ Wasilij Iosifowicz Stalin (Dżugaszwili) (1921-1962) – syn Józefa Stalina i jego drugiej żony, Nadieжды. Karierę wojskową robił wyłącznie dzięki protekcji ojca. Na początku II wojny światowej był inspektorem sił powietrznych w Sztabie Generalnym Armii Czerwonej. W grudniu 1941 był jednym z głównych oficerów w Inspektoracie Sił Powietrznych i po kilku miesiącach awansował na pułkownika. Pod koniec wojny został generalnym dowódcą sił powietrznych. Po śmierci ojca postawiony przed sądem pod zarzutem oczerniania przywódców ZSRR, skazany na 8 lat więzienia i wydany z armii; ułaskawionego po kilku latach odsunięto na stałe od stanowisk wojskowych i politycznych; zmarł w areszcie domowym w Kazaniu z powodu przewlekłego alkoholizmu. (Wikipedia)

Poranki cudne, żytko bieleje. Gimnastycy indywidualnie: wiolonczelista M(...) boksuje się, redaktor Miśkiewicz swoją. Józek Morcinek¹¹² z drugim rzuty kulą. Władek Caputa rozściela swój biały kocyk, wznosi kończyny dolne wspierając łokciami grzbiet i ćwiczy „rower”, kilku bieg robi, np. ten z rudą brodą nago prawie dokoła obozu co rano truchcikiem, „Tolo i Olo” (Sławiński z kpt. Hennerem) piłką lekarską, dyrygent Bursa, chudeusz, zabrał się solidnie i widzę go co rano na placu. Kpt. Zwartyński (retuszer-fotografii) odbywa swój poranny spacer na rękach przed barakiem.

Wreszcie zdecydowałem się na „szajsik” i wyrwawszy śmierdzącą rzepę, podlałem, zasypałem rowki ziemią i posieję rzodkiewki. Tylko cebulka rośnie dobrze, no i kwiatuszki od Franuli pastelowe (*Sommerblumen*) milutko zakwitły. Co też z moją Biedulką się dzieje, że nie pisze? Czy dzieciom coś złego się stało? Czy listy cenzor skonfiskował?

16 VII [1942]

Bogu Chwała! Wszystko dobrze! Na 1. Komunię św. Tereni wybielili kuchnię, upiekli 4 kołaczki i wynajęli konika (!), by zajeżdżać z paradą do Nowego Kościoła. Najwyższemu dzięki! „Doprawdy Wadki Pana Boga widzio!” – krzyknął syneczek, gdy go mama podniosła, by komunię dzieci zobaczyć. Aż mi łżej i weselej na duszy, choć wojna przewleka się. Zresztą sukcesy niemieckie wstrzymały się. Zapędzili się pod Aleksandrię. Ale już pono Auchinleck zebrał odwody, przejął inicjatywę. W Rosji drepcą w miejscu, mimo zdobycia Sewastopola. Nad Wołchowem, pod Kurskiem, Woroneżem Moskale wciąż przeciwuderzają. Ulotki pono nad Gdańskiem rzucili Anglicy z komplementami dla Polaków i zapowiedzią, że nie w 44 ani 43, ale w 42 wojnę zakończą i tam gdzie oni, a nie Hitler zechcą.

Patrzę – inż. Ptaszycki Tadzio zaiwania wokół obozu i raz, drugi, trzeci... Może nowy zakład? Niedawno 30 kółek ktoś zrobił, założywszy się o 100 papierosów i 1 kg słoniny! (45 km!)

W kaplicy ołtarz się nowy robi. Lampiony już Steinduchert z puszek zrobił śliczne i Matka Boska z Chłopeckiem młodziutka, z zaplecionymi nad czołem warkoczami (głina i gips biały) na ceglach płaskorzeźby młodzieńców tęgich i dziewcząt z kłosami (zbyt wypuczone mają piersi i pośladki). Piękny arras – baldachim z koców (malowany w korony i „M”).

Kościół Chrystusowy wyrzyna się i morduje nawzajem. O Chryste, zmiłuj się nad walczącymi. Ratuj od śmierci wiecznej Bogu ducha winnych, błogosław walczącym o lepszy porządek świata, Boże sprawiedliwości i pokoju, Jezus, Boże Mocny, zlituj się nad nami. Co dobrego w nas, wspieraj, złe wyniszcz surowością swoją. *Ecclesiam suam coadunare, pacificare digneris, Deus, Deus noster.*¹¹³

17 VII [1942]

Już Mussolini zjechał do Afryki, by odebrać defiladę pod piramidami! A tu znów kłapa, jak w zeszłym roku. Germańskie „V” (wiktoria) przygotowane z wież i zamków zdobytych stolic Europy: Paryża, Pragi, Wiednia, Krakowa, (...)! Pospieszył się Benito!

A może to byłoby ciekawe? „Człowiek z błyskiem w oku”, pogadankami Trojanowskiego (z radiowych przeżyć i sportu) próbują rozruszać zubożniałe bractwo. Nawet loteria klasowa(?)¹¹⁴ już nie wzrusza. Byłem przed chwilą w sali teatralnej na ciągnięciu: pustki. Na wykład Jaworskiego¹¹⁵ „Teoria względności” był jednak ogon od kuchni aż na główną ulicę. Jak z kaszą do gotowania.

¹¹² Brak na liście LTG.

¹¹³ *Kościół swój napełniaj pokojem i umacniaj w jedność, Boże, Boże nasz* (z obrzędów Mszy św. łac.).

¹¹⁴ Pierwotne słowo „fantowa” przekreślone.

¹¹⁵ Na liście LTG wielu oficerów o tym nazwisku.

19 VII [1942]

W Trzemesznie 60 Polaków rozstrzelano. W Wieliczce, Tarnowie, Trzebini podobnie. Na rynku krakowskim 18 szubienic skrzypi. 200 ludzi pono stracili... Desanty bolszewickie w Lubelskim, na Podlasiu (fabryka samolotów w Białej), koło Kielc (list z Zagnańska: „koledzy Henia (w niewoli) często przychodzą do lasu na grzyby”). A w Niemczech wszystko jak w czasie pokoju: poczta, pociągi, teatry, *Verpflegung*¹¹⁶ żołnierzy na dworcach...

W świetlicy IV s.10 wystawa-kiermasz wyrobów przemysłu artystycznego, dużo (...) ramek, tokarka z kości śliczna, wyszywane orzelki, zioła, blaszane wyroby... Po meczu Warta – Wawel wrzaskliwa dyskusja: że beznadziejny, bez jaj grali itp. Wstrętne gra. Wynik 3:1 dla Warty.

24 VII [1942]

„*Schutt und Asche!*”¹¹⁷ (chełpią się Niemcy) z Woroneża, Sewastopola, Murmańska i tylu innych miast. 50 tys. ton bomb i granatów rzucili na Sewastopol. A zaraz potem z szatańską perfidią: „Oto bolszewickie dzieło!” Obrazy ruin tych miast z ich czołgami, piechotą: „*Deutscher Soldat wieder Sieger!*”¹¹⁸ Mamy lepszą broń, lepsze uzbrojenie od Anglików.” Utknęli jednak pod El Alamein, utknęli pod Woroneżem. Zbliżają się znów pod Rostów, ale z góry od północy Wołchowa, Ilmeni, Orła wisi prawe skrzydło sowieckie. Majski zaklina aliantów o drugi front, a Churchill z flegmą: „Zwróć się niebawem do Roosevelta, by o tym pomówić”.

Amerykańskie maselko, serek, rybki, konserwy, mleczko, kakao, czekolada! Ciepło, choć bez płaszcza na apelu. Siła, pewność w nóżkach!

Pół paczki znów przepadło. Większą partię przysłali Anglicy – nie ostatnią przed swą ofensywą!

Wystawa – kiermasz (świetlica IV s.10) b. ciekawa; motorki spalinowe, zegar z dykty i puszek, świetne sygnety ze srebra z herbami i oznakami wojskowymi. Tokarki (ta z kości np.) stroje teatralne, albumy, ramki, protezy (Rytwiński!), rzeźby z chleba, kości (z Dzikich Pól scenka kpt. mor. Mieszkowskiego), wzory domków dla świń, wozów gospodarskich (przyczepka), waliza jeniecka wzorowo urządzona i półka, naczynia z puszek, kubki i patelnie, wyroby z włosia (strz. Andrusiewicz¹¹⁹ bar. XXa nauczył się w niemieckim więzieniu i z chińską cierpliwością wyplata, struże celuloidowe szczątki).

M. Boskiej Anielskiej, 2 sierpnia [1942]

1. przyniósł słońce i ciepło. Niemcy 150 [km] za Donem, drugiego frontu nie ma. Francuski oficer mówi (inż. Mickiewiczowi¹²⁰ w Berlinie), że dopiero w 44! Podjadłszy zupki (sama ugotowała się na drugiej dziurze – ustąpiłem Waroczykowi i kpt. Przeździeckiemu), siedzę w ogródku, czytam *Dzieci* Prusa (mądre, miłe, ciekawe – ludzie uczciwi z epoki mego ojczulka). Na grzędce karpiele wybujały, kalarepka się zebrała, pomidorki pęcznieją (podlane gówniakami), marchewka, buraczki też, nowa rzodkiewka. Od Stasiów paczki nie ma. Może kartka nie doszła!? Ale chleb mają wydać jutro na 5 dni. Jakoś to będzie. Potem od Franiuty może paczuszka koło soboty. Widać zbiera, biedulka. Niepotrzebnie napierała się o nalepkę niebieską. Jagodami się żywią, Jurecek drzewo z lasu nosi, mama – trawę dla królików.

¹¹⁶ *Apro wizacja* (niem.)

¹¹⁷ *Gruz i popiół!* (niem.)

¹¹⁸ *Niemiecki żołnierz znów zwycięzca!* (niem.)

¹¹⁹ Brak na liście LTG.

¹²⁰ Na liście LTG jest ppor. Tadeusz Mickiewicz, nie jest jednak pewne, czy chodzi o tego jeńca obozu, czy o inną jeszcze osobę.

9 sierpnia [1942]

Wyrwał mi znów jakiś drab drugą cebulkę, najładniejszą.

No i tragedia. Że kogoś tam znów zastrzelili na drutach – rzecz zwykła, niemal obojętna. Młody chłopiec. Tak poważnie skupiony po śmierci (do kółka różańcowego należał), pochowaliśmy go uroczyście 25-go. *Śpij, kolego, w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni tobie*. Lotnicy go odnieśli (lotnik). Drugiemu jednak z drugiej strony wieży udało się druty przesadzić i skoczyć w zboże.¹²¹ On – Ciarkowski¹²² dostał 3 kule (inni mówią, że 6) w nerki, serce, kręgosłup.

Serby drugi rok u siebie partyzantkę robią. Bataliony, pułki całe walczą. A włoskie armie nie mogą dać im rady. Hercegowinę – piszą – oczyścili, teraz Bośnię. Sowieccy spadochroniarze aż w Polsce (lasz kieleckie, lubelskie). „Sporo z rodziny Niedźwiedzkich – pisze kpt. Broniewskiemu żona, – kręci się w okolicy, przyjechali z synami Jastrzębskiego” (znajomy lotnik).

Babulka paczuszkę, kochana, przysłałszy. Dzieci widać jagódek nazbierały i ojcu marmoladkę zrobili. Chlebek, placuszek, płatki, bulion, cukier, nawet kielbaskę suchą gdzieś biedulka zdobyła.

Wystawa sportowa: 3000 kalorii dziennie potrzebujemy. A Niemcy dają tylko 1770. Trzeba by tylko leżeć i nic się nie ruszać. Paczki tureckie z orzeszkami, figami itp. okazują się wydajniejsze od amerykańskich (19 tys. i 12 tys. kalorii). O sportach wodnych i letnich(?), masażach, gimnastyce dla dzieci szkolnych, przyborach do gier, wykresy, książki, modele (zwłaszcza łodzi, jachtów!) przybory tu zakupione (piłki, siatki) i zrobione. Ciekawe myśli ideologiczno narodowe, socjalistyczne albo religijne. W przeszłym tygodniu była wystawa malarzy i rzeźbiarzy (nowe, wdzięczne obrazki Czarneckiego), portrety, śliczne miniatury Puławskiego i Łosowskiego¹²³. Po tygodniu sportowym tydzień teatralny. Nowy sezon się otwiera, pójdzie Fredro, Wyspiański.

Wniebowzięcie NMP, 15-16 sierpnia [1942]

Córeczko, córuchno, która oglądasz Boga twarzą w twarz, módl się za nami, pomnóż wiarę, męstwo, ufność.

Pachną z pól za drutami kopki żyta. Cisza cudowna wieczoru i gasnącego lata. W jasnych łąkach owsa, w płomykach przekwitających łubinów, w zadumie siwych lasów dokoła. Snują się jak co roku dokoła drutów sznury letnich koszulek, bosych nóg i ramion. Zawsze o czymś gwarzą („nie przeczę, że drobnoustroje...” „w ciągu 24 godzin zrąbią całe Niemcy...” „straciłem syna na wojnie, drugi w szpitalu, teraz wszystko przepadło...”

¹²¹ Ucieczka miała miejsce w nocy 5/6 VIII 1942. W dzienniku ppor. Józefa Bohatkiewicza znajdujemy zapis z dnia 6 VIII 1942: *Nocy dzisiejszej dwóch naszych oficerów uciekło przez druty. Jednego zastrzelono, drugi uciekł. Zabity nazywa się Ciarkowski, a drugi Kułakowski* (zob. s. [65] z przypisem). *Przedsięwzięcie było bardzo ryzykowne. Podziwiam odwagę i jestem oburzony na wartownika, który mógł przecież (spełniając swój obowiązek) tylko zranić, bo przecież [jeniec] jeszcze nie był poza drutami. Uważam to za zwykłe morderstwo.* (DJ 366)

Ze wspomnień powojennych kpt. Witolda Stefana Wróblewskiego: ... *w nocy z 5 na 6 sierpnia 1942 r. próbę sforsowania zewnętrznych drutów na odcinku wschodnim (...) podjęło dwóch młodych oficerów: ppor. pilot Kazimierz Ciarkowski i ppor. Kułakowski. Niestety, tylko Kułakowskiemu udało się błyskawicznie zeskoczyć z drutów w pole i ująć pościgu. Zabity ppor. Ciarkowski zawisł na drutach. Niemcy pozostawili go zawieszono i ociekającego krwią aż do porannego apelu w celu odstraszenia od podejmowania prób ucieczek.* (W.S. Wróblewski, *Ucieczki w: Oflag IIC Woldenberg. Wspomnienia jeńców*, W-wa 1984 s. 162)

¹²² Ppor. Kazimierz Ciarkowski (1914 – 1942) – przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 641/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg. Po wojnie – na wniosek płk. Szalewicza (Starszy Obozu) – za męstwo wykazane podczas ucieczki z oflagu został odznaczony orderem *Virtuti Militari* V klasy. (DJ 366)

¹²³ Brak na liście LTG.

„4 godziny byliśmy przysypani gruzem, ale wierzę w zwycięstwo...”). Na wyspach Salomona grzmiały działa, walczyły pancerniki amerykańsko-brytyjsko-japońskie, obie strony o zwycięstwie mówią). Pod Woroneżem, Stalingradem, Rzewem, nad jeziorem Ilmen nacierają ruscy. Z trudem Niemcy się bronią, za to poszli w dół, na Kaukaz. Może ich tam celowo wepchali, by potem wysuniętą paszczę smoka odrąbać.

List Franiuty pogodny. Nelisia u Feli, Jur w Sławniowie (siatki królikom w piwnicy porobił przed wyjazdem. „Ojca nie ma, dzieci nie ma, co wy sobie najlepszego myślicie” – smuci się poważnie Władysław. Fren o drugą kartkę prosi, ma słodczyce, zupki, chleb suszy. (A od Feli z czerwca nic, z Posady może w drodze).

Dziękując chórowi i orkiestrze, kpt. Mańkowski powiada: „Spodziewam się, że na drugiej akademii będziemy swobodnie pieśni dobierać, inne już zaśpiewamy.”

Na razie cisza, choć tam w Nadrenię, Westfalię wałęsa dzień i noc (jak powiada przybyły spod Dusseldorfu ks. Drozd¹²⁴, kolega Morcinka¹²⁵). Ludność tuli się pod druty jenieckich obozów. Pociągi i karawany bezdomnych jadą na wschód. Żołnierską śmierć ppor. Ciarkowskiego, wiarę jego młodości ładnie w gazetce uczczono. Dworzak zemścił się i przeszkodził uroczystościom 15 sierpnia, zawodom i pokazom sportowym: kazał kopać wszystkim ordynansom rów przez plac i boisko, szukając podkopu od wysuniętego ku drutom wychodka II bat. (Aparaty podsłuchowe miały coś zanotować.)

19 sierpnia [1942]

„Niemcy Zachodnie w płomieniach. Ludność drogami ucieka na wschód (jak w Polsce 1939)” – powiada czwarty ksiądz (przybył z okolic Dusseldorfu). Dziś w nocy był alarm lotniczy. Wczoraj widzieli lecące górą ulotki. Do miasta żołnierzom naszym na parę dni zabroniono iść do pracy. „Coś ważnego zaszło, dowiedziecie się za parę dni” (mówił Meyerhofer). Abwehra nosy na kwintę spuściła pono. Z Churchilllem w Moskwie był szef sztabu generalnego Imperium, wódz armii indyjskiej Wawell, Woroszyłow, Mołotow. Z tych przesłanek wnioszek jedyny: zaczyna się!

20 – 26 VIII [1942]

Dieppe!¹²⁶ Czołgi nawet wylądowały i cała dywizja. Amerykańskie twierdze latające bombardowały lotniska. Działa pancerników waliły w nadbrzeże i nic. Po 10 godzinach „generalna próba” – mówią Anglicy. Pod Stalingradem wałęsa (*hammern*) niemieckie czołgi w bramy miasta. Drugie Verdun. Na Elbrusie flaga niemiecka. Anglicy czekają. Zresztą w Iranie, Iraku, Egipcie, Syrii Churchill coś kombinował, wracając z Moskwy. Myślę, że jednak uderzą. Z Ankary pisze urzędniczka naszej ambasady: „Paczek już nie będziemy posyłać, bo wasza niewola się kończy.”

Walerkom syn się urodził: Ludwik Roman (9 VIII). Zdjęcia, jak wożą Neliškę i pieszczą. Zosia, drobna dziewczynka, wzrostem dorównuje Anielce. Dzieci porozwoził (Sławniów, Budzyń, Wolbrom, Charsznica). Oleś, gospodarz, pieluchy braciszкови pierze. Bogu chwała. I dziaduś pewnie się cieszy. 25-go obchodziłem dzień jego imienin i powołania do wieczności („Co to za święto?” – pyta się Kaczmarczyk¹²⁷ w drodze po obiad).

¹²⁴ Brak na liście LTG.

¹²⁵ Brak na liście LTG.

¹²⁶ Dieppe – port na wybrzeżu francuskim nad kanałem La Manche w Normandii. Podczas II wojny światowej miejsce próbnego lądowania aliantów na kontynencie europejskim (Operacja Jubilee). Zostało ono przeprowadzone 19 sierpnia 1942; brało w nim udział 5 tys. żołnierzy kanadyjskich, 1 tys. komandosów brytyjskich i 50 amerykańskich. Akcja zakończyła się niepowodzeniem; atakujący ponieśli duże straty i jedynie częściowo zdołali się wycofać. Doświadczenia uzyskane w Dieppe wykorzystano w toku przygotowań do inwazji na Francję w 1944. (Wikipedia)

¹²⁷ Lista LTG notuje trzech oficerów o nazwisku Kaczmarczyk.

Paczka od Kasi przyszła, ale już skromna. Ciężko im. Od wczoraj nic nie jem. Dostałem biegunki, najadłszy się po gradowej burzy pobitych kalarepek, marchewek itp. (szajsikiem podlewałem!). No i te kwaśniejące na 3 dzień zupki zrobiły swoje. I zjełczała słoninka z Łękawy. I ciągly pośpiech przy jedzeniu (na śniadanie brak czasu). Zręda Przysięzny Edek wyprorokował: „Kataru żołądka się nabawisz, Ciechocinki, Truskawce będą miały zarobek”.

Ta burza gradowa rozpędziła i tak już odłożone święto sportowe. Przemarsz klubów sportowych piękny był. Rytm białych koszulek i brązowych postaci. Wczoraj było zakończenie, ale chory leżałem w gorączce. Gdy o gradzie ktoś wspomniał w liście – skonfiskowano mu list i wezwano do Abwehry.

77% czerwoną farbą wypisał ostatnio kpt. mor. Mieszkowski na swej tabelce. Na ten rok (koniec wojny). Mimo to Niemcy walczą i zwyciężają, wychodzą gazety, idą kina, teatry. Robotnicy (35 tys.) zjechali się do Bayreuth w Bawarii na Wagnerowską operę. „Co ten Führer dla nas nie robi” – zachwycą się szczeciński robotnik. Szkoły idą. Starsze klasy jeszcze pomagają na wsi. Wychowankowie Ordensburgów¹²⁸ zaprawiają się do swej roli w poznańskich majątkach... Podziwiać trzeba, choć poza propagandą czuć coraz większą tęsknotę do dawnych czasów pokoju, chleba, bezogonkowych sklepów i fryzjerów.

6 IX [1942], niedziela

Ciepło i słodycz jesieni. Stalingrad ambicją i Niemców, i bolszewików. Ci zdobyć za wszelką cenę, tamci obronić. Anglii w to graj, że się niszczą wzajem. Minorowe tony w 3 rocznicę u Niemców. Już nawet nie mówią: „Musimy zwyciężyć!” W angielskich mowach szydzą: „Przegraliśmy – powiedzą Niemcy w 4 roku wojny”. Zimujemy więc prawdopodobnie. W Grosborn¹²⁹ o 60 [km] stąd bomby na obóz nasz spadły, 13 zabitych, 40 rannych. Drugi raz jeszcze większe straty pono. Miasta polskie z Warszawą, Krakowem (Wawel siedzibą Franka), Sosnowcem, Chorzowem, Bielskiem, zbombardowane. Bielsko, Siemianowice spłonęły. A Franiuta z Wadkim i Siłą poszli sobie do cyrku oglądać koniki, bo

¹²⁸ Ordensburg Krössinsee – nazistowski ośrodek szkoleniowy nad jeziorem Krosino na terenie Krosina (dawnej wsi, współcześnie osiedla Złocieńca), działający w latach 1936–1945. Był jednym z trzech utworzonych na terenie III Rzeszy ośrodków szkoleniowych tego typu (pozostałe to Ordensburg Sonthofen w Allgäu i Ordensburg Vogelsang w Eifel). Wszystkie trzy otwarto uroczyście 24 kwietnia 1936 (cztery dni po urodzinach Hitlera), który osobiście otworzył ośrodek w Złocieńcu. Ośrodek w 1937 odwiedził Edward VIII Windsor, który rok wcześniej abdykował z tronu Wielkiej Brytanii. Nazwa Ordensburg (dosł. tł.: „twierdza zakonna”) w wolnym tłumaczeniu to „Zamek Szkoleniowy”. Był to obiekt, którego zadaniem było przygotowanie młodych Niemców do wykonywania zadań w aparacie partyjnym NSDAP, miała to być swego rodzaju kuźnia kadr NSDAP. Przyszli nazistowscy funkcjonariusze byli szczególnie starannie dobierani, również pod względem czystości rasy. Ośrodek wyszkolił ponad 1000 nazistów, którzy podczas II wojny światowej zostali skierowani na ziemie polskie, a po agresji na ZSRR część z nich przerzucono na wschód. 16 maja 1941 Robert Ley przemianował Ordensburg na Falkenburg am Krössinsee. Niewielka część ośrodka została zniszczona w pożarze 29 czerwca 1944. Został opuszczony 4 marca 1945. Po wojnie koszarowała w nim Armia Czerwona, potem mieściła się tu polska jednostka wojskowa. (Wikipedia)

¹²⁹ Gross Born (Borne-Sulinowo) – w latach 1933-1945 duży poligon i garnizon Wehrmachtu, jedno z ogniw Wału Pomorskiego. Z notatki autora dziennika wynika, że garnizon był jednym z celów nalotów alianckich. Jednak w południowej części poligonu w 1939 roku utworzono również obóz dla jeńców wojennych. Składał się on z obozu górnego (powierzchnia ok. 18 ha) i obozu dolnego (powierzchnia ok. 26 ha). Obóz górny były to w większości baraki, jakie wzniesiono przed wojną dla członków RAD (Niemiecka Służba Pracy) a w pod-obozie tym przebywało ok. 8 tys. jeńców. Obóz dolny zbudowano już w czasie wojny i w okresie tym przebywało tam kilkadziesiąt tysięcy jeńców polskich, francuskich, angielskich i rosyjskich. W październiku 1944 do obozu trafili powstańcy warszawscy. Szacuje się, że w okresie wojny przez obóz Oflag II D Gross Born-Rederitz przewinęło się ok. 50 tys. jeńców, a na zawsze pozostało ok. 20 tys. żołnierzy i oficerów spoczywających w bezimiennych masowych grobach. (folder Stowarzyszenia Miłośników Militarnej Historii Bornego Sulinowa, Internet)

Włdkowi bez dzieci się nudzi. Jur w Sławniowie pochwały zbiera. Pono pomaga Stasiowi przy żniwach w Budzynie. Tamże u cici Feli Anielińska.

Święto, więc brydzyści święcą dzień. Stoliki wystawiwszy między baraki, zastali kocami, ręcznikami i robry odchodzą. I ja śniadanko przedwojenne: makaronik odsmażyłem z ameryk[ańskiej] konserwy resztkę na maśle! Kakao z mleczkiem i cukrem. Potem przyjdzie Franiuta paczka, później Stasiów, Warcholów i jakoś to będzie. Z Kosikowskim mała przechadzka („Pan ma coś z Mickiewicza: nos, oczy, spojrzenie (z portretu Oleszkiewicza), rozwinięty pan dobrze, wola silna, umysł samodzielny, pono rymujący, tylko trochę pan za



Drzeworyt M. Stępień - *Brigde*

bardzo polega na sobie... ta pycha, o której kiedyś mówiłem z okazji tego opłatka, *symbolu*”. „To niech pan będzie pewny – odpowiada – że nie tu bez Boga nie robię i Bóg mię nie opuści.” Potem o swej matce mi opowiadał i pożegnaniu w dzień mobilizacji. („Jeżeli i będzie wojna, nic ci się nie stanie, bo w naszej rodzinie... i na wielkiej wojnie”). Z Edkiem Przysiężnym (po wczorajszym o miejsce na stolik przy oknie) znów zgoda.

„Brzemiona jeden drugiego noście” do Galatów Paweł w dzisiejszym liście. A Łukasz o wskrzeszeniu jedynaka wdowy (miłosierdzie Chrystusa jak zwykle podkreślając). Trzeci ksiądz (z Zawiercia) cichutkim, spokojnym głosem odczytał po mszy przed I świetlicą. W kaplicy już i konfesjonał jest, i tabernakulum maleńkie, orzechowe, ślicznie dostrojone do białej gipsowo-glinianej Madonny z Dzieciątkiem. I Sanctissimum już stale w ołtarzu i na ścianach tęgie chłopaki (rybak, żniwiarz i pasterz-góralczyk) skończone wreszcie. Kwiatów „proboszcz” Przeździecki moc. Wieczorem mecz „Kawaleria – Marynarze” i „Pszczelarze – Teatr”. Jopów nie ma. Dopiero wieczorem fantazja działa. Z gazety łożańskiej projekt naszych granic: kowieńszczyzna bez północnej części, Wilno i 50 km na wschód nasze, reszta Białorusi, Polesia, Wołyń po Pińsk, Równe – bolszewikom, za to Kamieniec Podolski, Chocim, Czerniowce do nas, na zachodzie po Odrę, no i Prusy, oczywiście. Także Ruś zakarpacka pono. Kwadrat geopolityczny. Zobaczymy.

13 IX [1942]

Pierwsza bombka parę dni temu. Huczek, ruch, radość. Za drogą, przy szkopskich koszarach. Na wschodzie zmasowanie bolszewickiej artylerii łamie linie, a tyły przewaga lotnictwa. Podobnie w Afryce. Pocieszają się Niemiaszki, że ich 1 zestrzeli 10, a odpędzi 60 atakujących spitfajerów. Nie ilość, ale duch – powiadają. Tak już cienko przedzie propaganda.

Na kole Zagłębiaków o Będzińskiej Szkole Realnej wspominał. Wycieczki – nocne ćwiczenia na Błędowskiej Pustyni (aż kozaków ściągnęli krzykiem i ogniami). W Skale 200 Żydów Niemcy rozstrzelali, resztę pogнали do Słomnik i tam wykończyli pono.

Paczuszkę Franiuta przysłała (w piątek ogłosili), ale dranie zrobiły rewizję (w XI bar[aku]) i dopiero jutro mają wydać. Chciałem trochę tłuszczu od kpt. Broniewskiego i miodu od kpt. Węgleńskiego wyhandlować, ale dałem bohatercko spokój. Marchewka, suchy chlebek wystarczy.

15 roczek Zbyszkowi idzie. Jak sobie w tych trudnych latach chłopiec radzi, co myśli, czuje, czy w samogwałt nie popadł? Anielińska też u Stasiów na gruszkach używa. Fren Jadzię odwiedzić z maleńkim Ludwiczkiem zamierza. Droga matulka moja jak sobie radzi, czuje, myśli bez chłopca!

Niedziela, 20 września [1942]

Już z tym roczkiem pożegnałem się. Ale oto znów jopy niedzielne: angielska ulotka, mowa Hessa do narodu, ultimatum do 1 października. Smoleńsk wzięty, pod Stalingradem w kuper dostali itd. W każdym razie Carycyn-Stalingrad trzyma się wciąż, dom każdy twierdzą, 35 km długości ma miasto. Zza Wołgi na pontonach syberyjskie pułki przyszły na pomoc.

Z Dziemidokiem i Przysiężnym trudno rozmawiać. „Wydaje się czasem, że z łobuziakami ma się do czynienia” – powiadam wprost im wczoraj. Były wyśmiać, wykpić, złośliwie dokuczyć. I dać w ten sposób zaznaczyć swą wyższość. Ale mniejsza z tym. I „Dziedzic” co najwięcej o (...) dla czekoladki, jabłka, rybki skupuje, wędlin moc i tłuszczu dostaje, nawet z Ameryki bez żenady zebrał sporo paczek. „Pan ma spust” – śmieje się ze mnie, gdy sobie kaszy na dwa dni ugotowałem. I tak pół czyścica tu odpokutujemy w tej ciasnocie i tak zgodnie, cierpliwie, zręcznie się obracając. 6-7 chłopów między pryczą a półkami przy naszym oknie z jednej strony 2m x 1,20m!

Ani Zbych, ani Staś, ani Fren, ani Walor nie odpisali dotąd. Tylko w paczuszcze Babuli niespodzianka – zdjęcie jak Sita była u 1. Komunii. Wychudzone biedactwa! Zwłaszcza Sita! Jurek zuchowato patrzy jak mały hitlerowiec, Franiuty oczki zmęczone, nóżki, zdaje się, opuchnięte i żyłaki przez pończochy widać. Smutny, bolesny prawie na twarzy półśmiech. Ale Bogu dzięki, że żyje. Może przetrzymają. Co by to za szczęście było, gdyby w tym roku jeszcze dał Bóg się zobaczyć.

Św. Michała Archanioła, 29 IX [1942]

W Stalingradzie – piekło. Drugie Verdun. Zresztą Niemcy już odwracają odeń uwagę na zwycięstwa U-Botów nad konwojami. 24 IX pochowaliśmy kpt. Peteckiego¹³⁰. Na gruźlicę. Śpiewał solową partię w polonezie z *Halki*. Walor poczciwie przysłał kupkę zdjęć z bytności Frani w Olkusz. Pani Pajączkowa też tam. Podobno Wolbrom bombardowali – mówi Mach.

Niedziela, 4 października [1942]

Marylki 3 rocznicę śmierci obchodzę. Śpiewajmy, córuchno, Panu, że tak łaskawy jest, z weselem się radujemy wszystkim, co daje. I ciało zdrowe, i tak cudownie zbudowane, i duszę do wzlotów. Dał braciszków, siostrzyczki i mamutę tak dobrą. Módl się za nią, dziewczeczko, módl się do Matki Najświętszej i do Dzieciątka. I za dzieciątka na Syberii, i za Dziadunia i Babulę, i za ojca swego, i za wszystkich.

4 październik! Rok temu wojnę kończył Zawadzki. Dziś przesuwamy coraz dalej na 44, jak Nostradamus dawny. „Nad wielką rzeką będzie w pień wycięty” (w cień wypięty!) – utrzymuje dalej dziedzic. I rzeczywiście Stalingradu nie zdobyli. „Dla prestiżu ani jednego żołnierza niemieckiego nie poświęcę” – tłumaczy się Adolf przed narodem. Jak Leningradu w przeszłym. Za to 1 milion 200 tys. BRT chwala się, że zatopili w miesiącu ostatnim. Propagandowa bujda, jak i to „*Mehr Brot und Fleisch!*”¹³¹ (na 6 tygodni z góry trąbili) i zaopatrzenie dla wdów i sierot po żołnierzach poległych.

Strzelcy nasi za drutami koło ogrodu rzną klocki i w sterty wielkie układają. Widać węgla nie będzie. 2600 nowych paczek amerykańskich zapowiedziano. Czwarta kolejka się skończy i piąta zacznie. Łój znowu dali. Odżyję! – bo Przysiężny zacznie mi znów raty za boczki z czerwca spłacać.

¹³⁰ Zgodnie z listą jeńców nieujętych na liście LTG, opracowaną przez Stowarzyszenie Woldenberczyków, OWT s. 260.

¹³¹ *Więcej chleba i mięsa!* (niem.)

18 października [1942], niedziela

Dwa piątki feralne: wiatr trzasnął oknem i całą oskomę w błoto umywalni zrzucił, potem palec przeciąłem i krwi ze 2 napařtki poszło. Zezłościłem się znów na Przysięęnego ze dwa razy. Dziř znowu chciał, żebym mu jako słuźbowy(?) wziął lepszą porcję. A potem mściwie dogaduje, że nie chciałem popełnić tego naduźycia. I tak już nieformalność, że „słuźbową” porcję dostaję.

Kpt. Broniewski dogadują sobie z Węgleńskim: „Były panie kapitanie” – mówi pierwszy. „Wodzeniu prezesuniu” – przedrzeźnia go ze swej pryczy drugi. Po repety do cebrażyka w kuchni cisną się starzy, młodzi, kapitanowie nie kapitanowie (Dąbrowski brodac z VIIIb – regularnie z powagą wystaje). Czas najwyższy, by się to wszystko już skończyło wreszcie! O kolejność do paczek społecznych głosowania, obrady, losowanie i znowu zmiany bez końca.

Stalingradu Niemiaszki nie zdobyły. Na Kaukazie ugrzęźli, w Afryce coś nie idzie (za to angloamerykańska ofensywa się gotuje). Na Zachodzie bombowce walą w Nadrenię, Hamburg, Kolonię. Wczoraj znów wielki nalot. (18 bombowców stręcili).

Z domu – nic od 17 IX. Paczka z Kamięcnych przepadła czy co. Szczęściem od Mani kasz, krupek, fasolki dostałem i słoniny pół kg – gotuję i tak głód zapycham.

Wszystkich Świętych i Zaduszki [1942]



Drzeworyt Z. Pazda - Zaduszki

Procesja (6 ludzi z księdzem) na obozowy cmentarz. Cisza, smutek zamglony na drogach i leśnych widnokręgach. Obłoki nieba prawie nieruchome. Bataliony za drutami w zwartych szeregach. „Do-modlitwy!” – rozlega się głos pułk. Szalewicz¹³². Zaduszki harcercskie po tym (świetlica IV sala 10) zaimprovizował Ptaszycki Tadcio: z koców wigwamy, ognisko. Tego wichru jesieennego nam brak i liścia – coś o woze bezdomnego Drzymały mówił, który pchamy. Sedlaczkowi i księdzu Mauersbergerowi¹³³ dwa wspomnienia (Korybut-Daszkiewicz z Kijowa i Stach Rudnicki – dwa odłamy).

„No, teraz makaron robią w Afryce, potem gulasz niemiecki, a ryż na ostatku” – powiada na dobranoc Zygmunt¹³⁴ do kpt. Jelenia nad sobą.

„Spadkobiercy Traugutta” – pisze kpt. Broniewskiemu żona umówionym szyfrem – „ponieśli duże ofiary (30 rozstrzelano w Ostrowcu) do głębi jestem wstrząśnięta”.

Fren na parę tygodni (pisze) wyjeżdża do Olkusza. Zbych, Neliška i Wadki od miesiąca u Feli w Budzyniu. Albo ją wyrzucili, albo nie przyznali kartek żywnościowych. Coś tam zaszło. „O nic się nie pytaj, niczemu się nie dziw i raz się naucz zwięźlej pisać” – poucza mię w liście. Miała jakieś przykrości widać. Walerek na jakieś znów wrzody był operowany.

¹³² Płk. dypl. Wacław Szalewicz (ur. 1895 r.) – dowódca artylerii dywizyjnej 13 DP (Armia „Prusy”). Do niewoli dostał się 27 IX w Terespolu. Numer jeniecki 4/VIIIC. Przebywał w obozach: Laufen, Braunschweig i Woldenberg, gdzie od 26 VIII 1942 r. do 4 IV 1944 r. pełnił funkcję Starszego Obozu. (DJ 367)

¹³³ Jan Paweł Mauersberger, ps. ks. *Longin* (1877-1942) – ksiądz, doktor teologii, instruktor harcercski i społecznik, harcistrz Rzeczypospolitej, przewodniczący Komendy Naczelnej ZHP, Przewodniczący ZHP (1923, 1927-1929, 1939-1942), wiceprzewodniczący ZHP (1920-1924, 1931-1939), Naczelny Kapelan ZHP (1924-1925), kapelan Szarych Szeregów (1939-1941), dziekan Wojska Polskiego. (Wikipedia)

¹³⁴ Kociński.

Urlopnicy z frontu mają podobno dopisek na kartach: „W razie zawieszenia broni zameldować się zaraz w najbliższym garnizonie”. Strzelcy nasi od ludności wiadomość przynieśli. Co to znaczy? „Różne domysły” – Gniot do kpt. Węgleńskiego. „Co?” – pyta obok na pryczy kpt. Krygowski. „Dobra wiadomość” – słysząc z przejścia głos Kubina. – „Słyszycie, panowie!?” – odrywa głowę od motorowych książek kpt. Darmstädter i leci słuchać nowej plotki.

„Niech mi pan powie, co to jest reformacja” – wraca do przerwanej lektury Abramowskiego kpt. (Węgleński) – „To protest przeciwko porozumieniu się Kościoła z kapitalizmem?..” Na to kpt. Krygowski dźwięcznie i spokojnie wyjaśnia, że kościół był potęgą, że do każdej potęgi lgną karierowicze. „Oni to, książęta biskupi zmaterjalizowani popełniali nadużycia...” Potem na temat Biblii zeszła dyskusja. I znów kpt. Krygowski o tłumaczeniach Starego Testamentu mówi z hebrajskiego na grecki w III wieku przed Chrystusem, o wypisach popularnych itd.

„Orzeszki, panowie, po 16 gramów na głowę!” – podzielił kapitan Jeleń z Jarząbczykiem łyżeczką dokładnie na 30 kupek i wnet wiara z boksu do szturmu na nie.

„Znów tureckie paczki przychodzą, widać – a nasi zabierają sobie” – tłumaczy podejrziwie Przysiężny.

„Kto?”

„Nasza komisja... oni przecie, wiadomo...”

8 XI [1942]

Że wycofali się na upatrzone z góry stanowiska... Już pod Marsa Matruh!¹³⁵ Jubel straszny i radość. Więc Niemcy wydali rozkaz, że od 1 I 43 z terenów przyłączonych nie będzie wolno przysyłać żywności, która jest na kartki (:ani tłuszczu ani chleba itd.), to znaczy praktycznie nic. I wszyscy nosy na kwintę od razu. Ale dziś znowu je podnieśli, bo do 1 I daleko, a tu już alianci rozmach wzięli. Bolszewicy od Astrachania biją na Rostów, polskie dywizje z gen. Zającem¹³⁶ zajęły Darnę (jop na razie).

W kukiełkach piękna akademicka listopadowa przez podoficerów. Jak mądrze mjr Sujkowski¹³⁷ patrzy na wysiłki zbrojne (całego narodu, nie tylko jednostek). W teatrze *Zemsta* idzie dalej po chorobie „pani Pęskiej” (Podstolina); kawiarnię na zimę przerabiają. Co dzień wożą na stole z kółkami tekturę z paczkarni i obijają dokoła podwójną ścianką. Od jutra rozpoczyna się nowa sztuka w teatrze kukiełek: *Duch z Canterville*. Śmieszny kontrast praktycznych Amerykanów z romantycznym duchem Anglii. Radzą pokutującemu duchowi smar na brzęczące łańcuchy, krwawą plamę wywabia nabywca zamku niezrównanym wywabiaczem marki X, na bezsenność lek przepisuje pani domu. Największa uciecha publiki, gdy ukazuje się przy wspaniałym wtórze silnika Rolls-Royce, przejeżdża, i później maleńki w głębi zajezdża do zamku. (Wrona kręci się na drogowaskazie i z krakaniem wystraszona odlata – wspaniale!) Na kole Zagłębian ppłk. Sztark o Legionie Puławskim, późniejsza brygada, dywizja strzelców, wreszcie korpus polski w Bobrujsku po wybuchu rewolucji.

Paczki 2 w tym tygodniu – od Franusi różności, z Mysławczyc serek, suchary. Zajadam całą gębą. Dziś we trójkę Zieliński Heniek, Edward i ja zupkę i *puree* z kartofli i dyni wspólną gotujemy ucztę. Na dworze deszcz, późna jesień. W II batalionie istne Klondyke: odkryli resztki żużla pod grządkami z dawnej kuchni. Deszcz, chłód, szaruga, oni

¹³⁵ Marsa Matruh (Osłonięta Przysłań) – miasto w północno-zachodnim Egipcie, port morski nad Morzem Śródziemnym. W czasie II wojny światowej ważny aliancki port przeładunkowy konwojów dążących do oblężonego Tobruku i na Maltę. W roku 1942 przejściowo zajęty przez oddziały Afriki Korps. (Wikipedia)

¹³⁶ Józef Ludwik Zajac (1891-1963) generał dywizji pilot WP, w czasie II wojny światowej m.in. dowódca WP na Środkowym Wschodzie. (Wikipedia)

¹³⁷ Mjr Andrzej Sujkowski (ur. 1899 r.) – dowódca II batalionu 78 pp (Armia „Modlin”). Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 49197/IVA. Przebywał w obozach Hohnstein i Woldenberg. (DJ 328)

kopią doły, grzebią się w błocie, wybierają palcami, sieją przez sitka z puszek, płuczą pod studnią i uszczęśliwieni ze skarbem wieją do baraków. Zdjęcie byłoby dokumentem jenieckiej doli.

9 XI [1942]

„Amerykanie lądują we francuskich koloniach od Dakaru po Algier!” – wpada kpt. Mieszkowski z wieścią. Radość, zgiełk. Ciszę nawet służbowy przerwał i odczytano komunikat. „Nie mówił, że 7. listopada i 7. grudnia ważne wydarzenia” – twierdzi „inż.” Darmstädter (w kolejce pod kuchnią). Strasznie smakowały nam dziś kartofle w łupinach!

Niedziela, 15 XI [1942]

Niemcy zajęli resztę Francji z wyjątkiem Tuluzy. I to jest pikantne, bo tam flota. Darlan¹³⁸ admirał zwił do Amerykanów i odezwy podpisuje („bałamucący opinię francuską podstęp angielski” – piszą Niemcy). Rommel otoczony, rozbity, samoloty żywność dowożą odciętym oddziałom. Ale na Europę jeszcze może lawina nie ruszy. Zresztą kto wie? Serbowie w Stargardzie mówili Neumanowi¹³⁹, że za 2-3 miesiące, tygodnie nawet. (Gdy wracali pociągiem, 7-letni chłopczyk pociąga ich za płaszcz: „Mamusia mówi, żeby się panowie nie martwili, że Afryka już zajęta” – szepce po cichu). I inne kawały, cały „dziennik” podróży powtórzył Zygmunt Koziński, który w baraku 2b słuchał ich opowiadań.

„Ja bym tego skurwysyna powiesił!” – mówią do siebie, a wartownik wybałusza na nich ryżą gębę i pyta nieoczekiwanie: „A kogo? Cy jo wom pozwoliłech z Polokomi godoć i spoczywać po drodze?” itd. (Zdębieli) „Cobyście wy robili, jakby was wzieni jak mnie” itd. W powrocie stanęła umowa, więc nawet im pozwolił wykorzystać nadarżający się furgon z dworca do obozu. Spotykali dziewczynki 11-14 letnie obdarte, biedne, którym rodziców wzięto do więzienia, widzieli maltretowanych bolszewików (*Ny, das ist kein Mensch!..*¹⁴⁰). Na kolejach, traktorach, fabrykach, wszędzie pełno Polaków.

Fren w Olkuszu z p. Zofią Szmidtową się przyjaźni. Widocznie ich z Rybnika wygnali. W gubernatorstwie dalsze rzezie Żydów (ostatnio w Sandomierzu, pisze żona kapitana).

Całe popołudnie zajęło mi gotowanie kartoflanych klusków. 4 łyżki mąki wpakowałem, pół margaryny, łożu. Z cebulką. Nawet Przysiężny Edzio pochwalił. Czternaście dmuchawek w umywalni w ruchu. Jak w kuźni Wulkana dym ciemny.

Szkopy dotąd nie dają opału, wiara kołki, pale zaczyna wyrwać, więc wydali rozkaz o strzelaniu.

Niedziela, 22 XI [1942]

Okruchy. Konkurs na nowelę o nauczycielu. *Nad Polesiem cisza* (stacja Smolary i młody nauczyciel). Imponderabilia (do szkoły za wszelką cenę wraca z wojny). Ten czarny wąsacz – Gruzin rotmistrz kawalerii miłe opowiadanie o tradycjach powstańczych, nowe pokolenie (na lekcję go zaprosili 22 I), później walczy w murach nowo zbudowanej szkoły z Niemcami. *Zemsta* już zeszła ze sceny. *Duch z Canterville* w kukielkach (ten samochód i kruk na drogowskazie świetny). Kawiarnię na zimę obili wewnątrz tekturą, dodali przedsionki i palą w piecach. Wczoraj kąpiel inż. Darmstädter zorganizował dla baraku, kuchenkę (4 paleniska) Rytwiński z Morozem ukończyli, ciągnie aż strach. Gen.

¹³⁸ François Darlan (1881-1942) – francuski polityk i wojskowy; od 1939 admirał i naczelny dowódca francuskiej floty. (Wikipedia)

¹³⁹ Zob. przyp. 32.

¹⁴⁰ *No – to nie człowiek!..* (niem.)

Chmurowicz¹⁴¹ wrócił. Paraduje zadowolony w popielatym futrze („Obawiamy się, żeby panów co nie spotkało od oficerów i dlatego tak wcześnie zbudziliśmy panów” – oświadczył perfidnie Dorn przed wywiezieniem w 40 r.)

Z Genewy pismo, czy komenda posiada magazyn na 7000 paczek. Co miesiąc jedną mamy dostawać. Od 1 I po 3 nalepki miesięcznie. Miękną gady, bo ich nabrali moc do niewoli. Armia Rommla nie istnieje bodaj. Bengazi wzięte pono i Bizerta. W Constanzy rzekomo rosyjski desant.

Franiuta list wczoraj – ten, co wrócili. Udało mi się w D-twie nalepkę wypożyczyć i wysłałem. Niepokoi się widać Babula moim stanem podgorączkowym (który zresztą minął). Na emigracji przedstawiciele stronnictw na 25 lat zawarli umowę, że zamiast walki, praca nad odbudową Polski. „Ozonom(?) się nie udały, to i im się nie uda” – śmieje się Dziemidok. Zresztą to nie ważne. Co w kraju społeczeństwo – to ważne.

Niedziela, 30 XI [1942]

„Z kotła można się wydostać, z worka trudniej” – powiada krótko Stalin o swych okrażeniach na frontach kaukaskim i stalingradzkim, wobec których działania angloamerykańskie w Afryce są „małym garnuszkem”. Także z północy od Kalinina Timoszenko pchnął masy do ofensywy. Tulon zajęli w końcu Niemiaszki. Flota francuska częściowo zwiłała, częściowo się zatopiła. Rząd Darlana jedynie reprezentuje stanowisko Francji. „Z całym uznaniem jestem dla polityki Petaine’a i Francuzów” – mówi kpt. Kubin¹⁴². „Nie dali się Anglikom wykiwać, a teraz, gdy chwila nadeszła, biorą się do roboty.”

Po wizycie delegata z Genewy dały szkopy drzewa 2 wanienki nareszcie. Szczęściem mrozów jeszcze nie ma, pluchy za to i wichry. Dziś huragan zrywa papę. Wiara koło kuchni czatuje i co kawał spadnie, rzucają się jak sępy.

Baraki rzuciły się teraz na gotowanie zupy wspólnej w kotłach na wodę. 100 gr kaszy (fasoli, grochu czy makaronu), porcja margaryny, maggi (czy kiełbasy), trochę pietruszki i 30 do 50 groszków. I kolacja gorąca. W II b, VIII, III, w naszym, w XI. Byłem wczoraj po literaturę Wojciechowskiego – szli z miskami jak do kuchni, a zapach aż nozdrza łechce! Smakowicie na parze te różności się rozgotują.

W piątek przy ślicznej pogodzie pogrzeb kpt. Brauna¹⁴³ (Żydek z XIIa). Kantor ślicznie mu nad grobem wyśpiewywał; żałośnie zanikało w ziemię wsiąkając „Amen”. Niemcy na wieży odwrócili z pogardą głowę. Muszki ważyły się w słońcu, nitki lśniły pajęczce. *Śpij, kolego, w ciemnym grobie* – zaśpiewały połączone chóry. Spoczął obok kpt. Peteckiego.

W kuchence (dzieło Rytwińskiego z puszek) ciąg aż strach, trzeba papierem zatykać otwory. Więc piecyk naszej spółki (Przysiężny, Cichowski i ja) aktualny. Stawia się go nad otworem i byczo.

Staś pisze z Budzynia, że cała czwórka u nich, Jur do Chobędzy wyjechał, Frania przenosi się do Wolbromia, gdzie mieszkanie, i zabiera młodsze dzieci do siebie. Walor też się



Drzeworyt Z. Pazda - Pogrzeb Jeńca

¹⁴¹ Gen. bryg. Jan Chmurowicz (1887 – 1965) – dowódca Grupy „Przemyśl” (Armia „Karpaty”). Do niewoli dostał się 28 IX w Przemyślu. Numer jeniecki 1/VIIIC. Przebywał w obozach (rekord): Osnabrück, Laufen, Braunschweig, Woldenberg, Silberberg, Königstein, Johannisbrunn, Murnau i ponownie Woldenberg, gdzie był komendantem konspiracji jenieckiej. Po powrocie do Polski nie wstąpił do wojska, pracował w spółdzielczości. (DJ 375)

¹⁴² „Kapitan” oznacza tu marynarza. W tym wypadku chodzi o ppor. mar. Stanisława Kubina.

¹⁴³ Kpt. rez. dr Zygfryd Braun (1890-1942) – przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 599/XIIA. Przebywał w obozach: Braunschweig, Hadamar i Woldenberg. (DJ 376)

przenosi z Olkusza (choć tam łatwiej dostać wszystkiego). Widać Niemcy cisną.

3 XII, Św. Franciszka Ksawerego¹⁴⁴

Groził więc Franiuti z dziećmi Oświęcim („uważałam, że mieszkanie, w którym Staś przedostatnio przebywał, nie byłoby dla mnie i dzieci odpowiednie, więc wołałam je wysłać na wieś...”). Nelę już przywiózł „okropny stryj” do Mamy. Władysław wstał przy jej wyjeździe: „Dajcie mój płaszcz, nie chcę waszych jabłuszek, nie chcę kóni, ja chcę do swojej mamki!” (Boże, chroń nam dzieciątko!). Fren powoli przychodzi do siebie. Lekarz zaleca jej ruch. A ona mi tymczasem rozpisywała się o pięknych wycieczkach z p. Zofią, o przyjaźni z nią, o radościach dzieci u Feli itd., by pokryć istotny stan rzeczy. Dziś też nadszedł list Zbyszka z Budzynia z 24 września! (widać Abwehra przetrzymała).

Niedziela, 13 grudnia [1942]

„Kufer!”

Więc walizkę podałem na stół; zajrzał, do drugiej potem i ocaliłem zapiski i album. Pozabierali moc zeszytów, książek, listów. Pamiętna będzie ta rewizja 8 grudnia. 8 godzin na dworze. Szczęściem deszcz tylko trzy godziny padał. Cały batalion wojska ze Szczecina sprowadzili (łamagi, krzywe, pękate, to znów (...) itp.). Żandarmi w szafirowych płaszczach. Gestapo – po cywilnemu w butach jak czekici i o równie zbrodniczych, ponurych maskach. Teraz korespondencja wstrzymana, bo papiery czytają cenzorzy. Mnie drań list do Franusi imieninowy skonfiskował (że gumką parę linii wytarłem), dziś znów ten opas w paczkarni zabrał pigulek czosnkowych paczkę, o które tak prosiłem. Biedulka cały swój przydział świąteczny mi przysłała widać: maki, płatków, smalcu, kielbaski, cukru po odrobinie, chlebka i zupek Knora kupę. Tak kategorycznie żądała nalepki, więc wysłałem. A tu amerykańskie paczuszki zapowiadają się co miesiąc. Z piątej kolejki lada dzień, a w szóstej mam 29 miejsce (na 123)!

„Cztery lata! Cztery lata tak marnie stracone” – mówi Dziemidok (choć od rana do nocy na kursie w-f pracuje, czyta, pisze prace), człek tylko o paczkach myśli, czeka. Ciekawy okres tam w kraju! Chciałbym tam być. Okazuje się, że Darlan z Petenem sprytnie całą rzecz wykombinowali i teraz kolonialne imperium z emigracją wojskowo-polityczną stoi gotowe, a nawet już walczy z Niemcami w Tunisie. 1800 armię mogą w parę miesięcy wystawić – powiada kpt. Broniewski.

Pogoda jak w kwietniu na wiosnę. Wieczorem o gwiazdach kpt. Krygowski opowiada. Bractwo zadziera głowy w górę ku konstelacji Byka, gdzie Saturn obecnie przechodzi ku Jowiszowi na wschodzie. Sierżant Turecki¹⁴⁵ (szef V B) zmarł na ślepą kiszkę. Znów ten rytmiczny, kolebiący się na boki pochód dróżką za drutami, werbel, trąbki (*Trąbka do boju wzywa nas!*) orkiestra, chór: *Śpij kolego, a w tym grobie niech się Polska przyśni tobie*) i powrót do baraków, do jenieckich spraw i zajęć.

Kulawiak (popularny „Czuwaj!”) zebrał po 2 papierosy i do spółki patefonowo-płytywowej barak wciągnął. Muzyka więc wieczorami. Wczoraj, niestety, u Daszkowskiego tuż nad głową trzeszczały mi głupie warszawskie szlagiery. Pchor. Tomiczek¹⁴⁶ „inspektora” zrobił i wydał mi piękną bluzę na święta. „Piękny gest względem dawnego wychowawcy!” – z uznaniem podnosi Dziemidok (30 marek daliby strzelcowi za taką kombinację – powiadają).

¹⁴⁴ 3 XII 1942.

¹⁴⁵ Brak na liście LTG, być może Tadeusz Turecki wymieniony na liście uzupełniającej bez stopnia wojskowego, zob. OWT, s. 261.

¹⁴⁶ Według listy uzupełniającej OWT, s. 260.

25 XII 1942, Boże Narodzenie

Czwarte! Już się nie wierzy, jak zwykle, że to ostatnie w niewoli. Kutia znakomita. Kasia pszenicy przysłała, Staś maku (w ogóle pak 6 z amerykańską łącznie), 5 potraw na wigilię, sałatka, barszczyk obozowy, pierogi ukraińskie (jak rok temu), kluski z makiem staropolskie, kutia ruska i z jaglanej kaszy torcik. W słowiańskim stylu całość. Bractwo nauczyło się w 4. roku. W VIIIa powstało konsorcjum i tort za 6 mk robią!

Oszczędzam papieru, by do końca wojny wystarczyło. Jopy już o zdobyciu Orszy i Witebska mówią. Ale stratedzy nasi twierdzą, że główna rozgrywka na południu. O Charków i Rostów walczą pono. W Persji wyszkolił Stalin armie nowe, sprzęt amerykański. I łupią Szwabów. *Schwere Kämpfe, schwere Ringen im Gange*.¹⁴⁷

W zgodnym, cichym rytmie przeszła pracowita wigilia. I życzenia poważne (gen. Chmurowicz, starszy obozu Szalewicz i K(...)) d-ca batalionu, potem nasz ppłk. Grzesło gawędę świąteczną (o ustępliwości zgodnej w bydłących pomieszczeniach, zdrowiu ciała i ducha...). Myśli o tych w kraju. Ich paczki z trudem zbierane przerabiać na sadełko to mało. Później Emil z gromadą w klasie 3 kolędy. Zgodnie, miło, nie tak pierwsza pijacka wypadła! Dużo lepiej. Ciepło! Wielkanocna pełnia na niebie. Łaska Boża, bo bez opał!

Św. Szczepana, Św. Jana w oleju.¹⁴⁸

Ze wschodu mrozi. Ale słoneczko z kopulastej górki już stacza się w prawo. Sensacja znowu. Cały obóz ma o czym gadać w tym bezkomunikatowym okresie. „Czysta robota!” – chwałą znawcy. Nieskomplikowana jak tamte podkopy. 5 minut cała rzecz. Podpełzli o zmierzchu. Raz dwa przecięli trzy poprzeczne, dwa pionowe, odgięli, wycieraczki drewniane na zwoje i znowu ciach ciach zewnętrzną i ostatnią linię. I w pole. „*Wohin!*?”¹⁴⁹ – woła Niemiec (zrazu myślał, że to Niemcy). Nim ściągnął z szuby karabin, nim wypalił, znikli w mroku. Rakiety, reflektory, salwy z kulomiotów. Poszli! Nazajutrz podziwiały oficerki szkopskie dziurę.¹⁵⁰ Brawo zuchy! Niech znają szkopy polską odwagę i pomysł. Od dziś po zachodzie słońca zamykają baraki (zamiast o 7ej).

Z dziedzicem Dobkowskim o szarówce dyskusja. „Czy myśli pan, że będziemy mieli niepodległość?” – mówi – „Kapitał amerykański nie o Polskę się bije, nie o wolność narodów. To błąd, to pozory... Bali się komunizmu, dlatego uzbroili Niemców, dając pożyczki... Hitler zdobywszy siłę, naturalnie trochę im szyki pomieszał”. „Tak, to genialna partia szachów” – odpowiadam. Mimo paradoksu jest w tym rozumowaniu część prawdy.

Wystawa „Dziecko w fotografii”. Tysiąc uśmiechów z kraju, z dzieciństwa patrzy na samotnych jeńców. „Bycza propaganda” – mówi ktoś wesoło.

Objawienie Pańskie, 6 I 43.

Z kartki Piusa¹⁵¹ charakter Szyszczyński określa: „Nadwrażliwość, fantazja, polot, typ leptosomiczny, pismo arkadowe, więc skrytość może, pochyłe, uczuciowa, nie rozumowa postawa, drażliwość... Zresztą wiek przejściowy, pokwitanie, więc może się zmienić”.

Franiuta do Rybnika wróciła z trójką i tam woli, ale Nowy Rok w Olkuszu spędzili.

¹⁴⁷ *Ciężkie walki, ciężkie zapasy w toku.* (niem.)

¹⁴⁸ 27 XII 1942.

¹⁴⁹ *Dokąd?* (niem.)

¹⁵⁰ W ucieczce brali udział: kpt. Jan Szatowski, por. rez. Karol Żywociński i ppor. Jan Władysław Kuraś. Mimo natychmiastowej pogoni, dwóm pierwszym oficerom udało się szczęśliwie zbiec, natomiast ppor. Kuraś został schwytany, doprowadzony do obozu i ukarany 14-dniowym aresztem. Po wojnie – na wniosek płk. Szalewicza (Starszego Obozu) – za męstwo wykazane podczas ucieczki wszyscy trzej oficerowie zostali odznaczeni orderem *Virtuti Militari* V klasy. (DJ 378)

¹⁵¹ Drugie imię Zbigniewa Piusa Libury, syna autora.

W Krakowie Niemcy usunęli budynki obstawiające Wawel, w terenach przyłączonych lasy sieją, miasta urządzają, na Wschodzie z Ukrainy wojsko całe żywią i do Niemiec pociągi z żywnością pchają. W Zagłębiu Donieckim kopalnie rud, węgla, manganu uruchomili.

Logicznie, inteligentnie dowiódł punkt po punkcie (Sławiński), że to rzecz prawdziwa Churchilla. A dziś już nakryli autora – jakiś kapitan. Chcą mu w gębę lać. Od razu przypuszczałem, że to obozowy felieton.

Niedziela, 17 stycznia [1943]

Znów z tym papłą Przysiężnym zatargi. Mediatorowi Cichowskiemu odmówił wyjaśnień (co i kogo miał na myśli mówiąc: „Może pan ma bękarty, krzyczeć nie na mnie!”). Nieporozumienie w kuchence na tle zajmowania miejsca do gotowania.

Jesień ręce wiośnie podaje. Mróz parę dni tylko trwał (do 18 st.) i znów ciepło. Wczoraj koncert w baraku: Gajdeczka, Kossobudzki, Rostworowski, Lindner¹⁵² (akordeon, skrzypce, piosenka, kawały). Cztery asy. Cudne akordy harmonii, przeczyste tony skrzypiec i piosenki, i kawały już znośne. Akompaniowała muzyce kanonada opl. Nalot, syrena, huki; od paru lat nie słyszana radość („Wolę tej muzyki słuchać” – mówił sędzia Fronczek wychylając się z okna umywalni). Pono ofensywa bolszewicka na całym froncie. Może coś będzie, choć obawiam się, że Angliki na Rosjan chcą ciężar wojny zwalić, a ci nie tacy głupi, żeby ich bez końca w butelkę nabijać (stanęli tamci w Afryce, więc i oni wolniej).

Staszek Wolny (z Rybnika) zmarł w obozie koncentracyjnym. Podobno tak większość naszych maturzystów (Pszczyna, Katowice, Rybnik) wykańczają. Żołnierze z pracy wrócili. Ludność życzliwsza. Czekają końca (nie zwycięstwa). Z wartownikami żyli przyjaźnie. Po czekoladę, papierosy zbiegał się tłum na wsi.

Niedziela 24. [stycznia 1943]

Wielkie Łuki („załoga cytadeli na rozkaz przebiła się”). Pod Stalingradem *Schachbrett*¹⁵³, tzn. szereg już małych kociołków. Kotły na Kaukazie. Wielki Łuk Donu opanowany. Zajęcie Rostowa – trzeci cel ofensywy sowieckiej na południu, jak Smoleńska na północy. W Afryce też obrona ruchoma (więją, znaczy się) M(...)tę oddali, Trypolis pod ostrzałem artylerii. O Rommlu cisza. P(...), Irak wypowie]działy wojnę osi. Turcja – na wiosnę zapewne.

Jurecek chłopecek synecek list napisał. Jest u Mani. Był Nowym Rokiem, Zosia Starym, z karabinem z patyka, cebulą nabitym.

„100 ton węgla i szyby nadeszły” – oznajmia kpt. Kahanek, nowy komendant baraku. Także wióra do sienników. Stara się pan „Dworcak”¹⁵⁴. No i nowy komendant też. Noszenie wody do zbiorników w umywalni zaprojektował, miednice kazał lizolem oczyścić, poznać i zawiesił na kranach, wanienkę jedną na śmieci, drugą na węgiel i drzewo przeznaczył.

Poniedziałek, 25 I [1943]

Trypolis „dobrowolnie opuszczone”! W kotle pod Stalingradem lawina ognia i żelaza na resztki Niemców. „Z męskim zdecydowaniem, świadomości swej godności narodowej patrzą śmierci w oczy” itp. Łabędzi śpiew. „Ależ oni tam straszne ciągi dostają!” – cieszy się Staś Mistygacz, wołając na mnie z daleka na placu V bat. „Spryciarze, jacy byli przewidujący” –

¹⁵² Por. Sławomir Lindner (ur. 1913 r.) – dowódca kompanii na Helu. Do niewoli dostał się 2 X na Helu. Numer jeniecki 438/XVIII C. Przebywał w obozach: Nienburg, Spittal i Woldenberg, gdzie działał w teatrze obozowym, będąc jego reżyserem, aktorem, a nawet przez pewien czas kierownikiem. Po wojnie wrócił do Polski, był aktorem i wykładowcą PWST w Warszawie. (DJ 360)

¹⁵³ Szachownica (niem.)

¹⁵⁴ Trudno ustalić, kogo dotyczy ten przydomek.

mówi kpt. Bielski. – „Od lat wciąż urządzali zimowe ćwiczenia i manewry.” A *Ostdeutscher Beobachter* ubolewa, że mimo kultury fiz. i sportów zimowych, na mróz i śnieg pokolenie obecne w Niemczech nie jest odporne. W baraku znów jak w ulu. Zakłady (Tunis, Rostów kiedy padnie, kiedy Turcja (...)).

„Ciesz się, Staszek – mówię do Bobowskiego, – byczo *an allen Fronten!*”¹⁵⁵ „Tak – mówi błady i ponury, – tylko ja ani listów, ani paczek nie mam od grudnia. Nie wiem, co jest, u diabła...”

Ppor. Kubin (kapitan dalekiego pływania) mówi, że koń to list lub paczka. Więc trzeci raz już śnię konie – a tu nic.

Wtorek, 26 [I 1943]

Seria umrzyków znowu: Begale¹⁵⁶ por. poderżnął się 3 raz i wreszcie na dobre, dziś przy wichrze i mrozie śpiewaliśmy mu *Śpij, kolego...* W nocy zaś komandor Launer¹⁵⁷ (na tle rozstroju podejrzewany o Volksd.) powiesił się. Do ustępu w izbie chorych się schował. W sanatorium zaś zmarł Motyliński, autor znakomitych referatów politycznych. Trzech braci już wykończyła wojna.

Nadzwyczajny komunikat w tej chwili Grzesło czyta: („Chwileczkę uwagi, proszę panów”). „Pod Stalingradem kocioł zlikwidowany, 15 dywizji niemieckich wsiątko zaatakowane przez 20 dywizji sowieckich po przygotowaniu ogniem huraganowym artylerii, który trwał 90 godzin (na 3m 2 działa). Pod R(...) zlikwidowano już i w odwet za Wiaźmę 15 tys. Niemców rozstrzelano. Wojska niemieckie opuściły Afrykę przenosząc się na Sycylię.” (Jopowy czy sowiecki komunikat). Niewesołą będzie miał mowę Hitler w dziesięciolecie swoich rządów (sobota 30 I).

„*Mit jeder Bombe denke dran, daß diesen Krieg fing Hitler an!*”¹⁵⁸ – ulotka przy bombardowaniu miast.

2 II [1943], Oczyszczenie N. Panienki

Dwa tygodnie mię ten konkurs „gentlemana“ kosztował. Sekretarz po terminie nie chciał uzupełnienia przyjąć (stałość, lojalność wobec przepisów). Parę nocy nie dospałem, nim skleilo się wszystko aż do owych słów: „czestnik, męstwini, prawosz (...)”.

Z domu radosny list: „Toż choć ukochajmy się – mówi Władysław. – Ja nie wiem, ale ja tylko na kolanach mamy umiem siedzieć”. I póty ją pieści, całuje, aż ją rozśmieszy i rozbroi (mama już wie, że nabroił coś).

6 armia („męczennicy kultury” – a nie powiedziałem, że tak ich nazwą?), która „wiązała siły bolszewickie nad Wołgą” w przedwczorajszym komunikacie, okazuje się po X-leciu, że otoczona w budynku (!) SPU walczy bohatercko z feldmarszałkiem Paulusem (może już po śmierci awansowanym), Rödera¹⁵⁹ też usunął Führer, Dönitza¹⁶⁰ wysuwając i nowych

¹⁵⁵ *Na wszystkich frontach.* (niem.)

¹⁵⁶ Por. Begale Czesław (1910-1943) – dowódca szwadronu kolarzy 8 psk (Pomorska Brygada Kawalerii). Numer jeniecki 98/XA. Przebywał w obozach: Itzehoe i Woldenberg, gdzie za kradzież został przez Oficerski Sąd Honorowy skazany na wydalenie z korpusu oficerskiego. (DJ 381)

¹⁵⁷ Kmdr ppor. inż. Ryszard Launer (1894-1943) – przydział mobilizacyjny nieznan. Do niewoli dostał się 7 XI w Warszawie (z rejestracji). Numer jeniecki 128/IXC. Przebywał w obozach: Ziegenhain, Rotenburg, Braunschweig i Woldenberg. (DJ 381)

¹⁵⁸ *Przy każdej bombie myśl o tym, że tę wojnę rozpoczął Hitler.* (niem.)

¹⁵⁹ Erich Johann Albert Raeder (1876-1960) – niemiecki oficer marynarki w stopniu wielkiego admirała, jeden z wysokich rangą przywódców wojskowych III Rzeszy. Raeder uzyskał stopień wielkiego admirała (Großadmiral) w 1939, będąc pierwszą osobą osiągnącą taki stopień wojskowy w czasie wojny od czasu admirała Alfreda von Tirpitz. Raeder dowodził morskimi siłami zbrojnymi Niemiec (Kriegsmarine) w pierwszej połowie II wojny światowej. Został odsunięty od obowiązków w 1943, kiedy to jego miejsce zajął admirał Karl Dönitz. (Wikipedia)

2 marszałków mianując. Trzeszczy, smród, ale propaganda dmie wciąż w trąby bohaterskie „*Die Heimat soll den Helden an der Wolga ebenbürtig*“¹⁶¹. I wojny wielkiej nie chcieli wcale i dlatego do niej nie byli przygotowani – beczelnie kłamie Adolf.

W biały dzień aż nad Berlin Anglicy nalatują i walą. Goering w orędziu płacze i usprawiedliwia się, że Führer musiał (uderzyć), że samoloty na frontach od Nordkapu do R(...), od Wołgi do Tunisu, że tu już nie o oddanie jakiejś prowincji (!) nie o kontrybucje (!) chodzi, ale o byt lub zniszczenie.

I nasi strażnicy-kapitanowie zrobili się naraz uprzejmi. I o dziwo z uśmiechem wyjrzała całkiem twarz ludzka (nawet „Römmel” ze swą pruską, nadętą gębą).

Sobota, 6 lutego [1943]

Dni pełne przeżyć. 4. zbzikował Łuczak¹⁶², wczoraj zorganizowali Niemcy masakrę. 2 zabitych, 5 rannych. Od paru dni kręcili coś z wieczorną trąbką – to za wcześnie 16.45, to za późno 17.20 tolerancyjnie ociągali się z puszczeniem psów na obóz i naraz wczoraj niespodzianie o 17.20 rozpoczęli palbę z karabinów i pistoletów maszynowych. Zdezorientowana wiara zaczęła z placów i ulic pędzić do baraków. Przy wejściu do XXIV poległ ppor. Jędrzejewski¹⁶³, na placu IV baonu mjr Płaneta¹⁶⁴ (z Francji wzięty), kałuże krwi wciąż leżą świadcząc o niemieckim barbarzyństwie.¹⁶⁵ „Czy za Stalingrad się mszczą, czy za naloty angielskie?” – zachodzimy. Kiedyś wpadli nocą do bar. XXII. Tam muzyczka, pogawędka wesola. Pytają – z jakiej okazji... „Dziesięciolecie rządów partii” – odpowiedział jakiś dowcipniś. „My tu żałobę mamy, a wy się bawicie. Poczekajcie!” Drugą hipotezę dał Zgirski: chcą sprowokować zajścia, by się tu okazać koniecznymi i nie iść na front. Może odwet za swoich jeńców, których pod Rzewem czy Orszą 15 tys. mieli rozstrzelać bolszewicy.

Z Olkusza Waluś kartkę z fotografiami świątecznymi. U p. Szmidtowej z córkami i wnukami. Franutia znów śliczna.

¹⁶⁰ Karl Dönitz (ur. 16 września 1891 w Grünau, zm. 24 grudnia 1980 w Aumühle) – niemiecki Grossadmiral, pierwotnie dowódca broni podwodnej III Rzeszy w latach 1935–1943, w latach 1943–1945 naczelny dowódca Kriegsmarine, a ostatecznie ostatni naczelny dowódca Wehrmachtu i prezydent Rzeszy. (Wikipedia)

¹⁶¹ *Ojczyzna powinna dorównywać bohaterom nad Wołgą.* (niem.)

¹⁶² Kilka osób tego nazwiska na liście LTG.

¹⁶³ Ppor. rez. Zdzisław Jędrzejewski (1912-1943) – przydział mobilizacyjny nieznany. Numer jeniecki 521/IIB. Przebywał w obozach: Arnswalde i Woldenberg. (DJ 382)

¹⁶⁴ Mjr Franciszek Tomasz Płaneta (1896-1943) – oficer Ośrodka Zapasowego Artylerii Przeciwlotniczej nr 2 (Trauguttowo pod Brześciem, potem Krzemieniec i Tarnopol). Numer jeniecki 1524/XA. Przebywał w obozach: Itzehoe i Woldenberg. (DJ 381)

¹⁶⁵ Pretekstem do otwarcia ognia było przebywanie jeńców poza barakami po drugim sygnale trąbki, w tym dniu znacznie przyspieszonym. Z pewnością nie była to jednak pomyłka trębacza czy nadgorliwość jakiegoś wachmana – strzelał nie jeden, ale wszyscy wartownicy. Prawdopodobnie zamiarem inicjatorów akcji – głównie mjr. Dorna (szefa obozowej Abwehry) – była demonstracja siły po klęsce pod Stalingradem. Być może chodzić też mogło o sprowokowanie jeńców do buntu i doprowadzenie do masakry na większą skalę. (DJ 382) Z relacji J. Bohatkiewicza (zapis z dn. 6 II 1943): *Ładnie rozpoczął urzędowanie nowy komendant niemiecki Teuber. Ostatnimi dniami sygnałowe trąbki były przyspieszane (przed terminem), bardzo ciche, a nawet zdarzała się pomyłka (trąbiono zeszłego tygodnia o godzinie 17). Według rozkazu niemieckiego po pierwszym sygnale (trąbka) spacerowicze mieli udawać się do baraków. Po drugim sygnale nikt nie miał prawa być przed barakiem. Wtedy wartownicy zamykali baraki, a psiarki wypuszczali psy. Wczoraj tej procedury – jak twierdzą z baraków tuż przy bramie – nie zastosowano, natomiast w bramie ukazali się Dorn, Kampf i inni oficerowie niemieccy, a patrole będące znacznie wcześniej w obozie w różnych punktach i wzmocnione posterunki za drutami – tuż po cichym sygnale drugim otworzyli ogień.* (DJ 382)

Mówilem, że coś będzie – śniła mi się kobieta w żałobie. Komuś tam kościół, 2 orły – Kubin wyjaśnił, że to 2 trupy wróży. A „Brzusiowi” to rykoszet nos odrapał – śmieją się – „Nie, to go już ktoś ugryzł – bo taki tłusciutki i pulchny” (Bzowski¹⁶⁶).

11 II [1943]

Rano wrzuciłem list do Fren, a tu niespodziewanie od niej odpowiedź w południe. – „Jo swego ojca dobrze znam, bo jo go we śnie widze” – powiada Władyś do matki. A kiedy dostanie w skórę, nie płacze: „Jo tylko wycieram oczy, by ta woda nie kapiała!” Nelisia ojcu „biedoczkowi” chciałaby wszystko poprać. Mamie w praniu pomaga, szydełkiem robi, nawet pończochy. A Walory pono ma się bardzo dobrze, tylko jak mysz pod miotłą pod pantoflem siedzi, a żona wielka dama.

Niedziela 14 II [1943]

Wczoraj pogrzeb por. Miksy¹⁶⁷ (26 pal), dyr. szkoły handl., na serce umarł. Żałobny marsz i *Trąbka do boju!* i *Śpij, kolego, w ciemnym grobie* na koniec.

Dziś w „boksie” żywnościowym dalsza pogadanka. *Na przełomie dziejów* (Nowe średniowiecze Bierdiajewa). 2 tygodnie gryzłem znów i przeżuwałem. Z kolei zabiorę się do lasu (praca konkursowa). W ciszy nocnej niepokój i stare kompleksy wyciągam, uspokajam, umacniam z pomocą boską. Fren pisze (z 7 II): „Jo swego ojca dobrze znam, bo jo go we śnie widze”; a Neliśka martwi się: „Kto mojemu biedoczkowi pierze? Tak bym mu wszystko poprała!” Bawią się doskonale, ale czasem Wadki siostrzyczkę pobije. Mama wtedy wkracza, Wadki z kolei oczy mocno wyciera: „Jo nie płaczę nigdy, tylko oczy wycieram, żeby ta głupio woda nie kapiała!”

Na wschodzie Rostów w kleszczach, nad Kubaniem, pod Noworosyjskiem dalsze kotły. Ofensywa na Charków, Kijów pcha się, drogą od W. Łuków szykuje się na Psków i Bałtyk. W kraju łapanka do robót w pełni.

„Lepiej teraz nie podróżować” – pisze Walor. (Zdjęcia świąteczne u p. Szmidtowej przysłał: Franiuta znów uśmiech ma śliczny). Paczuszki z Kamieńczyc dotąd nie ma, kasza, makaron się kończą, cukru, chleba dawno brak. Pogoda marcowa – wichry, czasem śnieżycy i znów ciepło.

16 II [1943]

Rostów! Woroszyłowgrad! Sukcesy zeszłoroczne przekreślone, armie kaukaskie w kotle (od morza flota ros. czeka). No i paczuszka z USA niespodziewanie Mary Kiliński (nalepka czerwona z 25 IX 41!) kalessy, skarpety 2 pary, ręcznik, mydło, 2 chusteczki, rybki, mięsko, kakao, marchewka, mleko, papierosy. Zaraz do komiszu poszły papierosy, kakao, skarpety jedne (35 mk na wysyłkę dla Franiuty!)

17 II [1943]

W komunikatach o Kursku, Kubaniu, jeziorze Ilmen, a jopy mówią, że Dniepr osiągnięty od Dniepropietrowska do Kremieńczuga!

20 II [1943]

Zagon pancerny od Wielkich Łuk na południe aż do Browarów (w 9 dni 700 km). Jop, oczywiście.

¹⁶⁶ Dwie osoby o tym nazwisku na liście LTG: Henryk ppor. i Zdzisław ppor.

¹⁶⁷ Por. rez. Henryk Miksa (1898-1943) – oficer ogniowy w III dywizji 26 pal (Armia „Pomorze”). Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 1036/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg. (DJ 384)

22 II [1943]

Bataty w drodze, rybki (po 265 g na łepkę), 18 kg węgierskiej kielbasy na 6400 ludzi, 300 kg soczewicy, dziś papierosy, herbata (6 kg) cukru po 65g. Oto najnowsze niespodzianki!

Pogawędki niedzielne: przy mapie Europy, przy drzwiach kpt. Węgłęński. Szwajcarię Anglia stworzyła, bo tu zbiegają się drogi z Francji do Włoch, do Austrii, Alzację z Lotarynią dała Francja, by dać bramę wypadową na Niemcy.

Nie wiedziałem, [że] aż taka subtelność u p. Kazimierza Kosikowskiego. Zanalizował pismo i twarz p. Danuty, a o Franiucie tylko ogólnie przez delikatność... Mogło by być nieładnie to sanktuarium...

Z kpt. Jeleniem o Edwardzie VIII, o malarstwie (muzeum w Brukseli wspominał). Wierzyńskiego poezje pełne skamandrowo – tuwimowych szalów nie imponują mi zbyt. Praca o lesie utknęła.

Św. Tomasza z Akwinu, 7 marca [1943]

1 III zaraz po ciszy nocnej (byłem służbowym) kanonada. Na Berlin olbrzymi nalot. Stalin Churchillowi gratulacje. Na wschodzie bolszewicy z północy cisną, Rzew (może i St. Russe) odebrali. Na południu Niemcy na Mijus nacierają.

Dziś Franuś Butler na kakao zaprosił. Dzień śliczny, w niebie skowronki, jak na Wielkanoc 1939, gdy z Marylką i Jurkiem poszliśmy w pole (z Chorzowa wpadłem na krótko). Romanek Walerków śliczny. Z Franią się boczą (7 pałek – hrabiowskich przypuszcza!), a pod pantoflem żonki. Wyniszczony, choć rad pono. Zbych ze Stasiem w szachy grywa! Mania Jurecka chwali („zdolny jak Libura”), Stasikowie, Łakomscy, Janek, Franusia, paczuszki. Jest co jeść, tylko wciąż te sugestie po biednym Łuczaku dręczą. W Bogu nadzieja. Jak tyle razy, jak w dniach młodości, w Warszawie, przy ożenku, przy dzieciach, przy budowie domku. Cierpienie przytem oczyszcza. Tak, Ojcze! Ty wiesz! Dziej się Twoja Mądra i Święta wola.

Polski Wehrmacht Niemcy tworzą podobno przymusowo. (Hitler zapowiedział, że narody, które rozpętały (!) wojnę, będą wciągnięte do świadczeń w obronie kultury Europy). Martwią się o nasze granice wschodnie, o nieporozumienia Sikorskiego z Rosją. Czuli zrobili się!

13 III [1943]

Nerwica serca pono i ciśnienie 140/88. Biorę na uspokojenie. Paczuszka od Kasi. Frania milczy, smutno. Plotek nie ma. Wzięmę bolszewicy wzięli, Niemcy – Charków. Anglicy systematycznie dzień po dniu Kolonia, Essen, Norymberga, Monachium, Stuttgart. 10 tys. ton bomb już pono zrzucili.

Pogoda cudna, konie, wozy, brony na polach. Rankiem cisza, tylko skowronki w niebie dzwonią. Na gimnastykę coraz więcej wychodzi na plac. Dziedzic po doktorach do kręgarza się udał na swoje lumbago (z 1.a) (Tort, który sobie na ostatki obstalował w 8a, niezbyt udał się). Bractwo już weranduje pod ścianami jak w lecie. „Byle w tym roku!” – wzdyhamy. Bóg może doda siłę, by przetrwać. Jezu, Boże Mocny, Jezu Wodzu nasz, Ojcze miłośniwy, bądź z nami.

12 IV 43

„Święta będą gorące” – piszą w liście Waroczykowi, – „w każdym razie makaron się kończy” (Włochy, oczywiście). Skończywszy cały album, szukam wolnego jeszcze miejsca.¹⁶⁸ Komplex Łuczaka z pomocą Bożą z wolna pokonywam. Zresztą wielu już żyje

¹⁶⁸ W oryginale ta strona rękopisu znajduje się po stronie 4 tegoż. Autor, wobec trudności ze zdobyciem papieru do pisania, wykorzystał istniejącą wcześniej pustą stronę, pozostawioną być może w celu wklejenia zdjęć lub rysunków.

w głębokiej depresji (dziś z Antosiem Waligórą spotkałem się na kółku). Goście wieszają się, bzikują, podryniają gardła. Jaś Kabza¹⁶⁹ 3 rok o 6 rano schodzi na gimnastykę (sala III - 10) i czuje się doskonale. Walor przysłał pantofle, zacznę i ja chodzić, bo mię osobista moja¹⁷⁰ już nudzi. „Przyślijcież nalepkę jak najprędzej” – pisze Dan[uta]. Terusita mądry liścik przysłała. Świadek ma złe – przyznaje się. Ale po polsku nieźle pisze (*pische, schkoła* – czasem jej się zdarzy). Neliśka gra w hopsa(?), Władys po płotach jak dzikus lata. Matuś pierze, łąta, szyje jak może. „Głowę dam, że w tym roku się zobaczymy” – pisze koleżka żona – na tygodnie już tylko rozłękę licząc.

Wykłady na Instytucie Pedagogicznym] wczoraj rozpocząłem (ogólne założenia o przywróceniu wagi słowu i odpowiedzialności za nie wobec dzisiejszej komercjalizacji prasy, poezji, literatury w ogóle – o pobudzaniu i gromadzeniu przeżyć u młodzieży przez wycieczki w nauczaniu j.w.). Na kursie gimnazjalnym Asnyk, dziś *Nad głębiemi* rozważaliśmy. Te zajęcia lekarstwem na nerwy i rozterkę.

14 IV [1943]

Kozielski! 10-12 tysięcy rozstrzelanych polskich oficerów w marcu 1940 roku przez bolszewików. Niemcy odkryli te masowe groby pod Smoleńskiem i na gwałt roztrąbiają światu przed konferencją waszyngtońską, na którą papa Roosevelt zaprosił tatę Stalina. Zbrodniarz zbrodniarza demaskuje. Opatrzność czuwa. Może tam i biedny Józio¹⁷¹ nasz zamordowany leży. A dzieciątka jego gdzieś na Sybirze zaginęły. Ratuj ich, wielki Boże!¹⁷²

Wielkanoc 1943.¹⁷³

Zielono, ciepło, drzewa w bieli pod lasem, we wsiach, przy drogach polnych. Las ślicznie nadziewany piórkami zieleni brzoź. Niemiaszki milczą, widać w skórę biorą w Tunisie i na zachodzie. Delegaci (Rowiński¹⁷⁴ prokurator i kapitan Adamski¹⁷⁵) z Katynia wrócili. Zgadza się! Nocami przywozili po 400 i tracili (koleżdy z Kozielska myśleli, że ich zwalniają)¹⁷⁶.

¹⁶⁹ Kabziński.

¹⁷⁰ Domyślnie: gimnastyka.

¹⁷¹ Por. rez. Józef Klemens Libura (1906-1940), brat autora, inżynier leśnik, nadleśniczy w Nadleśnictwie Krasne w pow. augustowskim. Ukończył Wołyńską Szkołę Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim, awansowany do stopnia porucznika; 28 IX 1939 r. przydzielony do sztabu uzbrojenia w Grodnie; jeniec w Starobielsku, zamordowany w Charkowie; pośmiertnie awansowany do stopnia kapitana przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

¹⁷² Niestety – obawy autora były uzasadnione; por. Józef Klemens Libura zginął zamordowany przez komunistów w Charkowie, jego żona, Julia, z trojgiem małych dzieci wywieziona została do północnego Kazachstanu, szczęściem przeżyli wojnę i po sześciu latach wygnania udało im się powrócić do kraju.

¹⁷³ 25 kwietnia 1943 r.

¹⁷⁴ Ppor. rez. Zbigniew Rowiński (ur. 1905 r.) – przydział mobilizacyjny nieznany. Numer jeniecki 1205/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie pełnił funkcję jenieckiego prokuratora przy polskiej komendzie oflagu. Należał też do grupy oficerów związanych z ONR, reprezentujących zdecydowanie antykomunistyczne poglądy. (DJ 388)

¹⁷⁵ Kpt. Konstanty Adamski (ur. 1908 r.) – przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 30 IX w Warszawie. Numer jeniecki 902/XIA. Przebywał w obozach: Osterode, Prenzlau i Woldenberg, gdzie w polskiej komendzie oflagu odpowiadał za ewidencję jeniecką. (DJ 388)

¹⁷⁶ Według relacji por. J. Bohatkiewicza (DJ 388), po odkryciu zbiorowych grobów w Katyniu niemiecka komenda obozu w Woldenbergu zażądała wyznaczenia delegacji polskich oficerów w celu identyfikacji zwłok pomordowanych pod Smoleńskiem. Wśród jeńców przeważała jednak zdecydowanie opinia, że nie należy zgadzać się na wyłonienie tej delegacji, a po przymusowym jej wyznaczeniu przez Niemców – protestować. *Nie czas teraz na te rzeczy* – pisał Bohatkiewicz (zapis z 14 IV 1943) – *i nie my winniśmy je prowadzić, zwłaszcza pod dyktando gorszego czy lepszego wroga*. „Początkowo – stwierdza dalej autor opracowania, Wojciech Lewicki, – płk. Szalewicz odmówił wyznaczenia delegacji, zasłaniając się brakiem pełnomocnictw rządu

W wielką środę chmury z płonącego Szczecina 100 km, zakryły niebo i słońce (stało krwawe, miedziane). I Berlin też. 30 bombowców stracili, a kiedyś 70. Ładna iluminacja na urodziny Adolfa i 10-lecie rządów jego.

Frania z dziećmi do Olkusa. Łączę się duchem z nimi w procesji. U nas Pan Jezus śliczny płaszczem żołnierskim nakryty i ręka zwisa jak tym na noszach 5 lutego postrzelanym.¹⁷⁷ *Improperia* Palestriny, Haydn i in. śliczne. Zwłaszcza *Ludu mój, ludu i Święty Boże... Święty Mocny, Święty a Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami*. Dziś cała kolonia olkuska (Bonuś¹⁷⁸, Staszek¹⁷⁹, Kazio, Romcio) i rybnicka (Franuś, Tomiczek, Norbert). Jajeczko akurat miałem od Stasia jeszcze. Spożyliśmy z resztkami z amerykańskiej paczki, bo Franusina jeszcze nie nadeszła.

Cierpliwość najwyższą postacią męstwa (a męstwo opiera się na roztropności i sprawiedliwości) – powiada kol. Mickiewicz na ostatnich rozważaniach wielkotygodniowych.

polskiego w Londynie. Nie przekonało to jednak Niemców, którzy oświadczyli, że wyjechać musi czterech oficerów: generał (w tej randze w obozie był tylko gen. Chmurowicz), major, kapitan i podporucznik. W tej sytuacji płk. Szalewicz upoważnił do wyjazdu: mjr. Nowosielskiego, kpt. Adamskiego i ppor. Rowińskiego. By obniżyć jednak rangę delegacji, dwóch najwyższych stopniem oficerów, po zażyciu odpowiednich środków farmaceutycznych, „zachorowało” w czasie podróży – gen. Chmurowicz na serce, a mjr Nowosielski dostał dolegliwości żołądkowych. Obaj znaleźli się w szpitalu i nie dojechali do Katynia.” (DJ 388) Ostatecznie „polska delegacja” w Katyniu liczyła sześciu oficerów – po dwóch z trzech oflagów: IIC Woldenberg, IID Gross-Born i IIE Neubrandenburg.” (DJ 389)

¹⁷⁷ Rzeźba por. Stanisława Horno-Popławskiego.

¹⁷⁸ Kpt. Roman Waligórski.

¹⁷⁹ Ppor. Stanisław Bobowski.

Część druga

4 VII 1943 – 14 III 1945

Bądź pozdrowiona, ziemio sosnami szumiąca i kruszczem sławna, zielona wyspo Robinsona, tajemniczy łądzie jaskiń, wąwozów i złud pustyni, wyniosła kraino skalistych wzgórz, ruinami grodów białokamiennych o wiekach marząca, bądź pozdrowiona.

Pozdrawiamy Was, rodzice i przyjaciele nasi, pozdrowieni bądźcie towarzysze i wy, najmilszi, których młode ramiona struchlały już w żołnierskich mogiłach: Stasiu, Bolku, Władku, Kaziku, Mieczysławie!

Polsko, ojczyzno nasza, bądź pozdrowiona!¹⁸⁰

¹⁸⁰ Inwokacja do książki Innocentego Libury *Krokiem zdobywców*, napisanej przed wojną, lecz odtwarzanej w obozie po zniszczeniu rękopisu przez hitlerowców we wrześniu 1939, a wydanej dopiero w 2018 r.

Niedziela, 4 lipca 1943

Skończył się dawno albumik, a końca nie widać, więc choć tu (w braku powszechnym papieru i zeszytów) czasem coś zapiszemy.

„Ładują?... Wylądowali?” Oto dnia hasło. Tymczasem na zajęcie Tunisu pół roku trzeba było czekać po zajęciu Afryki, na Pantellerię¹⁸¹ i Lampeduzę¹⁸² miesiąc poszło. Teraz na Sycylię, Sycylię, Korsykę, na Włochy czy Bałkany trzeba długo odczekać. Staś Mistygacz do końca lipca i sierpnia 1. i 2. się spodziewa – nawet zakłady porobił. Wczoraj rozszedł się jop, że lądowali. Niemiec zza drutów mówił. Rzeczywiście lądowali... ale Amerykanie na Salomonach!

Fren zdaje się gniewna, że Danucie nalepkę wysłałem, pisać nie kwapi się, Terenią się wyręczając.

Lato piękne, zboża kłosem dzwonią wokół drutów, obóz pod znakiem sportu („próba sił” w skokach, biegach, rzutach, marszu dookoła po 15 min okrążenie). Nasz Zygmunt Koziński ranną gimnastykę pierwsza klasa prowadzi, grup i to dużych coraz więcej na placach. Kluczewskiego zespół cwałuje co rano wokół obozu jak tabun żrebaków (i starych koni!). W barakach spokojniejsze pożycie, tylko przedwczoraj Folwarczny wystąpienie Gniona i innych wywołał napaścią na religię i tych, co się w kaplicy ciągle modlą („Jak my potem możemy się ostać wobec takich Niemiec i Rosji, zamiast się do zemsty szykować – tam kraj na nas czeka, krzywdy o pomstę wołają... a my będziemy z łagodnością baranków [pozwałać] do woli się wyrzynać...”). W bar. 4a znów gościa w kocu przez okno wyrzucili (że Matce Bożej ubliżał). Zdrowy instynkt jednak się budzi. Ja wołałem poważnie Folwarcznemu wyperswadować błędne rozumowanie.

Rzepaku łan (do którego w maju pszczołki nasze tak latały) już zżęty w kopkach. I żyto dochodzi.

Czwartek, 8 lipca [1943]

5. lipca bombowiec z Gibraltaru w 4 minuty po starcie zapalił się i runął grzebiąc gen. Sikorskiego, premiera i naczelnego wodza, nadzieję całego narodu. Z nim zginął szef sztabu gen. Klimecki, adiutant Adam Kułakowski, córka gen. Leśniowska, łącznik z armią brytyjską. Pilot jeden ocalał (walczy ze śmiercią). Czy Moskwa, czy Intelligence Service? –

Sobota 10. [VII 1943]

Zaczęło się (na wschodzie) 700 samolotów, 1100 czołgów (straty bolszewików rzekome) świadczą o rozmiarach walk. „To boje z epoki Nibelungów” – pisze *Beobachter*. Największe z dotychczasowych. A na Zachodzie znów na Kolonię nalot i Włochy naparzą wciąż (26 samolotów strącono, gdy dawniej po kilka).

Cuda z niczego architekci nasi robią, sarkofag z (...) w kaplicy. Sala na akademię. 200 koców ściągnęli, 50 stolnic (...) tekturę z paczkowni.

Fren odpisała wreszcie. Wtorek i piątek piecze chleb, czwartek pranie, sobota kąpiel. Po południu w ogrodzie pracują albo na jagody (ku uciechu Wadki i Nelisi). Kiełbaski dla mnie suszy na piecu od paru dni. 3. VII paczkę miała wysłać.

¹⁸¹ Pantelleria – wyspa, miasto i gmina we Włoszech, w regionie Sycylia, w prowincji Trapani. Pomiędzy 8 a 14 maja 1943 roku wyspa poddawana była bardzo ciężkim bombardowaniom w ramach operacji Corkscrew. Spadło na nią ponad 10 000 ton bomb w ramach alianckiego eksperymentu zmuszenia obrońców samym bombardowaniem do poddania się. Powierzchnia Pantellerii stała się "najbardziej zbombardowanymi 83 kilometrami kwadratowymi na kuli ziemskiej". (Wikipedia)

¹⁸² Lampedusa – włoska wyspa pochodzenia wulkanicznego na Morzu Śródziemnym (leżąca pomiędzy Maltą i Tunezją). (Wikipedia)

12-17 lipca [1943]

Ładowali!!! na Sycylii między (...) ¹⁸³ 160 km wybrzeża uchwycili. Wiele dywizji lądowych, wojska pancerne, spadochronowe, moc wojennych okrętów chroni dalsze transporty. „Wojska osi uwikłane w ciężkich walkach”. Na wschodzie ofensywa rosyjska (czy niemiecka) rozwija się. 1100 samolotów w 3 dniach zestrzelono, 700 czołgów – piszą Niemcy.

22. VII czwartek [1943]

Ofensywa rosyjska od Kubania po Leningrad! Niemcy w „elastycznej” obronie. Sycylia w połowie zajęta (Enna, Katanizetta, o Katanię bitwa). W Norwegii próba lądowania. Na Rzym nalot!

Hetman Koniecpolski – wykład mjr. Sujkowskiego.

Co dzień deszcze, żyta zebrać nie mogą. Przy kuchni wschód okociła się kotka: 4 małe (tłumi się wiara).

Św. Jakuba Apostoła 25.VII [1943]

Odpust niegdyś w Probołowicach u stryja Mikołaja ¹⁸⁴ i rozkosze letnich wywczasów. Siedzę przy grządce, która w gaj się rozrosła. Słoneczniki już rozkwitają, powoje fiołkowe owinęły się wokół nich, koprów i olbrzymich liści ćwikłowych. Słońce cudowne – gwar z boiska i stuk piłki nad siatką, białe i ciemne kule skaczą na błękie. Do Zbyszka, do Staszka z Łękawy (z projektem ich domku) listy. Do Franiuty fala wiernej wdzięczności wróciła, uśmiech jej znów mi na zdjęciu zajaśniał. Stara się, biedulka, o dzieci, o chłopca swego jak może.

Przyczyną niepokojów i potknięć wszelakich zbyt wrażliwość, zbyt uleganie temu, co ktoś powie, pomyśli, co mnie samemu wyobrażenia podda. Spokojniej, krytycznie do ludzi i do wszelkich sugestyj. Spokojnie, mocniej należy je przyjmować i odpierać kiedy trzeba.

Płk. Zielke ¹⁸⁵ jeszcze 2 tyg. obrony Sycylii możliwość przewiduje, a Włoch całych 3 miesiące (militarnie), Niemiec pokonanie gdzieś w marcu 1944. Chyba że niespodzianki, załamania.

Obaj bandyci na wschodzie zwarli się znów i niszczą nawzajem na szczęście ludzkości.

Wtorek 27 lipca [1943]

A więc wyjaśniło się! Benito ustąpił i to całkowicie. (Głupią nieco minę ma kpt. Broniewski, który 25 mk w zakład postawił z Zielińskim ¹⁸⁶). Badoglio antyfaszysta i rojalista obejmuje władzę i nacz. dowództwo. Musiała być jakaś rewolta, bo zakazuje zbierać się nawet w mieszkaniach powyżej trzech osób, zakazuje nosić broni itp. Kapitulacja Włoch sprawą najbliższych tygodni. Nic dziwnego, że ostatnie spotkanie Adolfa z Benkiem tak półgębkiem zbyła prasa niemiecka. To Angloamerykanie rąbią i Włochy, i Niemcy dzień i noc, ostatnio Hamburg, Kolonię, Essen. 60 bombowców stracono. 5-tonówki płynnym powietrzem wypełnione niszczą całe dzielnice. A Niemiaszki jęczą: tyle kościołów, tyle szpitali, schronisk, przytułków, domów mieszkalnych „piraci powietrzni” zniszczyli. Gad!!

¹⁸³ Brak tekstu w rękopisie.

¹⁸⁴ Ks. Mikołaj Libura, proboszcz w Probołowicach.

¹⁸⁵ Płk Stefan Zielke (ur. 1897r.) – dowódca artylerii dywizyjnej 38 DPRez. (Armia „Karpaty”). Numer jeniecki 2/VIIC. Przebywał w obozach: Laufen i Woldenberg, gdzie pełnił funkcję zastępcy, a później Starszego Obozu „Zachód”. Był też członkiem sztabu tajnej komendy obozu. Po wojnie wrócił do Polski, został komendantem Wyższej Szkoły Oficerskiej Artylerii. (DJ, 312)

¹⁸⁶ Wiele osób o tym nazwisku na liście LTG.

Czwartek 5. sierpnia [1943]

W białostockim po miasteczkach i wsiach w odwet za napady na żandarmów i żołnierzy teutońskich rozstrzeliwują masowo podejrzanych o sprzyjanie „polskiej akcji oporu”. Za 1- pada po 20 ludzi, w Łomży rozstrzelano 1000 tysiąc¹⁸⁷ ludzi, wioskę Szaubrze(?) pod Wołkowyskiem spalono, ludność wymordowano (ponad 1000 ludzi liczyła).

A w obozie kłótnie, awantury złośliwe o buty pod łóżkiem (wymieść nie może sprzątający), o kolejkę do gotowania w kuchni, o przydział drobiazgów ze sklepu lub paczki amerykańskie. Mam osobiście sprawę z Cichowskim (położyli mi brudne buty na łóżku, za ich wystawienie przy sprzątaniu). Wystawiłem za okno wówczas i wylał mi potok obelg (co za złośliwość, nienawiść... i tacy pobożni to najgorsi... oszczędzam się, zamiast kijem walić takiego po łbie itp. – całą ukrytą żółć swoją, jakiś uraz psychiczny wyładował, skądinąd pocziwy, inteligentny prawnik i zdaje się niezły człowiek). Tak to w niewoli wyrodnijemy.

Na zbiórce stojąc przy apelu też kpi się z różnych: to [z] „Bonusia” Bzowskiego, to ze starego prezesa czy Żaboklickiego (kpt. Hulla poniosło jak zdobyli Pantellerię, to pytał się, czy Pantalemonia zdobyta – „Pantalemon jest takie imię rosyjskie – a pamięta pan Somati i Dżibuli?”¹⁸⁸).

A paczki amerykańskie się walą po prostu i społeczne. Dziś dziedzic Dobkowski całą masę bielizny, wełniaków, skarpet, buciki lakiery itp. dostał, Kosikowski, Kubin, Roterman, Dziemidok i inni po 1000, 500 papierosów, żywności itp.

Wciąż ponawiają się pogłoski o kapitulacji Włoch, ale dotąd tylko z prasy germańskiej wywnioskować można, że są pertraktacje (ale „warunki nie do przyjęcia stawiają Angloamerykanie”).

Sobota, 14 sierpnia [1943]

Dotąd Sycylia nie zdobyta, choć tylko Messyna została. Folwarczny 5 zakładów wygrywa. O Włoszech cicho też. Na wschodzie Stalin objeżdża front i najwyższe wysiłki Moskwa robi, aby front przerwać. Zdobyli Orzeł, Biełgorod (zdaje się), masy czołgów, armat, samolotów walą się na Germańców, którzy w „elastycznej” obronie uskakują, parują ciosy, zresztą tu „o teren nie chodzi” piszą.

Franiuta odpisała tydzień temu. Dobrze, opalają się, Jur 5 marek od mamy wygrał (że przejdzie do klasy następnej). I Terusita przeszła, choć słabo. Za to gorączkuje, jak Zbych niegdyś.

Łuczak, Bogu dzięki, wrócił z zakładu psychiatrycznego, Matce Najśw. dziękuję. Jednak atmosfera dość napięta. Mjr (...) wczoraj w nocy narobił hałasu gromiąc gadających przy ustępie.

Ppor. Kosikowski znów odwołał się do ogółu w sprawie uwag kpt. Kahanka na zbiórce (mjr Kubin wcisnął się do szeregu po apelu, a oni nie chcieli się cofać). O takie głupstwa tu się toczy boje. 4 rok niewoli się kończy, a 5. na karku!

Członkowie „klubu” w kuchence (radca Połowski – chudy, wysoki kawalerzysta, Ostrowski Jerzy – pancernik (...) – Ormianin, Moroz) wybielili pięknie kuchenkę i wymyli z własnej inicjatywy. Kwiaty na stoliku i klub urzęduje jak się patrzy, tam przyjmuje gości, gra w karty, pije kawę itp.

„Proboszcz” (kpt. Przeździecki) odnowił na 15. VIII. dekorację ścienną koło krzyża i M. Boskiej. Kleili, lepili z Zapiórem(?) kawałeczki bibulek i papierów srebrnych. Wyciąłem im orła i machnąłem na ścianie Zygmunta i wieżę Jasnogórską.

¹⁸⁷ Taki zapis w rękopisie.

¹⁸⁸ Przekreścone nazwy państw wschodnioafrykańskich Somali i Dżibuti.

15. VIII. [1943]

Imieniny Maryški, Marylki śp. córuchny, rocznica ocalenia pod Nasielskiem 1920 r. Święto rolnicze.

Młodziejowski pieśni dożynkowe, Bursa trojaki-kujawiaki, nasz chór („Harfa”) suitę żołnierskich pieśni od Chocimia i konfederatów po obozową *Anię*.

Piękne koło jest rycerskie,
Komu Bóg dał serce męskie.
Hetman wojsko kołem toczy
Nieprzyjacielowi w oczy.
A gdy już się spotkać mieli,
Jezu Chrysta zawołali.¹⁸⁹

Marsz, marsz me serce, pobudkę biją
Strzelaj modlitwą¹⁹⁰, a chwal Maryją,
Bo u Maryi jesteś w komendzie,
Nad nią mocniejszej świat mieć nie będzie.¹⁹¹

Poniedziałek 23. VIII [1943]

Umowa czesko-rosyjska podważyła ugodę polsko-czeską śp. gen. Sikorskiego z Beneszem.¹⁹² Ten ostatni po dawnemu ku Rosji ciąży z pominięciem Polski. Dawne zadrażnienia odżywają.

Bolszewicy obeszli Charków od zachodu, wdarli się na froncie rzeki Mijus. Niemiaszki przeciwuderzeniami „skutecznie ryglują i odcinają” bolszewickie włamanie.

Piękne święto sportowe wczoraj: defilada klubów („Orle”, „Kresy”, „Lwów”, „Warta”, „Skra” i „Wawel”) z proporczykami – chłopcy proste, kształtne, wysokie na czele, piękna lekcja gimnastyki prof. Kuśmidrowicza, tańce zespołu Kukiełły¹⁹³ (sztywno nieco, zwłaszcza mazur w zbyt zwolnionym tempie). Dziś (...) *Rozbijamy atom* ppor. Glücksmana o protonach, neutronach, deuteronach, elektronach i sztucznym promieniowaniu (o wiele skuteczniejsze w leczeniu niż radiowe).

Roterman Władek dalej bredzi. Podły ten świat chcemy rozbić... Neurasteników liczba rośnie. Piąty rok się zbliża!

¹⁸⁹ "Pieśń o kole rycerskim" – polska pieśń rycerska - jedna z najstarszych pieśni wojskowych prawdopodobnie z XVI w., odnaleziona przez Tadeusza Ujazdowskiego w bibliotece pojezuickiej w Cieszynie, wpisana na okładce książki wydanej w 1584, po raz pierwszy opublikowana w "Pamiętniku Sandomierskim t. II, 1830, s. 109. (Wikipedia)

¹⁹⁰ Inna wersja: czytaj modlitwy.

¹⁹¹ Marsz konfederatów barskich.

¹⁹² Edvard Beneš (1884-1948) – polityk czeski, prezydent Czechosłowacji w latach 1935-1938, na uchodźstwie w latach 1940-1945, i ponownie w kraju w latach 1945-1948, premier Czechosłowacji w latach 1921-1922, członek parlamentu w latach 1920-1925 i 1929-1935. Planowane w czasie wojny (1939-1943) utworzenie konfederacji polsko-czechosłowackiej uzależniał od zgody ZSRR i innych mocarstw, co spowodowało zerwanie rozmów. W 1943 podpisał w Moskwie czechosłowacko-sowiecki układ o przyjaźni, pomocy i współpracy. (Wikipedia)

¹⁹³ Lista LTG notuje Kukiełkę Zygmunt por.

Niedziela 29.VIII. [1943]

Plk. Zielke przewiduje w tym roku Włochy, przyczółek na Bałkanach i dojście bolszewików do Dniepru. Wojskowe pokonanie Niemiec w tym roku wykluczone. Chyba że jakieś zmiany polityczne.

Po Quebecu (narady w Kanadzie) ofensywa propagandowa na Niemcy. No i bombardowania rosną. Hamburg był przygrywką (nie istnieje – mówią sami Niemcy. 40-80 tys. zabitych pono).¹⁹⁴

Kartka Dany – nie pogniewała się, jeszcze 5 listów i 6 naklejek w drodze. Kiepsko z pocztą. A Kasia, Warchołowie – nie mogą czy już nie chcą. Walory, Mania też nic.

Wystawa książki (22.436 książek w obozie!), pomysłowe symbole (chorągwie z orłami, książki o wojnie jak *Popioły*, *Wierna rzeka* i in.) z portretami – odkrywają człowieka, podróżnicze (rzut na obie półkule z tytułami), dają wiarę (!umieścili tu *Niebo w płomieniach* Parandowskiego o sztubaku, co traci wiarę i nic na jej miejsce nie tworzy, także Andrzejewskiego *Ład serca* – kryminalna powieść!). Młodziejowski zrobił wystawę druków muzycznych. Ilustracje Knothe'go, drzeworyty Stępienia, rzeźby Popławskiego¹⁹⁵, dzieje litery (architektoniczne symbole obok), egipskie hieroglify i książki Michałowskiego o jego odkryciach.

Za chwilę mecz „Lwów” – „Wawel”. Zakłady utrudnione, bo ze „Lwowa” 4 graczy nie ma, a z „Wawelu” 5! Szkwał zmoczył place i kurzu nie będzie. Na polach już jesień zupełna i młodziutka seledynowa ruń na ścierniskach. Myślę sobie leżąc na pryczy po obiedzie, co tam teraz Terusita, co Nelisia, Wadki, a co Fren kochana robi. Zmywa może stołki, o tacie wspomina z dziećmi, Sita może śpiewa, pomagając mamie. Może na pole wyjdą po południu czy do lasu pod Zebrzydowicami!..

Hej te lata, lata minione! Może Bóg da doczekać się końca mimo wszystko. Tak Ojczel! Najlepiej Ty rozrządzisz, Boże. Święta mądra Twoja wola!

5. września [1943]

Ładowali! Na Kalabрії tym razem. Już w piątek wieczorem szepnął żołnierz naszemu doktorowi Bieńkowi(?)¹⁹⁶ przez okno. Dziś jopy niesłychane (święto i pogoda) i na Korsyce Francuzi z Afryki, w Lombardii Włochy z Niemcami się rzną. „Pali się” – mówi Mach¹⁹⁷ – „języczek”), w Neapolu lądowanie. Pod Ostendą małe Dieppe Anglicy urządzili. W Norwegii powstanie. Na Krecie od 3 dni lądują greccy skoczki; Kremieńczug zajęty desantem i kociołek stworzony; na Czerkasy klin idzie sowiecki. W Smoleńsku walczą spadochroniarze z Niemcami itp. itd.

¹⁹⁴ Pod koniec lipca i na początku sierpnia 1943 r. alianci przeprowadzili serię nalotów, demonstrując nową, budzącą groźę siłę. Celem ataku było niemieckie miasto portowe, Hamburg. Nocą 24 lipca po nalocie ok 800 bombowców RAF centrum Hamburga legło w gruzach. Ataki amerykańskich samolotów 8. Floty Sił Powietrznych trwały kolejne dwa dni, a nocą 26 lipca powróciły bombowce RAF, zrzucając na gruzi miasta bomby zapalające. Pożary powoli się łączyły, by wkrótce utworzyć ogromną pożogę o średnicy 3 km, która przekształciła się w straszliwą burzę ognia. Powstały w ten sposób wiatr wiał z prędkością 320 km/godz., a temperatura sięgała 800 st. C. Hamburg został zupełnie zniszczony. Zginęło 60 tys. osób, więcej niż w całej bitwie o Anglię. (AWŚ, 47)

¹⁹⁵ Ppor. rez. prof. Stanisław Horno-Popławski (ur. 1902 r.) – rzeźbiarz, profesor Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, oficer 5 pal (GO gen. Zulaufa). Do niewoli dostał się 14 IX w Jagodnie pod Stoczkiem Łukowskim. Numer jeniecki 429/XVIII B. Przebywał w obozach: Wolfsberg i Woldenberg. W skrzydle baraku kuchennego założył własną pracownię, w której powstały m.in. *Madonna Obozowa* (dla kaplicy jenieckiej), posąg leżącego Chrystusa przykrytego wojskowym płaszczem (na święta Wielkanocne) oraz *Praczeki* (stoi obecnie w parku miejskim w Białymstoku). Po wojnie wrócił do Polski, był profesorem Uniwersytetu Toruńskiego i PWSSP w Gdańsku. (DJ 335)

¹⁹⁶ Bień Stanisław por. lub Bieniak Marian mjr. Tekst mało czytelny.

¹⁹⁷ Kilka osób tego nazwiska na liście LTG.

Siatkówka przy wrześnieowym słoneczku. Potem nieszpory. Zielony ornat przysłała żona jakiegoś oficera. Nadziei kolor.

Od dziś capstrzyk o 20, gwizdki o 19.40. Słoneczko ucieka na południe od swej letniej drogi od góry lesistej na północy. (Ogromna góra płomieni stacza się ukośnie za lasy pod glorią rozżarzonych chmur.)

Że Zbych nie pisze, tylko ciotka za niego, niepokoi mię trochę.

9.IX.1943

KAPITULOWAŁY!

(Włochy) *Feiger Verrat Badoglio*¹⁹⁸ – pisze Buschmann, a jeszcze 3. IX (w dniu kapitulacji!) pisała *Pommersche*: „*Stellung der Achsmächte unerschüttert!*”¹⁹⁹

„Padły Włochy, padną po nich Szkopy, a za nimi Mochy” – śpiewa rozradowany kpt. Mieszkowski lepiąc swoje żubry, łosie i żyrafy na leśną wystawę.

Jakiś podoficer w nocy na izbę chorych w nocy przyszedł i płakał.

12.IX. Niedziela [1943]

Matki Boskiej Zwycięskiej. Rocznica wiedeńska. 11(?) rocznica rozpoczęcia budowy domku²⁰⁰.

„Oj Jasiu, Jasiu, syneś Kajetana, a nie tatuś!” – niespodziewane echo życia i prac Ojczulka. Opowiadał mi ppor. Czerwiński²⁰¹, dawny mój uczeń z 3. klasy w Olkuszu. Tatuś²⁰² był nauczycielem jego ojca Kajetana w Michałowicach, a potem brata jego Jana w Szkole Rzemieślniczej w Olkuszu.

Dziś w baraku wspaniały pokaz poloneza, kujawiaka, mazura: 1. batalion 12. września 16 par 32 kostiumów 48 figur 7000 widzów 1. Korsak²⁰³.

Komediant trochę (w czerwonych huzarskich spodniach), ale z niczego ullańskie mundury, kontusze, no i wdzięk, życie, ogień w mazurze, płynęli jak ptaki.

Poszliśmy z herbatki zastępem (Wojciechowski²⁰⁴ syberyjskie wspomnienia o sztandarze samarskiej i nowonikołajewskiej drużyny. Golik²⁰⁵ o swej wyprawie na Węgry drużyny starszoharcerskiej z Chorzowa).

Zbych siedmiomilowe kroki robi. List młodziana, pismo dojrzałe, drobne, ostro zarysowane. No i styl, dowcip (myślałem, że Stasia pismo początkowo). Dzięki Ci, o Jezu.

W parę godzin Niemiaszki pokonały i rozbroiły Włochów, zajęły Grecję, Krete i Bałkany! – spreparowano komunikat przed mową Führera.

19.IX. Niedziela [1943]

– *Duce befreit!*²⁰⁶ – woła propaganda. Spryciarz Adolfek wysłał skoczków w Abruzzi, wykradł Benitka i każe mu detronizować króla, pisać rozkazy do partii i narodu. Pół miliona wojska rozbroili Niemiaszki, szereg miast i stolicę Rzym opanowali. Cofając się z południa, walczą pod Salerno, sprowadzają posiłki (25 jednostek wielkich mają teraz). Montgomery

¹⁹⁸ *Tchórzliwa zdrada Badoglio*. (niem.)

¹⁹⁹ *Stanowisko sił osi niewzruszone!* (niem.)

²⁰⁰ Domu rodzinnego autora w Rybniku.

²⁰¹ Wiele osób o tym nazwisku i randze na liście LTG.

²⁰² Ludwik Libura, ojciec autora.

²⁰³ Ppor. Bohdan Korsak – przydział mobilizacyjny nieznany. Numer jeniecki 786/IIB. Przebywał w obozach: Arnswalde i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem i „Cyrkiem Neumana” (taniec). (DJ 401)

²⁰⁴ Wiele osób o tym nazwisku na liście LTG.

²⁰⁵ Kilka osób o tym nazwisku na liście LTG.

²⁰⁶ *Duce uwolniony!* (niem.)

z 8 armią od południa z Apulii spieszy z pomocą pod Salerno lądującym. Na morzu tysiące okrętów zdąży.

Fren o stu pociechach i 1000 troskach z dziećmi pisze. Nel – kozak – łobuzuje (do szkoły ją odprowadzają z Wadkim). Jurecek jeżdżąc do Budzyna spadł z 6 metrów w stodołę śpiąc ze Stasiem i Zbyskiem. Ale Bóg ma Liburów w łaskach (pisze Mamutia) i guza tylko nabił.

Bolszewiki rzną na Kijów, Kremieńczug i Witebsk, na Kubaniu śpiew łabędzi Niemiaszków. Amerykański szef lotnictwa na Europę, Knox²⁰⁷ i inni – w Londynie. Churchill zapowiada nowy eksperyment z bombowcami. Porozumienie polsko – sowieckie nastąpiło podobno.

Kto nie pragnie podobać się ludziom – ani się obawia im nie podobać, ten w pokoju obfitym żyć będzie. (Tomasz a Kempis III 28)

Tu źródło moich złości i niepokojów, że zbyt obawiałem się narazić ludziom albo nie podobać!

„Dziś za 100 papierosów można zdobyć Kijów, a za 50 Połtawę” – powiada Józek Folwarczny o tych, co za papierosy od psiarków lub wartowników o wiadomości wypytują.

26.IX. [1943]

Dniepr od Zaporozża przez Czernichów osiągnięty i pono przekroczony w paru miejscach. Krym, Kubań? Wygląda na pogrom. Za to we Włoszech sfołgowały spryciarze Angliki. Tylko Michajłowicz²⁰⁸ się wzmocnił w Jugosławii i dostaje od nich pomoc. Po co mają się inni narażać i bić.

Dziś wręczenie świadectw naszym maturzystom 6[-ciu]. Klimaszewskiego²⁰⁹ tylko odwalili (że matematyk słaby i fizyk). Nawet Leliwa²¹⁰ zdał! Prof. Górski do badań nad Norwidem mię zaprasza.

3.X. [1943]

Za drutów nowina (radiowa), że Rumunia z kolei. Wojsko Niemcy rozbrajają, flota do Rosjan ucieka. Krupp i inni z ciężkiego przemysłu do Hiszpanii – o pokoju gadać... Kesselring²¹¹ ze swymi 6 dywizjami otoczony pod Rzymem. Rommel z resztą w kwadracie Bolonia, Brescia będzie się musiał cofać.

W kraju armia podziemna z rządem w łączności działa. 1 milion 300 tys. litrów benzyny na Woli spalili. Manifestacje z powodu Włoch. Za tym nowe aresztowania. Chłopcy 13-letni, dziewczęta 17-letnie. (kpt. Kłaga siostrzenica) do Oświęcimia i innych obozów. Krematorium tam ciągle dymi.

²⁰⁷ William Franklin Knox (1874-1944) – amerykański polityk i dziennikarz, w roku 1940 powołany przez prezydenta Roosevelta na sekretarza marynarki USA. Na tym stanowisku Knox odegrał wielką rolę w czasie II wojny światowej. (Wikipedia)

²⁰⁸ Dragoljub Mihailović (1893-1946) - serbski generał, który w krótkiej kampanii w kwietniu 1941 roku został dowódcą 2 Armii Jugosłowiańskiej. Dowódca podporządkowanej rządowi emigracyjnemu Królestwa Jugosławii partyzantki. W roku 1943 partyzanci Mihailovicia, tzw. „czetnicy” rozpoczęli akcje dywersyjne z udziałem obserwatorów brytyjskich; w sierpniu 1941 roku do jego oddziałów zostali skierowani brytyjscy doradcy wojskowi, a następnie, w 1943, wojskowa misja brytyjska. Po wojnie Mihailović skazany został na śmierć przez komunistyczny rząd Jugosławii. (Wikipedia)

²⁰⁹ Jan ppor. Xlb lub Witold ppor. XVIIIc.

²¹⁰ Brak na liście LTG.

²¹¹ Albert Kesselring (1885-1960) - marszałek polny Luftwaffe, podczas II wojny światowej dowódca wojsk niemieckich na froncie śródziemnomorskim oraz – pod koniec konfliktu – zachodnim. W lipcu 1943 stanął na czele nowo powstałej na Półwyspie Apenińskim Grupy Armii „C”. Dowodził nią do 10 marca 1945. (Wikipedia)

Śliczne pierścienie ze zniczem, księgą ze srebra i wyrytymi tam symbolami dla każdego (globusy, mikroskopy, sowy, wielokrażki) darowali na pamiątkę nasi maturzyści.

„Żebyż to na duszy było lekko – pisze Fren, – żebyż to!” Władysia litania: „I za mamę – i za tatę, i żeby prędko wrócił, i co to jeszcze?.. Aha... I żeby mi konia kupił. Aha... i żeby wszystkim było dobrze. No to już wszystko!”

Dzieki Ci, o Jezu, za synaczka, za słoneczko Matuli.

Jurek lata po kinach i cyrkach. Z Władkim zapasy sztuki urządzają. Nelisia trzepie po niemiecku, pono w 1. ławce siedzi, rej wodzi, łobuzuje wśród koleżanek.

22.X [1943]

Cisza długa znów. Hull²¹², Eden²¹³ w Moskwie. Konferencja, rzekomo o granicach Rosji nie będą mówić. Pod Kremieńczugiem i nad Prypecią ostatnia faza letniej ofensywy. 15 *Völker und 1. Panzerwagen*²¹⁴ – chwalą się Niemiaszki, ile to u nich narodowości nad ich uzbrojeniem pracuje. Rosjanka, Polka, Słowenka, Kirgiz, Ukrainiec, Armenka, Francuz, Belgowie, Wilnianka, no i Niemiec – dusza *Gefolgschaftu*.

Terenia ładny liścik, że taty córa też koty lubi, że z Nelą grają w hopsy, że raz o mało nie zemdlały, gdy ich kierownik nadszedł, a one „po naszymu” opowiadały sobie o duchach i utopcach.

4 plomby dziś wstawiłem. Ułatwił mi zdobycie miejsca mat Mazur, nasz maturzysta. 4 paczki w tym tygodniu 3 z kraju, 1 społeczna, półki, kartony przepełnione (część do komisum dałem), w chlebie od Feli gniazdo mysie było!

31.X [1943]

Chrystusa Króla. Do Stołu Pańskiego ośmieliłem się przystąpić. Dowództwo plutonu oddałem kpt. Krygowskiemu (po 5 miesiącach). Gdy na nieszpórach śpiewaliśmy *Niech Duch Św. błogosławi*, niespodzianie po tygodniu mgieł zabłysło słońce i zalało kaplicę promieniami i monstrancję jeniecką z drzewa i białą rzeźbę Panienki z Dzieciątkiem.

Terenia pisała 8 IX. Odtąd cisza. Fren może gniewa się za platonijkę z Daną. Czekam odpowiedzi Jurecka – Kaliksta.

²¹² Cordel Hull (1871-1955) - amerykański polityk, sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych od 1933 do 1944 roku. Swoją politykę koncentrował na tworzeniu dobrych stosunków z państwami Ameryki Południowej i nie dostrzegł oznak narastającego kryzysu na Dalekim Wschodzie. Zlekceważył również doniesienia ambasadora Josepha C. Grewa o japońskich przygotowaniach do wojny. W 1941 r. prowadził bez efektu rokowania z Japonią. W czasie wojny był gorącym zwolennikiem utworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Brał udział w konferencjach w Moskwie w 1943 r. i w Dumbarton Oaks. W listopadzie 1944 r. zrezygnował ze stanowiska i przeszedł na emeryturę. W 1945 roku, w uznaniu zasług dla utworzenia ONZ, otrzymał Pokojową nagrodę Nobla. (Wikipedia)

²¹³ Anthony Eden (1897-1977) - brytyjski polityk, premier Wielkiej Brytanii i przywódca Partii Konserwatywnej w latach 1955-1957. Trzykrotny minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii (1936-1938, 1940-1945 i 1951-1955). We wrześniu 1939 r., po wybuchu II wojny światowej, Eden na krótko wstąpił do armii w randze majora, ale szybko wrócił do rządu jako minister ds. dominiów, ale nie wszedł w skład gabinetu wojennego. Nie był również brany pod uwagę jako kandydat na stanowisko premiera po rezygnacji Chamberlaina w maju 1940 r. Nowym premierem został Winston Churchill, który mianował Edena ministrem wojny. Później w tym samym roku Eden został ministrem spraw zagranicznych. Eden odegrał niewielką rolę podczas negocjacji na najwyższym szczeblu, gdyż zwykł je prowadzić osobiście premier. Eden występował w nich raczej jako współpracownik i pomocnik Churchilla, który bardzo nisko go cenił – z przyczyn koalicyjnych jednak, zmuszony był utrzymywać go w rządzie. To jednak dziełem Edena były bliskie relacje Wielkiej Brytanii z przywódcą Wolnych Francuzów, generałem Charles'em de Gaullem. W 1942 r. Eden został dodatkowo przewodniczącym Izby Gmin. W 2004 r. 139 politologów uznało go za najmniej efektywnego brytyjskiego premiera w XX w. (Wikipedia)

²¹⁴ *Piętnaście narodów i jeden czotg.* (niem.)

W Warszawie przy zdejmowaniu pomników demonstracje. Walki. Sttu pono rozstrzelanych na rynku. Trzy dni pono zabici i ranni leżeli na ulicach 17.18.19. Czy te ofiary potrzebne?!

Wojsko siedzi po obozach. Kobiety i młodzież mają się krwawić. Konferencja w Moskwie skończyła się. Ale cisza. Widać uzgodniono stanowiska. Bolszewicy zdobyli Krzywy Róg, na Nikołajów i Odessę prą, zamykając kocioł.

We Włoszech Angliki i Amerykanie krok za kroczkiem po 3 km dziennie. Mają czas. Zostawiają Niemcom siły do bicia bolszewików. I bombardowania zwolnili. Spryciarze. Ciekawym, jak Rosję wyboksują od zdobyczy...

Niedziela 7.XI. [1943]

O napadzie na gestapo w Warszawie cuda opowiada Caputa. Samochody pancerne, maszynowe karabiny z suterem, armatki ppanc. Spalono akty. Za terror terrorem. Za 30 Polaków 30 Niemców idzie.

Bolszewicy przekroczyli i dolny Dniepr. Z Perekopu na Krym wałą, od Kerczu i od morza. Stepy Nogajskie opanowane. We Włoszech Anglicy cykają po kropelce. Ostatnio jednak ruszyli mocniej. Desanty na tyłach Montgomery'emu się udały pono.

Jurecek po nocy zrywa się – pisze Mama. Myślałem kiedyś, że umiera. Nerwy po ojcu odziedziczył widać. A taki był cierpliwy i zuch dawniej. Kiedyś na Rudzie przestraszyłem go, zanurzając się z nim w wodzie. Jak innym razem Zbyszka 3-letniego, gdy kamieniami na samochód rzucał. Częściej ja dzieciom szkodziłem niż Franiuta.

*Aida!*²¹⁵ Zdobyła wstępnym bojem obóz. Tłumy pod sobą. Młodziejowski po koncercie (dyryguje, omawia treść przed publiką) zaraz próbę sztandarów, pieśni rycerskiej na 11.XI. Oprócz tego co sobotę „dobrą muzykę” daje, w piątki wykłady muzyczne, z geografii, turystyki, to znów o dawnej książce, do „Kukielek” muzykę pisze. Niewyczerpany zasób siły i żywotności.

Wszystkie głosy instrumentów, śpiewaków i chórzystów ma w uchu.

„W drugich tenorach ma być cisis, a słyszę przecież wyraźnie cis!”

Czarna czupryna, rumieńce, modre błyszczące oczy, uśmiech miły, to znów łajanie, gromy na próbach tylko.

14.XI. [1943]

Nawet Przysiężny *Aidy* wykonanie pochwalił. I dziedzic (Dobkowski) zadowolony. Mjr. Mossoczy dziś, mimo pluchy ze śniegiem – głos czysty i silny miał wyjątkowo.

Herbatkę w pięciu w kuchence w „klubie” Ostrowskiego zrobiliśmy. Staszek Boboo, Bonuś Waligórski, Kabzio, Żuchowicz i ja. Składowa wspólna, wrzątku w II B kupił Staszek. 25-lecie naszej wojaczki wspominaliśmy.

Jurecek i Nelisia list ojcu napisali piękny („jest tu i mogiła 17 pol. żołnierzy, co w 1. dniu polegli, było dużo kwiatów i dużo świecili”).

18. XI. [1943]

Żytomierz – Korosteń – klin pancerny i kawaleryjski wbili bolszewicy. 150 pono dywizyj zebrali Niemcy do kontrofensywy. Pociągi wciąż jadą. Przesyłki paczkowe wstrzymano. Dobrobyt w obozie pod?.. Inni znów nalepki na gwałt do kraju, nim bolszewicy nadejdą.

²¹⁵ Wystawienie *Aidy* Verdiego (bez partii kobiecych) było wspólnym dziełem orkiestry symfonicznej i dwóch chórów – „Harfa” i „Echo”. (DJ 405)

Mrozik. Część buraczków zakopowałem na grządce. Siwkowe kalarepki zebrałem, bo nie chce. Dziś Strugarek²¹⁶ o sztuce przemawiania (na Towarzystwie Miłośników Języka Polskiego) swoje aktorskie kawały dawał (mówców obozowych m.in. przedrzeźniając: Majkowskiego²¹⁷, że za głośno, żydka Wallisa/Walfisza, że za miękko, za cicho, innych za gestykulacje, za niedbalstwo, jąkanie itp. objeżdżając). Swadę ma, ale niepotrzebnie w jarmarczne efekciarstwo wpadał, jak to mu już Lucht zarzucał. O Czartoryskim Górski – świetnie jak dawniej, o polityce angielskiej przy sposobności, która sobie rygiel w środku Europy z Prus zbudowała przeciw marszowi Rosji na zachód. Ostatnio zdaje się na to Polskę wybiera, kiedy się pupił pruski rozbuchał.

Na konferencji nauczycieli postanowiliśmy kursy gimnazjalne utworzyć znowu. Chór „Lech” doroczny koncert: pieśni ludowe narodów Europy od Turcji dookoła aż do Finlandii, wreszcie słowacki taniec (Kowalskiemu pękła struna), czeska (*Keb ja Boha tak miloval jako miluju tebe*) i polska o szarej Wiśle.

Bombardowanie potężne 18/19, m.in. Berlin, huczało aż drżały szyby.

26.XI. [1943]

Powtórzone w poniedziałek 21, we wtorek 22 i we środę podobno; mat Woźniak²¹⁸ (nasz maturzysta z kursów) i drugi jako sanitariusze w drodze do Targerhütte(?) widzieli to morze ognia, bomby fosforowe pękały w powietrzu i rozlewały żywy ogień topiąc żelazo i cegły. Panika, popłoch, jęk, krzyki straszne. Ludzie do schronów boją się kryć, bo zawałone grzebią żywcem, woła w rowach (jakiś major niemiecki z pierzyną na głowie schronił się do nich, a wartownicy zaklinali ich, by nie uciekali).

Gad teraz skarży się i płacze, że tyle pomników sztuki (szpitale, kościoły, muzea – jak zwykle!). I dzielnica rządowa zniszczona.

Fren nie pisze – we snach ją widuję, ale jakoś oddala się, zbliżyć nie chce, odchodzi. To znów jakieś trumny, pogrzeby oglądam. Dziś i Marysieńkę we śnie pół-śmierci, ale oczko żywe było i buzia czysta, różowa.

Łzy leją Prusaki z powodu martyrologii Polaków w Rosji (600 zbiegłych z „dywizji Kościuszki” do niemieckiej niewoli opowiada). 12.000 w Katyniu wymordowano 1,5 miliona wywieziono (kobiet i dzieci, z czego połowa wymarła z nędzy i strasznych warunków).

A Dziemidok, Folwarczny i im podobni radykali wielbią komunizm i Rosję...

1.XII. [1943]

„Patrzcie, jednego nie wynieśli, a już po drugiego lecą” (z noszami) – żartują goście z chóru stojącego przy bramie na pogrzeb kpt. Nowickiego²¹⁹. Ten drugi to ppor. Gnot z 2b – nożem pchnął się w serce (ale wyżyje może).

Churchill, Roosevelt, Stalin, Czanghaiszek²²⁰ spotykają się pono w Persji. „Zharatali Berlin przed tym, by mogli się czym wykazać” – mówi ktoś.

²¹⁶ Ppor. rez. Stanisław Strugarek (ur. 1911 r.) – oficer 58 pp (Armia „Poznań”). Do niewoli dostał się 20 IX w Lipkowie (Puszcza Kampinowska). Numer jeniecki 418/XIA. Przebywał w obozach: Altengrabow, Osterode i Woldenberg, gdzie był aktorem teatru obozowego i organizatorem teatru kukiełek. Po wojnie był znanym aktorem w Poznaniu. (DJ 340)

²¹⁷ Ppor. rez. Tadeusz Majkowski (ur. 1903 r.) – oficer żywnościowy 71 dal (Armia „Modlin”). Do niewoli dostał się prawdopodobnie 18 IX pod Włodawą. Numer jeniecki 997/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg. (DJ 365)

²¹⁸ Wiele tego nazwiska na liście LTG, ale o innych stopniach wojskowych.

²¹⁹ Na liście LTG trzynastu oficerów o tym nazwisku, w tym pięciu w stopniu kapitana.

²²⁰ Pisownia oryginalna.

2.XII. [1943]

Wielka Piątka (Roosevelt, Churchill, Stalin, Czanghaiszek z żoną) zjechała się w Teheranie. We Włoszech wielka ofensywa. Moskale przeszli Berezynę, lotnictwo angloamerykańskie praży Niemiaszków. Czuję, że wolność blisko.

W obozie ulga wielka i pozwolono chodzić do 19[-tej] między barakami (dotąd do 16.30!). Połaziliśmy z Jarkiem²²¹, on o swej narzeczonej z Jastrzębia (już 25 lat ma niewiasta i do dzieci tęskni), ja o swoich gawędach i o bieżących wydarzeniach.

12.XII. Niedziela [1943]

„Zawieszenie broni”, „Ultimatum”, „Koniec wojny!” – słyszy się w barakach, na głównej ulicy, na okólniku. Kraczą, jak niegdyś z Włochami, i widać wykraczą. Ultimatum i rozmowy jakieś są. Bombardowanie i walki we Włoszech ustały. Goebbels, Dittrich (szef prasy i propagandy), Himmler ryczą „*nicht kapitulieren*, białej chorągwi nie wywiesimy...” „Nigdy nie byłem tak pewny zwycięstwa jak właśnie teraz” – maniacko powtarza Goebbels (w dzień kapitulacji Włoch pisał *Ostdeutscher Beobachter*: „*Stellung der Achse unerschüttert!*”²²²).

W Rybniku Jur z Władysiem majstrują w piwnicy narty, Terenia chce być lekarką, Nel ślicznie ojcu pisze.

25.XII.1943

Przedostatnie w niewoli! – oto hasło, tak nastroje spadły. Za to obżarstwo kwitnie. Kto by pomyślał, że w 5. roku tak dobrze będzie jeńcom.

„Na przyszłe święta postaramy się panów całkiem zadowolić” – piszą z Genewy (żart obozowy, oczywiście).

Ani paczki, ani listu od Franiuty. Na 2 kielbaski się wysiliła niepotrzebnie i nie doszła dotąd (z 26.XI!). Jurecek tylko 14.XII pisał, „na katechmiz chodzi”, z kotem Tereni sypia („to mój kamrat”), z Władkiem narty sobie strugają w piwnicy. Nela kotka za lalkę stroi, Władysław za konia.

Zakład Staśka Gliksmana (nasz dyrektor z kursu gimn.) z kpt. Trentowskim (ten do Tacikowskiego²²³ podobny) przeciąłem (Joha!)(?), że pakt z Rosją (Polski) już zawarty.

Anglicy bombardowali solidnie wczorajszej nocy (ok. 4 rano) 20 latarń spadochronowych nad lasem widział z okna Grygier por. Noc wigilijną jednak uszanowali.

Piękną wilię wspólną dla baraku urządził oświatowy Zachariasiewicz (Lwów-Gdynia) z Nowakowskim²²⁴ (Łódź). Kluski z grzybkami, budyń z manny i rodzynków z czekoladowym kremem 1. klasa! i drugi ciastka, po 2 daktyle, czekoladka, herbata prawdziwa. Chór kolędy, Stefanicki wierszyk żałosny do Dzieciątka („ofiarujemy Ci wieniec z drutów kolczastych, purpurę czerwonych trójkątów i Wisłę jako granicę!..”) i życzenia, i rozkazy (gen. Chmurowicza, płk. Szalewicza, płk. Filipowskiego).

Świetna wystawa karykatur (wystawili: Hiszpański piórkowo-pędzlowe, Jackowski²²⁵ malarskie, Czarkowski niezłe, Tournelle, Otyński²²⁶). I nagroda: na tronie niedosiężnym w błękitach prawie – płk. Szalewicz – najstarszy obozu, a biedny jeniec w trepach na

²²¹ Najprawdopodobniej ppor. Jarosław Meuszyński, o którym wyżej (zob. zapis z 8 IV 1942).

²²² *Stanowisko sił osi niewzruszone!* (niem.)

²²³ Władysław Tacikowski, członek I Olkuskiej Drużyny Skautowej, przyjaciel autora z lat młodości.

²²⁴ Wiele osób o tym nazwisku na liście LTG.

²²⁵ Ppor. Romuald Jackowski (ur. 1913 r.) – dowódca baterii w 3 dywizji pal (Armia „Pomorze”). Numer jeniecki 206/VII B. Przebywał w obozach: Eichstätt i Woldenberg, gdzie w 1944 r. wygrał konkurs na karykaturę sportową. (DJ, 319)

²²⁶ Brak na liście LTG. Być może błąd autora, na liście LTG por. Czesław Kotyński.

najniższy ze stopni wdrapać się nie może. II-ga Młodziejowski jako dyrygent (pies wyje, gęś gęga, kogut pieje) dziecięcym sposobem – ręce z palcami w górę, twarz okrągła, włoski sterczą. III Czarkowski za Hryniewieckiego²²⁷ czy Świtalskiego²²⁸ (marszałka) w jego góralskim kożuszkę i dorabianych rękawach. I Trojanowski (speaker sportowy) z tyłu (...), tylko szczeka ogromna się odchyła i Hryniewiecki z wolterowskim profilem i inni. Ciałowicz²²⁹ z kwadratową pełną gębą i z czarnym wąsikiem ściętym, Szalewicz i wszyscy znakomici w obozie muzycy, malarze, aktorzy, uczeni, władcy itp. Uśmialiśmy się ze Staszkiem Bobowskim jak rzadko.

I Rostworowscy²³⁰, Rzewuscy²³¹, Czetwertyńscy²³², Sapiehy²³³, Ludwiczek (Melon?), Kleczewski²³⁴, Neuman, Strugarek (z nosem pijackim i kropkowanymi policzkami, Lindner

²²⁷ Ppor. rez. inż. Jerzy Hryniewiecki (1908-1988) – architekt, dowódca plut. w 103 samodzielnej baterii artylerii plot. (Armia „Warszawa”). Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 255/XVIII C. Przebywał w obozach: Spittal i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem (scenografia, teksty) i pocztą obozową. Wykładał też na jenieckim uniwersytecie „Bratniej Pomocy”, a w 1944 r. został laureatem konkursu na plakat olimpijski. Po wojnie powrócił do kraju, był profesorem na Politechnice Warszawskiej, posłem na sejm, a przede wszystkim znanym architektem (projektował m.in. „Stadion X-lecia” i „Supersam” w Warszawie). (DJ 343)

²²⁸ Mjr Kazimierz Świtalski, były marszałek Sejmu i wojewoda krakowski.

²²⁹ Pptk dypl. Jan Ciałowicz (1895-1967) – dowódca artylerii dywizyjnej 5DP (GO gen. Zulaufa). Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 75009/XB. Przebywał w obozach: Nienburg, Itzehoe, Sandbostel, skąd trafił do więzienia w Hamburgu. Sądzony w tzw. „procesie hamburskim” (zob. niżej w tymże przypisie). Po uniewinnieniu przewieziony został do oflagu w Lubece, a potem do Woldenbergu, gdzie pełnił funkcję szefa sztabu konspiracji jenieckiej (od XI 1942 r. do VII 1943 r.) i przewodniczącego Komisji Kulturalno-Oświatowej. W swoich działaniach zwalczał inicjatywy o zabarwieniu socjalistyczno-komunistycznym, czego przejawem był jego otwarty konflikt z kierownictwem teatru i nowym zarządem ZNP. Był znanym w obozie zwolennikiem gen. Sikorskiego, wykładał też nauki wojskowe na jenieckim uniwersytecie „Bratniej Pomocy”. (DJ 413)

„Proces hamburski”: w obozie Sandbostel podczas jednego z apelów Niemcy aresztowali 20 oficerów, po czym przewieźli ich do więzienia w Hamburgu. Po przesłuchaniach kilku z nich przeniesiono do nowych oflagów, natomiast pozostałych (14) przetrzymywano w pojedynczych celach aż do procesu sądowego (kwiecień 1942 r.). Akt oskarżenia zarzucał im „udział w tajnej organizacji, która miała na celu prześladowanie, a nawet likwidowanie przemocą Volksdeutschtów oraz oficerów przyjaźnie nastawionych do Niemiec, jak również stosowanie siły wobec niemieckich oficerów z komendy obozu oraz wobec niemieckiej załogi...” Za tego rodzaju przestępstwa par. 5 ust 1. Pkt 2 Wojskowego Kodeksu Karnego przewidywał kary wieloletniego więzienia do kary śmierci łącznie. Po pięciodniowej rozprawie sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych, a po kilku tygodniach (mimo apelacji prokuratora) Naczelne Dowództwo Wehrmachtu zatwierdziło wyrok. Niemal wszyscy uniewinnieni oficerowie ponownie zostali osadzeni w oflagach. Brakowało wśród nich tylko ptk. Władysława Muzyki, który już po ogłoszeniu wyroku popełnił w celi samobójstwo. (DJ 55)

²³⁰ Na liście LTG Andrzej i Henryk.

²³¹ Na liście LTG jeden oficer o tym nazwisku: por. Leon Rzewuski (ur. 1902 r.) – dowódca plutonu łączności 14 p.uł. (Wielkopolska Brygada Kawalerii). Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 1215/XIB. Przebywał w obozach Braunschweig i Woldenberg, gdzie współpracował z orkiestrą symfoniczną (fortepian). (DJ 400)

²³² Dwie osoby tego nazwiska na liście LTG.

²³³ Na liście LTG błędna pisownia „Sapiecha” i dwóch oficerów o tym nazwisku:

Ppor. rez. książę Lew Jerzy Sapieha (1913-1990) – dowódca plutonu w 9 p.uł. (Podolska Bryg. Kawalerii). Do niewoli dostał się 30 IX w Warszawie. Numer jeniecki 1220/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem obozowym (przekłady) i udzielał się w klubie towarzysko-dyskusyjnym YMCA. Po wojnie zamieszkał w Londynie.

Ppor. rez. książę Eustachy Seweryn Sapieha (1916-2004) – początkowo wachm. pchor. 1 2 p.uł. (Suwalska Bryg. Kawalerii), po bitwie pod Kockiem awansowany na podporucznika. Do niewoli dostał się 6 X w Gułowie pod Kockiem. Numer jeniecki 560/XIA. Przebywał w obozach: Ziegenhain, Sandbostel, Weilburg, Osterode i Woldenberg, gdzie studiował archeologię na uniwersytecie woldenberskim „Bratniej Pomocy” i udzielał się w klubie towarzysko-dyskusyjnym YMCA. Po wojnie osiadł w Kenii, gdzie zmarł. Jego prochy zostały przywiezione do Polski i złożone w kościele w Boćkach.

pół baletnica – pół rycerz w stalowym pancerzu; wspaniałe jak po wyroku Ciałowicza na jakąś rzeźbę, którą poćwiartowano, prof. Górski – Piłat umywa ręce (boczkiem czy tyłem!). Albo jak malarzy wypędza z V. świetlicy pułkownik, a najstarszy malarz (płk. Sidorski z ogromną brodą) powiada melancholijnie: „Człowiek liść, wyszedł rozkaz, trzech iść!..”

Na Barbórkę mrozik – teraz lekka odwilż. Na wig[ilię] kucja, sałatki, fasolka, kluski z makiem i (...).

6.I.44

1944! Trzech Króli.

Śliczny wczoraj księżyc i mrozik, dziś po wichurze chmury i lekka odwilż. W kukielkach *Bal na szklanej górze* (śliczna z celofanu kotara, lśniąca jak z kryształu i wnętrza podobnie). Goście zaproszeni przez Królową Śnieżkę (Faust, Don Kichot, Cyrano de Bergerac, Kopciuszek, księżycowa kochanka) szukają poety na ziemi, wrażliwości na piękno (ani u ministra, ni u dyrektora co z (...) w gabinecie, ani w chłopskiej chacie nie znajdują; dopiero na poddaszu u poety). Reżyser – obecnie Muskat, dyrektor Rokossowski²³⁵, głosy żeńskie doskonałe, muzyka też.



Drzeworyt St. Żukowski - Teatr

Bolszewiki pod Kamieniec Podolski, Winnicę, Szepietówkę zagonami pancernymi podchodzą („Reuter” obozowy). Eisenhower nacz. dowódcą wojsk inwazyjnych na Europę. Niemiaszki głośno o tej inwazji bliskiej trąbią.

W kraju mordy Gestapo szaleją. Kpr. Antosiak Stanisław ze Sławic(?) opowiadał mi wróciwszy z robót pod Arnswalde, gdzie w paczce list otrzymał. Jakiś gospodarz prosi o 2 miesiące odroczenia dostawy kontyngentu – wpadają zbrodniarze teutońscy i mordują. Staruszek 90 letni ()²³⁶ wyciągają przed dom i strzelają. Matkę z niemowlęciem 2 tygodniowym w łóżku mordują. Całą rodzinę Byczków stracili podobnie. Wpadają – „Gdzie ten a ten?” – „Wyszedł gdzieś” – mówi siostra. Kładą dziewczynę na miejscu trupem (b. inteligentna, dzielna, uspołeczniona w K.S.M.Ż.²³⁷ pracowała), dwie inne uciekają oknem

Podczas ewakuacji oflagu księżęta Sapiehowie maszerowali w III batalionie. Nie chcąc dostać się w ręce sowieckie, zawczasu wyposażyli się w alianckie battledressy i pozbyli wszelkich odznak Wojska Polskiego. Gdy 30 I obóz „Wschód” został w Dziedzicach „wyzwolony” przez sowiecką czołwkę pancerną – bracia ukryli się w śniegu, a po zmierzchu ruszyli na zachód, udając zabłąkanych jeńców kanadyjskich. Po dwóch dniach marszu natknęli się na jakiś frontowy oddział Wehrmachtu i powracającym transportem amunicyjnym odesłani zostali do obozu jeńców kanadyjskich pod Szczecinem. Tu ujawnili się niemieckiemu komendantowi i dzięki jego pomocy dołączyli do kolumny IV batalionu obozu „Zachód”, przekraczającej właśnie most na Odrze. (DJ 463)

O ciekawych spotkaniach z ks. Eustachym Sapiehą w Kenii i jego popularności w tym kraju opowiada m.in. Sobiesław Zasada – wielokrotny uczestnik rajdów Safari: *W Kenii znaleźli się [ks. Eustachy i jego żona Antonina] po otrzymaniu wiadomości od ojca, który po przejściach na Łubiance i wyzwoleniu przez gen. Andersa jako delegat Czerwonego Krzyża udał się do Afryki. W Kenii początkowo handlował drzewem, później prowadził składnicę złomu, kopał kamienie półszlachetne, wreszcie zasłynął jako zawodowy myśliwy [...], od 1977 r., gdy rząd Kenii zakazał polowań – zajął się organizowaniem safari fotograficznych.* (S. Zasada, *Szerokiej drogi*, wyd. STO b.r.wyd., s. 184n)

²³⁴ Ppor. rez. Adam Tadeusz Rawicz-Kleczewski (ur. 1910 r.) – przydział mobilizacyjny nieznany. Numer jeniecki 7425/XVIII. Przebywał w obozach: Lienz i Woldenberg, gdzie prowadził jedną z grup gimnastycznych i barakowy zespół muzyczny. (DJ 403)

²³⁵ Ppor. rez. Adam Rokossowski (ur. 1902 r.) – przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 1202/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie grał w teatrze jenieckim. (DJ 373)

²³⁶ Pusty nawias w tekście rękopisu.

²³⁷ Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej.

i strzelają za nimi, jedna dostaje szoku i postrzał, druga wariuje. 123 osoby w ten sposób wymordowano w 3 wioskach: Pojałowice, Sławice, Poradów²³⁸. Kpt. Broniewskiemu w grudniu brata stracono („Módl się za Stefana, straszne męki przeszedł” – pisze mu żona), ppor. Kułakowskiemu²³⁹ (architekt z Warszawy) żonę od trojga dzieci porwali na ulicy w sierpniu. Pisze podania do landratów i (...) i in. drani i dotąd o żonie nic nie wie. W rodzinie jego ciotecznej siostry zamordowali męża, jednego syna w Dachau stracili, drugiego po 3 latach więzienia, które przeżył, do tegoż Dachau posłali na wykończenie. Ale i bandyci mają za swoje. Z 80 miast przemysłowych 24 zniszczone, na Berlin dotąd 15 tys. ton już padło. Jeszcze drugie tyle i zniknie.

Barak 8a kotkę hołubił, karmił, tymczasem ona na rozwiązanie poszła sobie do baraku 7b i tam 5 kociąt wydała. „Dyrektor kliniki” dostał stos życzeń przez pocztę obozową! W całym batalionie ruch i radość.

Niedziela 9. I. [1944]

Oplatek u Ślżaków. Herby miast Rocznio (Ib) na oknach rozpiął, trojaka²⁴⁰ na ścianie głównej. Życzenia prezes Piecha(?)²⁴¹ dla przedstawicieli poszczególnych miast, chór, orkiestra, kolędy. W części towarzyskiej trójka Pacuski²⁴², Drozdowski²⁴³, Kleczewski bawiła gości polityczną satyrą: o Stalinku, co „gniły zapad” chciał nabrać, a teraz od burżujów pomoc bierze i będzie trzeba płacić; o panu M.²⁴⁴, co tyle swoich mundurów na filcowy kapelusz i zwykłe ubranie zamienił i dawnych mów (z czołgu, balkonu, nosz zaniechać musiał). Na nutę *Śmieję się, pajacu*. O Montim (Montgomery) na nutę *Madelon*²⁴⁵ (: Montgomery, Tipperary²⁴⁶, Madelon!), o panu Atla(?) i Roosevelcie refren i Churchillu, no i starszy repertuar z 40 roku:

Rafalek, jeszcze kawalek, przeskocz kanałek!..

Z żydowska w kabaretowym, szmoncesowatym tonie, tańcząc, gnąc się, wykrzywiając, przedrzeźniając (czarny, mały jak żydek sam). Franuś Buttler²⁴⁷ i Norb. Rżazonka mię zaprosili do swego stołu.

16. I. [1944]

Armia pancerna bolszewicka zajęła Sarny²⁴⁸ i pcha się dalej. Stalin żąda ziem wschodnich po Bug („wołą ludności” przyłączonych w 39/40 roku). Myślę jednak, że Anglii

²³⁸ Wioski w pobliżu Miechowa.

²³⁹ Ppor. rez. Feliks Kułakowski (ur. 1900 r.) – przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 12193/XIA. Przebywał w obozach: Osterode i Woldenberg, skąd uciekł (zob. s. [29] z przypisem). Później walczył w AK, a do niewoli dostał się ponownie po upadku Powstania Warszawskiego (tym razem w stopniu kapitana). (DJ 366)

²⁴⁰ Ponieważ autorem dekoracji jest Ślżak, najprawdopodobniej chodzi tu o rysunek przedstawiający popularny śląski taniec ludowy – tzw. „trojak” – tańczony w grupach złożonych z jednego tancerza i dwóch tancerek.

²⁴¹ Rękopis mało czytelny, identyfikacja niepewna.

²⁴² Identyfikacja niepewna. Na liście LTG brak osoby o takim nazwisku, jest jednak por. Adam Pacuski; być może błąd autora w związku z dość nietypową formą nazwiska.

²⁴³ Ppor. Józef Drozdowski (ur. 1909 r.) – przydział mobilizacyjny nieznany. Przedostał się do Francji, gdzie prawdopodobnie walczył w składzie 1 Dyw. Grenadierów. Do niewoli dostał się 18 VI 1940 r. w Montbeliard. Numer jeniecki 1543/XA. Przebywał w obozach: Itzehoe, Sandbostel, Lübeck i Woldenberg. (DJ 403)

²⁴⁴ Mussolini.

²⁴⁵ *Quand Madelon* (częściej zwana *La Madelon*) – popularna piosenka francuska z I wojny światowej. (Wikipedia)

²⁴⁶ *It's a Long Way to Tipperary* – piosenka wojskowa z okresu I wojny światowej.

²⁴⁷ Tak w rękopisie, na liście LTG pisownia Butler, z pewnością chodzi jednak o tę samą osobę.

²⁴⁸ Sarny – miasto w zachodniej części Ukrainy, w obwodzie rówieńskim, nad rzeką Stucz.

nie zależy na potężnej Rosji. Czekaj, krok za krokiem posuwa się w Italię, a po cichu gromadzi armię inwazyjną. Nalot potężnej armady powietrznej w dzień na środkowe Niemcy 11.I. zapowiedzią (136 maszyn rzekomo stracili niem. myśliwcy) jeź ogień z km[-ów] i dział otacza lecącą chmurę.

19.I. [1944]

Więc zwycięstwo na całej linii odniósł p. Kwiatkowski²⁴⁹, 417 przy 1 sprzeciwie (niestety ja) głosów otrzymał i pokłask ogromny. Cyba²⁵⁰ z 30[-tu] paroma opuścił zebranie (nauczycielskie). ZNP²⁵¹ swego trybuna przeprowadził. Podobno na premiera lub co najmniej ministra celuje – powiada o nim Myśliński, który razem z nim w 20[-tym] baraku mieszka. Przyjechał niedawno z Grossborn. Urządził cykl wykładów zawodowo-nauczycielskich (syndykalizm socjalistyczny popiera), no i zaraz chce wpływy swoje tu utwierdzać. No i areligijny człowiek. Stąd przy zupce obozowej wczoraj z Dziemidokiem starcie. Właściwie on mi utarł nosa, że to mu ubliża, że to jezuickie metody itp. Być może zbyt łatwo sugestiami innych (to opinia Myślińskiego), wrażeniami, domysłami, uprzedzeniami się kieruję w ocenie ludzi innych poglądów.

Nową zabawkę wymyślono: trupie główki, szkielety, śmierci z kosą w drzwiach i napis: „Grypa. Jeńcy wojenni stój!” Bar. 1, 10, 11, 13, 14, 22! Raz po raz wózki z izby chorych odwożą częstsze wypadki.

26. I. [1944]

Za mej służby 39, wieczorem już 42, potem 58, 64, wreszcie 76 i 82 na apel nie wychodzi. Położyłem się w niedzielę, z-ca mój, Zachariasiewicz, asystent z lekarzem obchodzą prycze, dr Bieniak zręcznie wspina się na piętra, pyta, bada, kładzie rękę na piersi, ordynuje. Rano termometry trzy w ruchu, kolejka. Najtęższe chłopcy: Duda (sztygar z Jankowic), Stefański²⁵², Bolek Szydłowski, Zieliński, Koziński z II, kpt. Mieszkowski, Gajkiewicz, Gwiazda... najciężej chorują, gdy słabeusze krótko albo wcale. (...), Żaboklicki, nasz (święty) Krygosio²⁵³, Lucht, Kaczmarek²⁵⁴.

²⁴⁹ Por. rez. Stanisław Kwiatkowski (ur. 1903 r.) – nauczyciel, przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 1 X w Warszawie. Numer jeniecki 941/XIB. Przebywał w obozach: Braunschweig i Woldenberg, gdzie wykładał na Wyższych Kursach Nauczycielskich i Studium Administracji Szkolnej. Oficer o poglądach komunistycznych, od 18 I 1944 r. prezes oflagowego Koła ZNP. Po wojnie wrócił do Polski, był dyrektorem departamentu w Ministerstwie Oświaty i wiceprzewodniczącym ZG ZNP. (DJ 410)

²⁵⁰ Por. rez. Józef Cyba (ur. 1904 r.) – nauczyciel, przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 18 IX nad Bzurą. Numer jeniecki 559/XIA. Przebywał w obozach: Altengrabow, Osterode i Woldenberg, gdzie w Wydziale Oświaty Żołnierskiej prowadził referat szkół powszechnych. Aktywny członek jenieckiego koła ZNP, z którego wystąpił w lutym 1944 r. na znak protestu przeciwko objęciu władzy przez nurt lewicowo-komunistyczny. Później należał do konkurencyjnego Studium Wychowawczego Nauczycieli Szkół Podstawowych. (DJ 363)

²⁵¹ Wybór komunisty, por. Stanisława Kwiatkowskiego, na prezesa jenieckiego koła ZNP spowodował rozłam w środowisku nauczycielskim (zob. s. [69]). Już 8 II zwrócono 142 legitymacje członkowskie, a później założono konkurencyjne Koło Nauczycieli Szkół Wyższych i Średnich (106 członków) i Studium Wychowawcze Nauczycieli Szkół Podstawowych (36 członków). Większość pedagogów (715) pozostała jednak nadal w ZNP, co wcale nie świadczy o tym, że zgadzali się oni z poglądami nowego zarządu. (DJ 411)

Zapis świadczy, że autor dziennika w tym wypadku samotnie głosował przeciw kandydaturze Kwiatkowskiego przy ponad czterystu głosach popierających komunistę. Z następującej potem wzmianki o por. Cybie, jak i z innych źródeł (za DJ) wynika jednak, że oponentów było znacznie więcej. Możliwe, że w ogóle nie brali udziału w głosowaniu.

²⁵² Kilka osób tego nazwiska na liście LTG.

²⁵³ Prawdopodobnie Krygowski Kazimierz kpt.

²⁵⁴ Wiele osób tego nazwiska na liście LTG.

Barak chrząka, stęka, kaszle. Ale już się przesiliła epidemia. Barak Xa prawie zdrow, inne przychodzą do siebie. Na dworze wciąż ciepło, plucha, wilgoć, wichry.

Ze Szczecina zniszczonego Michalski²⁵⁵ (7b) pogaduszkę miał po wyjeździe do szpitala. Fabryki, składy, nadbrzeże, śródmieście wypalone, skoszone. Dzielnica willowa cała, szpital też.

Na połowę marca Churchill zapowiada inwazję (etapami). Szwajcaria się zbroi. Na wschodzie wciąż się rżną. Jak genialnie tę wojnę Anglia prowadzi! Niemcy muszą dla Anglii rozłożyć bolszewików. Chcąc nie chcąc muszą! W Italii desant pod Nettuno 50 km od Rzymu.

Walerkom Adaś na święta się urodził. Jur mówi, że silny chłopiec. Od Franusi nareszcie wczoraj list z 17.I. Żyją, wieczorami przy żelaznym piecyku kołędują. Nelisia pisze, że ojca z Władkiem czekają. A tu czy na bolszewików nie trza będzie iść. Coraz wyraźniej zarysowuje się zatarg między Rosją a Anglią i Ameryką. I znowu o Polskę. *Polen* nie schodzi ze szpalt gazet niemieckich, a w 1939 już ją „na zawsze” wymazali z map Europy!

Piękny rozkaz 11.XI Sosnkowskiego do armii na wschodzie i do armii w kraju podziemnie walczącej. D-ca Bór pismo do nacz. wodza nawzajem przesłał.

Niedziela 6. lutego. [1944]

Więc dziś Norbert²⁵⁶ o bolszewickich mitingach, głosowaniu (zwyrodnienie, komedia demokracji), wyborach do Sowietu Zapadnej Ukrainy i ucieczce przez Sambor, Turkę do Węgier i Francji. Potem śląska część z Bończyka²⁵⁷ wyjątki (Stary Kościół miechowski), wspomnienia o śp. Staszku Wolnym, Grzbieli, Klamach obu, Piechoczku, L(...), Sławiku, Krecie, Pukowcu²⁵⁸ z Chwałowic. Śląskie pieśni stare na zakończenie (wypisał Norbert z Franckiem). Przybył posłuchać Stach Rudnicki, Ryba(?)²⁵⁹.

Na wschodzie Łuck, Równe zajęte. Od Witebska wzdłuż Dźwiny pchają się i brzegiem Bałtyku. Już front wschodni nieważny, ale na zachodzie – pisze propaganda hitlerowska. Na Berlin 20 nalotów już wielkich. Dziś czysta noc księżycowa – chyba nie przylecą.

W kraju rząd podziemny – wydział krajowy londyńskiego. Mikołajczyk polecenia wydał dla ziem wschodnich: siedzieć, majątku narodowego bronić, z Bolszewią unikać zadrażnień. Dziś plotka, że rokowania z Rosją wznowione, że Eden z delegatami polskimi do Moskwy pojechał.

²⁵⁵ Precyzyjna identyfikacja niemożliwa, lista LTG notuje dziesięciu oficerów o nazwisku Michalski.

²⁵⁶ Norbert Rzazonka ppor.

²⁵⁷ Norbert Bonczyk (także Bonczek, Bończyk, Bontzek) (1837-1893) – ksiądz katolicki, poeta, autor artykułów do „Zwiastuna Górnos Śląskiego”, działacz narodowy na rzecz polskości Górnego Śląska, tłumacz liryki niemieckiej. Zwany „Śląskim Homerem”. Opisując obrazy z życia górnos Śląskiej społeczności wiejskiej, zwracał przede wszystkim uwagę na odrębność tych terenów w sensie historycznym, obyczajowym i częściowo językowym. Wieloletni współpracownik księdza Józefa Szafranka. (Wikipedia)

²⁵⁸ Józef Pukowiec, pseud: Chmura, Pukoc, Gary (1904-1942) – śląski działacz harcerski, członek ruchu oporu. W 1925 ukończył seminarium w Pszczynie. Pracował jako nauczyciel w Baranowicach, Chwałowicach i Katowicach-Załężu. Od października 1939 organizował tajne harcerstwo na Śląsku. Był członkiem władz naczelných harcerstwa polskiego, członkiem sztabu konspiracyjnej organizacji – Polskie Siły Zbrojne, współredagował konspiracyjne pisma śląskie. Gestapo aresztowało Pukowca 18 grudnia 1940 wraz z wielu innymi działaczami polskimi. Więziony w Katowicach, Berlinie, Gliwicach i Oświęcimiu. Został zgilotynowany w katowickim więzieniu przy ulicy Mikołowskiej. (Wikipedia)

Innocenty Libura poświęcił rodzinie Pukowców obszerne wspomnienie w swej książce *Dzieje domowe powiatu. Gawęda o Ziemi Rybnickiej*, Opole 1984, ss.170-179.

²⁵⁹ Rękopis mało czytelny, na liście LTG kpt. Stefan Rybak.

Zbych (filozof) kartkę dowcipną z 14.I. Diogenesem w beczce mię nazywa („Ancorze drogi”) filozofuje, języki robi, poezję pisze, ciało zimną wodą hartuje.

W obozie „piknik melodii i tańca” wreszcie rozpoczęty, choć znów nieszczęście – Korsak (baletnista!) kolana zerwał przy rumbie czy „walcu płomieni”. Dziemidok znów prima balerina. Koło Naucz. Szkół Wyższ. i Średnich oderwało się od politykującego, lewicującego (ZNP) z panem Kwiatkowskim, nowym prezesem. Dyr. Krukowski²⁶⁰ z Piątkowskim²⁶¹ ucałowali się po zebraniu (Sekcja Szkół Średnich przy Związku chyba się połączy).

P. Jeleniowi niespodzianie żonka młoda, śliczna, po grypie zmarła w 3 dni na anginę. Chłopisko (48 lat) mężnie znosi, ale to jak piorun spadło. Przed samą wojną w lipcu się ożenił!

13. II. Niedziela [1944]

Tygodnik smutny o kaźniach masowych w kraju z pomocą maszynowych karabinów, ubrania, bieliznę zdziewają, przedtem otwartymi ciężarówkami wożą na miejsce stracenia, oblewają potem benzyną, smołą i wpół żywych (...) palą. Armia podziemna działa, w hitlerowskich mundurach często przebrani. Auta, karabiny maszynowe mają.

Ciężkie walki wciąż na wschodzie. Sprowadzają dywizje panc. z Grecji, Norwegii itd. Kontrofensywy na Żytomierz nie odpędziły bolszewików. Na Braunschweig ze dwa amerykańskie bombowce, bitwa powietrzna na wys. 6-8 tys. metrów. 51 maszyn zestrzelono.

Połączenie Sekcji Szkół Średnich z Kołem ZNSW nie udało się dotąd, mimo że ucałowali się obaj dyrektorowie Piątkowski z Krukowskim. Żeby choć wspólne wykłady odbywać. „Raz my do was, drugi raz wy do nas” – mówię do dyr. Piątkowskiego na przechadzce.

Studium Pedagogiczne dla magistrów, praktyki w naszym gimnazjum por. Gniazdowski i Kopeczek ze mną pracują. To znów Tad. Gruszczyński²⁶² z Bohatkiewiczem²⁶³ w sprawie magisterium na Wszechnicy – zwrócili się. A Wójcik²⁶⁴ z XXa(?) napiera się, by mu na wtorek 3 portrety skończyć i dalsze zamówienia czekają. Moc więc roboty, Bogu dzięki.

Syneczka Inusia 8. rocznicę narodzin i śmierci obchodziłem 30.I – 10.II.

P. kpt. Jeleń po stracie swej ślicznej Sławy (angina po grypie) trzeźwo, mądrze się ratuje. Ostatni list z 8.I. pokazywał – ciekawe, artystyczne pismo i to dziwne „nie zapomnij

²⁶⁰ Por. Józef Krukowski, przewodniczący oflagowego Koła Nauczycieli Szkół Średnich. Koło wydzieliło się 5 II 1944 r. z Koła Nauczycielskiego jako prawicowa grupa konkurencyjna.

²⁶¹ Ppor. rez. Mieczysław Piątkowski (ur. 1907 r.) – przydział mobilizacyjny nieznan. Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 569/XVIII C. Przebywał w obozach: Nienburg, Spittal i Woldenberg, gdzie włączył się do działalności oświatowej – wykładał zarówno w Szkole Powszechnej, jak i na Wyższych Kursach Nauczycielskich. Aktywnie działał też w jenieckim Kole ZNP. Po wojnie wrócił do Polski, był dyrektorem departamentu w Ministerstwie Oświaty. (DJ 374)

²⁶² Ppor. rez. Tadeusz Gruszczyński (ur. 1909 r.) – numer jeniecki 2007/IIB. Przebywał w obozach: Arnswalde i Woldenberg, gdzie ukończył Nauczycielski Instytut Pedagogiczny. (DJ 405)

²⁶³ Ppor. rez. Józef Bohatkiewicz (1908-1998) – dowódca plutonu ckm w oddziale rozpoznawczym grupy „Jasiołda” (SGO „Polesie”). Do niewoli dostał się w październiku 1939 po bitwie na polach Burca. Przebywał w oflagach: stalag IID Stargard, Arnswalde i Woldenberg, gdzie ukończył Instytut Nauczycielski, pracował w oświacie żołnierskiej, pisał *Oflagowe migawki* i systematycznie prowadził *Dziennik oficera rezerwy 1939-1945*. Po wojnie wrócił do Polski, pracował w Kuratorium Szczecińskiego Okręgu Szkolnego, dodatkowo jako nauczyciel jęz. polskiego w Gimnazjum i Liceum dla dorosłych im. M. Konopnickiej w Szczecinie. Przeszedłszy na emeryturę wygłosił ponad tysiąc prelekcji i odczytów, zebrał i przekazał muzeom wiele cennych pamiątek z obozów jenieckich i pól bitewnych pod Kockiem. Wydał m.in. książki *Oflag IIC Woldenberg* i *Oflag IIB Arnswalde*. (DJ 267n)

²⁶⁴ Wiele osób o tym nazwisku na liście LTG.

o mnie” pod koniec listu, choć już było po chorobie. O swej Marylce, Ojcu, Inuśku małym opowiadałem nawzajem.

Kpt. Węgleński, sąsiad z I piętra, zająwszy się rozdziałem gazet, dostawszy nowy mundur, bierze się w kupę, weselszy, dowcipkuje (nie przedrzeźnia histerycznie, nie śmieje się do siebie, na łóżku mniej leży) no i wyniósł nareszcie, po raz pierwszy od lat może, koce do wytrzeźwienia. Łaska Boża. I już wśród licznych zajęć odnajduje się z wolna.

Podziwiam co wieczór, jak ci z 7b pieczołowicie czyszczą, myją swą blaszaną kuchenkę i wszystkie (...).

Kasia z Posady paczkę obfitą przysłała i zdjęcie: wianuszek uśmiechniętych dziewczątek wokół swej matuli.

20.II [1944]

Doczekaliśmy się we dnie alarmów lotniczych. Dziś o 14[-tej], kiedy z Bonusiem²⁶⁵ i dziedzicem odnosiliśmy stolik i spodki na herbatkę chórów (...).

W nocy dziś zaciemnienie i błyski widzieli nad Berlinem, wczoraj nad ranem słyszałem syrenę.

Wywiad ang. dziennikarza z Mikołajczykiem: trzeźwo, mądrze po chłopsku sprawę z Rosją ocenia, a na powstanie jeszcze, powiada, nie czas. Z listu pisze gość z Lubelskiego o spaleniu Puław i jakichś najazdach bolszewickich. Mróz nareszcie, dziś –7 st. przy baraku.

Tadek Gruszczyński i Bohatkiewicz o pomoc w robieniu magisterium na Wolnej Wszechnicy z j. pol. proszą. *Hist. sztuki [i] lit[eratury]* praca seminaryjna.

27.II [1944]

Już w dzień spaceru armad powietrznych wysoko gdzieś pod gwiazdami. „Dudu u duu” – huczą potężne motory, unoszące dziesiątki wagonów bomb nad chmurami. 119 zestrzeleń we czwartek, 169 w piątek. A więc tysiące bombowców naraz najeżdża Niemcy.

Na wschodzie Czerkasy! Kocioł zrobili bolszewicy i 10 dywizyj mieli zniszczyć – rozgłaszając głupi upór niem. komendy, która jak w Stalingradzie na śmierć pewną dla fanatyzmu Führera rzuca setki tysięcy ludzi. Propaganda niemiecka sprowadziła d-ców ocalonych resztek z powrotem do kraju, by zadali kłam tym twierdzeniom.

Chołm, St. Rus(...), Pugaczew, Krzywy Róg, miasto po mieście oddają Niemiaszki („gruzy byłych miast”, jak się chełpią Teutony).

Trzech gości w wozie kłocznym urządziło sobie kabinę i chciało wyjechać. Otwory oddechowe, uszczelnienia, kłapa wyłazowa – wszystko było, ale w końcu zaczęło ich zalewać i wyciągnęli ich oblanych gęstym łajnem na pół uduszonych pod wartownią.²⁶⁶ Teraz 4 apele dziennie! Meyerhofer z III bat. dostał (...).

Terusita, „Jurand” napisali. „Te duże ludzie to cygany – mówi Władek – na gwiazdkę miał ojciec wrócić, a tu gwiazdka jedna, druga, dziesiąta, a ojca ni ma i ni ma”. Jur strasznie brzydsko (nerwowo?) pisze, a Terusita z niemiecka: „wrazają” (=wracają) mówię (mówi).

Środa 8 marca [1944]

Dzień w dzień naloty. Już bitwy powietrzne nad Berlinem w stratosferze oglądamy: bębni artyleria, dudnią bomby aż drży ziemia (150 km!). Na niebie długie pasma białych smug po przelocie armady i kłębówisko tam, gdzie starcia powietrzne. Jeden jak meteor czy

²⁶⁵ Tak autor czasem tytułuje prawdopodobnie kpt. Romana Waligórskiego.

²⁶⁶ W ucieczce brało udział nie trzech, a dwóch oficerów – kpt. Bolesław Żarczyński i ppor. Zygmunt Szymański. Po wojnie pierwszy z nich – na wniosek płk. Szalewicz (Starszy Obozu) – za męstwo wykazane podczas ucieczki został odznaczony orderem Virtuti Militari V klasy. (DJ 414)

kometa srebrzysta nad nami przeleciał, ale mimo błękitu sam tak maleńki, że niewidoczny dla oka – tylko srebrzysty ogon za nim.

Mania śliczną paczkę z boczkami, kiełbaskami, zacierką(?), fasolą, suchym (...), czosnkiem i cebulą, nawet soda do grochu (...) jabłka i jagody, nać pietruszki. Staś pisze o „dusznej atmosferze u nich na wyżynach”.

Zbigniewa 17.III.44.

Spowiedź wielkanocna, z baraku 7a było kilkunastu. Jezu, Boże Mocny, Jezu, Wodzu nasz, bądź z nami, prowadź nas!

Marszałek Świtalski powiada, że muza retoryczna (pokaz, turniej krasomówczy Towarzystwo Miłośników Jęz. Pol. i Koła Prawników) dziś nie na czasie. Coś mi nie klapuje.

Płk. Ciałowicz kąpał się i nie przybył, czy dyplomatycznie (chcieliśmy zbliżyć prawicę i lewicę, dwa obozy!).

Wytyczne w sprawie organizacji szkolnych opracowujemy. Jaś Bugajski wciąż niezadowolony z mej reakcji.

Bitwy pod Tarnopolem, Krzemieńcem. Z rąk do rąk przechodzą biedne miasta kresowe. Stefański ma tam żonę, córeczki 2.

Klasę I. gimnazjum kończymy na święta Wielkanocne. Chłopaki pracują aż miło (sierżanty, kaprale, plutonowi, maty!). Chór nasz i „Echo” Palestriny cudowne pienia *Popule meus*, *Crucifixus* i innych w niedzielę śpiewa.

Listu od Fren nie ma drugi miesiąc!²⁶⁷

18. III. [1944]

Wreszcie list od Fren: Nel i Wadki przechodzili odrę. Neliś lżej – leżała spokojnie, cieniutkim głosem śpiewając. Wład nie chciał leżeć aż półprzytomny dopiero. 3 dni nic nie jadł tylko ziółka popijając. Teraz już na dwór wychodzą, zupki jarzynowe i naleśniki z marmoladą w niedzielę wsuwają.

Kpt. Mieszkowski (Mieszunio) o drugiej „Czuszimie”²⁶⁸ bitwie morskiej pod Trong? (Treik)²⁶⁹ – świetny wykładzik, z 6 liniowców stracili Japończycy 4, 7 lotniskowców i wiele

²⁶⁷ Na tej stronie dziennika znajdują się trudno czytelne notatki autora, nie związane z głównym tekstem, pisane wzdłuż kartki, której wolną część wykorzystał na dziennik; być może jest to fragment jakiejś większej całości – wykładu? – która się nie zachowała; fragmentaryczna czytelność tekstu spowodowała, że nie został on tutaj umieszczony.

²⁶⁸ Taka forma w rękopisie. Aluzja do bitwy pod Cuszimą 27-28 maja 1905 pomiędzy flotą japońską i rosyjską. W bitwie Rosja poniosła bezprecedensową klęskę w historii wojen morskich, tracąc prawie całą Flotę Bałtycką, z minimalnymi stratami drugiej strony. Oczywiście – porównanie ilustruje w naszym kontekście przeciwnie – tym razem klęskę Japończyków.

²⁶⁹ Obie nazwy podane przez autora są niepoprawne. Chodzi o lotniczo-morskie uderzenie marynarki amerykańskiej na japońską bazę morską Truk w archipelagu Karolinów, przeprowadzone w dniach 17-18 lutego 1944. Atol Truk (obecnie Chuuk) był jedną z najważniejszych baz japońskiej floty podczas II wojny światowej, zajmując strategiczną centralną pozycję między Japonią, bazą Rabaul w Archipelagu Bismarcka, Wyspami Salomona i atolem Eniwetok na Wyspach Marshalla. Od 1 lipca 1942 atol był główną bazą japońskiej Floty Połączonej. Stacjonowało na nim ok. 7500 żołnierzy japońskich i 3000-4000 marynarzy, a także lotnictwo, na trzech lotniskach na wyspach. Baza służyła także za punkt przeładunkowy zaopatrzenia i sprzętu w drodze z Japonii na wyspy południowego Pacyfiku. Atak na Truk był sukcesem amerykańskim, odniesionym przy minimalnych stratach - 25 samolotów i średnio uszkodzony lotniskowiec. Na skutek ataków lotnictwa i okrętów zatopiono w Truk i okolicach dwa japońskie lekkie krążowniki ("Agano" i "Naka"), lekki krążownik szkolny "Katori", cztery niszczyciele, głównie starszych typów ("Oite", "Fumizuki", "Maikaze", "Tachikaze"), kilka mniejszych okrętów i 32 statki transportowe o łącznej wyporności ok. 200 000 ton. Z zatopionymi statkami utracono wielu żołnierzy i materiału wojennego. Zniszczono też na ziemi lub zestrzelono ponad 250 samolotów japońskich. Atak zakończył pełnienie przez Truk istotnej roli jako bazy japońskiej, powodując duże straty w sprzęcie i uniemożliwiając wsparcie japońskich obrońców Eniwetok. (Wikipedia)

mniejszych okrętów. Admirał Jop „orzekł” – powiada – stwierdziwszy lotnictwem mniejszy zespół amerykański (2 liniowce otoczył), a tymczasem nadeszły główne siły „za firanką” lotnictwa i nocy niedostrzeżone, otoczyły z kolei otaczających i w ciągu jednego dnia potęga morską Japonii upadła. W pościgu doszli Amerykanie aż do strefy niechronionej i konwój 60 statków pasażerskich z 3 dywizjami pancernymi (do Burmy²⁷⁰) poszedł na dno.

Stąd te nadzwyczajne zarządzenia w Japonii, kryzys gabinetowy itd.

Naloty amerykańskie na południowe Niemcy (Augsburg, Ulm) i środkowe. Nasz Braunschweig²⁷¹ znów dostał.

Por. Gniazdowski i Kopeczek (ten czarny, malutki jak Kornel Ujejski) cierpliwie na lekcje moje z podoficerami chodzą.

Niedziela 19.III [1944]

Św. Józefa Opiekuna rodzin. Za rodzinę Józkową na Syberii, za duszę Babuli, za rodzinę własną i krewnych prośby.

Wystawa zagrody wiejskiej dziś zakończona.

Seria śmierci po 5 miesiącach przerwy. Marski w szpitalu w Stargardzie, u nas Rachwalik²⁷² XVIIb, płk. Zaborowski²⁷³ (rak wątroby) znów w Stargardzie, Ostrowski, – przed chwilą zastrzelono pod wieżą środkową por. Gonere²⁷⁴ IVb marynarza – melancholia (rozdwojenie jaźni). Bractwo gra w karty dalej –

4.4.1944

Kabalistyczna, mickiewiczowska liczba – i nic.

„No, Ceniślawie, kiedy rozkładamy Niemców?” – pyta Folwarczny ułożywszy się już do snu (godz. 18.45 letniego czasu).

„Jesień 45”.

„Oho, toś pesymista, ja na październik, listopad liczę” – odpowiada.

W każdym razie bolszewicy doszli już do Karpat, siedzą w Rumunii (Czerniowce, podchodzą pod Jassy). Na Węgry Niemcy rzucili pono 50 dywizyj, by z bolszewikami i aliantami stoczyć bój. Pod Brześć podchodzą, za Kowlem, Tarnopolem daleko już są.

Pchor. Starzec Tadeusz²⁷⁵ z naszego koła harcerskiego próbował znów ucieczki i zginął w lesku pod obozem. 27.III. godz. 8.30²⁷⁶. Wracał z rozprawy ze Szczecina (sam się

²⁷⁰ Birma. Nazwa „Burma” była używana oficjalnie w czasach kolonialnych, jako nazwa angielskiej kolonii.

²⁷¹ Uprzednie miejsce (obóz) pobytu autora i części jeńców Woldenbergu.

²⁷² Ppor. rez. Władysław Rachwalik (1916-1944) – przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 1231/XIA. Przebywał w obozach: Osterode i Woldenberg. (DJ 416)

²⁷³ Płk. dypl. Konstanty Zaborowski (1894-1944) – dowódca 79 pp (Armia „Modlin”). Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 48693/IVA. Przebywał w obozach: Hohnstein, Königstein, Arnswalde i Woldenberg. Jako były attaché wojskowy w Moskwie, po wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej wygłosił cykl antysowieckich wykładów. Zmarł w oflagu 18 III 1944 r. w lazarecie jenieckim w Stargardzie Szczecińskim. (DJ 333) Lista LTG notuje rangę ppłk.

²⁷⁴ Por. Bolesław Gonera (1909-1944) – adiutant dowódcy odcinka Chałuby-Kuźnice (Obrona Helu). Do niewoli dostał się 2 X na Helu. Numer jeniecki 205/XVIIIc. Przebywał w obozach: Nienburg, Spittal i Woldenberg. (DJ 416) Z relacji J. Bohatkiewicza (zapis z dn. 20 III 1944): *Wczoraj po zamknięciu baraków (godz. 19) porucznik marynarki Gonera, cierpiący na rozstrój nerwowy, wybiegł z baraku i poszedł do bramy południowej. Wartownik wziął go w reflektor (z wieży), a stojący przy bramie wycelował do niego z karabinu, ale nie strzelił mówiąc, by wracał do baraku. Chory jednak prosił, by go wypuszczono na wolność. Zaalarmowany podoficer niemiecki – dowódca warty – wyszedł do bramy i do stojącego spokojnie oddał dwa strzały: jeden z pistoletu i jeden z karabinu zabijając trafieniem w pierś. Komentarze zbyteczne.* (DJ 416)

²⁷⁵ Kpr. pchor. Tadeusz Starzec (1918-1944) – przydział mobilizacyjny nieznany. Do niewoli dostał się 10 IX w Ostrowcu Świętokrzyskim. Numer jeniecki 9444/IIA. Przebywał w obozach: Neubrandenburg, Bocholt i Woldenberg. Powszechnie lubiany w oflagu i szanowany za wielokrotne próby ucieczki (np. 29 III 1942

oskarżył, a później apelował, by mieć sposobność do ucieczki). Na dworcu próbował w tłum się wmieszać²⁷⁷. Ale dobrych miał stróżów, wreszcie ostatnia szansa – wieczór, las; cisnął walizę pod nogi żołnierzom i puścił się na zahlmajstra, który szedł z żoną, by nie mogli doń strzelać. Więc Niemcy z boku zeskoczyli i dwoma strzałami: w głowę i brzuch. Biegł jeszcze mimo śmiertelnych ran. Były jeszcze pokłucia bagnetem – komisja lekarzy (Szubzda²⁷⁸, Molka i in.) i sędzia wojskowy badała biedne bez krwi (...) zwłoki.²⁷⁹

Bugajski wstrząśnięty odwołał świąteczną wielkanocną zbiórkę z gawędą o braterstwie.

Z domu 2 fotki (Jurecek z kolegą zrobił) i Terusita na trzeciej smętnie uśmiechnięta. Mamuti brak. Posłałem im akwarelkę z lustra.

Tulipanów czerwonych moc z Poznania przysłali. Kpt. Przeździecki („biskup” nasz) wystroił pięknie ołtarze, nawet w naszym baraku pod obraz i lampkę dał żywe kwiaty.

Wielkanoc, 8-9 kwietnia 1944.

Grób prosty, surowy, podniosły: biała (gipsowa) płyta, nad nią cierniowa korona na drucikach się unosi, mozaika, na podłodze napis *Ego sum resurrectio et vita*. Na tle krat ciemnych białe, mistyczne (z papieru nacinanego), i w welonie monstrancja obozowa z Przenajświętszym.

Pogoda cudna, rozśpiewane skowronkami pola, w głębinach niepojętych amerykańskie moskity bombowce snują swe wiraze, lśnią w słońcu jak rakiety spadochronowe (gdy na kabinach odbije się słońce).

Bonus, Stach Włodarski i Staszek Boboo w naszym kąciku – ucztę przyjacielską składkową i pogadanka o starych Polakach. Staszek napojami zarządzał (herbata syryjska, co raz to mię po wrzątek słał), Bonek sos czekoladowy z jajkiem zrobił, ja ryż ze śliwkami. I klawo było. Przygody swoje (tragiczne, miłosne, jak w *Zmartwychwstaniu* Tołstoja) Stach, Staszek pijatyki w Zaleszczykach u Żyda Franka.

Potem partyjka i roberek kpt. Klag, Jeleń, ppor. Antoś Gniot i ja do godz. 22.30! Kąpielka i spać.

Listów od Franiuty, żonki najmilszej i dzieci nie było, podobnie jak na Boże Narodzenie.

Z wiosną znów błogie i niemądre nadzieje (ale tym razem bez wewnętrznego sprzeciwu), że to jednak się skończy niedługo.

Wystawa karykatur wspaniała: Oyrzanowski²⁸⁰, Hiszpański, Kaller (Ogródek Jordanowski zwłaszcza!), Ptaszycki i in. A więc pułkownicy strategię i bawią się w Indian,

z Woldenbergu). Tym razem pchor. Starzec nie usiłował jednak zbiec – wracał z rozprawy sądowej i został z premedytacją zamordowany przez eskortę. Po wojnie – na wniosek płk. Szalewicz (Starszego Obozu) – za męstwo wykazane podczas ucieczek został odznaczony orderem *Virtuti Militari* V klasy. Jego imię nosi jeden z placów w Dobiegniewie. (DJ 418)

²⁷⁶ Wieczorem.

²⁷⁷ Mjr dr Adam Molka, lekarz obozowy.

²⁷⁸ Ppor. Piotr Jan Szubzda (ur. 1908 r.) – prawdopodobnie lekarz 41 pp (Armia „Warszawa”). Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 3/IIC. Przebywał w obozach: Greifswald i Woldenberg, gdzie był naczelnym lekarzem przy polskiej komendzie oflagu. (DJ, 320)

²⁷⁹ Tę wersję wydarzeń (zapewne podaną przez Niemców) zdecydowanie odrzucono. Oględziny zwłok i płaszcza wykazały, że pchor. Starzec otrzymał strzały od przodu, z bliskiej odległości. Płk. Szalewicz (Starszy Obozu) złożył oficjalny protest w sprawie tego morderstwa. (zob. DJ 418)

²⁸⁰ Ppor. Władysław Oyrzanowski, rękopis czytelny, nie pozwala mylić z mjr. Piotrem Ojrzanowskim, przebywającym w tym samym obozie. Wydanie W. Lewickiego błędnie przypisuje autorstwo obozowych karykatur temu drugiemu, ponieważ błędny zapis nazwiska znajduje się w publikowanym przezeń dzienniku Bohatkiewicza (DJ 420 z przyp. 667). Autorstwo Władysława Oyrzanowskiego potwierdza Marian Stępień

Zielke, nasz Kobielski, Rola-Arciszewski, Iwanickiego²⁸¹ z brzuszkiem do drzewa przywiązali, Kuropieska kpt. z piórkami we włosach tomahawkiem się zamierza, sportowcy, artyści, działacze społeczni swe gry i zabawy mają. Rtm. Stablewski, dr Górski, mec. Puciata i czwarty jeszcze dobiega i nie mogą Keniga²⁸² na desce-huśtawce przeważyć! Kapitalne! Ówdzie marszałkowie – senatorowie śmieci w wanienkach wynoszą (Świtalski i ...). Starożytności egipskie odkrywa prof. Michałowski („mumie” braci Popielów²⁸³, Stablewskiego, Odrowąża, małego wąsala Trepki).

Koniec kwietnia. Wrócił z Gerbersheimu²⁸⁴ za Renem dh Nyka, 3 mies. więzienia za obrazę armii niem. („W polatanych portkach chodzą, a wojnę chcą wygrać!”) cuda opowiada dla zgłodniałych wrażeń obywateli Dobiegniewa. Jak to z matem X, eleganckim chłopcem (3 lata) jechali do Berlina, zdobywali miejsce w poczekalni (sami żołnierze), chodzili do schronu przy nalocie („*immer langsam*”²⁸⁵ – chór w ciszy i ciemności powtarza gęsiego dążąc do schronu), jak wylądowali wreszcie w dawnym forcie francuskim, później szpitalu, obecnie więzieniu. O towarzyszach – Polakach, Niemcach i Serbach.

„*Mensch – fünf Jahre!* – (nie 5 miesięcy) powiada marynarz z U-Boota. – *Ich bin Pazifist*”²⁸⁶ – z godnością twierdzi, choć gęba rzezimieszka.

„*Priroda je priroda*” – tłumaczy 58-letni Serb (co to *svabichu jebase* i dostał *cetyre god* więzienia).

A jakie biegi po podwórku (75 kroków wokoło) robili, by walkę 5 myśliwców z postrzelonym olbrzymem amerykańskim oglądać w dziurach między chmurami.

Albo defiladę 498 amerykańskich bombowców od Alp lecących spokojnie; 1,5 godz. leciały eskadrami (podzielili niebo na odcinki, a jeden zapisywał nie mając już miejsca przy oknie).

4.V.44

Wykład mój o dziejach języka polskiego i stanowisku wśród bratnich języków (mimo niewyspania – Kubin z Ginals kim gadając wybudzili). Dobrze wygłoszony z pomocą Bożą, ale drugą część trzeba było odwołać – tak mało przyszło – może dlatego, że dziennika nie było i nie ogłosili.

Dziś na gwary wielkopolskie wielkopolańskie gremialnie się stawiały, no i Strugarek – ulubieniec recytatorów (na afiszu) zrobił swoje.

Także wykłady z kultury polskiej (1. Michałowskiego o procesie tworzenia się kultur, 2. Rejmana²⁸⁷ – u źródeł kult. słowiańskiej), ściągają pełną salę koncertową.

w swym wspomnieniowym artykule pt. *Plastyka obozowa*, opublikowanym w pracy zbiorowej p. red. Stefana Kotarskiego *Oflag IIC Woldenberg. Wspomnienia jeńców, W-wa 1984* (zob. s.299 i 303).

²⁸¹ Dwie osoby o tym nazwisku na liście LTG.

²⁸² Na liście LTG znajduje się dwóch oficerów o nazwisku Kenig, obaj w randze kapitana. Ze względu na wzmiankę autora o działaczach społecznych prawdopodobniejsze jest, że chodzi tu o kpt. rez. Mariana Mieczysława Keniga (ur. 1895 r.) – dowódcę 1 robotniczego pp (Armia „Warszawa”). Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 65/XVIII A, Przebywał w obozach: Lienz i Woldenberg, gdzie prowadził poszukiwania rodzin wywiezionych z miejsc zamieszkania. Choć należał do grupy oficerów o poglądach socjalistycznych, nie krył swego negatywnego stosunku do działaczy komunistycznych, demonstracyjnie unikając kontaktu z nimi. (por. DJ 404). J. Bohatkiewicz w zapisie z dnia 21 X 1943 wspomina: *Byłem dziś na odczycie kpt. Keniga – socjalisty. Mówił o encyklikach papieskich. Wywody dość trafne i rzeczowe. Konkluzja – katolik może być socjalistą.* (DJ 404)

²⁸³ Precyzyjna identyfikacja niemożliwa, bowiem w oflagu przebywało czterech oficerów o nazwisku Popiel. (DJ 340)

²⁸⁴ Prawdopodobnie błędnie podana nazwa miejscowości Gernersheim nad Renem.

²⁸⁵ *Zawsze powoli* (niem.)

²⁸⁶ *Ojej, pięć lat... jestem pacyfistą.* (niem.)

Kukielki: *Klejnót Maharadży* (słowa pchor. Tobiaszewa²⁸⁸, scenariusz Muskata, muzyka Bursy) pełen efektów: i ptaki mówiące a latające, i goryl – zły duch górski olbrzymi o czerwonej paszczy i błyskających oczach, jazda na gwiazdy, spadające komety, ognie pochłaniające potwory i głąb oceanu pełna rybek złocistych, ale trochę sens niejasny. Maharadża szuka idealnej żony – królowa podwodna jest brzydka, ale on trwa i piękność jej wraca.

Zielone Świątki, 27.(28-29) V. [1944]

Stara Baśń, Gody życia i Balladyna w gimnazjum. Wychowanie rodzinne w Polsce. Dzieje i duch języka polskiego. *Funkcja społeczna literatury*²⁸⁹ – na sekcjach, w Tow. Miłośn. Jęz. Pol. i wykładach *U podstaw rodzimej kultury* – oto zajęcia ostatnich tygodni całkowicie mię pochłaniające.

Anglicy, Amerykanie z degolistami i Polakami ruszyli w końcu do natarcia od Nettuno i Cassino. Zdobywszy je i różne Aprilie, Cysterny, Piedimonty (m.in. Polacy dają się we znaki Niemiaszkom, bo ciągle nasz korpus wspominają), połączyli się i walą na Rzym. Straszliwa nawała ognia miazdzy Germanów. O inwazji na zachodzie przycichło.

Za to spacerują armad bombowców i myśliwców angloamerykańskich nad byłym Berlinem i innymi miastami Niemiec coraz bezczelniejsze. Pociągi, „niewinnych przechodniów” niedzielnych, orszaki pogrzebowe nawet ostrzeliwują z lotów koszących.

Lublin, Lwów bombardują bolszewicy. Ludzie w okolicy na noc wyjeżdżają (piszą Brzusiowi²⁹⁰, Luchtowi żonka i in.).

W kraju przeżywają ciężkie chwile – pisze Stach Łękawski. Armia podziemna walczy Ci, co zwiali przeciąwszy druty, po wycieraczkach, na wigilię 1942 – już poległ. Zgładzono także VD (Volksdeutscha) Pałaszewskiego, co się rok temu zwolnił z obozu.

Panowie jeńcy rycerze hodują kotki/cięta, sadzą rzodkiewkę i pomidory.

Zbych nie odpisuje (27.IV wysłałem list), kamrata Władki auto przejechało, Nelisia pierwsza uczennica pono i niania doskonała naszego Psujaczka, który jak żywe srebro... („A dlaczego w Imię Ojca i Syna się modlimy, a po jakimu w niebie mówią?”) O Franusi, domku, który znów zajmujemy, śnię po nocach.

Na dziś, na niedzielę (28.V) słonko śliczny, pachnący sianem poranek (żyto już w kłosach). No i ti-ta, ti-ta! alarm w południe, Amerykanie bumbają gdzieś blisko. Z Berlina już morze gruzów. A bandyci, twarde plemię, karku nie zginają.

Siedzę pod kwitnącą jarzębinką, po raz 1. na słońcu tego roku. Ischiasik znika pod promieniami. Listy Fren, Neli, Jurecka, Tereni, Walora, Mani, Stacha, Dan czytam stare.

Nareszcie gołym okiem potężne armady bombowców, cztery grupy po kilkadziesiąt, lśnią w słońcu, ważące się wolno w przestworzach, przed nimi, jak gwiazdy, myśliwcy.

Od Szczecina wyleciało przedtem na spotkanie kilka eskadr maleńkich, niewidocznych, lśniących jak punkciki. Widziałem jak na dwa z miejsca z góry smugowiec niewidzialny jak pocisk runął. Zakotłowało się, zaczął koziołkować w powietrzu. Później dwa kłęby ciemnego dymu.

Ugrupowane schodami na różnych wysokościach mogą strzelać na wszystkie strony po 30 km[-ów] na każdym. Sprężonych.

Czuło się, że oto wybawcy nasi tak blisko już.

²⁸⁷ LTG podaje pisownię Reyman Tadeusz por.

²⁸⁸ Brak na liście LTG.

²⁸⁹ Wykład autora w ramach cyklu „U podstaw rodzimej kultury”.

²⁹⁰ Być może ppor. Wacław Tadeusz Brzuszkiewicz, identyfikacja jednak niepewna.

6 – 7 czerwca [1944]

Ładowali! (ładowali? ładowali!)

Jeśli prawda. Wiadomość z plotek i z poczty naszej obozowej i z redakcji, i Kämpf²⁹¹ miał mówić (z Abwehry) i przy rąbaniu drzewa kpt. Kahanek słyszał, i z miasta strzelcy przynieśli. I Niemcy między sobą w warsztacie mówili, jak słyszał wachmistrz Sudakowski²⁹² (z kursu gimn.)

„Havre, Cherbourg” – powiadają. W 13 miejscach, w 3 się udało. Dziś mówi Niemiec przy apelu numerkowym, że odparto – *abgewiesen*.

Wobec tego wydarzenia zdobycie Rzymu zbladło (Henio²⁹³ wystawia kolację, bo zakład przegrał: w izbie chorych się założył, że do 20.VI nie padnie).

O 12. w nocy z 5/6 czerwca. U nas wtedy burza z piorunami.

„Znamienna noc!” – mówi inż. Maciejewski²⁹⁴.

„Aż mi skóra cierpnie, co to za zmiana w naszym życiu” – obawia się Tolo (Sławiński), – „jak się do niej przyzwyczaimy”.

Ale na ogół rezerwa. Spokój raczej, bo po tyłu zawodach i kończeniach wojny (np. w 41. rzekome obalenie rządu przez Brauchitscha, potem po „zdradzie” Badoglio i przewrocie włoskim) nikt już nie dowierza, nie chce się zbłąźnić.

Niedziela, 11. czerwca [1944]

Ładowali istotnie i utwierdzają się w Normandii. Udało im się włamać, obeszli, usiłują rozszerzyć, przeważające siły npla – piszą Niemiaszki. Od ujścia Vire do Auvers już połączyły się przedmościa, półwysep Cotentin już prawie odcięty. W Italii alianci pchają się daleko za Rzym, za jezioro Bracciano i następne. (Moskwa na Korelię pono uderza). Do niziny Lombardzkiej jeszcze 500 km – pocieszają się Niemcy, – a potem Alpy.

– Świeże „desantówki”, kruche jak wał atlantycki – ogłasza firma Lola swoje najnowsze ciastka.

Środa, 21. [czerwca 1944]

Nelisia na imieniny: „Kochany Tatusiu, czekamy Ciebie bardzo”. Mama nic. Zamiast Zbycha („mniej niż marny uczeń” – pisze Kordula²⁹⁵ – pani Felunia; zamasyście kropnęła, wieś jej widać choroby wypędziła z głowy).

Półwysep Cotentin odcięty, Cherbourg prawie zdobyty. Niemcy pocieszają się, rozpisując całe strony o swej nowej broni: pociski rakietowe pędzące na Londyn i pd. Anglię bez przerwy od 17. czerwca. „Panika w Londynie”. „Mowa Churchilla, gdzie miał zapowiedzieć zwycięstwo jeszcze tego lata odwołana” itp.

We Włoszech Elba padła, walki pod Perugią.

27.VI wtorek, Św. Władysława [1944]

Kaplica pełna amerykańskich mundurów galowych. Gimnastyki „państwowej” nie było, wykłady do południa wstrzymano.

²⁹¹ Sonderführer Kampf (tak w wyd. Lewickiego), miał za zadanie m.in. dokonywania rewizji w barakach. (DJ 329)

²⁹² Brak na liście LTG.

²⁹³ Prawdopodobnie por. Henryk Miksa, o którym już była mowa (zob. indeks), jednak identyfikacja niepewna.

²⁹⁴ Kilka osób o tym nazwisku na liście LTG.

²⁹⁵ „Rodzinny” przydomek Felicji z Dylkiewiczów Grzywnowiczowej. W AK miała pseudonim „Litwinka”. Zob. Mateusz Radomski – Felicja Grzywnowicz „Litwinka” na tle dziejów olkuskiej i miechowskiej konspiracji. „Ilcusiana” nr 18, maj 2018, ss.87-106.

17.VI. Terenia bierzmowanie, także z okazji ojca i Władka imienin ucztę urządzili. Na urodziny kurtkę z konikiem dostał. Leżał w łóżku, nogi na płotach pokaleczywszy.

„Wcale mam nogi nie porozbijane, wcale mnie nie bołą, tylko są zmęczone i muszą odpocząć!” – mówi na Mamy uwagę:

„Kto mamy nie słucha, niech w paluszki dmucha”.

Cherbourg zdobyty, „do ostatniego naboju” niem[ieckie] dywizje walczyły. „Ale port – piszą – wysadzony, tak że *für längere Zeit*²⁹⁶ nie do użycia.”

Św. Apostołów Piotra i Pawła [29 czerwca 1944]

„Święto morza”.

Witebsk i Orsza opuszczone. Już wczoraj można było się domyślić: „wojska przedarły się”. Eisenhower miał powiedzieć: „Prędzej się skończy niż to postępowanie w Normandii zapowiada”. Buszman płacze. Msza polowa, piękna M.B. Ostrobramska w złocistej szacie na ciemnoniebieskim tle koca, gryfy skrzydlate, orły u góry (przesłonięte białą-amarantową bibułą, by Niemców zmylić).

W kałuży 3 batalionu już z kijanek żabki się tworzą. W naszym ustępie 2 jaskółeczki już główki z gniazdka wysuwają. „Ale wychudła, biedaczka” – mówi jakiś kpt., współczując matulce. „On nie chciał długo siedzieć” – samczyka drugi oskarża. Pod kantyną też gniazdko gotowe (muł biorą z brzegu czy kałuży, gdzie nasi marynarze jachcików swych próbują).

Na wydziałach prawnym, pedagogicznym itd. egzamina się rozpoczęły. Od 1. lipca wakacje. Z Murnau gość przyjechał i b. ujemnie o życiu sportowym, kulturalnym i naukowym tamże opowiada.

Wczoraj 17 lat od zaślubin z Franiutą. Wdzięk, takt, mądrość ślicznej mej kochanej żonki, Mamuski, dzielnej przyjaciółki wżruszony z oddali miejsc i czasu widzę, podziwiam i tęsknię.

6 lipca [1944]

„Zbych wyrzywa się jak ojciec i stryj w 20..!²⁹⁷ Coraz goręcej... kainowe zbrodnie” – pisze Staś.

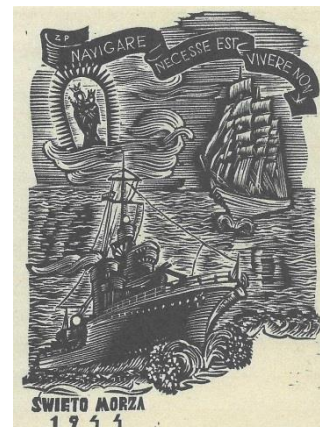
Bóg nasza ostoja i siła. Drogi chłopcze, choć duchem z Tobą! Gdy tu leżaki i brydż, tańce i piłka byczących się rycerzy.

Bolszewicy pod Wilnem i Baranowiczami. Przerwali front. Na południe pociągi puste szły, myląc Niemców.

9.VII niedziela [1944]

Paczka z portretami doszła! Niestety czekoladek ani rodzyneków nie dało się. Jur był u spowiedzi. Cały dzień rozważał i do karteczki leciał zapisywać (jak jego ojciec niegdyś!). Nel kaszle, do szkoły 2 tydzień nie chodzi.

Goebbels w *Reichu* pisze: „Gdy na wschodzie *rollt die wilde bolschewische Soldateska*²⁹⁸, nonsensem jest, żeby się zachód krwawił w wewnętrznych swoich



Drzeworyt Z. Pazda Święto morza

²⁹⁶ *Na dłuższy czas* (niem.)

²⁹⁷ Zakamuflowana w podtekście informacja, czytelna dla adresata: najstarszy syn autora, Zbigniew, poszedł do partyzantki.

²⁹⁸ *...huczy dzikie bolszewickie żołdactwo* (niem.)

porachunkach. Tu o całą kulturę chodzi!” Puszczają widać bolszewików, by Anglię ich widmem szantażować. A ta czeka! Mądre wyrachowanie. Kiwnąć się nie da. „Mając olbrzymie lotnictwo – Rosji się nie boi” – mówi mjr. Płaneta(?)

11. VII [1944]

Wojsko w kulturze – ppłk. Ciałowicz. Flora i fauna ziem wsch. („Tydzień Ziemi Wschodnich”).

Wobec niewiadomej (npl) żołnierz daje z siebie najwyższy wysiłek, heroizm poświęcenia, zmysł rzeczywistości (*c'est la realite de choses qui commande*²⁹⁹ – Napoleon) decyzja, wreszcie spójność, jaką wytwarza w zbiorowym życiu – oto wkład pozytywny wojska do kultury, mimo paradoksalności twierdzenia (wojsko – narzędzie zniszczenia i dorobek pracy twórczej wymagający pokoju).

Dlaczego zaraz tragedia? – komedia Niewiarowicza (1937). Ziejewski³⁰⁰ ją sprowadził i sam rolę boksera niewiarygodnie świetnie odgrywa po Cześniku, starcu z *Cyrulika*, tragicznym młodzieńcu z *Testamentu* Hryniewieckiego, zrobił się młody kołkowaty z Mokotowa czy Woli chłopak, każdym muskulem twarzy gra, nie tylko rękami i postawą (na kurs bokserski tu umyślnie chodził, żeby w rolę wczuć się lepiej). No i komedia kapitalna. Małżonek z kochankiem świetnie we dwójkę biją „poliandryczną” małżonkę jej własnymi argumentami. Bokser ma mecz międzypaństwowy z Finlandią, więc na razie nie może, a panią grube maniery chłopaka studzą b. szybko, jego zdrowy rozsądek i uczciwość (powiedzmy bokserska, sportowa). I mąż, i przyjaciółka Mony, i kucharka, i trójka złotej młodzieży nawet, także Tylczyński (Tutuś – stary mąż młodej) świetni. Widownia trzęsie się od wesołości.

Słoneczko odeszło już od leśnej góry na pn. zach. (za kopulastą wieżą zamku) i wraca ku południowi na zimowe leże.

22 lipca 1944

Zamach na Hitlera (rzekomo nieudany), kilkunastu generałów rannych, jeden zmarł (sam Adolfek – przypuszcza Dziedzic). „Klika generałów – oburza się H. w przemówieniu do narodu, – w dramatycznych chwilach chce powtórzyć rok 1918 uderzeniem w plecy” itd.

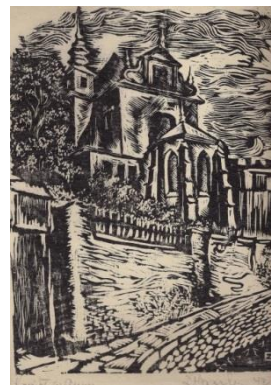
Śmierć 8 generałów w czerwcu (22 i 23) w różnych zresztą podana czasach, była pierwszym tego objawem. Przed uzurpatorami przestrzega. Göring do armii, Dönitz do floty rozkazy wydali, Himmler panem życia i śmierci wewnątrz kraju. Trzeszczy i pęka teutoński ponury burg – drapieżny.

26.VII, Św. Anny [1944]

Babki z Łękawy imieniny, Hanusi i Danki. Apel numerkowy w barakach. Fischer według nowego rozkazu po hitlerowsku ramię podnosi, ale jakby beznadziejnie ręką machał na wszystko. Hitler opatrnościowe ocalenie wykorzystuje. Zdjęcia zdemolowanego bunkra jak w atelier (czy nie inscenizacja?).

31.VII. [1944]

Plotki, plotki... „Iłża” – mówi kpt. Broniewski. „A z Warszawą jak?” – pytam, bo już parę dni temu ją zajął przez polską armię podziemną... (Bór władzą rzekomo).



Drzeworyt Z.Pazda - Kościół Św. Anny

²⁹⁹ *To rzeczywistość rzeczy, które rozkazują* (fr.)

³⁰⁰ Ppor. Janusz Jerzy Ziejewski (ur. 1906 r.) – przydział mobilizacyjny nieznany. Numer jeniecki 20120/XVIII. Przebywał w obozach: Lienz i Woldenberg, gdzie współpracował z teatrem jenieckim – zarówno grał jak i reżyserował. (DJ 326)

Drzeworyt Z.Pazda - Kościół Św. Anny

Ale Stach z Łekawy pisze: „Huki jak od Wiślicy... Ludzie ginęli, ale już teraz się nie dają. Żniwa zaczynamy, ale nie ma kto, bo młodzi zajęci swoją robotą”.

W Rybniku na jagody, do cyrku nawet chodzą.

1.VIII [1944]

Pogrzeb kaprała Lewandowskiego³⁰¹ (muchy ukąsiła i zakażenie). Konik na polu na trąbkę puścił się galopem przez zboża. Nasz pewno. W kaplicy malwy i dziewanny przez okna wyrosły wysokie i smukłe. Ulewa wczoraj straszna spadła na obóz i kopki żyta wokoło. Nelisi dziś obchodzą urodziny. Jutro M. Bożej Anielskiej. Ceny skaczą: amerykańskie z 10 na 40 fenigów za papieros, angielskie z 5 na 20.

Aż tu dochodzi krzyk tysięcy z III batalionu, gdzie walki pięściarzy (finał). Ktoś musiał porządnie dostać rękawicą w szczękę albo runął bezwładnie na piasek. A może ktoś walczy zbyt drapieżnie jak wczoraj Czerwiński z klubu „Orle” – wysoki, smukły nordyk (Übermensch hitlerowski) walił biednego Kantora, choć ten ogłuszony ledwo dźwigał się z ziemi.

11 sierpnia 1944

Paczuszka od siostry (ale już przez „Ilkenau”³⁰²) i paczuszka społeczna i syryjskie ogólne dla kompanii, tłuszcz, dzemy, ryże. Fren nie pisze. O klinach pancernych na Myszków, Lubliniec plotą. Mikołajczyk z Moskwy odjechał, oddziały polskie za linią Curzona rozbrojone przez bolszewików (Niemcy piszą). Amerykanie zajmą Loval, Le Mans, walą na Paryż.



Drzeworyt St. Żukowski - Mecz

Olimpiada³⁰³ na ukończeniu. Wczoraj marsz 10 km. 58 min. z sekundami 1. miejsce „Lwów” zajął (czy Kresy). Patrole po 4. Nikt nie zemdlął tym razem. Druh Tulerski³⁰⁴ w „Skrze” zwany Turkiem (bo go dopiero na tureckiej granicy złapali po ucieczce z niewoli – 2 lata wędrował!), ciągnął dobrze, ale ostatni im nawalił i zajęli 6 miejsce, ale punkt dla klubu zdobyli!

Siedzę przy grządce (karciarze na mecz poszli), słoneczniki słoneczne w górze chwieją korony i pachną, dochodzą pomidory, mak dojrzewa

³⁰¹ Kpr. Wincenty Lewandowski (1914-1944) – numer jeniecki 11011/IIA. Przebywał w obozach: Neubrandenburg i Woldenberg. (DJ 427)

³⁰² Niemiecka nazwa Olkusa.

³⁰³ „Rok Olimpijski w Oflagu IIC” – taka była oficjalna nazwa zawodów – był imprezą przygotowaną z niespotykanym do tej pory rozmachem. Patronat objęła starszyzna obozowa (z gen. Chmurowiczem na czele) wraz z licznym komitetem organizacyjnym. Ogłoszono też specjalne konkursy: literacki, plastyczny i muzyczny. Wreszcie, 23 VII odegrano hejnał olimpijski (skomponowany przez ppor. Frankiewicza), wciągnięto na maszt flagę (projektu ppor. Grzesika), zapalono znicz wykonany z cynkowej menażki, odbyła się defilada sportowców. W zawodach brało udział 466 zawodników, z czego większość reprezentowała wszystkie kluby sportowe, działające na terenie obozu (WKS „Warta”, WKS „Wawel”, WKS „Lwów”, WKS „Orle”, WKS „Kresy”, WKS „Skra”). W trakcie trwających przez 3 tygodnie „igrzysk” zorganizowano rozgrywki w następujących dyscyplinach: lekkoatletyka (bieg na 100 i 1000 m, sztafety 4 x 100 i 3 x 1000 m, drużynowy chód na 10 000 m, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, skok wzwyż, skok w dal, trójskok), boks, koszykówka, siatkówka, piłka nożna i ręczna. Mimo pięcioletniej niewoli, poziom zawodów był bardzo wysoki, czego dowodem mogą być wyniki niektórych konkurencji: zwycięzca biegu na 100 m osiągnął rezultat 11,5 s., a na 1500 m – 4 min. 42,8 s. (DJ 427)

³⁰⁴ Brak na liście LTG.

(tylko mi złośliwce 3 makówki nożem pocięli). Mączki³⁰⁵ legionowe czytam poezje i Mołotków, Pantyr, krzyż, Droga Legionów, pieśni o śmierci i o sławie pana chorążego z Oleszyc, gdzie ojciec jego miał dzierzawę (też do powstańców uciekał w 63. Franciszek). Dawne romantyczne pojęcia i dawna romantyczna młodzież.

We Lwowie na politechnice studiował, 4 siostry miał i brata Władysława. Zmarł na cholerę w Krasnodarze na Kubaniu 1918. 9.IX.

21. sierpnia 1944.

Między Toulon a Cannes 15.VIII. lądowanie nowe pod „dzwonem” artylerii okrętowej. Kocioł koło Falaise, Alencon zamknięty. Czołgi amerykańskie pod Paryżem nad Sekwaną (Vermont, Mans?). W Warszawie od 1.VIII. powstanie armii podziemnej.³⁰⁶ Dziesiątki tysięcy zabitych po obu stronach. Nurkowcami zwalczano powstańców. Lotnictwo ang. rzekomo broń i żywność zrzuca (nasza obozowa propaganda?). Część południowo-wschodnia w rękach powstańców, linie średnicowe przerwane. Wiele rodzin do obozów Niemcy wysłali (Turek dostał od brata z rodziną list z Wrocławia *Durchgangslager*³⁰⁷).

Z Dziemidokiem sprawa o zuchwałe znieważenie religii katolickiej (bałwochwalstwem nazywa mszę świętą). Pułkownik Kasztelowicz przy raporcie wytknął niewłaściwość, ale p. Dziemidok (zbolszewizowany nauczyciel spod Słonimia, b. zresztą wesoły chłopak, dobry towarzysz, wygadany, mnóstwo książek pochłaniający – oczywiście jednostronnych)³⁰⁸

„Ojciec nasz, któryś jest w niebie, daj, żeby mnie i kota bomba nie zabiła” – modli się Władysław w Rybniku. Pisz Fren o bombardowaniach.

Niedziela 27.VIII.44

„Hallo hallo hallo halo!” – woła kpt. Ginalski. Cztery „halo” – aż ścierpłem z przejęcia. Opowiada spokojnie o froncie włoskim, wschodnim, północnym i – bomba – okazuje się, że i Francja kaput i bitwa we Francji przegrana – stwierdzają same Pludry i wycofują się na całej linii „na przedpole Niemiec, bliżej źródeł niemieckiej siły”. W piątek najprzód jopy przyleciały: „Czy wiecie o Rumunii? – Antonescu”³⁰⁹ (pokazuje na szyi zarzynie Bonuś Waligórski, kapitan). Więc kapitulacja Rumunii. Rok temu *feiger Verrat Badoglio*³¹⁰, dziś (25[-go] czy 22[-go] już) takież *verrätlicher*³¹¹ postępek króla i jego kliki.

Lawina wydarzeń: Turcja zamach, powstanie Warszawy, klęska we Francji.

Warszawa trzyma się, węzły opanowała i walczy jak niegdyś Madryt, ciężkie uliczne walki, zdobywanie i wysadzanie domów, opanowanie magazynów, uruchomienie fabryk broni. Zdobyli coś 9 czołgów, miotacze płomieni zrzucają transportowce angielskie (i 315 d-jon polski) startujące z Włoch.

Wali się i kruszy krzyżacki gmach niewoli. Nowa Europa teutońskich rabusiów jak we wrześniu 1918 r. 200 tys. armia podziemna walczy w Warszawie, gen. Bór wezwał na odsiecz oddziały zbierające się w kampinoskiej puszczy i innych miejscach.

³⁰⁵ Józef Mączka (1888-1918), porucznik, poeta legionowy.

³⁰⁶ Stosunkowo późny zapis o wybuchu Powstania Warszawskiego. W. Lewicki w swym opracowaniu stwierdza: „Z lektury wszystkich *Dzienników* wynika, że w oflagach informacje na ten temat były bardzo skąpe, znacznie mniej szczegółowe od doniesień z frontu zachodniego. W większości pochodziły one z prasy niemieckiej, która prawdopodobnie nie opisywała wydarzeń w Warszawie”. (DJ 428 przyp. 676)

³⁰⁷ *Obóz przejściowy* (niem.)

³⁰⁸ Zdanie niedokończone w rękopisie.

³⁰⁹ Ion Antonescu (1882-1946) - rumuński polityk, marszałek i faszystowski dyktator Rumunii w latach 1940-1944. (Wikipedia)

³¹⁰ *Tchórzliwa zdrada Badoglio* (niem.)

³¹¹ *Zdradziecki* (niem.)

Walory dziś paczkę, a w niej zdjęcie Zbyszka: maleńka chłopięca buzia przy Longina wzroście na tle gruszy wiosennej (bez liści jeszcze). Niech Cię Bóg strzeże, drogi chłopcze, młody żołnierzu armii powstańczej!

Niedziela, 3. września 1944

5 lat temu z Zatora przyszliśmy doowic, gdzie kościół, chory na ślepą kiszkę (symulant) Tadek otarł sobie nogi i do Wadowic sobie odjechał (dziś kapitanem po francuskiej kampanii i w Szwajcarii piąty rok sobie siedzi).

Zbiórka harcerska (wreszcie dał się Janek Bugajski namówić) udała się. Wspomnienie śp. Tadeusza Starca (co to za sprytny, wesoły, dzielny typ harcerza, ile razy z (...) uciekali, ciągle coś majstrował, kombinował, a czarne oczy tylko się śmiały, nawet gdy kartofle pod kuchnią obierał). Potem płk. Iwanowski („Ivanescia”) o sytuacji polityczno-wojskowej. Hull we Włoszech, Churchill coś szykują... z Rosją albo jej ustępstwa, albo wojna, albo jakiś kompromis.

Z wystawy minionej: Dom społeczny, wieś spółdzielcza, ośrodek życia gospodarczego:³¹²

1. Dwór społeczny
2. Sklep spółdzielczy
3. Ośrodek rzemiosł
4. Dom zdrowia
5. Szopa strażacka
6. Garaż i st. benzyn.
7. Pralnia
8. Składy
9. Postój pojazdów
10. Składy

Za to wieś spółdzielcza ze swymi koszarami na 126 rodzin od razu nazwana kolchozem odstraszyła większość znakomicie od tej idei, mimo wykresów, obliczeń, że kosztuje taniej niż „poniatówka” czy 15-hektarowe gospodarstwo rodzinne, a produkuje więcej jaj, świń, mleka itd. W tej wsi miało być 100 koni, 400 krów, 2000 świń, 8000 kur.

Zwierzęta miały osobne, piękne pawilony-zagrody, ludzie skoszarowani – oto materialistyczne podejście do zagadnienia.

O rodzinie pisali – podstawowa jednostka życia społecznego i hodowli nowych pokoleń – dopóki nie zjawi się lepsza, bardziej odpowiednia forma.

No i pokaz gimnastyczny prof. Kuśmidrowicza, na biało ślicznych młodzianów ze dwustu z orkiestrą, a później wyborowa drużyna pokazowe skoki, wywijasy na materacach i kobyłce 27.VIII.

Dziś 4.IX

Nasza zwycięska dr-na siatkowa dostała od I batalionu. Piętnaście – zero. „To jak Niemcy we Francji” – śmieje się prezes Chmielewski³¹³. 15:8 – poprawia Krawczyk³¹⁴ (człowiek – ptak). „Tyły zawiodły” – tłumaczy się zboląły kpt. Darmstaedter („inżynier”). „Ani razu nie miałem podania” – woła Flak (chabrowe oczy, złoty włos i chamskie często obejście).

W Warszawie Niemcy zdobyli po zacieklej walce Stare Miasto.

³¹² Poniżej w punktach opis zamieszczonego obok szkicu projektu „wsi socjalistycznej”.

³¹³ Wiele osób o tym nazwisku na liście LTG.

³¹⁴ Wiele osób o tym nazwisku na liście LTG.

Finlandia! „Zaszło słońce wolności dla bohaterskiego narodu” – ubolewają Niemiaszki (bo warunkiem zawieszenia broni usunięcie wojsk niemieckich z tej ziemi).

6. IX [1944]

Dziś 5 lat temu jechałem z załogą Kłaja ku Tarnowowi, ściągawszy placówkę starych rezerwistów z przedpola za wsią...

Walki już w Belgii. Pono i do zagłębia Saary wkroczone, do Badonii.

Narodziny NMP 8. IX. piątek [1944]

Poniedziałek 4. IX Finlandia, środa – Bułgaria padła, Belgia z Brukselą i Antwerpią. Bolszewicy zdobyli Ostrołękę. 4-ma armiami klin pod Prusy Wsch. bijąc.

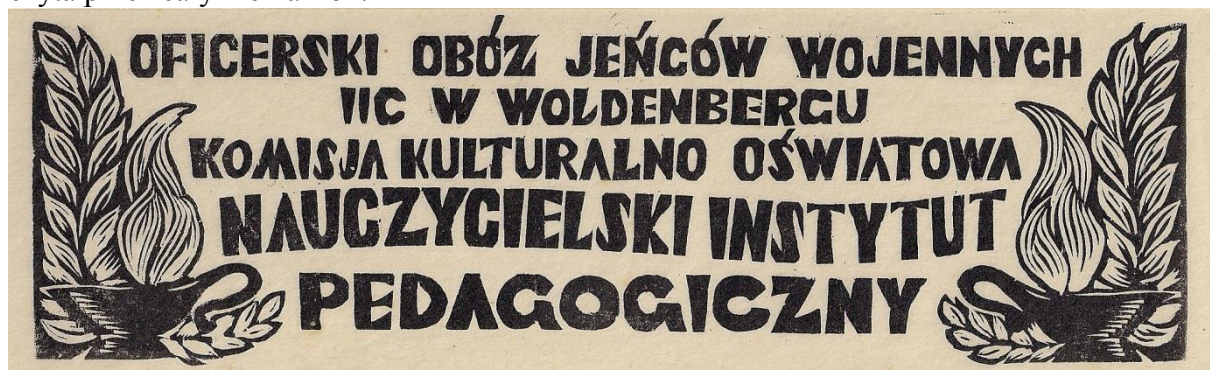
Od Fren list z fotką Terusity – lala się robi okrągła, do ojca coraz więcej podobna niestety, tylko brwi śliczne matki zostały. „Do twojej siostry trochę” – mówi Janek Kabziński.

Walor zimną wodę leje na głowę Feluni, która „Emilię” (ocz[ywiście] Plater) odgrywa. Proszę, by roztropnie Zbychem pokierowali, by się nie zmarnowało dziecko.

Niedziela, 24. września [1944]

Tydzień bez sensacyj i nosy na kwintę. O zimie już przebąkują. A może cały rok – mjrówi Boleckiemu³¹⁵ pasjans nie wychodzi – na druty gotów iść (w Warszawie syn...).

Staś Mistygacz zawsze pełen dobrej myśli: „Już – powiada – uchwycili drugi brzeg Renu (w Holandii). W dwa tygodnie wystrzelają dziurę w wale zachodnim i szerszą – bracie, aż do Berlina – czekoladę szykuj!” (tą czekoladą zawsze mię wita – założyliśmy się, że do listopada...). Poza tym pedagogiczny wydział na wszechnicy robi (2 rok zaczynają) kurs administracji szkolnej kończy. Instytut i obronę pracy już zrobił. Na leżaczku swoim śpi lub czyta przez cały niemal rok.



Drzeworyt Z.Pazda - KKO Instytut Pedagogiczny

Dywizje ang.-am. w Holandii środkowej zrzucone z powietrza rozszerzają się. 213 wsi już 1500 km kw. Niemcy podają. Moskwa zajmuje Bałkany, Finlandię i na kotły w Łotwie, Estonii i na Litwie 40 dywizjami naciera. Ale zdaje się, bokami już robi, jak i Niemiaszki. Oto właśnie chodzi!

Dziś Jurecek pisał (z 19. IX): „Jeden królik to idzie powiedzieć, że diabeł, bo ciągle odrywa deski i ucieka *na ulica*”. Sąsiadowi z Władkiem pomagają i czasem końmi „jadymy”. Walor wciąż narzeka, że Fren mu nic nie pisze o swych potrzebach, na litewską naturę zamkniętą sarka.

Wykład o „funkcji społecznej literatury” szczęśliwie 19.IX., tylko Kwiatkowski swoim o związkach zawodowych odciągnął publikę – poza tym na poziomie („głębokie myśli i przemyślany, piękny styl” – itp. gratulacje).

³¹⁵ Brak na liście LTG.

Coś ze sportu. Mecz „Wawel” – „Kresy”, ślicznie piłka chodzi czerwonym spodeńkom („Kresy” – niedźwiedź na koszulkach w tarczy). Oni im wsadzą 12:0 będzie.

Paczki kanadyjskie 1300, ameryk. 400 oprócz zwykłej dotacji miesięcznej. Generał niem. widząc pełne po sufit składy, woła: „To jest całej armii magazyn – wydać mi to, nie chcę mieć tego dłużej.” I po 500 sztuk papierosów, kawy brazylijskiej po 250 w poniedziałek.

Św. Franciszka z Asyżu, 4. października [1944]

Dziś rano Marylka przed 5 laty z uśmiechem odeszła pod opiekę Matki Najświętszej. Bielutka, jasnowłosa jak anioł – pisała kiedyś Matula. Wczoraj było św. Tereski, a przedwczoraj ŚŚ. Aniołów Stróżów – dobrych miała patronów w czasie swych trzydniowych cierpień po oparzeniu nieszczęsnym. Wola Boża, a Ty, Córuchno, pociągaj nas do nieba i przykładem swoim uświęcaj.

Babie lato ciche i słoneczne, w nocy pierwszy przymrozek, jaskółek już nie widać, a wczoraj jeszcze latały. I szpaczki wdzięcznie na drutach fiuliliły jak na fujarkach. Może w noc miesięczną poleciały dalej.

Kolonia pono zajęta – jop przynieśli z izby chorych. Most wiszący na Renie nieuszkodzony z przyczółkiem uchwycono. A Niemcy wczoraj podawali, że od 48 godz. ofensywa ruszyła i mogą już do przeciwdziałania przystąpić. Gdyby tak, to w tym roku koniec.

Warszawa drugim Stalingradem. W podziemiach gmachów, w kanałach nawet na Żoliborzu walczone zawzięcie. Dziewczeta i dzieci nawet. Niemcy makabryczne opisują sceny z walk w Banku Polskim koło parku Traugutta. A gen. Bór (Komorowski) został za to naczelnym wodzem (po Sosnkowskim).

Chyba nie po to te straszliwe zniszczenia i śmierć dziesiątków tysięcy, a setek tysięcy bezdomnych bez ubrań do niem. obozów na zimę.

Poniedziałek, 9 października [1944]

Żałoba z powodu powtórnego upadku Warszawy. 100 tysięcy jeńców, 280 tys. zabitych, rannych i zaginionych – piszą Niemcy, dumni ze zwycięstwa, a z drugiej strony w *Völk-Beobachter* mówią, że 3 pułki powstańców broniły Warszawy, a 3 dywizje niemieckie nacierały. Miotacze min i płomieni, czołgi (Goliaty) i artyleria ciężkiego i najcięższego kalibru, lotnictwo bombardujące itd. itd. 63 dni młodość nieletnia, dziewczeta, starcy.

Jak zwykle u nas. A rycerstwo przez 20 lat kraj wyciskające, uzbrojone, wyszkolone (dobrze uposażone i uprzywilejowane) – po 3 tygodniach uznało za właściwe poddać się do niewoli.

Alianci stukają w wał zachodni – może coś wystukają w październiku. Naloty dzień i noc (alarmy u nas w południe i o 20.30).

Dziś pogrzeb kpt. Kosobudzkiego³¹⁶. Z izby chorych w nocy uciekał na druty (nerwowo czy umysłowo chory). Znowu piękna, okazała parada żałobna. Do tego zawsze mamy dryg.

Przedwczoraj na siatkówce Krawczyk (człowiek-ptak) miotając się po całym boisku, tak mi łokciem wyrznął w nos, że krwią mi gardło zalał i siniec zielono-żółty mam pod okiem. Stach Boboo śmieje się: „Co to – sprawa honorowa?”

Olkuską Czarną Górę, Parasolową kanapę, bobsleje Opolskich, licejki, złamany nos Uli Keferstera, wykolejenie się Staszka z Dałą [i] Janka z kimś na sławnym zakręcie wspominaliśmy wesoło – z okazji tego sińca.

³¹⁶ Pisownia wg rękopisu. Kpt. Albert Kosobucki (1904-1944) – oficer 35 pp (Armia „Pomorze”). Do niewoli dostał się 6 IX. Numer jeniecki 456/XA. Przebywał w obozach: Itzehoe, Sandbostel, Lübeck i Woldenberg. (DJ 433). Pisownię nazwiska podaję za opracowaniem Lewickiego, który przeprowadzał pod tym względem skrupulatne badania. Lista LTG podaje: kpt. Albert Kisobucki.

Poniedziałek 16.X. [1944]

Pomału odnajdują się rodziny. Pierwszy do płk. Ciałowicza pisał syn ze Skierniewic, najmłodszy jeńiec polski – kpt. Hulla – od swych córek i żony (Starachowice, Łowicz...), inni czekają; mjr Bolecki od swego syna, kpt. Zwartyński także, kpt. Kajzer³¹⁷ od syna i żony i dziesiątki, setki innych.

„To jest prawdziwa makabra z tą Warszawą – na to by sobie żaden naród nie pozwolił” – wieczorem do poduszki por. Kubin (kpt. dalekiej żeglugi) z kpt. Ginals kim rozmawiają z goryczą.

Ten pancerniak, co zwał na Boże Narodzenie 1942 (po wycieraczce przez druty przerzuconej i po wycięciu nożycami drutów) już jest w niewoli. W międzyczasie w powstaniu został majorem. Drugi, co z nim uciekał, poległ. Podobnie Domasławski³¹⁸ z Ib.

20.X. Św. Jana Kantego [1944]

Powstańcy w obozie.³¹⁹

Przyjeżdżając, od rana pod bramą wystawały gromady o pół do trzeciej, o czwartej. Po apelu otwarto wrota odwieszalni i łaźni. Przy drutach gęsto – zająłem ze Sławińskim miejsce na cementowym śmietniku w tłumie innych; z dala bagnety, potem abwerowcy jeden oddział, drugi eskorta, wóz z tobołkami – wreszcie pierwsze czwórki. Zamiast wymęczonych, obdartych jeńców, dobrze ubrani panowie w płaszczach, futrach, beretach z gwiazdkami i paskami białoczerwonymi. Dobrze odżywieni, ogoleni, poważni. Księży paru, paru młodych...

„Niech żyją obrońcy Warszawy!” – nie wytrzymało bractwo na kopcu, wzdłuż drutów, na śmietniku... Rękami powitania poważne zza drutów.

Za 2 tygodnie przyjdą z przedobozia po kwarantannie.

Wystawa ilustracji w klubie. Hiszpański świetne akwarele do *Skalnego Podhala*, piórkowe do Kasprowicza, egzotyczne piórkowe fantazje wschodnie Knothego do dżungarskiej legendy o Dżyngis-chanie, do Makuszyńskiego (*Fatalna szpilka*), Szaniawskiego (*Pod złotą kotwicą*³²⁰), Staniszkisa³²¹ pastelowe temperą prymitywy, drzeworyty Pichella³²² do starych legend o Kraku, Warszawie, *Teka Morska*, *Leśna*, poziom wysoki.

A *Ballada* Młodziejowskiego o Janosiku – którą chóry z orkiestrą ćwiczą – też arcydzieło – czy te turnieje w Budzynie, czy śpiew poranka (świergotliwy ranek...) (...), czy żałoba Krywania... biją dzwony, śmierć Janosika.

Dwa tygodnie jeszcze pogody ma być do ofensywy Eisenhowera na zachodzie. Na razie Aachen otoczyli i ujście Skaldy zdobywają, by do Antwerpii dostęp mieć wolny wodą. Od miesiąca prawie *les Parois*, (...) – powtarzają komunikaty.

Neliśka napisała: mieli „wakacje kartoflowy”, odmalowali mieszkanie, Władek lata do Zimonia, gdzie konie są i łąkę mają.

³¹⁷ Brak na liście LTG.

³¹⁸ Brak na liście LTG.

³¹⁹ Podkreślenia autora, tekst pisany czerwoną kredką, wyjątkowo w dzienniku.

³²⁰ *Łgarze pod złotą kotwicą* (1928). Zbiór debiutanckich opowiadań Jerzego Szaniawskiego.

³²¹ Za OWT s. 43.

³²² Ppor. rez. Eugeniusz Pichell (1905-1976) – oficer do zleceń dowódcy oddziału ochotniczego gen. Bułak-Bałachowicza (Armia „Warszawa”). Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 571/XVIII B. Przebywał w obozach: Nienburg, Wolfsberg, Spittal i Woldenberg. Jako absolwent warszawskiej ASP współpracował z teatrem obozowym, ale przede wszystkim zajmował się wykonywaniem drzeworytów (cykle: *Warszawa 1939*, *Teka morska*, *Mity polskie*) oraz projektowaniem znaczków dla poczty obozowej. (DJ 335)

Wigilia św. Apost. Tad. Judy 27.X.1944

List od Zbyszka (przez Walerego). W drugiej wsi mieszkają. Zajęty, ciągle w ruchu, do Sławniowa rada rodzinna postanowiła go wziąć pod bardziej pedagogiczny kierunek (Bron – chrestny, Mania, Walor, Stasiowie). Bogu Najwyższemu dzięki, że zdrow i cały.

Śnię drugą noc o powrocie do Franiuty i swoich. Od listopada jednak nadzieje na ten rok zawieszam do wiosny.

Walczyk Warszawy w kukielkach: śliczne znów dekoracje (Łazienki w nocy z łabędziami po wodzie, kominek z figurkami ułana i panny pod portretem – żywa ta twarz w peruce rozmawia z figurkami – b. efektowna). Melodie ładne, ślicznie Dziewięcki śpiewa falsetem (dziewczęcym, czyściutkim, dźwięcznym). Fabuła, choć na konkursie utwór dostał I. nagrodę, żadna: Szambelan stary (ten z portretu) pojmuje dziewczę z dworku, potem ją królowi prezentuje – łaskę, orderzy zdobywając, wreszcie ona do ułana przechodzi. Pikanterii sporo „damę pod króla podłożył” i wygrał, bo król umiera (...) przez „Walczyka” otruty – król na jakiegoś Sasa ucharakteryzowany, kukła malutka, tłusta. A nazywa się Popiel III – aluzja do obozowych Popielów³²³.

Stopniowo cały II pluton za mną (Dziemidok, Dziedzic, Bąderski, Cichowski, Folwarczny itd.) przechodzi na ranne gotowanie – odgrzewanie w kuchence. Po południu, wieczorem pl. I i IV z Nowakowskim na czele, Krawczykiem, Mendakiewiczem (spółka), rotmistrzem Chłodzińskim, kpt. Przeździeckim (proboszcz pomidorki, fasolki, buraczki ze swych ogrodów smaży).

Na wtorkowe nauczycielskie zebrania (salka W.F. godz. 13.30) już poza dyr. Krukowskim, jego przyjacielem Zgirskim, jeden, dwóch przychodzi – mnie wliczając. Obrady zjazdu genewskiego w 1943 o higienie umysłowej dzieci i młodzieży przygotowaliśmy z dyrektorem i nie ma komu zreferować.

Za to grupa ZNP z dyr. Piątkowskim (ten czarny przystojniaczek ze Lwowa) – większe zdaje się ma powodzenie.

Funkcja społeczna religii – drugą godzinę we czwartek na temat trzymał rzecz. Jak to magia chrześcijańska (opłatki bydłu, ewangelii kartki na polach itp.) rolnicy, rzemieślnicy, kupcy w miastach pojęcie rzetelnej pracy – nagrody, plebs miejski zaś pośmiertnej dopiero zapłaty w niebie systemy rozbudowali itd. Dość ciekawie, rzeczowo, choć zaledwie część spraw tych objął kol. Tomasik (prezesował ppor. Lipiński³²⁴ – geodeta i lewicowy społecznik – sąsiad pryczowy).

Wszystkich Świętych [1944]

Już i ołówków chemicznych zabronili Niemiaszki. W Holandii pomału wypracowują Kanadyjczycy i Amerykanie: Tilburg, Breda, Hertogenbosch itp. Po bitwie koło Formosy³²⁵ i Filipin Japonia w przededniu inwazji.

„Jeszcze raz zbiorą wszystko, co zostało, i będzie druga ostateczna bitwa” – kpt. Mieszkowski.

List od Fren. Wład hasa jak żrebak – nie płacze nigdy (bo żołnierz). Terenia książki pochłania, Nel w zeszycie listy do ojca. 300 gr. boczku dałem „Mocnemu”³²⁶ (Szynkarczuk) za resztę należności: 50 mk (wysyłam Fren).

Świetne światło skonstruował Bąderski – siedzę na środku, jasno.

³²³ Na liście LTG są cztery osoby o tym nazwisku, może to być jednak również aluzja do aktualnych „władców” w Polsce.

³²⁴ Lipiński Edmund ppor.

³²⁵ Obecnie Tajwan.

³²⁶ Ppor. Szynkarczuk nosił imię August, stąd ów przydomek.

10. XI. [1944]

List Franiuty o księżycowych przechadzkach z Wielopola przez Rudę (po marchew byli z Nelisą i Władkiem), dyskutowali poważnie o odbiciu światła w stawie.

Warszawiacy do obozu wczoraj się sprowadzili (I.A) i zaczynają się opowieści fantastyczne o konspiracji, przemycań granatów w walizkach w biały dzień przez miasto.

– *Halt!* – woła patrol Gestapo.

18-letni chłopiec z walizą na ramieniu staje.

– Co niesiesz?

– Granaty ręczne.

– !?

Otwierają – rzeczywiście! Aresztują.

– *Kommen Sie mit!*³²⁷

– No dobrze, ale jak ci panowie pozwolą...

I oglądają się Niemiaszki, a tu przy każdym po dwóch panów z pistoletami do boków ich przytkniętymi stoi.

– *Na, ja, gehen Sie weiter*³²⁸ – i ulatniają się w przeciwnie strony.

Por. Bak zaś z Gniezna wzywany do Thorgau w Saksonii o swej podróży opowiadał (Zachariasiewicz imprezowy zaprosił). Berlin w gruzach i zgłiszczach. Wzdłuż torów rowy p-lot dziesiątkami kilometrów. W Thorgau plut. Gromatyka(?)³²⁹ – mąż zaufania stalagu 4. – dzielnie sobie poczyną z Niemiaszkami. Za kawę i papierosy zdobywają dla Polek odzież, bieliznę, pończoszki, żywność... opiekują się. Już w Woldenbergu spotkał na sąd wezwaną kobietę w resztkach jakichś spodni, przez które gołe ciało świeciło (listopad!), bez koszuli, poowijaną w jakieś swetry. Mleko dla dziecka „kradła”. Niemiec mu nawet dziurę w głowce kołkiem zrobił zaciekle. Zdjął z siebie por. Bak, co mógł: szalik, koszulę, ręcznik wyjął, czekoladę i dał. Rozpląkała się, biedactwo – wszystkim oficerom za pomoc wdzięczna bardzo.

Na zachodzie rzekomo rozpoczęli we środę ofensywę i to przez bramę Burgundzką śladem Napoleona chce Eisenhower. Dojazd do portu w Antwerpii już wywalczony na pn. od Maas odepchnięto Niemców, płk. Zielke między 10-15 listopada wielkich wydarzeń się spodziewa. Nawet żołnierze niemieccy z frontu wschodniego jadący mówili (...), że jeszcze przed gwiazdką z Anglo-Amerykanami się dogadają i – wspólnie *Kamerad* na Rosję pójdziemy!

11. listopada 1944

Pius: „Wróciłem cały (urlop bezterminowy), z jedną belką. Często było b. gorąco... chłodno i głodno. Ile razy w kochanym błocie się leżało... Teraz odwszawiam się i jem za piętnastu... Od ppor. Emilki³³⁰ pozdrowienia”.

Cały barak przychodził z życzeniami (kpt. Broniewski roztrąbił!). Bogu Najwyższemu dzięki! Chodzę wzruszony i lekki z łaską Pańską w duszy.

Prócz tego paczka od Walorego i Mani, wczoraj list od Fren, ¼ kanadyjskiej. Dziedzicowi wszystko spłaciłem (wieprzowe, masło, cukier) za gotówkę dla Fren i drobne za list kpt. Zwartyńskiemu jajko, 20 gr kielbaski za pokrywą Rytwińskiemu.

Ofensywa w Lotaryngii na Metz, w Holandii dalsze postępy (za Maas), na Filipinach Lejtę(?)³³¹ zdobyli już Amerykanie.

³²⁷ *Pan pójdzie z nami!* (niem.)

³²⁸ *No cóż, niech pan idzie.* (niem.)

³²⁹ Rękopis mało czytelny.

³³⁰ Zob. przyp. 295.

W-wiacy dalsze anegdotki o kiwaniu Niemców (jak landrata obili gdzieś, co bykowcem prał Polaków, jak łobuz warszawski od prac się wykręcił i jeszcze pistolet i 500 zł Niemcom odebrał. „*Passen Sie auf*”³³² – ostrzega Niemiec w tramwaju podchorążaka, któremu z rylonu jakiegoś muszka – lufa wyglądała). Nasuwa się pytanie: czy dla tych dykteryjek milion ludzi i 400 lat pracy tylu pokoleń!?

20.XI. [1944]

Ofensywa generalna czy chwyt niemieckiej propagandy 16.XI rzekomo wysłała,³³³ Metz, Burgundzka Brama, Wogezy, Aachen, Nimwegen³³⁴ w Holandii. Zobaczymy.

Drzewa kapitan od por. Kubina za 30 papierosów. Od starego dziadzi Żaboklickiego żelazo do połupania go szczęśliwie zdybałem. Dziadzio śliwki, morele syryjskie warzy co wieczór na kompot, stolec mu się poprawił, więc humor ma i dobroduszenie żelaza użyty.

26.XI. [1944]

Francuzikom udało się wpaść Bramą Burgundzką aż do Renu i Miluzę zająć, wczoraj wiadomość, że Amerykanie śmiałym wypadem opanowali Strasburg i mosty na Renie, a koło Akwizgranu bitwa niszcząca trwa wchłaniając coraz nowe masy niemieckie.

Podobnie kiedyś wiązano w Normandii pod Caen a spod Avranches manewrowa masa przedarła się i zajęła Francję.

Gniazdowski dziś herbatką egzamin pedagogiczny oblewał (pierwszy raz uniwersytecki egzamin przeprowadzałem!). O metodach w Dachau, Oranienburgu opowiadał. Ludzie spowiedzi chcieli... zebrali ich i księży. „Padnij!” – a 300 księżom pod lufami traktować po nich kazali. „Teraz już po spowiedzi. – Do roboty marsz!” Więc szybko wykańczają.

Kotka ktoś do klozetu wrzucił. Daremnie spuszczano pudelka, drążki, grabie ustępowe. Miauczy dotąd.

Pogoda ciepła, słoneczna nawet. Zamówił widać Eisenhower!

27.XI. [1944]

Uratowano kota. Pod natrysk, wymyto i pod koc. Radość.

3.XII Św. Franciszka Salezego, niedziela [1944]

Franiuty imieniny. Wczoraj od Walerków paczka, w piątek list od Fren. Władysław owija szmatami ręce i boksuje się: „Jak jo ci celna pieronie!” – Jur buduje samolot. Szyby dzwonią od bomb.

Z Pułtuskiego wysiedleńcy mokną i marzną na wozach w Woldenbergu. Do łaźni gromadę przysłano. Gołe łydki miała jakaś dziewczynina. Chłopi uciekli w lasy, więc ich

³³¹ Pytajnik w rękopisie. Chodzi o bitwę w zatoce Leyte i atak na wyspę o tej samej nazwie. Była to czterodniowa (23-26 X 1944), największa w historii bitwa morska, która złamała trzon floty japońskiej i rozpoczęła okres jej upadku. Bitwa ta stała się momentem zwrotnym dla Japonii, flota cesarska utraciła porty, z których mogłaby operować, okręty, których mogłaby użyć i już brakowało jej paliwa na jakiegokolwiek działania. W bitwie wzięło udział 216 okrętów amerykańskich i 2 australijskie przeciwko 64 japońskim. Japończycy utracili 3 pancerniki, 4 lotniskowce, 6 ciężkich i 4 lekkie krążowniki oraz 9 niszczycieli. Amerykanie stracili 1 lotniskowiec i 2 lotniskowce eskortowe, 5 niszczycieli, 2 kutry torpedowe i 2 okręty podwodne. Dla Amerykanów te straty nie były wielkie, dla Japończyków były nie do odrobienia. Bitwa ta ostatecznie zniszczyła japońską marynarkę wojenną. (Wikipedia)

³³² *Niech pan uważa.* (niem.)

³³³ Tzw. Ofensywa w Ardenach na przełomie 1944/45, ostatnia ofensywa niemiecka na froncie zachodnim zakończona całkowitą klęską.

³³⁴ Właściwa pisownia: Nijmegen.

wystrzelano – opowiadają. Miśkiewicz z Kahankiem zanieśli zebrane dary, powtykali do ubrań po dezynfekcji. Skróć, Boże, męki, ulżyj tym cierpieniom!

8 grudnia, Niep. Pocz. N.M.P. [1944]

Dziś wozami toboły wysiedleńców do dezynfekcji przywieźli. Gren(...) ze sztabem osobiście doglądał, by nasi nic nie przerzucali przez druty, nic nie przemycali. Więc część tylko zbiórki udało się kpt. Kahankowi przemycić.

Na Śląsku bombardowania coraz częściej (w gazetach piszą). Dziś plotka, że Niemcy rząd polski tworzą, republikę czy królestwo polskie w Krakowie ogłosili. Pobór do wojska trwa – piszą w listach – !? – Byle różnić, mącić wodę, kompromitować – wszystko będą robić.

Paczka Franusi 7.XII

19.XII. wtorek [1944]

Egzamin z dydaktyki języka polskiego (Tomaszewski³³⁵ XIXa). Komisja: dyr. Piątkowski, Brzeskwiniwicz, ja (konstrukcja programu, cele i wyniki naucz. j.p., program nauki jęz., jak urządzić pracownię polon., elementy środowiskowe w naucz.).

Amerykanie wciąż bombardują Górny Śląsk. W Paruszowcu kobietę zabiło – pisze Terenia.

Niespodziewanie 16-go Niemiaszki uderzyli na 100 km przez Luksemburg. Na święta zastrzyk otuchy swoim chcą dać. Kpt. Olszewskiego³³⁶ XIIIa (za obraźliwą wypowiedź na temat Rządu Londyńskiego) wykluczono z korpusu.

Zabawne historie z lampami, czujki przy oknie, czy „japsy”³³⁷ nie idą lub psiarki, układy, okup w papierosach. Kpt. dalekiej żeglugi³³⁸ i Brzusio³³⁹ gadają z nimi.

Na wyspie Leyte na Filipinach wyrzynają się wzajem Amerykanie i Japończycy w ofensywach i przeciwuderzeniach. *Ein Kampffeld, wo es keine Verwundete gibt*³⁴⁰, bo Japończycy rzucają się z samolotami na lotniska, oddziały, ładunkiem bomb obławowani i giną śmierć zadając. Żywe bombowce.

Por. inż. arch. Suzin i kpt. Wyssogota-Zakrzewski inicjatorzy cyklu o kulturze Polski piękne pamiątkowe tłoczone album z wykazem wykładów i prelegentów dali na herbatce 17.XII.

Boże Narodzenie, poniedziałek 25.XII 1944

Mróz, jak Barbara powiedziała wczoraj –12 st., dziś cieplej, Zieliński śnieg w kościołach czuje i ja przeziębilem się w butach chodząc. Walor pisał. Zbych mimo dwukrotnych jego tam odwiedzin nie chce czy nie może zebrać się (?) do pisania. I od Frani nic. Terenia 8.XII pisała. Bombardują tam stale, piszą komunikaty. W Paruszowcu kobietę zabiło – pisze Sita.

³³⁵ Wiele osób o tym nazwisku na liście LTG.

³³⁶ Kpt. Konstanty Olszewski (1899 – 1973) – szef personalny sztabu 20 DP (Armia „Modlin”). Do niewoli dostał się 29 IX w Warszawie. Numer jeniecki 49190/IVA. Przebywał w obozach: Hohnstein, Colditz, Prenzlau i Woldenberg, gdzie za obraźliwą wypowiedź na temat Rządu Londyńskiego został skazany przez Oficerski Sąd Honorowy. (DJ 479)

³³⁷ Woldenberskim specjalistą od rewizji był sonderführer Jabs. Od jego nazwiska, wszystkich przeszukujących baraki (np. Zoll, Kampf, Slawik) nazywano „jabsami” lub „japsami”. (DJ 329)

³³⁸ Ppor. mar. Stanisław Kubin.

³³⁹ Prawdopodobnie ppor. Wacław Tadeusz Brzuszkiewicz.

³⁴⁰ *Pole bitwy, gdzie nie ma rannych.* (niem.)

Stach Łękowski – Żubr pocziwy białych kukielek z makiem kupę, serek, cebulę, chleb jasny, ser tyłżycki, jabłuszka, cukier, fasolę „jasiek” itd., i kartkę serdeczną, że się odezwał nareszcie, że u nich po staremu, że paczki itd.

Skromniutki święta, tylko po jednym drzewku w kaplicy i sali koncertowej, żadnej w baraku wili, przyjęć prawie nie ma – prywatne tylko grupki przy herbatce, choineczkę małą tylko p. poseł (Tomczak³⁴¹) z inżyn. (Maciejewskim) i profesorem (Zgirskim) ustawili na stołkach połączonych i jakąś kolacyjkę obfitszą z kotletami, sałatką itp. skombinowali.

My z Dziedzicem (Dobkowski spod Śniadowa) wspólnie kluski z makiem – i kpt. Węgleńskiego bez paczek i zgorzkniałego dla świata poprosiliśmy. Sałatka, jabłuszko no i urzędowy barszcz na początek.

Dziś mała pogawędka z arch. Kułakowskim: o swoim ojcu adwokacie z Osięcin na Kujawach opowiadał – zna 20 km wkoło, kto z kim jaką sprawę miał – i całą parentelę... Działacz gospodarczy: mleczarnię, potem młyn, sklep spółdzielczy założył i prowadził. Teraz 5 raz przesiedlony w mrocznej chałupce w nędzy ostatniej. 75 lat. Pracować nie wolno mu w zawodzie.

O swoim ojcu profesorze – dyrektorze z Lublina podobnie kpt. Sauter (niedziela, wakacje z 9 synami wędrował). Z Lotaryngii się wywodzą (pytałem o nazwisko). Ojciec w Warszawie zginął, niestety.

I ja swego dzielnego staruszka wspominam.

A dzieciątka co moje porabiają z Franiutą?

Św. Szczepana [26 XII 1944]

Listu dotąd nie mam, pono w Katowicach województwo, kuria biskupia, szkoła policyjna, kopalnia „Wujek” rozwalone.

Plotki świąteczne: ofensywa bolszewicka ruszyła na Zgierz (drudzy, że na Toruń), Eisenhower z okręgu Aachen na skrzydło niemieckie (nacierające w kierunku Liege) uderzył. Wagon paczek szwedzkich przybył (do 1800).

Teraz coś z humoru:

Z kawałów wojskowych Ostrowskiego Jurka („Jojrze”):

– Do czego żołnierz strzela? (pytanie dla rekruta)

– Do ostatniego naboju.

– Na czym żołnierz stoi?

– Na straży honoru i całości Rzeczypospolitej.

– Co żołnierz ma pod szafką?

– Żołnierz pod szafką ma sprzątać.

Albo z wojny ostatniej (kpt. Mieszkowski opowiadał):

Lecą bombowce angielskie z Włoch ponad Szwajcarią do Niemiec południowych. Szwajcarzy radiową depeszę im ślą:

– Czy wiecie, że lecicie nad terytorium szwajcarskim?

– Wiemy!

– Zawracajcie, bo otwieramy ogień.

– Wiemy! – odpowiadają na to Anglicy.

Szwajcarowie otwierają ogień z dział p-lot. Anglicy z góry nadają depeszę:

– Strzelacie o tysiąc metrów za nisko.

– Wiemy! – pada z dołu odpowiedź Szwajcarów.

³⁴¹ Dwie osoby o tym nazwisku na liście LTG.

1945.

Poniedziałek, 1.I.

„Opróżniajmy wszystkie kąty – niech żyje czterdziesty piąty!”

Właśnie położyłem się po 4-godzinnej partii z por. Tomczakiem (b. poseł), kpt. Kahankiem i por. Rytwińskim (...), gdy gaśnie światło – por. Kubin bije w patelnię 12 razy, znów jasno i Miśkiewicz woła: „Hej koledzy, w górę głowy – jest rok nowy!” parodiując deklamację Siwka („docenta”) z roku 1943.

Rano po śnieżycy słońce, mroźnik – nałaziłem się na powietrzu – trochę z Józkiem Morcinkiem (o zwierzyniecko-tomaszowskiej – epopei naszej pogadując, szkolnictwie po wojnie, chmurach nad Polską od Bolszewii itp.) Teraz przy oświetleniu (min. ośw. por. Kubin) czytam dalej Dickensa *The Life of Our Lord*, słucham drugim uchem, co Koziński opowiada Cichowskiemu i Bągarskiemu o 9 imperializmach toczących walkę (z relacji kol. Witczuka na podstawie jakiejś broszury z Anglii). Leży jeszcze *Wisła* Boguszeńskiej i Kornackiego, no i zaczęta *Sitwa* (na rozdziale „*Wstań, w słońce idź*” albo *powstaje drużyna*).

Ofensywa niem. na zachodzie „spełniła już swe zadanie”. Budapeszt otoczony i wzięty już właściwie (śródmieście broni się jeszcze rzekomo).

Ofiaruj Jezusowi i swoje błędy, grzechy, niedostatki – mówi O. Mateo (*Król miłości*). Więc poszedłem. I wątpliwości swoje, i niewiedzę, i małą wiarę. Byle ufnie po prostu, zdecydowanie.

Środa 10.I [1945]

Kol. Musikiewicz³⁴² XIIIa (Lubeka) na pasku powiesił się w umywalni 6.I. Kota ulubieńca zakatrupili przedwczoraj Wesołowski³⁴³ z... na pieczeń. „Miau” – woła co chwila barak. Dziś już piekli coś w XXb. Kpt ... pogrzebaczem walnął w łeb Landau’a. Tyle walki o miejsce pod lampą. Mróz, śnieg śliczny.

Poniedziałek 15.I. [1945]

*Wintersturmoffensive im ganzen Osten von Memel*³⁴⁴ *bis Ungarn*³⁴⁵. Czy propagandowy chwyt, by później obronnymi zwycięstwami się chwalić? Rzekomo do Nidy doszli i południowych stoków Łysogór z przyczółka Baranowskiego. Na Śląsk mierzą. Na zachodzie w Ardenach Amerykanie likwidują klin.

„Kazimierza *versenkt*”³⁴⁶ – stwierdza lakonicznie sztygar Drażny.

Czy wysłać jeszcze do Żubra w Łękawie nalepkę? – oto są jenieckie zmartwienia!

Butów ang. 3 tys. par wozili dziś z przedobozia fura za furą. Burza o koty ucichła równie szybko jak wybuchła. W XXI drugiego sprzątnęli. U nas Flak skórę już zdążył wyprawić.

Zima ładna, w nocy otulony płaszcami wygrzewam się dobrze. *Sitwa* posuwa się naprzód (75 stron – kopiemy pniaki w Pakusce z Walorym). Angielskie książki zaczynam czytać (dziś *Just 50 stories* Kiplinga).

W I boksie Nowakowski zbudował piecyk pośrodku. Z puszek mlecznych rury. Dokoła siadają, gwarzą: domowy nastrój, ale właściwy piec zimny i w ogóle chłodniej w baraku.

³⁴² Nazwisko prawdopodobnie zapisane błędnie. Być może chodzi o ppor. rez. Mariana Muśkiewicza (1912-1945) – przydział mobilizacyjny nieznany. Numer jeniecki 525/XA. Przebywał w obozach: Itzehoe, Sandbostel i Woldenberg. (DJ,441)

³⁴³ Kilka osób o tym nazwisku na liście LTG.

³⁴⁴ Niem. nazwa Kłajpedy.

³⁴⁵ *Zimowa ofensywa szturmowa na całym wschodzie od Kłajpedy po Węgry.* (niem.)

³⁴⁶ *Przen. zatopiona* (niem.)

W 4 plutonie firma „Czajnik” rozwija się. Eryczek Łysakowski jako stały pracownik tam siedzi, no i czarny Ostrowski celebryta pod tekturowym okapem, napełnia termosy, wykreśla w zeszycie abonentów laski – czarnym wschodnim okiem toczy, obraca poważnie wkoło.

Siedzę na środku pod lampą (60 świec dodatkowo). Firma „Zapałka” działa: warty w 7b i w sionce przy oknie stoją – obok Bąderski z Cichowskim sos zabójczy do kartofli dzisiejszych zrobili aż w nozdrzach lubo, pojedli, wylizali, wymyli talerze i do herbatki się biorą.

Ja wczoraj resztę jaglanej 400 gram zgotowałem. Rodzynki chowane dla dzieci zaczęły pleśnieć – więc wcinam z tą kaszą. Co jeszcze z nami będzie? Nie wiadomo, czy i czekoladki dochowam.

Z boku kpt. Dutkiewicz pracowicie swój termos na manierkę zeszywa. Przy stole głównym sędzia Serkowski bezzębnymi szczękami chleb (...) żuje, inż. Lipiński nad miską kapuśniaku z sosem, reszta: Dziemidok, Klag, Broniewski i in. nad książkami, Henio Zieliński wciąż przepisuje jakiś podręcznik.

Czwartek 18. stycznia [1945]

O Kraków, Częstochowę, Tomaszów ocierają się już 25 pancernych korpusów i 90 dywizyj strzel. Bolszewii. W Niemczech larum. Jeszcze nie mogą zdać sobie sprawy z położenia. Na północy Modlin, Nasielsk, Ciechanów, w Prusach Wschodnich też kliny obchodzą obszar jezior z północy i południa.

Myśli do bliskich i najbliższych lecą.

Chroń ich, Boże miłosierny, osłaniaj Najświętsza Panienko!

Posiedzenie koła historii kultury. Doc. dr Górski: *Jakość czy ilość* (odbudowa kształcenia humanistycznego). Mniej uniwersytetów (z powodu braku sił po wojnie i braku studentów), ale dobrze obsadzone. Wysoki poziom nauki szybciej podniesie ogólny poziom kulturalny kraju (po 20 latach), podobnie ze szkołami średnimi.

Polemizował z nim mgr Klimczewski mówiąc, że kraj po wojnie będzie szybko potrzebował zawodowej inteligencji, więc trzeba będzie do kształcenia powołać siły zastępcze, jakie pozostaną, adwokaci, inżynierowie, lekarze itp.

Podczas apeli ślizgawka idzie aż miło. Ppłk. Szpunar³⁴⁷ i ppłk. Czubryt, mjr Zawisza³⁴⁸ i mjr ... kapitanowie Zwartyński, Kahanek, Klag, Madejski, profesor Zgirski, inż. Maciejewski,³⁴⁹ nie licząc poruczników i pporuczników – pędzą jak dzieci.

„Strumieniem, panowie, ciurkiem!” – puszcza się na butach, trepach i pantoflach po wyslizganej kałuży.

20.I. [1945]

Na ulicach Krakowa i Łodzi walki. Kutno, Mława zajęte. Częstochowa już wczoraj. Jopy o czołówkach czy desantach pod Grudziądzem i Stargardem. No i panika marszowa. Jak z Węgier 7 tygodni pędzono internowanych pod Graz i Wiedeń. Gniezno 11 lutego 1945³⁵⁰

Niedziela. Nocleg, zaopatrzenie Czerwonego Krzyża, Amerykanie, Francuzi, Polacy, w mieście Rosjanie. Panie robią, co mogą. Miasto w białoczerwieni, katedra spalona. Moc ludowego rządu, odezw, plakatów.

³⁴⁷ Lista LTG. notuje jedną osobę o tym nazwisku, ale w randze rotmistrza (rtm. Jan Szpunar), identyfikacja na tej podstawie niepewna.

³⁴⁸ Brak na liście LTG; być może przydomek.

³⁴⁹ Rękopis czytelny, brak jednak na liście LTG osoby o tym nazwisku; (jest kilka osób o nazwisku Maciejewski, ale trudno wnioskować na tej podstawie).

³⁵⁰ Pod tą datą zapis retrospektywny, jak niżej.

25.I wymarsz z Woldenbergu na Wugarten³⁵¹ itd. Bocznymi drogami ok. 30 km do Seegenfelde³⁵². W drodze pada prof. Roliński i inni. Potem do Breitenstein w chlewie nad krowami. Trzeciego dnia do Rehfeld. Straszliwa stodoła z otwartą u góry wrótnią. Ryż na śniegu zgotowałem z Bolkiem Szydłowskim. Czwartego dalej.

Piątego przez śliczne Berlinchen³⁵³ na Schönów,³⁵⁴ Rod, „katyńska” górka, kryzys, zawieja śnieżna, mróz. 3 zamarzło padłszy z wycieńczenia (m.in. kpt. V. baraku d-ca).

30. I. wtorek godz. 13.13. Czołgi bolszewickie podjeżdżają pod Berlinchen, Niemcy zwiali (stare wartowniki przez śnieg przebiegły się daremnie, bo ich pono dopadli, wystrzelali, „tolko wosiem czielowiek” – Kubin mówił). My wolni.³⁵⁵

Odwrót na Berlinchen. Kołujemy dalsze 2 dni. Pierwszy nocleg w salonach dworku, ciepło, cisza, komfort, dywany. Niemki chodzą koło nas usłużnie. Potem w Klausdorf dwór już splądrowany. Ucztowali jeńcy i robotnicy przez 24 godzin. Zamęczyli córkę właścicielki.

Końmi już bagaż szedł, a wiara kolejno zdobywała rowery po drodze.

Bachmanshoff dwór opuszczony pod spalonym Friedebergiem. Stado krów głodnych ryczących, o wymionach nabrzmiałych, czerwonych. Rabunek strojów, rzeczy, kosztowności (...), poprzez Friedeberg na Drezdenko w Vordamm na górze u Niemców przyzwoity nocleg. Zabrał im kpt. Drągowski konia za to.

Stąd na Krzyż. Znów „waki” z konfiturami itp., sokami, mięsivem.

Po drogach pełno pierzyn, padłych koni i poległych Niemców, niektórych czołgi na kotlet zmiażdżyły (pod Berlinchen np.). Z Krzyża na Wieleń – Oborniki; od Czarnkowa odwrócił nas bolsz[ewicki] oficer.

Nadzwyczajnie gościnna p. Górny Helena w Jasionnie. Nocleg następny pod Obornikami u p. Molskiego (96 mórg – użyźnił piachy nadzwyczajnie, 8 synów, najmłodszy chrześniak(?) prezydenta). Oborniki częściowo spalone – walimy na Murowaną Goślinę. Nocleg w Sławie (folwarczek, 560 morgów u kawalera, p. Koniecznego?..). Wreszcie sobota wieczorem po wielu kłótniach i targach dobijamy do Gniezna i tu z koni na pociąg chcemy się przeładować, ale obaj Maziarze (kpt.) konikami dalej chcą jechać na Łódź czy Kraków.

Ale jeszcze w Katowicach walki były 3 dni temu. Jeleśnię dopiero 9.II zdobyto. Nie wiem, kiedy się do mej Franiuty z dziećmi dostanę. Czy żyją cali? W Bogu nadzieja. Dziś u św. Wawrzyńca na sumie udało mi się być. Uwolnieni księża pomału wracają – choć raz w tygodniu nabożeństwo. Bo w kościołach składy Niemcy robili, a księży do Dachau. Władze miejskie powiatowe się (...). Rząd Ludowy powołuje 15 roczników 1911-25.³⁵⁶



Drzeworyt Z. Pazda - Ewakuacja

³⁵¹ Obecnie Ogardy.

³⁵² Obecnie Żabicko.

³⁵³ Obecnie Barlinek.

³⁵⁴ Obecnie Jesionowo.

³⁵⁵ Autor wyszedł z obozu w VI batalionie, który wyzwolony został przez Armię Czerwoną 30 stycznia w miejscowości Schönów (Jesionowo). Tego samego dnia wyzwolony został również I, II i III batalion (obóz „Wschód”) w miejscowości Deetz (Dziedzice), gdzie jednak rozegrał się dramat: od ognia sowieckich czołgów zginęło 17 oficerów, a 30 zostało rannych. IV i V batalion pozostawały wciąż jeszcze w marszu ewakuacyjnym.

³⁵⁶ Na tym relacja z powrotnej wędrówki do domu się urywa. Kolejnego zapisu dokona autor już po spotkaniu z rodziną. Ze wspomnień autora (mego dziadka po kądzieli) pamiętam jednak jeszcze jeden epizod z jego drogi powrotnej, o którym często opowiadał. Zdarzenie miało miejsce już po odłączeniu się dziadka od pozostałych towarzyszy niewoli, gdy w pojedynkę, pieszo, zmierzał bezpośrednio w rodzinne strony. Natknął się wówczas na

Mysłowice, 14 marca [1945]

Apartamenta przy Bytomskiej 6 Ip p. Ed. Paluschinskiego, kupca galanteryjnego – żona jego na górę do pokoiku jego usunięta. Mąż i syn inwalida aresztowani (Volkslista 2). Udało mi się w końcu jakoś ją przekonać, że człowiekiem jestem i krzywdy ludzkiej nie chcę. Futra po córce jej uratowałem z rąk p. Wdówki („urząd mieszkaniowy” magistratu). Wczoraj przy odbieraniu mieszkania pakował do walizy co cenniejsze ubrania, serwety, płótna, nici, jedwabie, koronki, swetry, koszule, pończochy – za klejnotami itp. w każdą torebkę, szparkę zaglądał z wprawą wielką i całe mieszkanie przewrócił.

Dziś Fela z Terenią uporządkowały pokoje (3 i kuchenka, hol zarazem). Z p. Paluschinski dzielimy się zapasami zgodnie (w zbiorniku ustępowym ukryła dwa kawałki mydła). Władek biega, hasa po wszystkich pokojach, otwiera, zamyka, gry wyciąga – ojca całuje z radości – o mamie ani wspomni – a Mamutia jeszcze w Czuchowie u pp. Opiełków – bo w szkole ma lekcje i mięsa trochę spodziewa się od gminy – zupek, cebuli, kaszy, makaronu od gospodarza – pojutrze ze Zbyszkciem i Nelisią przyjadą – o ile na tramwaj uda im się dostać.

Bo łaskawy i miłosierny Bóg wyzwolił ich spod kul i granatów w Maroku³⁵⁷ i Zebrzydowicach, gdzie kryli się z gromadą biedaków po piwnicach. Z ruskimi oficerami odważnie sobie poczyniała – ratując dziewcząt gromadę od hańby (do kurnika się kryły, gdy ich zasłaniała przed *towarzyszami* – o sztab dla postrachu pytając).

W Chwałęcicach jakaś pocziwa starka żywiła ich, trochę z Moskali stołu, którym (...) makaron z masłem itp., i tak jakoś przez Wilczą trochę pieszko, trochę furką Moskali dotarła do Czuchowa.

Tu ją przypadkiem spotkał młody Bregiesz(?) (przedtem u p. Gajewskiego starosty prosiłem go o wywiad). I tak cudownie Bóg zrządził, że mnie później ze Zbychem na ulicy „przypadkiem” spotkał.

„Właśnie idę do pana – żonę pańską widziałem...”

patrol Armii Czerwonej. Było to kilku żołnierzy, bardzo młodych – w ocenie dziadka nie mieli nawet dwudziestu lat. Samotny człowiek w trudnym do zidentyfikowania mundurze, natychmiast wzbudził podejrzenia, że jest szpiegiem. A ze szpiegami bolszewicy rozprawiali się równie szybko, jak szybko rezygnowali z dochodzenia, czy ktoś jest nim naprawdę, czy nie. „*Szpion!*” – zabrzmiało wokół tonem zgodnym i jednoznacznym. Dziadek usłyszał szcęk repetowanej broni. Jego położenie w jednej chwili stało się krytyczne – ani w kampanii wrześniowej, ani w oflagu – nie spojrzał jeszcze tak bezpośrednio śmierci w oczy. Gdy tak stał pod wycelowanymi w niego lufami karabinów, nagle jeden z żołnierzy, jakby sobie o czymś przypominając, rozkazał: „*Dokumenty dawaj!*” Dziadek sięgnął do kieszeni bluzy i wyjął mały portfelik, gdzie miał kilka osobistych papierów. Wśród nich przypadkiem schowany miał również swój mały autoportrecik, jaki namalował sobie akwarelkami w obozie. Widniała na nim głowa dziadka z zaawansowaną łysiną i małą, spiczastą bródką. Młody czerwonoarmista przeglądając papiery, z których zapewne niewiele potrafił wyczytać, natrafił na ów portrecik i nagle zamarł, jakby rażony piorunem... „*Lienin!!*” – wykrzyknął z zachwytem. Pozostali towarzysze natychmiast skupili się przy nim i zaczęli podawać sobie obrazek z rąk do rąk. „*Lienin! Lienin!*” – powtarzali z nabożną czcią. Wrażenie, jakie malowało się na ich twarzach, było nie do opisanie. A że *wastocznyj czetawiek*, odpowiednio zmotywowany, nader szybko przechodzi od nienawiści do komitywy, zaraz przyjaźnie spojrzeli na dziadka i zgodnie zawyrokowali: „*To ty nasz!*” Od tego momentu dziadek nie musiał się już niczego obawiać. Żołnierze, klepiąc go po plecach, zwrócili mu portfelik ze wszystkimi dokumentami i akwarelowym portretem „wodza rewolucji”. Zanim jednak puścili dziadka już całkiem wolno, przypomnieli mu jeszcze, że przyjaźń polsko-radziecką należy jednak przypieczętować drobnym upominkiem: „*Tolko czasy dawaj!*” – rozkazali. Dziadek nigdy nie nosił zegarka na ręce. Przez całe życie – także w niewoli – posługiwał się kieszonkowym. Przewidując, że tego rodzaju instrument może być jeszcze młodym towarzyszom nieznany, odsunął rękaw bluzy, odsłaniając pusty przegub dłoni. „*Ja użę da!*” – wyjaśnił. Młodzi *krasnoarmiejcy* uznali wyjaśnienie za wystarczające. „*Nu, charaszo – idi*” – rzekli na odchodnym i już dziadka więcej nie niepokoił.

³⁵⁷ Dzielnica Rybnika.

Cudowne też było ze Zbyszkciem spotkanie u Walerków w Olkuszu, 22.II wieczorem, gdym tam zjechał, a jego PPR ścigało, wymknął się sprytnie i na rower siadł, z Budzynia na Chrzastowice wałąc. Potem obaj do Sławniowa Jurecka bladego chłopecka poszliśmy zobaczyć – też cudem prawie przed inwazją 15.I w Olkuszu został (kartkę zdażył jeszcze Walory napisać Frani i doszła).

Niech będzie Bóg uwielbiony i drogi Jego cudowne.

Teraz po urzędowaniu jako tłumacz w starostwie rybnickim w Knurowie (mnóstwo zaświadczeń *Sim udostowierajetsja...* dla byłych komunistów i obecnych PPR), rozjazdach po Krakowie (komisja weryfikacyjna – zdegradowani Popiel i Olszewski³⁵⁸ nas weryfikują), Katowicach za posadą i mieszkaniem (Modrzejów i Niwka objęła rządy w Mysłowicach i rabuje, co wlezie, mieszkania po tych, co mieli jedynkę, dwójkę, a nawet i trójkę – zamykając ich, aresztując przez NKWD).

W Gimnazjum za to błogosławiony nastrój pracy. Dyr. Pochman(?) dawny kolega, małeńkie grono, młodzieńcy i dziewczęta ochotne i garnące się do nauki. Dziś lekcje jak zwykle na początku z przejęciem i „talentem” improwizowałem. Podstawy podziału wyrazów na części mowy. Kronikarze średniowieczni. Kadłubka wiara w opatrność i logikę moralną. W 1c pogawędka (ćwicz. w mówieniu) (...).

Staś³⁵⁹ mieszka z Felą obok na Towarowej 5, narzeka na kiepskie meble, brak pianina, biurka i szafy na książki – zresztą milutkie mają mieszkanie, choć skromne – z zapalem organizuje bibliotekę w szkole z darów uczniowskich, czytelną czasopism nawet, przeniósł z chłopcami niemiecką bibliotekę z rozbitego gimnazjum i teraz ciągnie nas do przeglądania i dzielenia według działów, a propagandę hitlerowską na makulaturę –

³⁵⁸ Zob. przypis 335.

³⁵⁹ Stanisław Grzywnowicz (1894-1966) –. magister filologii klasycznej Uniwersytetu Wileńskiego, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r., nauczyciel gimnazjalny w Świącianach i Grodnie, następnie w Rybniku (gimnazjum i liceum, gdzie uczył łaciny, greki i historii, współpracując z Innocentym Liburą). Mąż Felicji z Dylkiewiczów, siostry żony Innocentego Libury, Franciszki. We wrześniu 1939 opuścił Rybnik wraz z dwoma siostrzeńcami z zamiarem dołączenia do polskich wojsk, a potem do partyzantki. Nie udało mu się zrealizować tego planu i powrócił na krótko do Rybnika, by zabrać rzeczy niezbędne najbliższej rodzinie, która znalazła schronienie w Swojczanach na ziemi machowskiej. W Rybniku został aresztowany przez hitlerowców. Wysłany do obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen, spędził tam półtora roku, w tym dwie kolejne zimy. Będącego w stanie skrajnego wyczerpania uratowała interwencja żony, która odnalazła w Berlinie wysoko ustosunkowanego dawnego ucznia Grzywnowicza. Pozwoliło to na uzyskanie zwolnienia z obozu. Po okresie rekonwalescencji przystąpił w rodzinnym Budzynie do organizowania tajnego nauczania. Prowadził je w dwóch grupach na poziomie klas V-VII szkoły powszechnej oraz czterech pierwszych klas gimnazjalnych, zgodnie z przedwojennymi programami nauczania. Sam zdobywał dla uczniów podręczniki i lektury, a do lekcji udostępnił swoje mieszkanie. Mimo humanistycznych zainteresowań, prowadził zajęcia z wszystkich przedmiotów: religii, polskiego, łaciny, niemieckiego, historii, przyrody, matematyki, chemii, fizyki; do tych ostatnich lekcji musiał się szczególnie przygotowywać i dokształcać. Obdarzony zdolnościami językowymi, pozaprogramowo prowadził zajęcia z angielskiego, francuskiego i greki. Ryzyko tajnego nauczania podnosiła dodatkowo działalność żony Grzywnowicza, która pod pseudonimem Litwinka (w tekście dziennika I. Libury pseudonim „Emilia” – przyp. red.) uczestniczyła w konspiracji akowskiej, m.in. organizując schronienie dla śląskich uciekinierów przed wcieleniami do Wehrmachtu. Z lekcji w latach okupacji u Stanisława Grzywnowicza korzystało ponad 20 uczniów. Większość z nich po wojnie ukończyła wyższe studia, część podjęła pracę naukową, dwóch uczniów zostało księżmi. Po wojnie Grzywnowicz powrócił do oficjalnej pracy w zawodzie nauczyciela. Początkowo uczył w gimnazjum w Mysłowicach. W obawie przed aresztowaniem żony, której związkami z Armią Krajową interesował się miejscowy Urząd Bezpieczeństwa, Grzywnowicz przeniósł się do Szczyrzyca koło Limanowej i podjął współpracę z miejscowymi cystersami. Został nauczycielem gimnazjum prowadzonego przez cystersów (uczył historii, łaciny i nowożytnych języków obcych), a po pewnym czasie – dyrektorem tej szkoły. Po likwidacji szkoły w 1955 pracował w bibliotece i muzeum klasztoru cystersów, a w miesiącach wakacyjnych współpracował z biblioteką i muzeum miejskim w odległym Wolinie, poszukując śladów Słowian i Polaków na ziemi pomorskiej. Pracując w instytucjach kultury i nauki pogłębiał także własną wiedzę z historii chrześcijaństwa, zawartości Biblii, religioznawstwa. Ostatnie lata życia spędził w Krakowie. (Wikipedia).